

Nr 6 (174)
czerwiec 2025
ISSN 2082-8381

WIEŚCI

 wiescirolnicze.pl

ROLNICZE

NA WYPASIE

s. 40-41, 44-48

DWA RAZY WIĘCEJ UNIJNYCH DOPŁAT?

s. 6-7

RZEPAK NA PRZEDNÓWKU

s. 24-25

DRONY NAD UPRAWAMI

s. 71-72

Na zdjęciu Alfred Solczyński,
który od 20 lat przewozi
barką krowy na wyspy
w delcie Świny

Fot. A. Malinowski

REKLAMA

SKAVSKA HALE



HALE ŁUKOWE



HALE STALOWE




BS BRODNICA

AGRO Pożyczka Bezpieczna z gwarancją stałej stopy procentowej

Zbieraj plony swoich marzeń
– szybka pożyczka na dowolny cel

- nawet do 200 000 zł
- do 36 miesięcy
- gwarancja stałego oprocentowania:
6,95% w skali roku
- bez prowizji za udzielenie pożyczki
- bez zaświadczeń
- możliwość zawieszenia spłat kapitału
do 12 miesięcy

Zachęcamy do kontaktu z Państwa doradcą w placówce
lub pod numerem telefonu: **+48 56 491 31 44**



Gwarancja stałego
oprocentowania



Decyzja w 48 h



Możliwość
zawieszenia spłat
kapitału
do 12 miesięcy



Bez prowizji za
udzielenie pożyczki



Więcej na



www.bsbrodnica.pl

opolagra^{DLG}

13-15 czerwca 2025 Lotnisko Opole

Polska Nowa Wieś



UWAGA!
NOWA
LOKALIZACJA



www.facebook.com/opolagra

www.opolagra.pl



AgroFood



Z Hodowcami
w przyszłość



SAMORZĄD
Województwa Opolskiego



Gmina Komprachcice

Patronat Medialny

Radio Opole





Aleksandra Pilarczyk
redaktor naczelna

WPR zostaje

Europa zapomniała o głodzie. Mamy sklepy pełne artykułów spożywczych, nie tylko z naszego kontynentu - czego dusza zapagnie, a portfel wytrzyma. Może dlatego bezpieczeństwo żywnościowe, które było jednym z filarów powstałej po wojnie wspólnoty europejskiej, nie wzbudza już takich emocji. Stąd pomysły, by zrezygnować z dotychczasowej Wspólnej Polityki Rolnej. Co by to mogło oznaczać? Na pewno obniżenie rangi rolnictwa i rolników. I chaos w tym sektorze gospodarki. Bo teraz reguły gry są dość wyrównane. Mimo różnic w dopłatach europejskie rolnictwo stanowi jedność. Jeśli o polityce agrarnej miałyby decydować poszczególne państwa, to konkurencyjność na rynku mogłaby zależeć od ich zamożności i potrzeby chwili.

Może i rolnicy narzekają na Unię, na obostrzenia, wymagania i papierologię, ale przecież rozwój, który nastąpił po wejściu do wspólnoty, jest niezaprzeczalny. I jego zahamowanie byłoby katastrofą. Na szczęście Wspólna Polityka Rolna zostaje, a nawet będą uproszczenia w pozyskiwaniu unijnych środków (str. 6-7). Dlatego minister Siekierski na Europejskim Kongresie Odnowy i Rozwoju Wsi tryskał dobrym humorem, bo wrócił z Brukseli z tymi właśnie dobrymi wiadomościami. Potwierdzał je także obecny na kongresie komisarz Christophe Hansen (str. 12-13).

Nie wiem, czy wszyscy rolnicy śledzili polityczne zawirowania wokół WPR, bo nawet w mediach głównego nurtu niewiele o tym było. Myślę, że tak przyzwyczailiśmy się do obecnej rzeczywistości, że teraz trudno sobie wyobrazić, iż mogłoby być inaczej.



Obejrzyj nasze filmy na YOUTUBIE

www.youtube.com/wiescirolnicze



Dołącz do nas na Facebooku!

www.facebook.com/wiescirolnicze

Spis treści

Informacje

Nowa stawka za zwłokę	4
Masz dziecko? Pamiętaj o tym zaświadczeniu	4
Wsparcie dla producentów prosiąt	5
400 tys. zł na start dla młodych rolników	6
2 tys. zł za ha i 200 tys. na rozwój?	6-7
ARiMR o nowych programach dla rolników	7
Prawnik radzi	8
Listy	8
Będzie nowe prawo przy sprzedaży ziemniaków	10
Maj ze zmianami trendów cen tuczników	11
Kongres o wsi i rolnictwie z rozmachem	12-13
OSP - jeden z filarów polskiej wsi	14
Ruszyły dopłaty do materiału siewnego	16
Będzie łatwiej o zwrot podatku	16
Jakie warunki należy spełnić, by wydzierżawić grunty?	17-18
ARiMR ogłasza nabór, a pieniędzy brak	20
Przed nami, Za nami	73-76
Felieton	82

Uprawy

Ochrona zbóż w terminie T3. Jak zrobić to dobrze?	22-23
Rzepak 2025. Jak kształtują się ceny na przednówku? Ile kosztuje przechowanie?	24-25
Rzepak mieszańcowy czy populacyjny - jaki zasiać?	26-29
Desykacja rzepaku glifosatem zabroniona. Co na to rolnicy?	30-31
Wizytówki uprawowe	31
Gospodarstwo 150 ha na Podkarpaciu	32-33
Rolnik i wicewójt	33-34

Hodowla

Wizytówki hodowlane	35
Potrąfi ujeżdżić byka, sam buduje maszyny	36-37
Probiotyki i prebiotyki dla zdrowia tuczników	38-39
Świnie na wybiegu. Co z zagrożeniem ASF-em?	40-41
Krowy na wyspach	44-45
Żywienie pastwiskowe mogłoby być dla każdego	46-47
Pryszczyca a wypas - co robić?	48
Organizacja żywienia przed zasuszaniem	50-51
Stres cieplny nie tylko w upały	52-54
Myślała o turystyce, wybrała gospodarstwo	55-56

Rolnik z energią

Dofinansowanie OZE - gdzie po dotację lub kredyt?	57-59
Co ważne przy planowaniu biogazowni	60-61
Ile trzeba mieć zwierząt, aby mieć biogazownię	62
Biogazownia to nie jest koszt na śmieci	63
Czy agrowoltaika może zagwarantować plony i przychody dla rolnika?	64-65
Symboliczne rachunki za prąd z magazynem energii?	66

Technika rolnicza

Od Fortschritta z DDR do nowoczesnej firmy	68-70
Wizytówka techniczna	70
Podniebna rewolucja w rolnictwie	71-72

Więści Regionalne

Czego potrzebuje rzepak po kwitnieniu	77-78
W Sielinku 300 odmian roślin i biała kielbasa	79

Więści dla domu

Kuchnia pachnąca ziołami	80-81
--------------------------------	-------

Polecamy



s. 36-37



s. 40-41



s. 44-45



s. 55-56

Nowa stawka za zwłokę

Od 8 maja obowiązuje nowa stawka odsetek za zwłokę od zaległości wobec KRUS. Warto o tym pamiętać, tym bardziej że - jeśli podatkowy dług będzie nam narastał - Kasa może odzyskać pieniądze np. poprzez potrącenie z renty czy emerytury małżonka.

Każdy rolnik musi pamiętać o tym, by regularnie opłacać wszystkie należne składki w KRUS. Inaczej musi liczyć się z tym, że dług wobec Kasy będzie z miesiąca na miesiąc narastał - także z powodu odsetek za zwłokę w płatnościach. Tymczasem warto pamiętać, że od 8 maja 2025 roku obowiązuje nowa stawka.

Przypomnijmy: wspomniana stawka uzależniona jest od wysokości podstawowej stopy oprocentowania kredytu lombardowego Narodowego Banku Polskiego (NBP). - Zgodnie z Obwieszczeniem Ministra Finansów z dnia 9 maja 2025 r., od dnia 8 maja 2025 r. obowiązuje nowa stawka odsetek za zwłokę od zaległości podatkowych w wysokości 13,50% kwoty zaległości w stosunku rocznym - informują przedstawiciele KRUS.

Warto dodać, że to mniej w porównaniu do poprzednich wskaźników (od 5 października 2023 r. do 7 maja 2025 r. obowiązywało 14,50%). Wciąż jednak jest to oczywiście dodatkowy koszt dla nieterminowych płatników - stąd warto pamiętać o regularnym opłacaniu podatków. Bo jeśli tego robić nie będziemy - nasze zadłużenie będzie narastać. KRUS oczywiście regularnie przypomina o aktualnej sytuacji. - *KRUS co kwartał wysyła informację o stanie zaległości wraz z przekazem do opłacenia bieżącej składki, aby pomóc uniknąć większych zaległości* - przypominają przedstawiciele KRUS.

W razie długów otrzymamy już jednak inne pismo - upomnienie. Nie warto go ignorować. Bo zgodnie z prawem zaległe składki KRUS może odzyskać np. poprzez potrącenie ich ze świadczeń danego rolnika oraz ze świadczeń jego małżonka - np. zasiłku chorobowego, emerytury czy renty. Na koniec warto też jednak wspomnieć, że - w pewnych określonych przypadkach - KRUS może umorzyć rolnikowi składki, odroczyć termin ich płatności lub rozłożyć je na raty. Trzeba jednak pamiętać o podstawowych zasadach. Osobny tekst o tym znajdziecie na naszej stronie internetowej wiescirolnicze.pl.

(jan)

Składki KRUS. Jakie są terminy zapłaty?

Terminy zapłaty składek KRUS orzypadają zawsze na koniec pierwszego miesiąca danego kwartału. Są to:

- 31 stycznia (I kwartał)
- 30 kwietnia (II kwartał)
- 31 lipca (III kwartał)
- 31 października (IV kwartał)

Masz pełnoletnie dziecko? Pamiętaj o zaświadczeniu

To bardzo ważna informacja dla wszystkich, którzy mają ubezpieczone dzieci w KRUS. Jak przypomina Kasa, jeśli w odpowiednim czasie nie dostarczy się stosownego zaświadczenia, może dojść do wyrejestrowania dziecka z systemu. A to oznacza, że trzeba będzie płacić np. za wizytę u lekarza.

Jak przypomina KRUS, młoda dorosła osoba, po ukończeniu 18. roku życia, nadal może być ubezpieczona w KRUS. Jednak powinna kontynuować naukę. Odpowiednie zaświadczenie rodzice powinni dostarczyć do właściwej jednostki terenowej KRUS.

- Pełnoletni nastolatek nadal może mieć ubezpieczenie zdrowotne w Kasie Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego. Jego rodzice muszą jednak dostarczyć zaświadczenie o kontynuowaniu nauki przez dziecko. Jeśli tego nie zrobią, dojdzie do wyrejestrowania dziecka z systemu, a to oznacza płatność choćby za wizytę w rejonowej przychodni czy w szpitalu - ostrzegają przedstawiciele KRUS.

Ważne zaświadczenie

Jak wynika z danych Biura Statystyki KRUS na koniec w 2024 roku ubezpieczone w Kasie były 854 osoby, które urodziły się w roku 2006 roku - czyli wszyscy ci, którzy w ubiegłym roku weszli w dorosłość. - Aby przywrócić ubezpieczenie w KRUS dla pełnoletniego członka rodziny, rolnik musi dokonać ponownego zgłoszenia do ubezpieczenia zdrowotnego. Należy do niego dołączyć zaświadczenie o kontynuowaniu nauki - wyjaśnia Dorota Bielawska, wicedyrektor Biura Ubezpieczeń KRUS. Warto dodać, że o wszelkich zmianach trzeba informować KRUS na bieżąco. - Obowiązek zawiadomienia o wszelkich zmianach, które mają wpływ na podleganie ubezpieczeniu, spoczywa na rolniku. Powinien to zrobić w ciągu dwóch tygodni od wystąpienia tych zmian, także w zakresie ustalenia uprawnień do dalszego podlegania ubezpieczeniu zdrowotnemu przez swoje dzieci, które ukończyły 18 lat - dodaje Dorota Bielawska.

KRUS sprawdź

Jak dodają przedstawiciele Kasy, w praktyce placówki terenowe same sprawdzają, czy członek rodziny rolnika po wejściu w dorosłość ma prawo do ubezpieczenia w KRUS. - W miarę możliwości sama Kasa informuje też rolników o konieczno-



ści dostarczenia odpowiedniego zaświadczenia o kontynuowaniu nauki przez syna czy córkę. Zdarza się jednak, że rolnicy mimo przypominienia lekceważą obowiązek dostarczenia dokumentu - zaznaczają przedstawiciele KRUS.

Wyjątek dla maturzystów

Warto dodać, że jeżeli Kasa nie otrzyma informacji o tym, że pełnoletnie dziecko rolnika nadal kontynuuje naukę, taka osoba zostaje wyrejestrowana z ubezpieczenia z dniem uzyskania pełnoletności. - Po wyrejestrowaniu ma ona jeszcze przez 30 dni prawo do bezpłatnej opieki zdrowotnej. Wyjątek stanowią maturzyści, nawet jeśli nie zamierzają kontynuować nauki po uzyskaniu świadectwa dojrzałości. W ich przypadku ubezpieczenie zdrowotne wygasa z dniem ukończenia szkoły średniej, a dokładnie w dniu otrzymania świadectwa - przypominają przedstawiciele KRUS. Co z kolei zrobić, by przywrócić ubezpieczenie dla pełnoletniego członka rodziny? Rolnik musi wówczas ponownie zgłosić go do ubezpieczenia zdrowotnego. - Do wniosku należy dołączyć zaświadczenie o kontynuowaniu nauki przez pełnoletniego nastolatka. Dopiero po dokonaniu zgłoszenia do ubezpieczenia w jednostce KRUS i przekazaniu danych ze zgłoszenia do NFZ taka osoba nabywa uprawnienia do świadczeń podstawowej opieki zdrowotnej - wyjaśnia dyrektor Dorota Bielawska z Biura Ubezpieczeń KRUS.

(jan)

Wsparcie dla producentów prosiąt

Urzeczywistniają się zapowiedzi dotyczące wsparcia producentów trzody chlewnej. Minister rolnictwa potwierdza pracę nad wdrożeniem programu. Pytanie, kiedy ruszy nabór wniosków?

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

Wszystko wskazuje na to, że już niebawem ruszy długo wyczekiwany projekt dofinansowań dla producentów prosiąt, w którym środki mają pochodzić z Krajowego Planu Odbudowy. O tym, że trwają prace nad wdrożeniem tego programu, mówił w połowie maja minister rolnictwa Czesław Siekierski. Zaznaczył, że pieniądze mają trafić do tych, którzy stosują innowacyjne wyposażenie. Dodał również, iż będzie to „istotne wsparcie dla unowocześnienia produkcji zwierzęcej”.

Pieniądze z KPO na wsparcie produkcji prosiąt

W ostatnim czasie ukazał się również projekt rozporządzenia ministra rolnictwa określający szczegółowe przeznaczenie, warunki i tryb udzielania wsparcia w zakresie rolnictwa 4.0 w ramach Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności. To właśnie w tym dokumencie zawarte zostały konkrety dotyczące programu pomocowego dla producentów prosiąt. Co więc istotnego w nim zawarto? O wsparcie może ubiegać się producent rolny będący posiadaczem w świn, który zgłosił do systemu identyfikacji i rejestracji zwierząt urodzenie i oznakowanie łącznie co najmniej 200 sztuk i nie więcej niż 20 000 sztuk świn w siedzibie stada, w której się urodziły. Zgłoszenie to powinno nastąpić w okresie 12 miesięcy poprzedzających dzień rozpoczęcia naboru wniosków o objęcie wsparciem.



Fot. Adobe Stock

Rolnicy wycofują się z hodowli świn

Dofinansowanie ma dotyczyć przedsięwzięć zrealizowanych do 31 marca 2026 r. Warto jednak pamiętać o tym, że z automatu odrzucone zostaną inwestycje rozpoczęte w terminie przed dniem złożenia wniosku. Dlatego zdecydowano się na uruchomienie programu pomocowego dla producentów świn właśnie z puli KPO? Jak czytamy w uzasadnieniu do projektu rozporządzenia, założenia zostały przyjęte w związku z rosnącymi kosztami występującymi w większości sektorów podstawowej produkcji rolnej. „Również w produkcji świn w cyklu zamkniętym, w tym produkcji prosiąt, ponieważ jest to segment gospodarstw opierający swoją działalność o własny materiał rozrodczy. Producenci świn w Polsce od kilku lat borykają się z problemem redukcji liczby loch zapewniających dostateczną podaż prosiąt. Wahania cen tuczników i prosiąt powodują spadek opłacalności w gospodarstwach specjalizujących się w produkcji prosiąt. Taka tendencja skutkuje wycofaniem się z produkcji gospodarstw, których utrzymanie na rynku jest kluczowe dla zachowania produkcji świn

w oparciu o stado podstawowe świn. To także jest główną przyczyną wysokiego importu prosiąt i warchlaków (7 mln sztuk rocznie). Z tego powodu proponuje się wsparcie gospodarstw, które prowadzą produkcję prosiąt, następnie je odhodują albo sprzedają” - informuje pomysłodawca projektu rozporządzenia.

Dalej wskazuje, że bezpieczeństwo żywnościowe Polski ma znaczenie strategiczne i znalazło odzwierciedlenie w celu głównym zaktualizowanej Strategii zrównoważonego rozwoju wsi, rolnictwa i rybactwa 2030. „W związku z wpływem szeregu czynników, takich jak niska dochodowość chowu świn oraz problemy związane z afrykańskim pomorem świn, produkcja żywca wieprzowego w polskim rolnictwie jest w trudnej sytuacji, czego wyrazem jest głęboki spadek pogłowia świn i liczby gospodarstw utrzymujących świnie oraz ujemne saldo w handlu zagranicznym. W ostatnich latach nastąpiła redukcja pogłowia świn oraz trwałe wycofanie się z rynku wielu producentów, zwłaszcza małych i średnich, w szczególności utrzymujących lochy i zajmujących się produkcją prosiąt do dalszego chowu” - czytamy dalej.

Kwota wsparcia wyniesie 200 tys. zł

W uzasadnieniu do projektu rozporządzenia przytoczone są dane Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa (ARiMR). Zgodnie z nimi w 2014 r. było 197 695 podmiotów utrzymujących 13 855 214 świn. Na koniec roku 2024 były natomiast 46 623 podmioty utrzymujące 9 212 412 świn. Jednocześnie nastąpił spadek liczby producentów, którzy zgłaszali do ARiMR oznakowanie świn urodzonych w ich gospodarstwach: w 2014 r. było 148 596 producentów, którzy zgłosili urodzenie 17 101 633 świn, w 2024 r. takich gospodarstw było 37 589, które zgłosiły urodzenie 14 574 403 świn. Wsparcie tego sektora wydaje się być jak najbardziej zasadne.

Rozporządzenie ma wejść w życie z dniem następującym po dniu ogłoszenia. Gdy tylko opublikowane zostaną szczegóły dotyczące programu wsparcia dla producentów prosiąt, będziemy je na bieżąco podawać na portalu wiescirolnicze.pl.

Dotychczas, w ramach KPO, maksymalna kwota przysługująca rolnikowi wynosiła 200 tys. zł. Refundacji podlegało standardowo do 65 proc. kosztów kwalifikowanych. Młodzi rolnicy mogli liczyć na jeszcze wyższe wsparcie - obejmujące do 80 proc. kosztów. Wszystko wskazuje na to, że i w takiej formie dofinansowanie udzielone zostanie w stosunku do producentów świn. Jakich konkretnie inwestycji ma dotyczyć wsparcie? Te pytania zadaliśmy ministrowi rolnictwa. Czekamy na wyjaśnienia.

Uproszczenia WPR

400 tys. zł na start dla młodych rolników?

Przedstawiony przez Komisję Europejską pakiet uproszczeń WPR w sporej mierze dotyczy pomocy dla młodych osób, które chcą dopiero zacząć swoją przygodę z rolnictwem. Ma to być odpowiedź na dzisiejsze wyzwania demograficzne. Plany są bardzo ambitne - młodzi i nowi rolnicy mogliby starać się po zmianach o wsparcie dochodzące nawet do 100 tys. euro - czyli ponad 400 tys. zł.

Wśród szeregu planowanych zmian w WPR spory nacisk położono na kwestie dotyczące młodych i nowych rolników. O co konkretnie chodzi?

Wyzwania demograficzne

Obecny niedawno w Polsce unijny komisarz ds. rolnictwa, Christophe Hansen, przyznawał wprost, w swoim wystąpieniu na Europejskim Kongresie Odnowy i Rozwoju Wsi, że jednym z wyzwań, przed jakimi stoi obecnie europejskie rolnictwo - jest kwestia demografii. Średnia wieku jest bowiem coraz wyższa, stąd konieczność zadbania o „pokoleniową zmianę” - o przyciągnięcie do pracy w rolnictwie nowych i młodych osób, które będą w końcu gwarantem zapewnienia zrównoważonej przyszłości całego sektora - oraz bezpieczeństwa żywnościowego całej Europy. Stąd, wśród wielu proponowanych uproszczeń, zakłada się utworzenie dedykowanego wsparcia - właśnie dla młodych i nowych rolników.

100 tys. euro

W praktyce chodzi o wyodrębnienie nowego typu interwencji dotyczącego „zakładania działalności przez młodych rolników i nowych rolników”. Zgodnie z wstępnymi planami, które zapisano w unijnym dokumencie przedstawiającym pakiet uproszczeń, maksymalna kwota pomocy na rozpoczęcie takiej działalności

na obszarach wiejskich mogłaby wynosić nawet 100 tys. euro, czyli w praktyce ponad 400 tys. zł. Uwaga! Jak przy tym zaznacza się w dokumencie, „wsparcie może być różnicowane według obiektywnych kryteriów”.

Ponadto, jak zapisano w dokumencie, pomoc może być udzielana w formie „ryczałtów lub instrumentów finansowych albo połączenia obu form”. Komisja Europejska ma dać ponadto państwom członkowskim pewne pole manewru: poszczególne kraje same mogłyby ustalać kryteria dla wspomnianej interwencji, związanej z zakładaniem działalności przez młodych i nowych rolników.

Planowane regulacje oferują także w przypadku młodych rolników, którzy po raz pierwszy rozpoczną działalność jako kierujący gospodarstwem, wsparcie na inwestycje mające na celu dostosowanie się do nowych wymogów prawa UE, mogłoby być udzielane przez maksymalnie 36 miesięcy od daty rozpoczęcia działalności lub do czasu ukończenia działań określonych w biznesplanie. Warto jednak na koniec podkreślić, że planowane uproszczenia - nim wejdą w życie - muszą jeszcze przejść cały proces w Parlamencie Europejskim.

Jeśli będzie ostateczna zgoda na wprowadzenie zmian - wówczas możliwe, że weszłyby w życie już w roku 2026. A tak przynajmniej zapowiada unijny komisarz ds. rolnictwa, który - przedstawiając pakiet uproszczeń - zaznaczał, że będzie w tej sprawie lobbował w Brukseli. (jan)

2 tys. zł za ha i 200 tys. na rozwój?

Komisja Europejska przedstawiła zapowiadany pakiet uproszczeń dla rolników. Nowe regulacje, które mogą w przyszłości zmienić istniejące przepisy Wspólnej Polityki Rolnej, opisano szczegółowo w dużym, 72-stronicowym dokumencie. Wśród najbardziej kluczowych założeń są te, które będą dotyczyć małych gospodarstw - chodzi m.in. o dwukrotne zwiększenie dopłat czy ustanowienie dedykowanego wsparcia na ich rozwój - nawet do 50 tys. euro.

Komisja Europejska przedstawiła 14 maja projekt planowanych zmian przepisów w ramach Wspólnej Polityki Rolnej. Pakiet uproszczeń w przepisach zapowiadał już wcześniej Christophe Hansen, unijny komisarz ds. rolnictwa, który był obecny niedawno w Polsce - na Europejskim Kongresie Odnowy i Rozwoju Wsi w Poznaniu (więcej o nim przeczytasz na str. 12-13). Jak zaznacza komisarz, jeśli się uda - zmiany w WPR mogłyby wejść w życie już w 2026 roku. - *Komisja jest po stronie rolników i dokładamy wszelkich starań, aby ograniczyć biurokrację, tak aby mogli skupić się na tym, co robią najlepiej, czyli produkcji żywności dla nas wszystkich, przy jednoczesnej ochronie naszych zasobów naturalnych. Nawołuję, by przyjąć ten wniosek do końca roku, aby zmiany mogły wejść w życie w 2026 r.* - mówił niedawno w Brukseli Christophe Hansen.

Główne założenia zmian w WPR

Co konkretnie zaplanowano? W największym skrócie chodzi o cztery obszary:

- Nowy, uproszczony system płatności dla małych gospodarstw

- Uproszczone (w praktyce mniejsze) wymogi i kontrole środowiskowe, które mają obowiązywać rolników
- Wzmocnione zarządzanie kryzysowe i prostsze procedury dla administracji krajowych - tu chodzi m.in. o wspieranie rolników, których dotknęły klęski żywiołowe
- Zwiększona konkurencyjność i cyfryzacja - w praktyce różne nowe formy wsparcia finansowego.

Wielkie zmiany dla małych gospodarstw?

Warto przy tym zaznaczyć, że przedstawiony w maju pakiet możliwych zmian w WPR to de facto ogromny - blisko 72-stronicowy dokument. Bardzo wiele miejsca w nim zajmują przepisy, które dotyczą płatności i dopłat bezpośrednich. Co warto podkreślić - sami unijni komisarze, którzy byli niedawno w Polsce, zapowiadali, że dopłaty bezpośrednie nie są zagrożone (szerzej o tym przeczytasz naszym portalu: wiescirolnicze.pl).

Kluczowe uproszczenia w nowym przepisach dotyczą małych gospodarstw. Przypomnijmy: obecnie w Polsce płatność dla małych gospodarstw przysługuje



rolnikowi, który posiada gospodarstwo o powierzchni do 5 ha użytków rolnych. Wspomniane wsparcie nie może jednak przekraczać 1.125 euro na gospodarstwo, a rolnik, który z niego skorzysta, nie może m.in. starać się o płatności w ramach ekoschematów.

Podwojenie dopłat

Jeśli zmiany w WPR wejdą w życie - nastąpi w tej kwestii mała rewolucja. Po pierwsze, według planów, państwa członkowskie będą mogły zdecydować, że płatność dla małych gospodarstw nie będzie zastępować wsparcia w ramach ekoschematów. Po drugie, dopłaty dla małych gospodarstw mają wzrosnąć aż dwukrotnie - maksymalna roczna płatność dla każdego rolnika w ramach tego wsparcia zwiększyłaby się z 1.125 euro do 2.500 euro. Czyli - odnosząc to do dzisiejszych realiów, zamiast niecałego tysiąca za hektar, małe gospodarstwa mogłyby dostać ok. 2 tys. zł za hektar. Tu jednak od razu uwaga - państwa członkowskie mogą bowiem ustanawiać różne kwoty ryczałtowe lub kwoty na hektar powiązane z różnymi programami obszarowymi.

I w końcu po trzecie - planowane jest ustanowienie dedykowanego wsparcia na rozwój działalności gospodarczej małych gospodarstw w celu zwiększenia ich konkurencyjności i rentowności. Wsparcie to może być przyznawane w formie ryczałtów lub instrumentów finansowych, a maksymalna kwota pomocy na rozwój małych gospodarstw ma wynosić 50 tys. euro (czyli ok. 200 tys. zł).

Czy wspomniane plany rzeczywiście wejdą w życie? O wszystkim będziemy informować Was na bieżąco na naszym portalu wiescirolnicze.pl oraz oczywiście w kolejnych wydaniach papierowych naszego miesięcznika.

(jan)

ARiMR o nowych programach dla rolników

Premia dla młodych rolników, wsparcie do zalesiania oraz dofinansowanie do inwestycji sprzyjających dobrostanowi zwierząt - ARiMR uruchamia nabory wniosków o środki unijne.

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

O szczegółach dotyczących programów mówiono podczas śniadania prasowego zorganizowanego w centrali ARiMR. Spotkanie z dziennikarzami zainaugurował Wojciech Legawiec, prezes Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, który przyznał, że ostatnie miesiące były dla pracowników podległej mu instytucji okresem wytężonej pracy. A to za sprawą - przede wszystkim - wypłaty dopłat bezpośrednich za rok 2024. - *Do stycznia tego roku Agencja wypłaciła o 4 miliardy złotych więcej niż w analogicznym okresie sprzed roku* - zaznaczył Wojciech Legawiec. Co ważne, do końca kwietnia Agencji udało się wydać ponad 99% decyzji w sprawie dopłat. - *To oznacza, że na koniec kwietnia zamknęliśmy sprawę wypłaty dopłat za zeszły rok* - dodał prezes ARiMR.

Szef ARiMR wspominał o biurach powiatowych, które szczególnie wyróżniły się w zakresie tempa wypłaty środków. - *Biuro powiatowe w Tucholi w woj. kujawsko - pomorskim do 20 lutego miało 100 procent wydanych wszystkich decyzji. Myślę, że to jest dla nas pewien symbol, że można pewne działania podejmować dużo szybciej, niż określają to przepisy. Osobiście pojechałem podziękować pracownikom* - poinformował prezes Legawiec. Rok 2025 w jego opinii jest dużym wyzwaniem także w związku z obowiązkiem rozliczenia Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020. - *Do końca roku musimy wywiązać się z tych płatności, ale myślę, że poradzimy sobie bez problemu* - zapewnił Wojciech Legawiec.

KPO i pieniądze na produkcję prosiąt

Sporego zaangażowania ze strony Agencji wymaga także realizacja Krajowego Planu Odbudowy. Płatności w tym zakresie muszą być zrealizowane i rozliczone do połowy 2026 r. Przypomnijmy, że w ramach KPO rolnicy złożyli w ubiegłym roku wnioski o wsparcie na przedsięwzięcia dotyczące nowoczesnych rozwiązań (Rolnictwo 4.0). W najbliższym czasie, prawdopodobnie jeszcze w tym miesiącu, ogłoszony zostanie nabór wniosków o pieniądze z tego rozdania także dla producentów prosiąt. Oni również będą musieli wykazać się inwestycjami w innowacyjne technologie. Maksymalna pula na gospodarstwo trzodziarskie to 200 tys. zł. Zgodnie z założeniami - wnioski będzie można składać w czerwcu (szczegóły na str. 5)

Premia dla młodych rolników

Wiceprezes ARiMR Joanna Gierulka przedstawiła założenia zbliżającego się naboru wniosków o premię dla młodych rolników. Jak wspomniała, na tegoroczny nabór przewidzianych jest łącznie 811 mln zł. Maksymalnie młody rolnik może otrzymać 200 tys. zł. Aby otrzymać wsparcie, musi spełnić pewne warunki. Nabór, który ruszy 2 czerwca i potrwa do 31 lipca, będzie już trzecim w obecnym programowaniu PS KPS na lata 2023-2027. Niestety, zainteresowanie z każdym naborem maleje. O ile w pierwszym chętnych na premię było 3,5 tys. rolników, o tyle już w kolejnym - 2,6 tys.

Prezes Gierulka wyraziła jednak nadzieję, że zmiany, które w tym roku zostały wprowadzone, ułatwią młodym rolnikom zdobycie wymaganej ilości punktów. A to przyczyni się do większego zainteresowania.

Zalesianie gruntów rolnych

W czerwcu ruszy także nabór o środki na inwestycje związane z zalesianiem gruntów rolnych. Nabór wniosków potrwa do 31 lipca. Jak powiedział podczas spotkania Michał Rybarczyk, zastępca dyrektora Departamentu Płatności Bezpośrednich ARiMR, uczestnictwo w tym programie finansowania jest dobrym rozwiązaniem dla rolników posiadających grunty, które są mniej atrakcyjne rolniczo. - *Środki pozyskane w ramach zalesiania mogą być dodatkowym stabilnym dochodem* - zaznaczył Michał Rybarczyk.

Dobrostan zwierząt - dotacje do 150 tys. zł

Ciekawym programem wydaje się być także ten dotyczący inwestycji w dobrostan zwierząt. Wnioski w ramach tego wsparcia można składać od 30 maja do 25 czerwca. Minimalna wysokość wsparcia wynosi 20 tys. zł. Maksymalnie natomiast można zdobyć 150 tys. zł (do 65% kosztów kwalifikowanych). - *O te środki mogą wnioskować producenci bydła i trzody chlewnej. Jest to nowa interwencja, dlatego sami jesteśmy ciekawi, jakie będzie zainteresowanie* - powiedziała Jolanta Duchnik, p.o. dyrektora Departamentu Działań Inwestycyjnych ARiMR. Środki można będzie przeznaczyć m.in. na budowę lub przebudowę wybiegów dla bydła, wyposażenie pastwisk (poidła mobilne, wodopoje, pastuchy elektryczne), czochradła, budki do chowu dla cielaków, instalacje poprawiające mikroklimat w pomieszczeniach inwentarskich czy urządzenia do czyszczenia podłóg inwentarskich.



PRAWNIK RADZI



LISTY

Spadek z długami. Jak go odrzucić? Co zrobić po terminie?

Mam małe gospodarstwo. Boję się, że problem, który w ostatnim czasie mnie spotkał, może nadzarpnąć mocno mój budżet. Rok temu zmarł brat mojej matki, kawaler bez dzieci. Cała rodzina odrzuciła po nim spadek, poza mną. Wuj za życia zadłużył się, nie był majątny. Boję się, że dłużnicy będą dochodzić ode mnie spłaty jego zobowiązań. Czy będę musiał spłacić wszystkie jego zobowiązania?

Kto wchodzi w krąg spadkobierców? Dlaczego mogę odziedziczyć spadek, skoro nie jestem najbliższą rodziną zmarłego?

Zgodnie z przepisami kodeksu cywilnego, po śmierci osoby fizycznej dziedziczą po niej członkowie rodziny w ustalonej kolejności. W prezentowanym przypadku, w pierwszym rzędzie spadek przypadłby dzieciom zmarłego i jego małżonkowi.

Spadkodawca był bezdzietnym kawalerem, więc mogliby dziedziczyć jego rodzice, w dalszej kolejności rodzeństwo, dzieci rodzeństwa, a na samym końcu dziadkowie, dzieci oraz wnuki dziadków.

Dziedziczenie ustawowe działa kaskadowo. Jeżeli uprawniony do spadku w pierwszej kolejności nie żyje albo odrzucił spadek, wówczas uprawniony do spadku w drugiej kolejności dochodzi do dziedziczenia. W przypadku wyczerpania kręgu spadkobierców z rodziny, spadek przypada gminie ostatniego miejsca zamieszkania zmarłego.

Co zrobić, jeżeli jestem w kręgu spadkobierców, ale nie chcę dziedziczyć?

Zdarza się, że zmarły za życia nie uregulował swoich spraw finansowych i pozostawił po sobie niespłacone kredyty, pożyczki, inne zaległości publicznoprawne, takie jak podatki, składki na ZUS. Jego majątek jest bardzo skromny i nawet gdyby go spieniężyć, uzyskana kwota nie wystarczy na pokrycie długów. W takiej sytuacji warto odrzucić spadek lub przyjąć go z dobrodziejstwem inwentarza. Można to uczynić na drodze sądowej albo u notariusza. Oświadczenie o odrzuceniu spadku należy złożyć w sądzie rejonowym właściwym dla swojego miejsca zamieszkania lub pobytu. Ważna jest tutaj kolejność. Uprawniony do spadku w dalszej kolejności nie może odrzucić

go, dopóki nie uczynił tego uprawniony w bliższej kolejności.

Chcę odrzucić spadek - czy obowiązuje mnie jakiś termin? Ile wynosi opłata sądowa za wniosek?

Bardzo ważne jest dopilnowanie, żeby oświadczenie o odrzuceniu spadku było złożone w ustawowo przewidzianym terminie. Zgodnie z art. 1015 §1 kodeksu cywilnego termin wynosi sześć miesięcy, licząc od dnia, w którym spadkobierca dowiedział się o tytule swojego powołania. Do zachowania terminu wystarczające jest złożenie do sądu przed jego upływem wniosku o odebranie oświadczenia o odrzuceniu spadku. Opłata sądowa od takiego wniosku jest stała i wynosi 100 złotych.

Przyjęcie spadku z dobrodziejstwem inwentarza

Brak złożenia oświadczenia o odrzuceniu spadku w ustawowym terminie jest równoznaczny z przyjęciem spadku z dobrodziejstwem inwentarza. Tytułem wstępu wspomnieć należy, że w skład spadku wchodzi aktywa oraz pasywa. Przyjmujący spadek z dobrodziejstwem inwentarza powinien złożyć w sądzie albo przed notariuszem wykaz inwentarza. Innymi słowy dokument, w którym wymienia się, co wchodzi w skład spadku oraz jaką ma wartość. Inwentarz może spisać także komornik sporządzając spis inwentarza. Dopełnienie obowiązku złożenia tego wykazu lub spisu jest ważne, ponieważ w nim określa się wysokość stanu czynnego spadku, tj. kwoty, do której odpowiada się za długi spadkowe. Na czym polega przyjęcie spadku z dobrodziejstwem inwentarza najlepiej wyjaśnić na liczbach. Jeżeli stan czynny spadku wynosi 10.000 złotych, a dług 30.000 złotych, spadkobierca będzie odpowiadał za dług tylko do 10.000 złotych.

Na gruncie obowiązujących przepisów prawa, przekroczenie terminu na złożenie oświadczenia o odrzuceniu spadku nie budzi już tak wielu negatywnych emocji, a to za sprawą wprowadzenia przez ustawodawcę w 2015 roku koła ratunkowego w postaci przyjęcia spadku z dobrodziejstwem inwentarza.

Jeżeli nie chcemy mieć do czynienia z cudzymi długami, nawet przy ograniczonej kwotowo odpowiedzialności, to warto pamiętać o sześciomiesięcznym terminie na odrzucenie spadku.

Magdalena Pietrzyk

Wieś bez rolnika

Piszę w odniesieniu do ciekawego artykułu zamieszczonego na waszym portalu o coraz częstszych donosach na rolników. Ja mam taki problem i cały czas mam kontrole różnych instytucji państwowych, które kończą się dla mnie nieustwierdzeniem nieprawidłowości.

Mam produkcję roślinną i zwierzęcą. Rocznie produkuję około 1000 szt. tucznika. Moje kłopoty rozpoczęły się około 20 lat temu, kiedy zaczęły powstawać pierwsze domki. Jeszcze bardziej zaczęło iskrzyć, gdy znajomy postanowił złożyć plany na budowę biometanowni i posadzić ją na moim gruncie, gdzie ja jemu ziemi na razie nie sprzedałem, nie wydzierżawiłem ani nie wziąłem zaliczki.

Co przykre, w całym procederze uczestniczy sołtys i radna z mojej ulicy. Mówią o mnie nieprawdę, nasyłają kontrolę, które nic nie wykrywają, a inni mnie zgłaszają do konkursów, w których zajmuję wysokie miejsca i tak się toczy życie u mnie. Dwa lata temu dostałem nagrodę rolnika Morza Bałtyckiego. Zajęliśmy wówczas drugie miejsce.

Dla niektórych wieś ma być pachnąca i bez rolników. Ale cóż, ja się na pewno nie poddam.

Jarosław, rolnik
z pow. kujawsko - pomorskiego
(dane do wiadomości redakcji)

Co z pomocą dla producentów świń?

Piszę do Redakcji tę wiadomość, ponieważ hoduję świnię w cyklu zamkniętym. Mam prośbę od swoich loch. Bardzo proszę mi pomóc, jak ja mam skorzystać z programu pomocowego, który będzie dla hodowli prosiąt. Jeśli w takiej inwestycji będzie trzeba najpierw wyłożyć pieniądze na inwestycje, żeby później otrzymać zwrot części poniesionych kosztów, skoro w ostatnim czasie ceny za sprzedane tuczniaki były bardzo niskie, poniżej opłacalności, co doprowadziło mnie do bankructwa. Nie mam pieniędzy na taką inwestycję, nie mam zdolności kredytowej, mam zaległości w banku, mam postępowanie komornicze.

Pisałem do Ministerstwa Rolnictwa w tej sprawie, w odpowiedzi otrzymałem tylko bzdury i głupoty takie, żebym składał wniosek na bioasekurację i modernizację. (...) Za czasów rządów PiS-u był program Locha Plus, który rzeczywiście pomagał rolnikom takim jak ja, którzy mają lochy.

Zbigniew,
rolnik z woj. łódzkiego
(dane do wiadomości redakcji)

WSPÓLNA POLITYKA ROLNA DLA BEZPIECZEŃSTWA ŻYWNOŚCIOWEGO



Ministerstwo Rolnictwa
i Rozwoju Wsi



W ramach polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej na Stadionie Narodowym w Warszawie została zorganizowana konferencja pt. „Wspólna Polityka Rolna dla bezpieczeństwa żywnościowego”. Temat ten jest szczególnie istotny w kontekście rosnących zagrożeń geopolitycznych, klimatycznych i energetycznych.

Spotkanie odbyło się w bardzo szerokim gronie ekspertów – przedstawicieli instytucji i organów unijnych oraz międzynarodowych organizacji pozarządowych, m.in. Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa FAO, Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju OECD i Banku Światowego.

Jak podkreślił minister rolnictwa i rozwoju wsi Czesław Siekierski, kluczowy był dobór zespołów problemowych, dzięki czemu udało się merytorycznie przedyskutować najważniejsze kwestie w obszarze bezpieczeństwa żywnościowego, które należy do priorytetów polskiej prezydencji. Dyskusja dotyczyła również roli Wspólnej Polityki Rolnej i skuteczności działań niezbędnych do funkcjonowania wspólnego rynku oraz rozwoju sektora rolnego. Konferencja obejmowała sesję plenarną w ramach trzech paneli tematycznych.

Marek Wigier z Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowego Instytutu Badawczego.

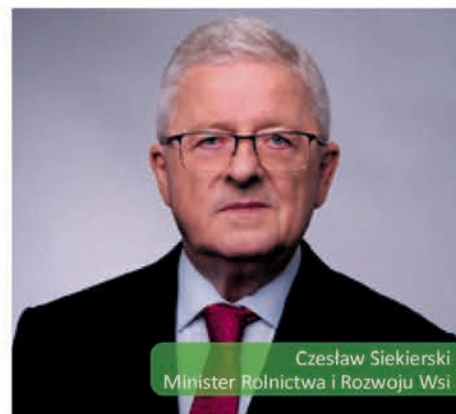
PANEL 2: DOSTĘP DO ŻYWNOŚCI DZIĘKI SPRAWIEDLIWYM I ZRÓWNOWAŻONYM ŁAŃCUCHOM RYNKOWYM

Podczas dyskusji paneliści potwierdzili kluczową rolę WPR w kształtowaniu przyszłości produkcji, dystrybucji i konsumpcji żywności, a także w zwalczaniu nieuczciwych praktyk handlowych. Zauważono, że silne i odporne łańcuchy dostaw żywności powinny skutecznie wspierać bardziej zrównoważoną produkcję i konsumpcję żywności przy jednoczesnej ochronie rolnictwa.

– Wspólna Polityka Rolna pozostaje najważniejszym narzędziem zapewnienia bezpieczeństwa żywnościowego – stwierdziła profesor Agata Malak-Rawlikowska ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, moderator dyskusji.

PANEL 3: INWESTYCJE DROGĄ DO BUDOWANIA KONKURENCYJNOŚCI I ODPORNOŚCI W ROLNICTWIE

Podczas panelu, którego moderatorem był profesor Wawrzyniec Czubak z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu podkreślano rolę



Czesław Siekierski
Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

żywności oraz podjęto próbę odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób WPR może dostosować się do wyzwań, takich jak zmiana klimatu, zmienność rynku i napięcia geopolityczne. Dyskusję objęto takie tematy, jak promowanie innowacji, strategię zarządzania ryzykiem i wspieranie inwestycji w zrównoważone praktyki rolnicze.

Należy podkreślić, że obecnie bezpieczeństwo żywnościowe w Polsce i Unii Europejskiej nie jest zagrożone. Jednak trzeba mieć świadomość, że zależy ono nie tylko od produkcji rolnej, stabilnego rynku i odporności na zmiany, lecz także od innych elementów polityki państwa: gospodarczej, handlowej, środowiskowej oraz wsparcia osób potrzebujących.

Konferencja była okazją do dyskusji nad opublikowanym w lutym komunikatem KE „Wizja dla rolnictwa i żywności”, który pokazuje kluczowe wyzwania stojące przed sektorem rolnym i wyznacza kierunki jego rozwoju.

Najważniejsze przesłanie konferencji brzmi: nie ma bezpieczeństwa żywnościowego bez „zdrowego” rolnictwa. Rolnictwo to nie tylko produkcja żywności. To także zrównoważony rozwój obszarów wiejskich i bezpieczeństwo konsumentów. Gwarancją osiągnięcia tego stanu jest opłacalność produkcji rolniczej.

Mechanizmy regulacyjne rynku są potrzebne i powinny zostać wzmocnione, aby zwalczać nieuczciwe praktyki handlowe oraz dla zapewnienia, że rolnicy otrzymują uczciwe ceny i dla wzmocnienia pozycji rolników w łańcuchu dostaw. Ważnym zadaniem jest także ograniczenie marnowania żywności.

Wydarzenie było wspaniałą okazją do merytorycznej wymiany zdań i stanowiło istotny wkład w toczącą się we Wspólnocie dyskusję na temat przyszłości Wspólnej Polityki Rolnej oraz roli europejskiego bezpieczeństwa żywnościowego.



Jerzy Plewa

PANEL 1: ŚRODOWISKO, KLIMAT, ROLNICTWO

W trakcie panelu przeprowadzono dyskusję o możliwościach ewoluowania WPR w kierunku, który pozwoli sprostać złożonym wyzwaniom środowiskowym i klimatycznym, zapewniając jednocześnie, że rolnictwo pozostanie filarem europejskiej gospodarki i społeczeństwa.

Szerokie spektrum zagadnień związanych z ochroną środowiska, zazielenienia gospodarki i emisji gazów cieplarnianych przedstawił profesor

i znaczenie długoterminowych inwestycji, które z jednej strony umożliwiają uzyskanie przewag konkurencyjnych i dostosowanie produkcji do rosnących wymagań konsumentów, zaś z drugiej strony pozwalają reagować na wyzwania wynikające ze zmian klimatu, ochrony środowiska czy niestabilności rynków rolnych.

W trakcie panelu przedyskutowano strategię wzmocnienia konkurencyjności i odporności rolnictwa konieczne dla zapewnienia bezpieczeństwa żywnościowego i utrzymania jakości



TEKST ■ Jakub Nowak

Przypomnijmy: porażenie bakteriozą pierścieniową ziemniaków to dziś ogromny problem producentów. Piszemy o wszystkim na naszych łamach od dłuższego czasu. Obecne regulacje nakazują bowiem utylizację takich bulw, co z kolei wiąże się z ogromnymi kosztami.

W międzyczasie pojawiały się apele o przywrócenie dotacji związanych z bakteriozą pierścieniową ziemniaków. Ministerstwo zaznaczało jednak wówczas wprost, że nie przewiduje takich rozwiązań.

Projekt zmian

Okazuje się, że resort rolnictwa znalazł inne rozwiązanie, by pomóc producentom ziemniaków. Niedawno w wykazie prac legislacyjnych pojawił się projekt rozporządzenia, które zakłada wprowadzenie pewnych ułatwień w zagospodarowywaniu „ziemniaków prawdopodobnie zakażonych przez bakterię *Clavibacter sepedonicus*”.

Przypomnijmy: aktualnie przepisy dotyczące ziemniaków prawdopodobnie zakażonych bakterią *Clavibacter sepedonicus* pozwalają wojewódzkiemu inspektorowi ochrony roślin i nasiennictwa wydanie nakazów:

- zastosowania ich jako paszy po uprzedniej obróbce cieplnej;
- umieszczenia ich na specjalnym składowisku odpadów;
- spalania;
- przemysłowego przetworzenia w wyspecjalizowanym do tego zakładzie przetwórczym;
- przeznaczenia do konsumpcji po ich uprzednim ugotowaniu na terenie gospodarstwa lub do konsumpcji w zakładach zbioro-

Powierzchnia produkcji ziemniaka w Polsce wynosi **224 tys. 117 ha.**

Liczba podmiotów produkujących i dystrybuujących ziemniaki, zarejestrowanych przez Państwową Inspekcję Ochrony Roślin i Nasiennictwa to z kolei **ok. 39 tys.**

Będzie nowe prawo przy sprzedaży ziemniaków?

To będą bardzo ważne zmiany dla producentów ziemniaków, którzy ponoszą dziś ogromne straty w związku z występowaniem tzw. bakteriozy pierścieniowej. Ministerstwo rolnictwa przedstawiło projekt rozporządzenia, które zakłada możliwość sprzedaży bulw ziemniaków prawdopodobnie zakażonych przez bakterię *Clavibacter sepedonicus* - na konsumpcję. Są jednak określone wytyczne.



wego żywienia, po bezpośrednim dostarczeniu do tych zakładów;

- przeznaczenia do skarmiania zwierząt, na surowo lub po uprzednim zakiszeniu;
- zakopania na polu, na którym były one uprawiane;
- wykorzystania do produkcji biogazu.

Wspomniane wytyczne powodują jednak w praktyce straty dla producentów. - Powyższe rozwiązania są trudne do zastosowania w praktyce lub wiążą się z utratą zysku przez producenta rolnego (a nawet z koniecznością poniesienia dodatkowych kosztów lub opłat) - zaznaczają przedstawiciele resortu rolnictwa.

Będzie możliwa sprzedaż na konsumpcję?

Dlatego też resort proponuje - by uruchomić możliwość sprzedaży bulw podejrzanych o zakażenie do konsumpcji. Ale pod określonymi warunkami. Uwaga! Ministerstwo zaznacza przy tym, że takie rozwiązania są możliwe, ponieważ bakteria ziemniaka nie jest sama w sobie groźna dla ludzi. - Bakteria *Clavibacter sepedonicus* nie jest szkodliwa dla człowieka, a obróbka

termiczna bulw ziemniaka zabija tę bakterię - podkreślają w swoim rozporządzeniu przedstawiciele ministerstwa.

W projektowanych zmianach proponuje się dodanie zapisu, który dawałby możliwość przeznaczenia prawdopodobnie zakażonych przez bakterie *Clavibacter sepedonicus* bulw ziemniaka do konsumpcji pod warunkiem sprzedania ich bezpośrednio od producenta (bez konieczności pakowania w opakowania jednostkowe) do:

- podmiotu wpisanego do urzędowego rejestru podmiotów profesjonalnych, ze względu na magazynowanie, pakowanie, sortowanie lub przemieszczanie na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej bulw ziemniaka;
- podmiotu niewpisanego do urzędowego rejestru podmiotów profesjonalnych, prowadzącego sprzedaż detaliczną bulw ziemniaka przeznaczonych do konsumpcji na potrzeby własne odbiorców, z wyłączeniem możliwości sprzedaży tych bulw poprzez zawarcie umowy na odległość (np. za pośrednictwem stron internetowych).

- Bezpieczeństwo przy gospodarowaniu prawdopodobnie zakażonymi bulwami ziemniaka zapewni skierowanie ich do zorganizowanego systemu dystrybucji, gdzie można w przejrzysty sposób śledzić ich drogę aż do sprzedaży do konsumenta finalnego - zaznacza przy tym wszystkim resort, podkreślając, że wcześniej odbyły się spotkania z producentami oraz dystrybutorami bulw ziemniaka. Jak przy tym dodaje ministerstwo, kontrolowana droga dystrybucji

bulw ziemniaka daje pewność, iż przeznaczone zostaną one na konsumpcję, a nie do nasadzeń.

- Na każdym etapie tej drogi istnieje możliwość zidentyfikowania konkretnej partii, jej aktualnego miejsca w magazynie lub docelowego sklepu, jeśli dostawa już się odbyła - zaznaczają przedstawiciele ministerstwa rolnictwa.

Kiedy nie będzie można sprzedawać?

Uwaga! Proponuje się przy tym wszystkim, aby prawdopodobnie zakażone bulwy ziemniaka nie mogły być sprzedawane w ramach:

- sprzedaży poza punktem stałej lokalizacji (sprzedaż obwoźna i obnośna na targowiskach w rozumieniu art. 15 ust. 2 ustawy z dnia 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (Dz. U. z 2023 r. poz. 70, z późn. zm.);
- umowy zawartej na odległość w rozumieniu art. 2 pkt 1 ustawy z dnia 30 maja 2014 r. o prawach konsumenta (Dz. U. z 2024 r. poz. 1796). Taka forma sprzedaży nie gwarantuje bowiem właściwego nadzoru i nie wyklucza ryzyka, iż zakażone bulwy zostaną wysadzone.

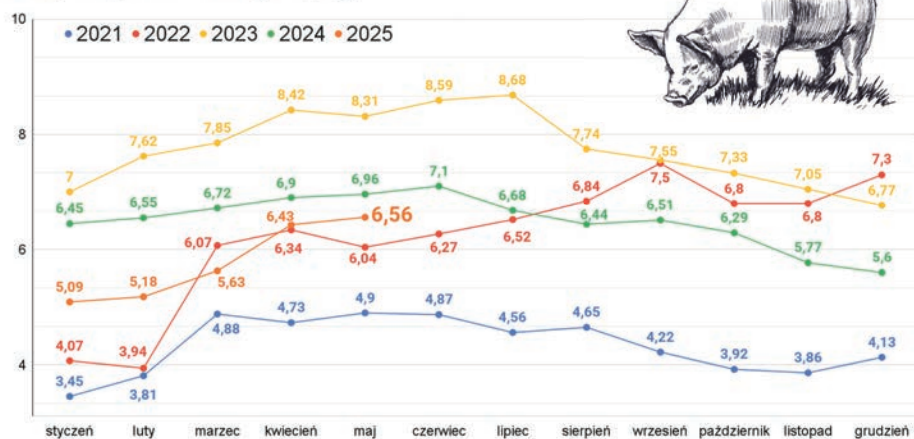
- Resztki bulw ziemniaków uznanych za prawdopodobnie porażone będą musiały zostać unieszkodliwione w sposób wykluczający ryzyko rozprzestrzenienia bakterii *Clavibacter sepedonicus* - dodają w projekcie rozporządzenia przedstawiciele ministerstwa.

Projekt na razie jest procedowany. Jeśli się uda - rozporządzenie wejdzie w życie siedem dni po jego ogłoszeniu. ■

Maj ze zmianami trendów cen tuczników

W maju obserwowaliśmy wzrostowy trend cen tuczników, który utrzymywał się dość długo. Koniec miesiąca przyniósł jednak zmiany, nie tylko w kraju.

Ceny skupu tuczniaka (w zł/kg)



TEKST ■ Romana Antczak

Maj 2025 roku na rynku tuczników w Polsce charakteryzował się delikatnym trendem wzrostowym. Ograniczona podaż, sezonowy popyt i czynniki zewnętrzne, takie jak sytuacja na rynkach międzynarodowych, były głównymi siłami kształtującymi rynek w kraju. Za zachodnią granicą z kolei sytuacja wyglądała zupełnie inaczej. Aukcje zrzeczenia Vezg w Niemczech nie znalazły tym razem odzwierciedlenia u nas.

Na dane dotyczące ilości utrzymywanych sztuk w pierwszym półroczu 2025 musimy poczekać, jednak każdy, kto obraca się w tym sektorze, wie, że codziennie z mapy Polski znikają kolejne hodowle. Nastroje wśród producentów trzody chlewnej zatem nie są najlepsze. A trudna sytuacja na rynku się pogłębia, bo z jednej strony przyszczyca i ASF, a z drugiej oferowane niskie ceny. Mimo rosnących notowań świn w maju, do tych rekordowych sprzed kilku lat jednak im daleko.

Ceny świn odrabiały straty... nie za długo

Zarówno przed majówką, jak i po niej, oczekiwania na podwyżki cen tuczników były dość duże, z uwagi na rosnące zapotrzebowanie na mięso. Pośrednicy zwracali wówczas uwagę na to, że właśnie rozpoczęty sezon grillowy powinien wywindować stawki. I tak też się stało. Notowania z tygodnia na tydzień w Polsce sukcesywnie rosły. Dla porównania - w Niemczech utrzymywały się na stabilnym poziomie.

Efektom tej sytuacji było to, że w Polsce za tuczniki po uboju płacono więcej niż na Zachodzie. Krajowe stawki w klasie E przekraczały 9 zł/kg, a za żywca w niektórych skupach dochodziły do 7 zł/kg. Pod koniec miesiąca nastąpiły jednak oczekiwane zmiany. W Niemczech stawki świn przez wiele tygodni utrzymywały się na stabilnym poziomie, dlatego podwyżki były jedynie kwestią czasu. Z pułapu 2 € wzrosły o 10 eurocentów, czyli o nieco ponad 40 groszy. Kiedy notowania u zachodnich sąsiadów podskoczyły, w Polsce spadły, co też nie było dużym zaskoczeniem. Pośrednicy mówili wówczas, że „to było do przewidzenia, że więcej nie wzrosną”. Towaru na rynku nie ma w nadmiarze, jednak zaistniał problem ze zbytem.

Do rekordowych cen daleko

Mimo majowej tendencji zwykowej w skupach i ubojniach, ceny nadal są mało atrakcyjne dla hodowców. Te bowiem, które proponują pośrednicy, są niższe od tych oferowanych dwa lata temu. Stawki za tuczniki pod koniec maja kształtowały się na poziomie 6,30 - 7,00 zł/kg, przy średniej 6,52 zł/kg. W przypadku poubojowej klasy E notowania oscylowały w granicach 8,50 - 9,00 zł/kg, a średnia wyniosła 8,73 zł/kg. Za maciory z kolei rolnik mógł otrzymać między 4,00 a 4,40 zł/kg, a za knury 3,00 - 3,90 zł/kg.

Ceny trzody chlewnej zmieniają się dość często, trudno zatem określić aktualną sytuację na rynku jako stabilną. Teoretycznie przesłanką do tego, aby ceny tuczników w Polsce rosły, jest spadające pogłowie, nie tylko w Polsce, ale również w Europie.

ZAKWALIFIKUJ SIĘ DO

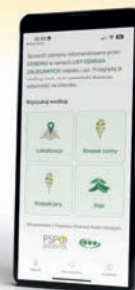


Stosuj tylko kwalifikowany materiał siewny odmian z Listy Odmian Zalecanych COBORU!

Wybór odmiany z LOZ COBORU daje producentowi rzepaku gwarancję uprawy przebadanych w polskich warunkach, wysoko plonujących odmian rzepaku o najlepszych parametrach jakościowych i dostosowanych do lokalnych warunków. Finalnie oznacza to m.in. wyższe plony.

A teraz wybór jest jeszcze łatwiejszy!

Dzięki aplikacji **LOZ Rzepak Soja** w prosty sposób zweryfikujesz, które odmiany sprawdzą się w Twoim gospodarstwie.



GET IT ON Google Play



Download on the App Store



Krajowe Zrzeszenie Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych

#Fundusze Promocji

**Zeskanuj kod QR i obejrzyj
naszą relację z kongresu**



CHRISTOPHE HANSEN
Unijny Komisarz ds. Rolnictwa

Obciążenia administracyjne są jednym z głównych problemów, z powodu których rolnicy są czasami naprawdę sfrustrowani, ponieważ spędzają więcej czasu przy komputerach czy przed górami papierów, które muszą wypełnić, zamiast być na polach, ze swoimi zwierzętami, by aktywnie produkować. Dlatego przedstawiamy pakiet uproszczeń Wspólnej Polityki Rolnej, który znacznie zmniejszy obciążenie rolników już w ramach tej WPR.



CZESŁAW SIEKIERSKI
Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

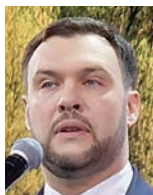
Wydarzenia w Brukseli pozytywnie naładowały mi akumulatory. Dlatego przeżywałem duże emocje w trakcie przemówienia na Kongresie. Nastąpiła pewna zmiana w unijnej polityce. Na unijnej radzie ministrów rolnictwa krajów członkowskich Unii, której obecnie przewodniczę, mówiliśmy o tym, że potrzebna jest silna i mądra polityka rolna. Wspólna Polityka Rolna zapewnia nam bezpieczeństwo żywnościowe i ma ona wyjątkową wartość. Europa jest istotnym eksporterem żywności, podobnie jak Polska. Prawie 40% swojej produkcji eksportujemy. Ale z obszaru Komisji docierały głosy, że może będzie propozycja jednego funduszu i że poszczególne kraje otrzymają określone kwoty. Żartowano, że każdy kraj dostanie jakiś worek pieniędzy i będzie go dzielił. Z pozoru wydaje się, że to nie ma znaczenia, jaką drogą pieniądze do nas trafiają: czy w worku, czy w torbach. Jest jednak różnica, bo jeśli obowiązuje Wspólna Polityka Rolna, są wtedy zapewnione równe warunki konkurencyjności. Na szczęście okazało się, że będzie odrębny budżet dla polityki rolnej, w której będą zachowane dwa filary. WPR musi dysponować odpowiednim i odrębnym budżetem - adekwatnym i proporcjonalnym do wyzwań i oczekiwań wobec rolnictwa i WPR.



Również Parlament Europejski opowiedział się jednoznacznie za oddzielnym budżetem na WPR i za dwufilarowością. Daje to więc pewne nadzieje. Ja oczywiście opowiadam się za jak najmniejszymi zmianami w przyszłej WPR, żeby rolnicy nie musieli od nowa uczyć się m.in. nowych przepisów i regulacji.

ADAM NOWAK
wiceminister rolnictwa

Chcemy, żeby z kongresu popłynął jasny sygnał, że oczekujemy silnej Wspólnej Polityki Rolnej, z dobrym budżetem, bazującej na dwóch filarach: i na płatnościach bezpośrednich, i na rozwoju obszarów wiejskich. Wydaje się, że nie wszyscy w Polsce i nie wszyscy w Europie to zdanie podzielają - a to jest jasne stanowisko ministerstwa rolnictwa, które chcemy w ramach dzisiejszego kongresu, który będzie trwał przez najbliższe trzy dni, jeszcze wzmocnić.



JAN KRZYSZTOF ARDANOWSKI
poseł, były minister rolnictwa

Polska mogła przez te sześć miesięcy trochę porządknąć rozumienie Europy, a może i rozumem, przedstawić propozycje pokazujące absurdalność tego, w jakim kierunku Unia Europejska zmierza, zarówno w sprawach zasadniczych traktatów, chęci tworzenia superpaństwa europejskiego, ale przede wszystkim, bo to mi jest najbliższe - w rolnictwie. Rola polskiej prezydencji jak na razie sprowadziła się jednak de facto do funkcji technicznych.



Kongres o wsi i rolnictwie z rozmachem

Największe wydarzenie w ramach prezydencji Polski w Unii Europejskiej poświęcono tematyce wsi i rolnictwa. Europejski Kongres Odnowy i Rozwoju Wsi, który odbył się na Międzynarodowych Targach Poznańskich, ściągnął do stolicy Wielkopolski ważne osobistości ze świata polityki rolnej Europy, na czele których stanął Christophe Hansen, Komisarz UE ds. Rolnictwa i Żywności. Event obfitował w wiele inspirujących rozmów, prelekcji, wykładów i prezentacji stoisk.

Poznań przed trzy dni stał się symboliczną stolicą rolnictwa Europy. Do uczestnictwa w Kongresie zaproszono sporo gości z różnych krajów Unii Europejskiej, w tym ministrów rolnictwa. Był to świetny moment na wymianę doświadczeń oraz dyskusje o przyszłości polityki agrarnej - nie tylko w Polsce, ale w całej Wspólnocie. Event, którego organizatorami były ministerstwo rolnictwa oraz samorząd województwa wielkopolskiego, podzielono na trzy dni tematyczne: Dzień Wielkopolski, rozwoju lokalnego i młodzieży; Dzień Europy

i Dzień Polski. Niewątpliwie najwięcej emocji wzbudził moment poświęcony wsi i rolnictwu w Unii Europejskiej. Na kongresie zjawiał się wówczas komisarz Hansen, który zapowiedział uproszczenia we Wspólnej Polityce Rolnej oraz powrót do zasad określających relacje handlowe Unii Europejskiej z Ukrainą, które obowiązywały przed wybuchem wojny.

Obszerne relacje z poszczególnych dni oraz wywiady z przedstawicielami branży rolnej i politykami na portalu wiescirolnicze.pl.

**Aleksandra Pilarczyk
Dorota Andrzejewska
Jakub Nowak**





KRZYSZTOF GRABOWSKI
wicemarszałek województwa wielkopolskiego

Środki w ramach wsparcia z Unii Europejskiej bardzo mocno - na przestrzeni tych 21 lat naszego członkostwa - zmieniły wieś. Przeznaczaliśmy w Wielkopolsce tylko w ramach jednego programu rozwoju obszarów wiejskich pół miliarda euro w poprzednich perspektywach. Teraz już wydajemy środki z nowej perspektywy. Natomiast na obszary wiejskie trafiło znacznie więcej środków z innych funduszy europejskich i naprawdę wielkopolska wieś bardzo mocno się zmieniła.



KRZYSZTOF HETMAN
poseł do Parlamentu Europejskiego

Ta umowa handlowa (zawarta między UE a Ukrainą i obowiązująca przed wybuchem wojny - przyp. red.) w sposób bardzo praktyczny chroniła zarówno producentów rolnych polskich, europejskich, jak i cały rynek rolny w Unii Europejskiej. Tam są jasno określone limity na poszczególne produkty, cła i tak dalej. Wszyscy pamiętamy, że przed 2022 rokiem nie było żadnego problemu, jeśli chodzi o handel produktami rolnymi. Ukraina prawdopodobnie będzie chciała usiąść do stołu negocjacyjnego, żeby umowę o handlu zmienić. Wtedy jednak będziemy rozmawiać już z zupełnie innej pozycji.



MAREK WIGIER
dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej

Rolnicy, którzy myślą o swoim rozwoju, o przyszłości, powinni rachunkowość rolną zacząć prowadzić. Bez względu na to, czy będzie to rachunkowość w wydaniu FADN-owskim, czy będzie to trochę uproszczona rachunkowość w formie narzędzia do oceny ekonomicznej gospodarstwa rolnego, bo taką usługę też Instytut świadczy. Przygotował aplikację, która jest na stronach Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa i która pomaga gospodarstwom rolnym starającym się o programy inwestycyjne w tym, aby te środki uzyskać.



PRZEMYSŁAW RZODKIEWICZ
Główny Inspektor Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych

Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych rocznie przeprowadza niemal 90 tysięcy kontroli. Nasza inspekcja ma możliwość przeprowadzenia kontroli zarówno rolnika, który produkuje żywność, ale również handlowca, przetwórcy, jak również supermarketu. Kontrolujemy importera, a eksporterom wystawiamy świadectwa jakości. Mamy możliwość skontrolowania każdego etapu łańcucha dystrybucyjnego i często nasze kontrole są kontrolami po nitce do kłębka.



WIESŁAW RÓŻAŃSKI
prezes UPEMI

Istotnym elementem naszej działalności jest przygotowanie pewnego rodzaju wiedzy i budowy świadomości o pracy na wsi. Mówimy o tym, że praca w rolnictwie jest na tyle ważna, że nie może być niszczone. W ramach idei: zgoda buduje, niezgoda rujnuje, staramy się edukować i pokazywać, jaką wartość dodaną przynosi produkcja zwierzęca, produkcja rolna, zbożowa dla Polski.



WIKTOR SZMULEWICZ
prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych

Dzisiaj największą naszą bolączką to są zmiany klimatyczne: występowanie suszy, klęski, odszkodowania, różne te rzeczy, które są kosztowe i które mogą doprowadzić do kłopotów finansowych gospodarstwa. Mamy niedoskonały system ubezpieczeń. Mamy niedoskonały system szacowania strat suszy. Rolą państwa w sytuacjach skrajnych jest pomoc.



MIECZYŚLAW ŁUCZAK
prezes Wielkopolskiej Izby Rolniczej

Izby rolnicze to jedyna organizacja rolnicza, która, po pierwsze, z mocy ustawy reprezentuje wszystkich płatników podatku rolnego, a więc wszystkich rolników. Cieszy nas to, że obecny minister Czesław Siekierski wielokrotnie powtarza, iż samorząd rolniczy jest dla niego autentycznym partnerem do rozmów. (...) Nie uciekamy od brania odpowiedzialności za podejmowane decyzje w obszarze rolnictwa.



JACEK ZARZECKI
wiceprzewodniczący Polskiej Platformy Zrównoważonej Wołowiny

Apelujemy o to, by polscy producenci rolni mieli możliwość importowania byczków z terenów ze stref objętych chorobą niebieskiego języka, oczywiście po spełnieniu restrykcyjnych wymogów takich jak: kwarantanna, szczepienia. Jeśli nie będą mieli tych zwierząt, to nie będą mieli, z czego żyć. Jest to temat do przedyskutowania w Unii Europejskiej, ale również kraje członkowskie mogą wprowadzać odstępstwa od tych przepisów. Dlatego rozmawiamy z polskimi służbami weterynaryjnymi.



OSP - jeden z filarów polskiej wsi

Na wypadku drogowym czy pożarze, zwłaszcza na wsiach, to właśnie oni zjawiają się jako pierwsi. Niosą pomoc, ale skupiają wokół siebie również wiejskie społeczności, budują relacje i kształtują charaktery młodych ludzi. Rola ochotniczych straży pożarnych jest nie do przecenienia.

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

Członkowie OSP to aż 700 tys. osób, spośród których ponad 300 tys. strażaków może brać bezpośredni udział w akcjach ratowniczo-gaśniczych. Przedstawiciele tych jednostek wspierają także służby w akcjach poszukiwawczo-ratowniczych. Pierwsze jednostki pożarnicze - pierwotne dzisiejszych OSP powstały w Śremie w Wielkopolsce w 1801 roku. Obecnie w całej Polsce jest ich ponad 16 tys. Co istotne, rośnie liczba jednostek włączanych do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego (KSRG). W ciągu 10 lat ich liczba zwiększyła się o tysiąc. W tej chwili w KSRG jest ponad 5 tysięcy jednostek OSP, w których działa 120 tys. strażaków - ratowników dysponujących 12 tys. pojazdów ratowniczych, gotowych do działania o każdej porze. To właśnie te jednostki OSP są najlepiej wyposażone, mają najbardziej wykwalifikowane drużyny i najczęściej wspierają Państwową Straż Pożarną.

OSP dociera jako pierwsze

Nie można jednak zapominać o jednostkach, które w systemie tym nie są, ale również aktywnie działają - gaszą pożary, zabezpieczają miejsca wypadku, udzielają pierwszej pomocy. Są to druhowie z tzw. Jednostek Operacyjno-Technicznych: mają od 18 do 65 lat, aktualne badania lekarskie, ukończone przeszkolenie pożar-



Fot. OSP Karolew

W Karolewie koło Gostynia działa jedna z najlepiej wykwalifikowanych i profesjonalnie wyposażonych jednostek OSP w naszym kraju

nicze, w tym podstawowe szkolenie udzielania pierwszej pomocy. Z OSP od 1973 roku związany jest Grzegorz Marszałek, wieloletni prezes OSP w Karolewie (powiat gostyński, Wielkopolska) oraz wiceprezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP w Poznaniu. Jak podkreśla, na przestrzeni lat zmieniło się nie tylko umundurowanie druhow, ale także stopień wyposażenia, które niejednokrotnie nie odbiega od tego, jakim dysponują jednostki państwowe. - Były nawet wypowiedzi, że państwowe jednostki czasem zazdrościsz sprzętu niektórym jednostkom OSP. A to wynika ze wsparcia ze strony samorządów - opowiada Grzegorz Marszałek.

Dlaczego samorządowcom tak bardzo zależy na jednostkach OSP? - Bo to właśnie ochotnicze straże pożarne, z reguły, docierają na miejsce zdarzenia jako pierwsze. W sytuacji, gdy komenda państwowa oddalona jest o 20 km, czas dotarcia strażaków z jednostki państwowej jest



Fot. OSP Mszczyszyn

Ochotnicze straże pożarne łączą społeczności wiejskie, m.in. podczas organizowanych corocznie zawodów sportowo - pożarniczych. Na zdjęciu OSP Mszczyszyn z powiatu śremskiego. To właśnie w tym powiecie powstała pierwsza jednostka pożarnicza w Polsce

dłuższy niż strażaków z OSP. I wcale to nie musi być jednostka z krajowego systemu, a jednostka typu S z przeszkolonymi i ubezpieczonymi strażakami, gotowymi do działań (S - oznacza samochód gaśniczy na wyposażeniu - przyp.red) - mówi Grzegorz Marszałek.

Rolnicy - strażacy druhowie

Często piszemy o tym, że to właśnie OSP dociera jako pierwsza do zdarzeń, które mają miejsce w gospodarstwach. Druhowie gaszą pożary budynków inwentarskich, pomagają gospodarzom w wyprowadzaniu bydła z palącej się obory, w okresie żniwnym nierzadko widać ich na polu - walczących z ogniem, który zajmuje coraz większe tereny ścierniska i niebezpiecznie dociera do zabudowań czy lasu. To ważne, że są, bo w takich sytuacjach liczą się minuty. Sami rolnicy również często są strażakami druhami. Od 8 lat do OSP należy jedna z rolniczek z miejscowości Go-

styń w woj. zachodniopomorskim - Renata Kwiecień. Na co dzień zajmuje się hodowlą 100 sztuk bydła. Gdy jest wezwanie, z innymi strażakami rusza na pomoc. - Byłam pierwszą kobietą w powiecie, która jeździła do pożarów. Pierwsze dwa lata to był jeden wielki sprawdzian: czy dam radę podnieść coś ciężkiego, czy wejść gdzieś wysoko, czy mogą na mnie polegać - mówi rolniczka. Dla jednostek OSP posiadanie w swoich zasobach gospodarzy, to ogromna wartość. Mają przeszkolenie, są gotowi do wyjazdu na akcję i co niezwykle ważne - pracują na swoim - nie muszą pytać pracodawcy, czy mogą opuścić linię technologiczną w fabryce, gdy otrzymują powiadomienie z systemu ratownictwa na telefon komórkowy o zdarzeniu.

Budują społeczność

OSP to także ważna organizacja integrująca społeczności lokalne. Często łączy pokolenia, angażuje się w akcje sportowe, w których młodzi odciągani są od komórek, szerzy wiedzę dotyczącą udzielania pierwszej pomocy, prowadzi działalność kulturalną i wychowawczą (jednostki OSP opiekują się 800 orkiestrami w całej Polsce). Warto choćby dodać, że przy OSP działa łącznie blisko 7 tysięcy Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych (MDP), do których należy 120 tys. członków.



ADAM NOWAK, wiceminister rolnictwa: *OSP pełnią ważną funkcję w systemie bezpieczeństwa naszego państwa. Dziś mają także przydzielone ważne zadania w ramach Ustawy o ochronie ludności i obrony cywilnej. Jest to 300 tysięcy ratowników OSP - wyszkolonych, z badaniami lekarskimi, to więcej niż wojsko, policja i Państwowa Straż Pożarna razem wzięte. Ale poza działaniami ratowniczymi, gotowością do niesienia pomocy w czasach pokoju, OSP pełnią też ważne funkcje społeczne, bo to w remizach często tętni życie kulturalne, tam działają też kluby sportowe.*

Strażacy ze wsparciem Orlenu

Orlen wyda rekordową kwotę 20 milionów złotych na wsparcie państwowych i ochotniczych jednostek straży pożarnej w całej Polsce. Dofinansowany zostanie między innymi zakup sprzętu i szkolenia.

W zeszłym roku w ramach programu grantowego dla strażaków wsparcie otrzymało 211 jednostek straży pożarnej gromadzącej blisko 3 tysiące strażaków. W tym roku zakres finansowania zostanie zwiększony dwukrotnie. Środki zostaną przeznaczone na zakup sprzętu, wyposażenia, na organizację specjalistycznych szkoleń a także na pomoc psychologiczną.

Grupa ORLEN ma długą historię wspierania strażaków. Spółka kieruje pomoc do Ochotniczej Straży Pożarnej i Państwowej Straży Pożarnej od ponad dwóch dekad. Wszystko w trosce o bezpieczeństwo społeczności lokalnych.

O tym, na co przeznaczyć pozyskane środki, strażacy zdecydują samodzielnie, zaspokajając w pierwszej kolejności najbardziej palące potrzeby. Wśród sprzętów, na które zgłaszają zapotrzebowanie jednostki, są drony poszukiwawcze wyposażone w kamery termowizyjne czy quady. Strażacy zaopatrują się również w specjalne ubrania, hełmy i środki ochrony indywidualnej, aparaty ochrony układu oddechowego, motopompy, mierniki wielogazowe. W ramach zeszłorocznego programu finansowano m.in. zakup defibrylatorów, noży i rozpieraczy hydraulicznych czy poduszek wysokociśnieniowych. Wnioskowano też o środki na zakup sprzętu niezbędnego w działaniach przeciwpowodziowych.

Dofinansowane zostaną również specjalistyczne szkolenia podnoszące kwalifikacje strażaków, kursy i warsztaty. Na ten cel trafi co najmniej 20 procent wartości każdego grantu. Część pieniędzy przekierowana zostanie na pomoc psychologiczną dla pracowników jednostek.

Środki trafią do jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej włączonych do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego oraz do jednostek OSP i Państwowej Straży Pożarnej zabezpieczających strategiczne lokalizacje Orlenu. Grupy te mogą uzyskać dofinansowanie na działania związane z ratownictwem



Źródło: ORLEN

drogowym, chemicznym – w tym gazowym, naftowym i dotyczącym odnawialnych źródeł energii – oraz reagowaniem na zagrożenia wynikające ze zmian klimatu. Wysokość grantów może wynieść do 40 tysięcy, 50 tysięcy lub 150 tysięcy złotych, w zależności od wybranego wariantu.

Niezależnie od tego o wsparcie ubiegają się mogą jednostki, które aspirują do włączenia do Krajowego Systemu Ratowniczo-

-Gaśniczego. W tym przypadku wysokość dofinansowania wyniesie do 50 tysięcy złotych. Pieniądze mają pomóc w spełnieniu formalnych wymagań.

Nabór wniosków już rwa. Procedura rozpoczęła się 5 maja a zakończy się 30 czerwca tego roku. Ogłoszenie wyników nastąpi do 8 września 2025 roku. Zainteresowani mogą się zgłaszać za pośrednictwem strony internetowej darowiznyfundacja.orlen.pl.

Ruszyły dopłaty do materiału siewnego

Pod koniec maja wystartował nabór dla tych rolników, którzy używali materiału siewnego z kategorii elitarny lub kwalifikowany. Trzeba jednak pamiętać o ważnych zmianach od tego roku. Jakie są z kolei stawki?

ARiMR ogłosiła tego-
roczny nabór wnio-
sków dotyczący
tych gruntów, które
zostały obsiane lub obsadzone
materiałem siewnym kategorii
elitarny lub kwalifikowany.

Zmiany

Warto jednak od razu przy-
pomnieć o zasadach, które w tym
roku są nieco inne. Jak pisaliśmy
już bowiem wcześniej, ten rok
będzie pierwszym, w którym
rolnicy wybierają formę dopłat
do materiału siewnego. - *Nie moż-
na jednocześnie otrzymać pomocy
do materiału siewnego w formule
pomocy de minimis w rolnictwie
oraz w ramach ekoschematu „Ma-
teriał siewny”, o który można ubie-
gać w ramach trwającego naboru o*

*przyznanie dopłat bezpośrednich
za 2025 r. Pomoc nie przysługuje
również producentom rolnym ob-
jętym sankcjami przyjętymi przez
UE - przypominają przedstawici-
cie ARiMR. Warto pamiętać, że
minimalna powierzchnia działki,
do której przysługuje wsparcie,
to 1 ha. Sam nabór potrwa do 10
lipca.*

Wsparcie można otrzymać
do następujących gatunków:
- zboża: jęczmień, owies (nagi,
szorstki, zwyczajny), pszeni-
ca (twarda, zwyczajna, orkisz),
pszenżyto, żyto;
- rośliny strączkowe: bobik, groch
siewny (odmiany roślin rolni-
czych), łubin (biały, wąskolistny,
żółty), soja, wyka siewna;
- ziemniaki.

Dopłatami nie są objęte upra-

wy przeznaczone na przedplon
lub poplon.

Stawki

W tym roku stawki dopłat
dla materiału siewnego konwen-
cjonalnego są identyczne jak rok
temu. Wynoszą:

- 65 zł - w przypadku zbóż i mie-
szanek zbożowych lub mieszanek
pastewnych;
- 115 zł - w przypadku roślin
strączkowych;
- 350 zł - w przypadku ziemnia-
ków.

Tak z kolei prezentują się
dopłaty dla materiału siewnego
ekologicznego:

- 78 zł - w przypadku zbóż i mie-
szanek zbożowych lub mieszanek
pastewnych;
- 138 zł - w przypadku roślin

strączkowych;

- 420 zł - w przypadku ziemnia-
ków.

Wnioski należy składać na
formularzu opracowanym i udo-
stępnionym przez Agencję. Moż-
na to zrobić w formie tradycy-
jnej lub elektronicznie. Uwaga!
W związku z tym, że wspomnia-
na pomoc jest przyznawana w
formule de minimis trzeba pa-
miętać, że całkowita kwota po-
mocy de minimis, przyznana
jednemu producentowi rolnemu
nie może przekroczyć wysokości
50 tys. euro w okresie trzech mi-
nionych lat.

(jan)



Będzie łatwiej o zwrot podatku?

Ministerstwo rolnictwa pracuje nad zmianami w prawie, które pozwolą uprościć procedury ubiegania się o zwrot podatku akcyzowego od paliwa dla rolników.

Wiele wskazuje na to, że procedura
składania wniosków o zwrot podatku
akcyzowego za paliwo rolnicze zostanie
uproszczona. Obecnie wszyscy posiadacze
świń, bydła, owiec, kóz i koni, którzy
chcą skorzystać z obowiązującego limitu
zwrotu podatku akcyzowego za paliwo
rolnicze, muszą podczas składania wniosku
dostarczyć dodatkową informację z Agencji
Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa
- odnośnie liczby aktualnie posiadanych
zwierząt. Wspomniany dokument należy
złożyć w pierwszym terminie składania
wniosków. W praktyce stanowi to dodat-
kową „papierologię” dla rolników - zanim
złożą bowiem główny wniosek do swojego
urzędu gminy czy miasta, muszą zdobyć

wspomniany dokument. Wkrótce jednak,
według zapowiedzi ministerstwa rolnictwa,
może się to zmienić.

W wykazie prac legislacyjnych znalazł
się projekt zmiany ustawy, który zakłada
uproszczenia w tej materii. Proponowana
zmiana zakłada, że rolnik nie będzie mu-
siał już prosić swojego biura powiatowego
ARiMR o wspomnianą informację - będzie
mógł samodzielnie wygenerować ten doku-
ment z bazy danych ARiMR. - *W projekcie
ustawy proponuje się, aby producent rolny
samodzielnie generował z komputerowej bazy
danych Agencji Restrukturyzacji i Moderniza-
cji Rolnictwa dokument zawierający informacje
o liczbie dużych jednostek przeliczeniowych
bydła, owiec, kóz lub koni oraz o liczbie świń*

*(...) w przypadku ubiegania się przez pro-
ducenta rolnego o zwrot podatku w odnie-
sieniu do tych zwierząt - informuje Stefan
Krajewski, wiceminister rolnictwa, który
odpowiada za wdrożenie wspomnianych
zmian. Oczywiście osoby, które będą wo-
łały dotychczasowe rozwiązania, czyli będą
chciały otrzymać ten dokument osobiście
w biurze ARiMR - nadal będą miały taką
możliwość. Zgodnie z planami projekt
ma zostać przyjęty przez Radę Ministrów
w II kwartale 2025 roku.*

Przypomnijmy: terminy składania
wniosków o zwrot akcyzy są dwa: pierw-
szy trwał od 1 lutego do 28 lutego, drugi
rozpocznie się 1 sierpnia 2025 r. i potrwa
do 1 września.

(jan)

Jakie warunki należy spełnić, by wydzierżawić grunty?

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa wydzierżawia obecnie ponad milion hektarów. To właśnie dzierżawa jest od 9 lat podstawową formą gospodarowania państwowymi gruntami. Warto zapoznać się z wytycznymi, jakie należy spełnić, by móc je użytkować.

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

Według aktualnie obowiązujących zasad, w pierwszej kolejności KOWR ma obowiązek oferować grunty rolne Zasobu w trybie przetargu ograniczonego, w którym mogą uczestniczyć wyłącznie rolnicy indywidualni zamierzający powiększyć lub osoby zamierzające utworzyć gospodarstwo rodzinne. Przetargi mają formę licytacji albo konkursu ofert pisemnych.

Na wniosek Rady Społecznej

Przetargi ofertowe KOWR organizuje na wniosek Rady Społecznej działającej przy Oddziale Terenowym, Izby Rolniczej oraz co najmniej dwóch rolników. W takim przypadku wysokość czynszu nie jest decydującym kryterium wyłaniania kandydata na dzierżawcę.

Status rolnika od 5 lat

Jak stać się zatem użytkownikiem gruntów należących do KOWR? Osoba zainteresowana dzierżawą powinna spełnić określone prawem kryteria. Co do nich należy? Przede wszystkim trzeba mieć status rolnika indywidualnego, czyli co najmniej od 5 lat zamieszkiwać (zachowując ciągłość) w gminie, na obszarze której jest położona jedna z nieruchomości rolnych wchodzących w skład prowadzonego przez siebie gospodarstwa rolnego. - Do powyższego okresu zalicza się okres zamieszkiwania w innej gminie (nie musi to być gmina granicząca) bezpośrednio poprzedzający zmianę miejsca zamieszkania, jeżeli w gmi-



nie tej jest albo była (w trakcie okresu zameldowania) położona jedna z nieruchomości rolnych wchodzących w skład gospodarstwa rolnego - wyjaśnia KOWR. Zamieszkanie w danej gminie należy potwierdzić dokumentem określającym zameldowanie.

Mniej niż 300 ha

Dodatkowo trzeba prowadzić gospodarstwo rolne o powierzchni łącznej mniejszej niż 300 ha użytków rolnych, przez okres co najmniej 5 lat. A co w przypadku, gdy rolnik jest młody? Wówczas ten wymóg naturalnie go nie obowiązuje. Tak dzieje się w przypadku, gdy w dniu ogłoszenia wykazu nieruchomości Zasobu przeznaczonych do dzierżawy zainteresowani mają nie więcej niż 40 lat lub realizują warunki określone w decyzji o przyznaniu pomocy w rozpoczęciu działalności gospodarczej na rzecz młodych rolników ze środków Europejskiego Fundu-

szu Rolnego w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

Kwalifikacje rolnicze

Wśród wymogów, jakie musi spełnić rolnik, jest również posiadanie wykształcenia rolniczego. Obecnie obowiązujące regulacje w tym zakresie, jak informuje KOWR, za odpowiednie kwalifikacje rolnicze uznają:

- wykształcenie rolnicze zasadnicze zawodowe, zasadnicze branżowe, średnie, średnie branżowe lub wyższe lub
- tytuł kwalifikacyjny lub tytuł zawodowy, lub tytuł zawodowy mistrza w zawodzie przydatnym do prowadzenia działalności rolniczej lub
- wykształcenie wyższe inne niż rolnicze i co najmniej 3-letni staż pracy w rolnictwie albo wykształcenie wyższe inne niż rolnicze i ukończone studia podyplomowe w zakresie związanym z rolnictwem, albo wy-

kształcenie średnie lub średnie branżowe inne niż rolnicze i co najmniej 3-letni staż pracy w rolnictwie lub

- co najmniej 5-letni staż pracy w rolnictwie.

Kwestię tego, jakie kierunki studiów, zawody, tytuły kwalifikacyjne oraz zagadnienia objęte programem studiów podyplomowych decydują o posiadaniu kwalifikacji rolniczych, reguluje rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 17 stycznia 2012 r. w sprawie kwalifikacji rolniczych posiadanych przez osoby wykonujące działalność rolniczą.

„Nie” dla rolników - dłużników

Nie można mieć poza tym zaległości z tytułu zobowiązań finansowych wobec KOWR, Skarbu Państwa, jednostek samorządu terytorialnego, ZUS czy KRUS.

Ogłoszenia o przetargach

Gdy rolnik ustalił, że spełnia kryteria, może przystąpić do wyszukiwania ogłoszenia o przetargu. Taka wyszukiwarka dostępna jest na stronie internetowej KOWR. Oznaczona jest ona określeniem: „Wyszukiwarka nieruchomości”. Jeśli znajdziemy pozycję, która nas interesuje, powinniśmy w wyznaczonym okresie złożyć wszystkie wymagane dokumenty i za jakiś czas sprawdzić, czy zostaliśmy zakwalifikowani do przetargu przez komisję przetargową KOWR.

Wpłata wadium

Kolejnym krokiem jest wpłata wadium w wysokości i terminie podanym w ogłoszeniu przetargu oraz stawienie się na przetarg ustny. W przetargu licytacyjnym wygrywa ten, kto zaproponuje najwyższą stawkę czynszu dzierżawnego. Inaczej jest w przetargu ofert. Tutaj decyduje najwyższa liczba przyznanych punktów. Każdy pozytywnie przeprowadzony przetarg zakończony jest podpisaniem umowy dzierżawy między KOWR a producentem rolnym.

Wykluczeni z udziału w przetargu

Kto jest wykluczony z udziału w przetargu? Do tego grona należą osoby, które w okresie 5 lat przed dniem ogłoszenia przetargu władają lub władają nieruchomościami Zasobu bez tytułu prawnego i mimo wezwania KOWR (wcześniej Agencji Nieruchomości Rolnych) nieruchomości tych nie opuściły. W przetargach nie mogą także uczestniczyć osoby, które kiedykolwiek nabyły z Zasobu nieruchomości o powierzchni łącznej co najmniej 300 ha użytków rolnych, przy czym do powierzchni tej wlicza się powierzchnię użytków rolnych, które zostały nabyte z Zasobu, a następnie zbyte, chyba że zbycie nastąpiło na cele publiczne.

Kryteria w przetargach ofertowych

Kto może przystąpić do przetargu ofert na dzierżawę gruntów? Za co KOWR przyznaje gospodarzom punkty w tych przetargach? Wyjaśniamy.

W przetargu ofert pisemnych mogą uczestniczyć wyłącznie rolnicy indywidualni zamierzający powiększyć gospodarstwo rodzinne, jeżeli mieszkają w gminie, w której jest położona nieruchomość wystawiona do przetargu lub w gminie graniczącej z tą gminą. - *Dodatkowo nieruchomość rolna jest wydzielana z czynszu ustalony na podstawie Rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 1 sierpnia 2016 r. w sprawie sposobu ustalania wysokości czynszu dzierżawnego w umowach dzierżawy nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa* - dodaje Ewelina Rzeźnicka, p.o. kierownika Wydziału Komunikacji Społecznej Biura Dyrektora Generalnego KOWR.

Najkorzystniejsza oferta w prze-

targu ograniczonym złożona przez rolnika wybierana jest na podstawie pięciu kryteriów, które mają charakter obligatoryjny i muszą być stosowane w każdym województwie. Wynika to z zarządzenia Dyrektora Generalnego KOWR z 2020 r. O jakich kryteriach mowa? Brane są pod uwagę: odległość działki wchodzącej w skład gospodarstwa rolnego od wydzielanej działki, wydzielawiony i zakupiony przez rolnika areal z KOWR, posiadanie produkcji zwierzęcej, wiek rolnika oraz powierzchnia gospodarstwa.

Co istotne, poza kryteriami obligatoryjnymi, każdy oddział terenowy KOWR odrębnie może przyjąć jedno dowolne kryterium - kryterium nr 6. Może ono odzwierciedlać inne elementy charakterystyczne dla rolnictwa oraz warunki regionalne na danym terenie. Musi być jednak uzgodnione z radą społeczną. - *Informację na temat przyjętych kryteriów i maksymalnej liczby punktów,*

jaką rolnik może uzyskać za każde z kryterium, zamieszczane są w ogłoszeniu przetargu - zaznacza Ewelina Rzeźnicka z KOWR. Dalej informuje, że zagadnienia dotyczące procedury przeprowadzania przetargów ograniczonych do rolników indywidualnych na dzierżawę nieruchomości Zasobu WRSP, zasad kwalifikowania uczestników tych przetargów oraz wysokość wywoławczego czynszu dzierżawnego, są określone w przywołanej ustawie o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa wraz z rozporządzeniami wykonawczymi, a także w ustawie o kształtowaniu ustroju rolnego. - *Natomiast kryteria oceny ofert i zasady przyznawania punktacji za poszczególne kryteria, zostały wypracowane w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi przy udziale organizacji rolniczych i pracowników Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa* - informuje.

Dorota Andrzejewska

KRYTERIA STOSOWANE W KAŻDYM WOJEWÓDZTWIE W PRZETARGACH OGRANICZONYCH PISEMNYCH:

1. Odległość gospodarstwa rolnego oferenta (mierzona od działki na której rolnik jest zameldowany i od działki rolnej) od nieruchomości Zasobu (maksymalna liczba punktów: 20).

W przypadku gdy wskazana przez rolnika działka/działki wchodząca w skład gospodarstwa graniczy/graniczą z wystawioną do przetargu nieruchomością, wówczas taka oferta rolnika powinna otrzymać maksymalną liczbę punktów. Natomiast zero punktów uzyskują te oferty, w których działka wchodząca w skład gospodarstwa jest oddalona od nieruchomości wystawionej do przetargu o ponad 15 km.

2. Powierzchnia użytków rolnych nabytych lub dzierżawionych z Zasobu przez rolnika i jego małżonka (maksymalna liczba punktów: 20).

Oferenci, którzy na dzień składania oferty kiedykolwiek nabyli lub są dzierżawcami gruntów rolnych z Zasobu o łącznej powierzchni mniejszej lub równej 1,5-krotności średniej powierzchni gruntów rolnych w gospodarstwie rolnym w danym województwie (wg ARIrM za poprzedni rok) - otrzymują maksymalną liczbę punktów. Powyżej tej wartości (nie więcej jednak niż 300 ha minus powierzchnia UR przeznaczona do dzierżawy) oferenci otrzymują liczbę punktów proporcjonalną do powierzchni podanej w ofercie.

3. Intensywność produkcji zwierzęcej w gospodarstwie oferenta (maksymalna liczba punktów: 10).

Ocena dokonywana jest na podstawie obsady inwentarza żywego w sztukach dużych (DJP) w przeliczeniu na 1 ha UR, według średniorocznej obsady w poprzednim roku. Punkty przyznawane są za chów gatunków gospodarskich. Maksymalną liczbę punktów otrzymują oferty, w których obsada DJP/ha UR jest równa 1,5 i większa. Mniejsza obsada otrzymuje proporcjonalnie mniej punktów. W przypadku, gdy skala produkcji zwierzęcej jest mniejsza niż minimum podane dla poszczególnych gatunków we wzorze załącznika do oferty albo braku produkcji zwierzęcej - oferta otrzymuje zero punktów. Przyszły dzierżawca zobowiązany będzie w umowie dzierżawy do prowadzenia produkcji zwierzęcej i utrzymania

nie mniej niż 80% średniorocznego stanu inwentarza żywego w DJP (w stosunku do oferty) przez cały okres dzierżawy pod rygorem możliwości jej rozwiązania. Zwolnienie z tego obowiązku będzie możliwe w przypadku wystąpienia gwałtownego załamania się rynku zbytu lub gwałtownego spadku cen produktów wytwarzanych w gospodarstwie dzierżawcy albo w przypadku wystąpienia innych nadzwyczajnych zjawisk gospodarczych lub wystąpienia zdarzeń losowych.

4. Wiek oferenta (maksymalna liczba punktów: 10). Osoba, która w dniu ogłoszenia wykazu nieruchomości Zasobu przeznaczonych do dzierżawy ma nie więcej niż 40 lat (nie ukończyła 41 lat) otrzymuje max. liczbę punktów. Natomiast osoba, która w dniu ogłoszenia wykazu nieruchomości Zasobu przeznaczonych do dzierżawy ukończyła już 65 lat (od dnia następnego od daty urodzenia) - otrzymuje zero punktów. Pozostali uczestnicy przetargu otrzymują liczbę punktów proporcjonalną do wieku.

5. Powierzchnia użytków rolnych stanowiących dzierżawę, użytkowanie wieczyste i własność rolnika i jego małżonka (maksymalna liczba punktów: 30). Powierzchnia użytków rolnych stanowiących dzierżawę, użytkowanie wieczyste i własność rolnika i jego małżonka podawana jest na dzień składania oferty. Powierzchnię preferowaną przyjmuje się na poziomie 3-krotności średniej powierzchni gruntów rolnych w gospodarstwie rolnym w danym województwie (wg danych ARIrM za poprzedni rok), z tym że w województwach, w których ta średnia była niższa niż 10 ha, przyjmuje się powierzchnię preferowaną równą 30 ha. Maksymalną liczbę punktów otrzymują rolnicy, których powierzchnia UR stanowiących dzierżawę, użytkowanie wieczyste i własność rolnika i jego małżonka, mieści się w przedziale od co najmniej 1 ha do powierzchni preferowanej. Oferty z powierzchnią znajdującą się powyżej powierzchni preferowanej i mniej niż powierzchnia maksymalna (300 ha - powierzchnia wydzielawiana) otrzymują proporcjonalną liczbę punktów.

6. Kryterium uzgodnione z terenową radą społeczną (po jego ustaleniu) - liczba punktów 10.

Warunki nabycia nieruchomości zabytkowej

KOWR sprzedaje obiekty zabytkowe na przetargach oraz w formie bezprzetargowej (pierwszeństwa w nabyciu), jak również może je nieodpłatnie przekazywać jednostkom samorządu terytorialnego na realizację zadań własnych.

Nabywcą zabytku z Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa może zostać każdy, kto wpłaci wadium, przystąpi do przetargu i spełni wymogi formalne, tj. przede wszystkim uzgodni z konserwatorem zabytków, przed zawarciem umowy sprzedaży, program użytkowy określający planowaną funkcję dla zabytku oraz wskazujący wstępny harmonogram prac przy tym zabytku. Przedmiotowy program użytkowy wraz z pozytywną opinią konserwatora zabytków jest jedynym dodatkowym warunkiem wyróżniającym procedurę sprzedaży nieruchomości zabytkowych od innych.

Obniżka z tytułu wpisu do rejestru zabytków

Wsparciem ze strony Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa dla inwestorów nieruchomości zabytkowych jest obniżenie ceny z tytułu wpisu do rejestru zabytków. Cena sprzedaży nieruchomości zabytkowej może być obniżona do 50%, jeżeli nabywca zobowiąże się do dokonania na tej nieruchomości, w terminie określonym w umowie sprzedaży, nie dłuższym niż 5 lat od dnia jej zawarcia, nakładów w wysokości co najmniej uzyskanego obniżenia ceny sprzedaży. Jeżeli nabywca nie wywiąże się z tego zobowiązania i nie dokona nakładów, do których się zobowiązał, to musi zapłacić na rzecz KOWR określoną w umowie kwotę.

Ponadto istnieje możliwość rozłożenia ceny sprzedaży na raty. Maksymalny okres kredytowania to 5 lat, przy czym minimalna wpłata przed aktem notarialnym to połowa ceny sprzedaży.

Ceny sprzedaży nieruchomości zabytkowych KOWR często różnią się od pierwotnej wyceny, ze względu na bardzo małą skuteczność przetargów i konieczność obniżania ceny. Dlatego są trudno przewidywalne.

Atrakcyjna oferta obiektów zabytkowych

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa dysponuje bogatą ofertę obiektów zabytkowych. W Zasobie Własności Rolnej Skarbu Państwa jest około 3 700 obiektów zabytkowych objętych ochroną konserwatorską.

Około 1000 z nich wpisanych jest do rejestru zabytków, z których 375 to zespoły dworskie i pałacowo-parkowe. W roku 2025 do sprzedaży lub innego trwałego rozdysponowania KOWR wytypował ponad 120 obiektów zabytkowych w całym kraju.



Pałac w Ławicy



Dolny Śląsk bogaty w obiekty zabytkowe

Spśród wszystkich Oddziałów Terenowych KOWR, Wrocławski Oddział przejął w latach 90. XX w. najwięcej obiektów zabytkowych, w tym około 400 całych zespołów pałacowo-folwarcznych. W swoim Zasobie ma około 170 różnego typu obiektów w tym: poza pałacami i folwarkami również parki, spichlerze oraz same zabudowania gospodarcze. Około 120 obiektów stanowią zabytki wpisane do rejestru zabytków z pałacem lub dworem. Obecnie przygotowywane do sprzedaży w trybie przetargu nieograniczonego jest 16 obiektów zabytkowych na całym Dolnym Śląsku.

Warto odnotować kilka przykładów zrealizowanych dotychczas inwestycji w zabytkach nabytych w OT KOWR we Wrocławiu. Zamek Sarny w Ścinawce Górnej został przekształcony w hotel, restaurację i kawiarnię. Obecnie jest miejscem organizacji konferencji i wesel (kaplica), a także festiwalu i eventów artystycznych.

Podobnie Pałac w Ławicy stanowi bazę hotelową dla uczestników spływów kajakowych, eventów typu escape room „Twierdza Szyfrów” oraz turniejów paintballa.

Wykorzystanie obiektów zabytkowych

Zakup nieruchomości zabytkowej jest zależny od wielu indywidualnych czynników i preferencji m.in. estetyki obiektu, stanu zachowania, lokalizacji, otoczenia, a także czegoś, co nabywcy zwykle nazywają „duszą”.

Wiele osób prywatnych i firm poszukuje obiektów z przeznaczeniem pod funkcje usługowe, najczęściej hotele, centra konferencyjne, SPA etc. Coraz częściej poszukiwane są również miejsca dogodne pod ośrodki spokojnej starości, usługi medyczne i sanatoryjne. Zdarzają się również miłośnicy nieruchomości historycznych, którzy chcieliby po prostu zamieszkać w pałacu. Wszystkie te funkcje są jak najbardziej możliwe do realizacji pod warunkiem dobrej współpracy z konserwatorem zabytków.

Nie wszystkie zabytki na sprzedaż

Nie wszystkie zabytki wchodzące w skład Zasobu KOWR są

na sprzedaż. Tak jest w przypadku XVIII-wiecznego Pałacu w Sieńiawie (woj. podkarpackie). Jego obecnym właścicielem jest KOWR. Pałac dzięki gruntownej renowacji budynku i rewitalizacji okalającego go parku stał się ekskluzywnym miejscem spotkań, konferencji i wypoczynku. Obiekt jest wydzierżawiony, a dzierżawca prowadzi w nim między innymi hotel i restaurację.

Kolejnym sposobem zagospodarowania zabytków jest ich nieodpłatne przekazywanie jednostkom samorządu terytorialnego. W 2014 r. ówczesna Agencja Nieruchomości Rolnych przekazała Samorządowi Województwa Wielkopolskiego - na potrzeby kulturalne - kompleks działek o łącznej powierzchni 3,8 ha na potrzeby Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie (woj. wielkopolskie). Na przekazanym terenie mieszczą się adaptowane na potrzeby wystawiennicze obiekty wpisane do rejestru zabytków: budynki folwarczne, obora, spichlerz i wiata.



ARiMR ogłasza nabór, a pieniędzy brak

Hodowcy trzody chlewnej często zwracają się do nas z pytaniami dotyczącymi tego, z jakich form wsparcia mogą skorzystać. Nawiązują do programów, które ARiMR aktualnie prowadzi, jak i nowych przedsięwzięć - zapowiadanych przez resort rolnictwa.

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

Czytelnik - producent świń ze strefy ASF poinformował nas, że chciałby skorzystać z nieoprocentowanej pożyczki na sfinansowanie zobowiązań cywilnoprawnych. „Jestem hodowcą trzody chlewnej. Posiadam zaległości cywilnoprawne, które mógłbym spłacić dzięki pożyczce NP2 z trwającego nieprzerwanie od 2017 roku naboru wniosków, przyjmowanych właśnie na ten cel. Pomogłoby to mi stanąć na nogi, tym bardziej, że ceny w ostatnim czasie nie rozpieszczały hodowców, a gospodarstwo moje znajduje się w strefie ASF. W strefie tej otrzymuję mniej pieniędzy za tucznika niż rolnik poza strefą” - wyjaśnił rolnik. Dodał, że o trwającym naborze dowiedział się z oficjalnej strony ARiMR w artykule z dnia 12 marca tego roku. „Złożyłem stosowny wniosek w powiatowym biurze ARiMR. Tam właśnie dowiedziałem się, że z informacji uzyskanych w centrali w Warszawie wynika, że od roku nie było na ten cel żadnych nowych środków i że nie wiadomo, kiedy będą. To ja się pytam, dlaczego ARiMR ogłasza nabór na wyżej wspomniane pożyczki, skoro nie ma na to pieniędzy?” - stwierdził nasz Czytelnik.

Nieoprocentowana pożyczka dla producentów świń

Pytanie Rolnika wydaje się być słuszne. Postanowiliśmy również zadać je Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Program, o którym wspomina Czytelnik, to nieoprocentowana pożyczka dla producentów świń na obszarze ASF na sfinansowanie

zobowiązań cywilnoprawnych (symbol NP2). „Pożyczka przeznaczona jest na sfinansowanie nieuregulowanych zobowiązań cywilnoprawnych, które zostały podjęte w związku z prowadzeniem przez producenta świń działalności rolniczej na ww. obszarach. Do kwoty zobowiązań cywilnoprawnych nie wlicza się odsetek. Ponadto, przeznaczenie pożyczki nie obejmuje zobowiązań cywilnoprawnych na rzecz budżetu środków europejskich” - czytamy na stronie ARiMR. Dalej Agencja podaje, że kwota udzielonych producentowi świń pożyczek nie może przekroczyć kwoty zobowiązań cywilnoprawnych i wynosić więcej niż:

- 50.000 zł na siedzibę stada, w której w 2022 r. było utrzymywanych średniorocznie do 50 sztuk świń;
- 100.000 zł na siedzibę stada, w której w 2022 r. było utrzymywanych średniorocznie powyżej 50 do 100 sztuk świń;
- 300.000 zł na siedzibę stada, w której w 2022 r. było utrzymywanych średniorocznie powyżej 100 do 500 sztuk świń;
- 500.000 zł na siedzibę stada, w której w 2022 r. było utrzymywanych średniorocznie powyżej 500 do 1000 sztuk świń;
- 1.000.000 zł na siedzibę stada, w której w 2022 r. było utrzymywanych średniorocznie powyżej 1000 sztuk świń.

Pożyczka jest udzielana maksymalnie na 10 lat, a za jej udzielenie Agencja nie pobiera żadnych opłat. Pomocą państwa są nieopłacane przez pożyczkobiorców odsetki od udzielonej pożyczki. Pomoc ma charakter pomocy de minimis w rolnictwie. Spłata pożyczki następuje w ratach miesięcznych

albo kwartalnych w terminach i kwotach określonych w harmonogramie spłaty pożyczki, stanowiącym załącznik do zawieranej pomiędzy ARiMR a Pożyczkobiorcą umowy pożyczki.

ARiMR: Czekamy na pieniądze

Czy rzeczywiście na realizację tej formy wsparcia nie ma w tej chwili pieniędzy? Biuro Prasowe ARiMR podało nam, iż mechanizm udzielania pomocy w formie nieoprocentowanych pożyczek NP2 ma swój specyficzny charakter. - *Polega on na tym, że przyjmowanie wniosków o taką pomoc ma charakter ciągły, czyli nie ma określonego terminu, w którym trzeba je złożyć. Pomoc w formie nieoprocentowanych pożyczek NP2 została uruchomiona w 2017 roku i od tego czasu cały czas można składać wnioski o takie wsparcie. 12 marca 2025 r. na stronie internetowej Agencji zostały zaktualizowane informacje o tej pożyczce, m.in. wzór wniosku i zasady ubiegania się o nią* - podało Biuro Prasowe ARiMR. Agencja wskazała, iż wspomniane zmiany wynikały z rozporządzenia Komisji Europejskiej z dnia 10 grudnia 2024 r., zgodnie z którym zwiększono dotychczas obowiązujący limit pomocy de minimis w sektorze rolnym z 20 tys. euro na jedno przedsiębiorstwo czy beneficjenta do 50 tys. euro. Dodatkowo zmienił się także okres, w którym obowiązuje ten limit z 3 lat podatkowych na 3 lata. Co jednak ważne, a czego zabrakło w komunikacie, pieniędzy na pożyczki, póki co, nie ma. - *Na razie w planie finansowym ARiMR na 2025 r. nie ma środków na udzielenie takich pożyczek. Czekamy na pieniądze, aby móc rozpatrywać wnioski i podpisywać umowy* - wyjaśniło Biuro Prasowe ARiMR. ■

100 lat Poznańskiej Hodowli Roślin - tradycja, która zobowiązuje

Dla Poznańskiej Hodowli Roślin to wyjątkowy czas - świętujemy 100-lecie działalności! Tym samym to ogromny zaszczyt i powód do dumy, ale również zobowiązanie wobec pokoleń rolników, którzy przez dekady darzyli nas zaufaniem.



100 lat działalności PHR to modelowy przykład tego, jak tradycja i nowoczesność mogą ze sobą współistnieć. To czas nieustannego rozwoju, pracy zespołowej i inwestowania w rozwiązania, które wspierają polskie rolnictwo. Od początku istnienia spółka, mająca swoją siedzibę w Tulcach koło Poznania, wprowadziła na rynek ponad 300 odmian w gatunkach zbóż, roślin bobowatych, traw, facelii i gorczycy. Dziś PHR może pochwalić się 100 odmianami zarejestrowanymi w Krajowym Rejestrze COBORU - to wyjątkowa liczba, która idealnie koresponduje z jubileuszem firmy.

Nasze odmiany powstają w oparciu o zaawansowane badania, wiedzę ekspercką, ścisłą współpracę z Centralnym Ośrodkiem Badania Odmian Roślin Uprawnych (COBORU) oraz ciężką pracę w trzech stacjach hodowlanych (Antoniny, Nagrodowice, Wiatrowo) i nowoczesnym laboratorium in vitro. Każda z nich została opracowana z myślą o wysokiej plenności, wartości użytkowej i odporności na zmienne warunki klimatyczne - by rolnicy mogli liczyć na pewne plony, niezależnie od wyzwań.

Od dekad dostarczamy rolnikom kwalifikowany materiał siewny najwyższej jakości. Tworzymy polską hodowlę roślin, łącząc pasję, wiedzę i innowacyjne technologie, wspierając przy tym zrównoważone rolnictwo. Nasze odmiany wpisują się na stałe w krajobraz polskiej wsi - są obecne na tysiącach pól w całym kraju.

- Setna rocznica istnienia PHR to dla nas impuls do dalszego działania. Naszą

siłą są ludzie - pracownicy, hodowcy, współpracownicy, a przede wszystkim rolnicy, którzy wybierają nasze odmiany. To dzięki Wam możemy z optymizmem patrzeć w przyszłość - mówi Tomasz Dutkiewicz, prezes zarządu PHR.

Z całego serca dziękujemy wszystkim, którzy przez lata tworzyli historię Poznańskiej Hodowli Roślin - ich praca, zaangażowanie i pasja są fundamentem naszych stu lat sukcesu. Dziękujemy, że jesteście z nami!

Poznańska Hodowla Roślin - inwestycja w sprawdzone rozwiązania!

Odmiany Poznańskiej Hodowli Roślin regularnie zdobywają najważniejsze branżowe nagrody, potwierdzając ich wysoką jakość, innowacyjność i potencjał plonowania.

Essa - pszenica ozima nagrodzona w 2025 roku Złotym Medalem Targów Agrotech Kielce oraz wyróżnieniem w konkursie Orły Innowacji. W 2024 roku otrzymała Złoty Medal Polagra Premiery.

Fuzja - laureatka Złotego Medalu Polagra Premiery 2025.

Liberia - zdobywczyni Złotego Medalu Polagra Premiery 2023 i tytułu Innowacyjnego Produktu 2022 magazynu *Farmer*.

Jowisz - odmiana grochu siewnego, wyróżniona Złotym Medalem Polagra Premiery 2025.

Wybierając odmiany PHR, inwestujesz w sprawdzone rozwiązania, które przynoszą pewne plony, dziś i w przyszłości.



Ochrona zbóż w terminie T3. Jak zrobić to dobrze?

Termin T3 to strategiczny moment w ochronie zbóż przed chorobami grzybowymi, decydujący o jakości i ilości plonu. Sprawdzamy, jakie fungicydy w tym okresie rekomendują specjaliści i dlaczego ich wybór jest tak istotny dla zdrowia roślin.

TEKST  Marianna Kula

Poprosiliśmy ekspertów z firm o podzielenie się swoją wiedzą na temat ochrony fungicydowej zbóż.

Czym jest zabieg T3 i dlaczego jest taki ważny?

Zabieg T3 jest ostatnim zabiegiem fungicydowym w ochronie zbóż przed chorobami mogącymi rozwijać się na kłosach. Zabezpiecza jednocześnie przed porażeniem także górne liście roślin, odpowiedzialne za asymilację. - *Ochrona kłosa ważna jest pod względem ilości i jakości plonu, ponieważ choroby rozwijające się na tym organie mogą znacząco zmniejszać wielkość ziarna i obniżać ich jakość* - uczula Robert Chrzanowski, techniczny menedżer upraw rolniczych w firmie Agrosimex.

Przed jakimi dokładnie chorobami chroni zabieg T3? Dominika Wolna, specjalista ds. wsparcia produktu Osadkowski Sp. z o.o., wskazuje na: fuzariozę, septoriozę plew, rdzę oraz czerń zbóż. Ekspertka, podobnie jak jej przedmówca, zwraca uwagę na to, że ochrona kłosa w terminie T3 zapobiega spadkowi plonu i obniża poziom mykotoksyn. - *Jest to istotne zarówno z punktu widzenia wymagań handlowych, jak i przepisów prawa* -

podkreśla nasza rozmówczyni.

W tym temacie wypowiada się także dr inż. Marek Reich, menadżer ds. rozwoju nowych produktów w firmie PUH Chemirol. Ekspert kładzie akcent na następującą rzecz: - *Istotna w praktyce ochrony roślin jest świadomość, że to z dolnych pięt łanu na kłos przerażają grzyby Fusarium, powodujące fuzariozę kłosów*.

Jak zapobiegać chorobom kłosa?

Aby zmniejszyć ryzyko wystąpienia chorób kłosa, zdaniem Roberta Chrzanowskiego, warto stosować odpowiednie zmiana uprawy gatunków zbożowych na danym polu. - *Duże znaczenie może mieć dobór odmian, cechujących się mniejszą podatnością na choroby kłosów oraz odpowiednie działania agrotechniczne. Przykładowo - stosowanie technologii uprawy uproszczonej sprzyja kompensacji patogenów chorobotwórczych* - zwraca uwagę ekspert z firmy Agrosimex. Podobnego zdania jest Beata Sobczak, product manager Zespołu Marketingu & Portfolio Produktów w firmie Qemetica. - *Plantacje zbóż siane w monokulturze zbożowej i na stanowiskach po kukurydzy są szczególnie narażone na występowanie fuzarioz* - twierdzi specjalistka.

Kiedy dokładnie należy przeprowadzić zabieg T3?

Odpowiedni czas na wykonanie zabiegu T3, jak wskazuje Beata Sobczak, to okres od rozpoczęcia fazy kłoszenia (BBCH 51) do końca fazy kwitnienia (BBCH 69). - *Należy mieć na uwadze również termin poprzedniego zabiegu ochronnego czyli T2 (odstęp 3 - 4 tygodnie), szczególnie jeżeli zabieg ochronny liścia flagowego był wykonany w późniejszym terminie, to ostatni zabieg fungicydowy powinien zostać wykonany na koniec kwitnienia* - radzi ekspertka. Trzeba też pamiętać, na co uwagę zwracają specjaliści, że gatunki samopylne, jak pszenica i jęczmień czy owies, możemy opryskiwać podczas kwitnienia, natomiast zabiegu nie wykonujemy w tym czasie na pszenżycie i życie. - *Aby wybrać optymalny termin zabiegu T3 dla poszczególnych roślin zbożowych, należy pamiętać, że w pszenicy, jęczmieniu i owsie po wyrzuceniu pylników doszło już do zapylenia i zapłodnienia, i możemy wykonać zabieg ochrony kłosa nie wpływając na fizjologię nalewania ziarna* - przekazuje dr inż. Marek Reich.

Co jeszcze powinniśmy w tym temacie uwzględnić? - *O konkretnym terminie przeprowadzenia zabiegu może decydować wiele czynników. Takim najważniejszym będzie presja*

chorób występująca w danym sezonie determinowana głównie przez warunki pogodowe. Ale też odmiana, stanowisko czy wcześniej stosowana ochrona - zaznacza Robert Chrzanowski.

Czym chronić kłos?

W terminie T3 wykorzystywane są substancje z grupy triazoli. Istotne jest, by zabieg na kłos wykonany był z mieszanki minimum dwóch substancji ze wspomnianej grupy. Obecnie możemy sięgać po: metkonazol, tebukonazol, protiokonazol czy difenokonazol.

Czy planując zabieg w terminie T3 pod uwagę brać środki - ich substancje czynne, które wcześniej stosowaliśmy? - *Oczywiście, dobierając konkretne preparaty, powinniśmy uwzględnić zawarte w nich substancje aktywne tak, aby wykluczyć ich powielanie. Przykładowo, jeśli w zabiegu T2 stosowaliśmy m.in. tebukonazol, to w ochronie kłosa dobieramy np. połączenie metkonazolu i difenokonazolu* - odpowiada Robert Chrzanowski. Na tym nie kończy. - *Chciałbym także dodać, że w czasie wykonywania oprysku na kłos ważne jest dotarcie cieczy opryskowej do osadki kłosowej. Lepszą penetrację i skuteczniejszą dystrybucję substancji aktywnej pozwalają osiągnąć adiuwanty* - zaznacza ekspert z firmy Agrosimex.

CO STOSOWAĆ NA ZABIEG T3 W ZBOŻACH?

O odpowiedź na to pytanie poprosiliśmy ekspertów z firm

ROBERT CHRZANOWSKI

techniczny menedżer upraw rolniczych Agrosimex

Przed rozwojem chorób na kłosie wykorzystywane są substancje z grupy triazoli. Ważne jest, aby zabieg na kłos wykonany był z mieszaniny minimum dwóch substancji ze wspomnianej grupy. Wykorzystać możemy obecnie tebukonazol, metkonazol, protiokonazol czy difenokonazol. Przykładowe rozwiązania to np.: Telescope 0,75 l/ha (difenokonazol + metkonazol) lub Spekfree 430 SC 0,4 l/ha + Bolt 250 0,4 l/ha (tebukonazol + protiokonazol). W ostatnim czasie do dyspozycji mamy także biofungicyd zarejestrowany do zwalczania fuzariozy kłosów w uprawach pszenicy ozimej i jarej oraz jęczmienia jarego. Mam na myśli produkt Polygreen Fungicide WP, mający bardzo dobrą skuteczność przeciwko temu patogenowi.

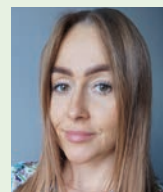


BEATA SOBCZAK

product manager, Zespół Marketingu & Portfolio Produktów Qemetica

Ochronę T3 w zbożach samopylnych (pszenica, jęczmień) możemy wykonać w momencie kwitnienia. W zbożach obcopolnych (żyto, pszenżyto) zabieg powinien być wykonany przed lub po kwitnieniu (pylniki odpadają).

Do zabiegu T3 powinny zostać wykorzystane rozwiązania oparte o minimum dwie różne substancje z grupy triazoli. Dlaczego? Ze względu na to, że fuzarioza kłosów powodowana jest przez kompleks różnych grzybów z rodzaju *Fusarium*, czego jeden triazol nie zwalczy. Do zabiegu T3 polecamy Tokama® na bazie dwóch triazoli.



DOMINIKA WOLNA

specjalista ds. wsparcia produktu Osadkowski Sp. z o.o.

W zabiegu T3 stosuje się triazole lub ich mieszaniny, które zapewniają ochronę plonu zarówno pod względem jakościowym, jak i ilościowym. Najczęściej wykorzystywanymi substancjami czynnymi są: metkonazol (Sierra 60 SL), tebukonazol (Syrius 250 EW) oraz protiokonazol. Aby ograniczyć ryzyko powstawania odporności patogenów, należy uwzględniać wcześniej stosowane preparaty i rotować substancje czynne. Zabieg T3 zwykle wykonuje się około 3-4 tygodnie po zabiegu T2, a jego termin zależy przede wszystkim od warunków pogodowych oraz tempa rozwoju roślin. Przy planowaniu zabiegu warto także uwzględnić stan plantacji i obserwować pojawienie się pierwszych pylników, które stanowią istotny sygnał do wykonania oprysku.



dr inż. MAREK REICH

menadżer ds. rozwoju nowych produktów PUH Chemirol

Wśród substancji aktywnych często polecanych w zabiegu T3 są np. triazole, ponieważ wykazują wysoką skuteczność w ograniczaniu nasilenia fuzariozy, septoriozy i czerni kłosów. Najsilniejsze działanie hamujące na wzrost wszystkich gatunków grzybów *Fusarium* wykazał protiokonazol (90%), a następnie metkonazol (88 %) oraz tebukonazol (76%). Produkty rekomendowane do zabiegu T3 zawierające te substancje np. X-Met, Asplik 250 EC oraz Ambrossio 500SC. W zabiegu T3 należy pamiętać o strategii antyodpornościowej tzn. dobrać substancje aktywne skuteczne, ale o innym mechanizmie działania w ograniczaniu rozwoju grzybów niż zastosowane w T2. Planując zabieg w terminie T3, należy uwzględnić odstęp czasowy od zabiegu wykonanego w terminie T2, odstęp ten zależy od doboru fungicydów, ich dawek oraz presji chorób i powinien wynosić 2-4 tygodnie.



— OGŁOSZENIA —

PSZENICA OZIMA

Klasa jakościowa A

RGT FURIOSA

Kraina obfitości

- Najwyżej plonująca odmiana pszenicy w grupie odmian A [COBORU 2022-2024]
- Stabilne plonowanie na każdym poziomie agrotechniki
- Wysoka odporność na rdzę żółtą

DYSTRYBUTOR: **Agrii**

think
SOLUTIONS
think RGT

+ www.rgt.pl tel. +48 780 148 120

FERTIL
CNDopasowany
do jesiennych
wymagań rzepaku**FERTIL**
CN
Fundament
Twojego
plonu! Odżywia
w rytmie
wegetacji Buduje
masę
korzeniową Poprawia
dostępność
fosforu i potasu Przywraca
aktywność
mikrobiologiczną Regeneruje
glebę**FERTIL**
CN
Dowiedz się więcej NaturalCrop®
agronomia z natury

www.naturalcrop.com

Rzepak 2025

Jak kształtują się ceny na
przednówku? Ile kosztuje
przechowanie?**Zbiory rzepaku ozimego coraz bliżej. Ceny za stare ziarno nie są zadowalające. Jakże natomiast oferują skupujący za świeże zbiory? Czy warto będzie je przechować? Jakie są koszty magazynowania?**TEKST  Romana Antczak

Rzepak na polach już prawie przekwitł. Teraz wyczekiwanie na jego zbiór. Ten sezon jest dość trudny dla plantatorów ze względu na zmienność warunków pogodowych. Wiosna była praktycznie w całym kraju. Maj z kolei był chłodny, a noce bywały mroźne. Po połowie maja spadł długo wyczekiwany deszcz. Jak zareagowały rośliny na tak zmienną pogodę?

- Mam informację od dwóch rolników, że u jednego przemarzło ponad 60 %, a u drugiego prawie 70%. Oni są w odległości około 3,6 - 3,8 km od siebie. Tak samo z opadami. U jednego spadło 15, 16, 18 l na metr, a u innego tylko dwa. I też w bliskiej odległości. Pogoda jest mocno zawirowana - mówi jedna z osób skupujących

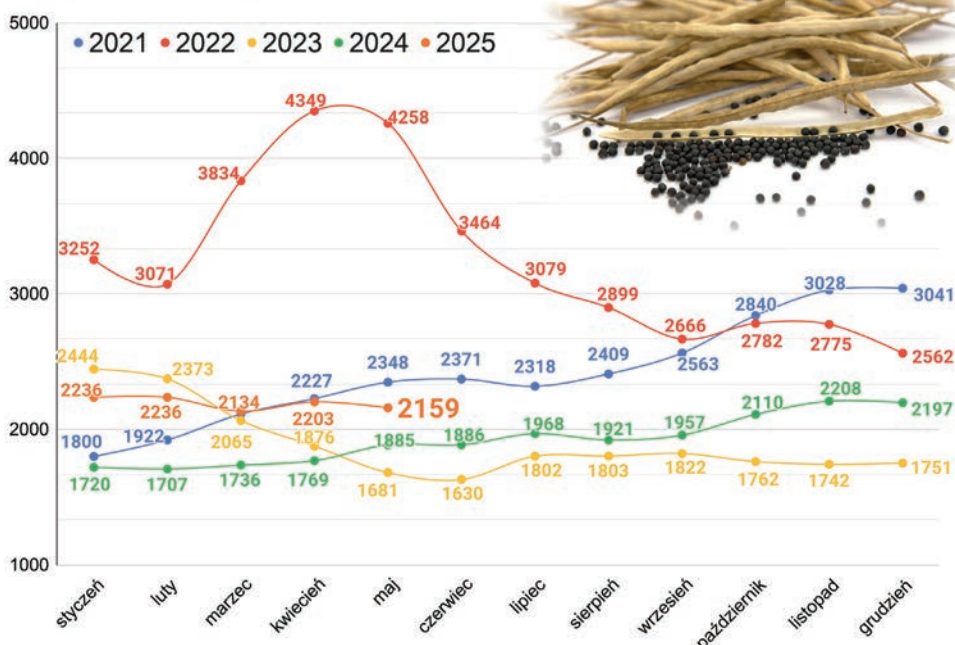
zboża i rzepak w woj. pomorskim.

Z kolei w gospodarstwie Joanny Dudek, która uprawia m.in. rzepaki w woj. lubuskim, straty, jakie oszacowano po przymrozkach, to 4%. Na to, jakie zatem będą deficyty w zbiorach i jeśli wystąpią, czy wpłyną na ceny rzepaku, musimy poczekać do jego zbioru.

Zmienne ceny rzepaku nie zachęcają do umów terminowych

Stawki za tonę rzepaku ze zbiorów 2024 po 20.05 wahały się od ok. 2000 do 2300 zł i zmieniały się bardzo często. Niestabilność cen rzepaku dotyczy również ofert na nowe zbiory. Ceny oferowane za świeże, jak i za stare ziarno są ściśle ze sobą skorelowane. W momencie kończenia prac nad czerwcowym wydaniem Wieści Rolniczych jeszcze

Ceny skupu rzepaku





Fot. Adobe Stock

nie wszystkie firmy skupujące ziarno znalazły cenniki rzepaku ze żniw 2025. Te stawki, które się jednak pojawiły, są na poziomie 1970 - 2025 zł/t.

- *Cen na nowe zbiory zbóż jeszcze nie mam. Nie ma zainteresowania świeżymi zbiorami. Kontraktów nie ma w ogóle. Wszyscy się boją, bo nie wiedzą, co z pola „wyjdzie”. W szczególności z rzepakiem nie chcą ryzykować - mówi jeden ze skupujących.*

Podobne informacje uzyskujemy w firmie Agrito. Tam cena za rzepak ze zbioru 2025, to ok. 2000 zł, jednakże chętnych na umowy brak. Nieco inaczej sytuacja klaruje się w Agro Dudek, firmie pośredniczącej w skupie zbóż.

- *Cena rzepaku w kontrakcie jest zmienna, uwarunkowana wieloma czynnikami takimi jak warunki pogodowe, zbiory, popyt, oferta na rynkach krajowych i światowych. Na ten moment (21.05) jest to ok. 2030 zł/t (nowy zbiór) i 2250 zł/t (stary zbiór). Cena w ciągu tygodnia potrafi wahać się nawet do 50 - 100 zł na tonie. Zainteresowanie kontraktami na nowy zbiór wzrasta. Najwięcej umów zawierają obecnie ci, którzy mają w magazynach jeszcze stare zbiory, bo przygotowują się do kolejnych żniw - wyjaśnia Karolina Kotowska, specjalista ds. sprzedaży.*

1970 zł/t - to z kolei oferta na rzepak 2025 w firmie Agro-Kam w Kołymbkach. Ceny, jakie proponują pośrednicy, uwarunkowane są wieloma czynnikami, które trudno przewidzieć. Dlatego ciężko utrzymać je na w miarę stałym poziomie. Zmienna pogoda, kursy walut, wybory czy wydarzenia na świecie - to czynniki zniechęcające większość rolników do zawierania kontraktów terminowych.

Ile kosztuje przechowanie rzepaku?

Zbiór rzepaku już za miesiąc. Jakie będą żniwa w tym sezonie - zobaczymy. Czy jednak warto je przechować, czy sprzedać od razu z pola? Magazynowanie ziarna oferują niektóre firmy skupujące ziarno.

- *Świadczymy usługi przechowalnicze. Na rzepak mamy stawkę 14 zł/t netto na miesiąc. W przypadku zbóż jest to stawka 12 zł za tonę na miesiąc - informuje pracownik Agrito. Jest dużo chętnych? - W zeszłym roku było już zainteresowanie, a w tym dopiero dopytują o możliwość przechowywania - dodaje. W ubiegłym roku usługi przechowalnicze świadczył również skup ziarna Agro-Kam. Za tonę zbóż opłata wynosiła wówczas 10 zł/miesiąc. - W przypadku jednak rzepaku szefostwo zrobiło ułkon w stronę okolicznych rolników i rzepak mogli przywieźć i przechować bezpłatnie. Czy w tym roku tak będzie, to jeszcze nie mam informacji - informuje pracownica firmy.*

O zdanie na temat kosztów przechowania zapytaliśmy również Joannę Dudek, która uprawia w swoim gospodarstwie m.in. rzepaki. - *Nie przeliczałam dokładnie, jakie to są koszty, ponieważ przechowuję plony we własnych halach magazynowych. W zeszłym roku ceny rzepaków kształtowały się początkowo bardzo słabo. W maju ub. r. stawki były na poziomie 1780 - 1850 zł/t. Potem w żniwa było już trochę lepiej. Na przełomie grudnia i stycznia wzrosły do poziomu prawie 2.500 zł, a teraz ceny starych plonów to 2250 - 2300 zł/t. Dlatego myślę, że warto przechowywać, jeśli ma się własne magazyny, bo mimo wszystko z perspektywy dłuższego czasu jest to opłacalne - wyjaśnia rolniczka.*

zadbaj o rośliny i glebę



- Wysoka efektywność odżywiania
- Nieuwsteczniający się fosfor Top-Phos
- Stymulujący życie glebowe Mezocalc
- Budujący korzenie kompleks Physio Pro
- Wsparcie procesów humifikacji
- Pewne plony na każdym polu

 **Timac AGRO**



20 lat

NAWOŻENIE
I BIOSTYMULACJA

pl.timacagro.com

Rzepak mieszańcowy czy populacyjny - jaki zasiać?

Jakie są różnice pomiędzy rzepakiem populacyjnym a mieszańcowym? Które z nich wybrać?
Czym w tej kwestii się sugerować?

TEKST  Marianna Kula

W hodowli rzepaku tworzone są zarówno odmiany populacyjne, jak i mieszańcowe. Tłumaczymy, czym się różnią.

Odmiany populacyjne

Odmiana populacyjna jest heterogenicznym (niejednorodnym) zbiorem roślin wyrównanych pod względem cech botanicznych i użytkowych. - *Materiałem siewnym kwalifikowanym odmian populacyjnych jest pierwsze rozmnożenie C₁. Odmiany te wytwarzają mniejszą masę wegetatywną, stąd nie wymagają stosowania bardzo dużych dawek nawożenia azotem. Mniejsza masa roślin powoduje, że przeważnie łan szybciej i bardziej równomiernie dojrzewa, a to może być ważne w sezonach wegetacyjnych o przedłużającym się okresie dojrzewania* - tłumaczy Jacek Broniarz z pracowni WGO Roślin Pastewnych, Oleistych i Włóknistych Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych w Słupi Wielkiej.

Odmiany mieszańcowe

Odmiany mieszańcowe (zwane także hybrydowymi) są wytwarzane przez krzyżowanie



Odmiany mieszańcowe rzepaku (zwane także hybrydowymi) są wytwarzane przez krzyżowanie odpowiednio wyselekcjonowanych komponentów - czyli linii, także odmian, zgodnie z formułą mieszańca

Fot. Adobe Stock

— OGŁOSZENIA —

RZEPAK ODMIANA HYBRYDOWA

LG Aphrodite F1
POŻĄDANA ODMIANA

Kup na [Osadkowski.pl](https://osadkowski.pl)



Osadkowski

Rejestracja: Polska 2023
Hodowla: Limagrain

odpowiednio wyselekcjonowanych komponentów - czyli linii, także odmian, zgodnie z formułą mieszańca. - *Hodowla odmian mieszańcowych jest szczególnym sposobem biologicznej ochrony odmian. Materiałem siewnym takich odmian są bowiem nasiona F_1 , wytwarzane przez krzyżowanie stałych komponentów, tj. linii i/lub odmian zgodnie z formułą mieszańca, znaną jedynie hodowcy - wyjaśnia ekspert. Zaznacza jednocześnie, że u takich odmian efekt heterozji, polegającej na bujności i zwiększonym plonowaniu, występuje tylko w pokoleniu F_1 i nie powtarza się w dalszych rozmnożeniach. - Dlatego plantacje produkcyjne należy obsiewać kwalifikowanym materiałem siewnym F_1 - podkreśla specjalista.*

Różnice pomiędzy rzepakiem populacyjnym a mieszańcowym?

Największa różnica, jak tłumaczy Jacek Broniarz, polega na większej „bujności” wzrostu roślin odmian mieszańcowych, co jest efektem heterozji. - *Rośliny są przeważnie wyższe, wytwarzają większe liście i tworzą więcej pędów bocznych. Wytwarzają też silniejszy, bardziej rozrośnięty system korzeniowy, przez co lepiej pobierają wodę i składniki pokarmowe. Dlatego odmiany mieszańcowe cechują się większym potencjałem plonowania - wyjaśnia nasz rozmówca. Zwraca przy tym uwagę na to, że w poszczególnych latach badań, w doświadczeniach porejestrowych (PDO), odmiany te plonowały średnio o kilkanaście procent (10-16%) lepiej od odmian populacyjnych. Warto jednak zauważyć, że najlepsze odmiany populacyjne na dobrych plantacjach, odpowiednio zadbanych, często dorównują plonowaniem odmianom mieszańcowym.*

Jacek Broniarz wspomina też o tym, że w przypadku uprawy odmian mieszańcowych norma wysiewu nasion na jednostkę powierzchni jest mniejsza (40-50 szt./m²), natomiast odmiany populacyjne wymagają większej obsady nasion/roślin (50-70 szt./m²). - *Ze względu na mniejszą masę roślin, odmiany populacyjne przeważnie szybciej i równomierniej dojrzewają, również zbiór nasion jest łatwiejszy. Rośliny tych odmian mają wolniejsze tempo rozwoju po wschodach, dlatego rzadko potrzebują stosowania regulatorów wzrostu, w przeciwieństwie do odmian mieszańcowych. Te z kolei wykazują szybszy wzrost i rozwój po wschodach, w związku z czym są bardziej tolerancyjne na opóźniony termin siewu - wskazuje ekspert. Zwraca także uwagę na to, że materiał siewny odmian mieszańcowych jest droższy od materiału siewnego odmian populacyjnych.*

Kiedy siew rzepaku populacyjnego, a kiedy mieszańcowego?

Ogólnie, jak podkreśla nasz rozmówca, odmiany populacyjne są bardziej predysponowane do mniej intensywnych systemów uprawy. - *Takie odmiany przeważnie są wysiewane w mniejszych gospodarstwach, głównie na małych powierzchniach i na nieco gorszych stanowiskach. Ich podstawową zaletą jest stosunkowo łatwy zbiór ze względu na mniejszą masę roślin, a to z kolei mniej obciąża pracę kombajnu - mówi Jacek Broniarz. Zwraca przy tym uwagę na następującą sprawę: - Niestety, dobór odmian populacyjnych będzie w najbliższych latach coraz mniej liczny i tym samym odmiany te będą mniej konkurencyjne wobec odmian mieszańcowych. Wynika to*

Czym różnią się odmiany mieszańcowe rzepaku od odmian populacyjnych?

ODMIANA POPULACYJNA	ODMIANA MIESZAŃCOWA
Odmiana populacyjna jest heterogenicznym (niejednorodnym) zbiorem roślin wyrównanych pod względem cech botanicznych i użytkowych	Odmiany mieszańcowe (zwane także hybrydowymi) są wytwarzane przez krzyżowanie odpowiednio wyselekcjonowanych komponentów - czyli linii, także odmian, zgodnie z formułą mieszańca
Odmiana populacyjna powstaje w wyniku klasycznej selekcji i utrwalonej hodowli, bez wykorzystania heterozji, a więc efektu mieszańca. Oznacza to, że materiał siewny można wytwarzać poprzez zwykłe rozmnażanie generatywne	Efekt heterozji, polegającej na bujności i zwiększonym plonowaniu, występuje tylko w pokoleniu F_1 i nie powtarza się w dalszych rozmnożeniach
Dobrze sprawdzają się we wczesnych siewach	Dobrze znoszą opóźnione terminy siewu
Cechują się mniejszym potencjałem plonowania	Cechują się większym potencjałem plonowania
Sprawdzają się w warunkach mniej intensywnej uprawy	Sprawdzają się w warunkach intensywnej uprawy
Ich materiał siewny jest tańszy	Ich materiał siewny jest droższy
Wymagają większej obsady nasion/roślin (50-70 szt./m ²)	Norma wysiewu nasion na jednostkę powierzchni jest mniejsza (40-50 szt./m ²)

OGŁOSZENIA

z tego, że większość zagranicznych firm hodowlanych zaprzestała hodowli odmian populacyjnych, rozwijając jedynie hodowlę odmian mieszańcowych.

Odmiany mieszańcowe dobrze sprawdzają się w warunkach intensywnej uprawy. Są również mniej wrażliwe na opóźniony termin siewu ze względu na stosunkowo szybki wzrost i rozwój początkowy, dlatego - o czym przypomina ekspert - należy je wybierać wówczas, gdy z różnych powodów siew będzie opóźniony. - *Mieszańce lepiej nadają się także do stosowania w systemach uprawy bezorkowej, a to ze względu na silniejszy system korzeniowy, który w takich warunkach dobrze się rozrasta* - wskazuje specjalista. Odmiany mieszańcowe wnoszą też postęp w hodowli odpornościowej, w której tworzy się odmiany zawierające geny determinujące odporność, np. na kiłę kapusty, suchą zgniliznę kapustnych lub wirusa żółtaczki rzepy. - *Przykładowo w Krajowym Rejestrze wpisane są tylko odmiany mieszańcowe tolerancyjne na kiłę kapusty, bardzo groźną chorobę.*

W związku z czym, w rejonach zagrożenia wystąpieniem tego patogenu koniecznie należy wysiewać tylko takie odmiany - radzi Jacek Broniarz.

Jak dobrać odmiany rzepaku?

Należy dobrać odmianę rzepaku do warunków gospodarowania. - *Intensywna, towarowa produkcja rzepaku preferuje odmiany mieszańcowe* - zaznacza Jacek Broniarz.

Istotnym elementem wyboru odmiany do uprawy są jej właściwości rolnicze i użytkowe. - *Szczególne znaczenie mają cechy warunkujące lepszą produktywność w warunkach stresowych dla roślin* - uważa specjalista. Zaznacza jednocześnie, że duży potencjał plonowania, jako wypadkowa wielu innych korzystnych cech, będzie zawsze głównym kryterium wyboru odmiany do uprawy. Odmiany tolerancyjne na niskie temperatury, suszę oraz inne stresy abiotyczne będą z kolei coraz częściej wybierane przez producentów rzepaku, zwłaszcza w kontekście

postępujących zmian klimatu. - *Zawsze też bardzo ważna będzie jakość plonu nasion, szczególnie tych wykorzystywanych na cele spożywcze. W przypadku jakości nasion, zwłaszcza zawartości tłuszczu, zarówno wśród odmian populacyjnych, jak i mieszańcowych są odmiany o wyższym i niższym zaolejeniu* - mówi ekspert.

Ostateczna decyzja o wyborze odmian do uprawy, jak podkreśla specjalista, zawsze jednak powinna należeć do rolnika. ■



Fot. Adobe Stock

Odmiany rzepaku proponowane przez naszych partnerów

Osadkowski

■ **LID HELLO** - nowa odmiana hybrydowa z genami odporności na Phomę (RLM7) i wirusa żółtaczki rzepy (TuYV). Ma wysoką tolerancję na verticiliozę oraz małą wrażliwość na zgniliznę twardzikową i cylindrosporiozę. W badaniach rejestrowych zajęła 2. miejsce pod względem potencjału plonowania. Rośliny są wysokie, ale odporne na wyleganie, a nasiona dobrze zaolejone i nie osypują się w trakcie zbioru.

■ **LG Austin** - to odmiana z linii hodowlanej N-Flex, która posiada komplet cech zapewniających zdolność do efektywnego wykorzystania azotu. Charakteryzuje się intensywnym rozwojem oraz wczesnym wigorem wiosennym. Należy do topowych odmian na europejskich rynkach, stanowiąc gwarancję wysokiego plonu. Posiada geny odporności na suchą zgniliznę kapustnych oraz wirusa żółtaczki rzepy.

■ **LG Tarantula** - to odmiana kiłotolerancyjna, rekomendowana do uprawy na terenie całego kraju. Bardzo dobrą zdrowotność roślin gwarantuje dodatkowo obecność genów TuYV oraz RLM7. Połączenie odporności na kiłę i wirusa żółtaczki rzepy to nowe osiągnięcie technologiczne hodowli Limagrain. Odmiana charakteryzuje się wysokim potencjałem oraz stabilnością i regularnością plonowania. Szybko regeneruje się po okresie zimowego spoczynku.

Hodowla Roślin Smolice

■ **SM BOLT** to przykład nowej generacji populacyjnych rzepaków ozimych, które nie tylko oferują wysoką zdrowotność i dobrą zimotrwałość, ale także plonują na poziomie porównywalnym z niektórymi odmianami mieszańcowymi - co potwierdzają wyniki COBORU z 2022 i 2023 roku. To dowód na to, że populacja może być nowoczesna i rentowna.

Hodowla Roślin Strzelce

■ **KEPLER** - pierwsza w Polsce i jedna z niewielu w Europie odmiana populacyjna z genem odporności na TuYV (wirusa żółtaczki rzepy). Na polskim rynku nasiennym jest to produkt przełomowy, ponieważ do tej pory cechę odporności na TuYV można było znaleźć tylko w ofercie odmian mieszańcowych. KEPLER pod względem plonowania uzyskał najlepsze wyniki spośród wszystkich odmian populacyjnych badanych w doświadczeniach rejestrowych COBORU.

■ **ZODIAK** - nowość 2025! Odmiana ta w ciągu dwóch lat badań COBORU była najlepiej plonującą odmianą populacyjną, a w wielu lokalizacjach osiągała wyniki dorównujące wzorcowym odmianom mieszańcowym. Pokazuje to, że potencjał plonowania tej odmiany jest ponadprzeciętny i przy prawidłowym prowadzeniu łanu moż-

— OGŁOSZENIA —

ODMIANY MIESZAŃCOWE:

RICHMOND F1 KENTUCKY F1 PIROL F1 ASTANA F1

ODMIANY POPULACYJNE:

TELLY	SHERWOOD	RANDY	STANLEY
WALLY	IGGY	JEREMY	
BACHUS	TIMOTHY	SIDNEY	

www.sklep.saatbau.pl

[/saatbaupolska](https://www.facebook.com/saatbaupolska)

na uzyskać z niej wyjątkowo dobre rezultaty. Zodiak to odmiana o średniej wczesności kwitnienia, dzięki czemu jest mniej wrażliwa na przymrozki w okresie kwitnienia.

■ **GEMINI** - w suchym roku 2019 okazała się najlepiej plonującą odmianą populacyjną, osiągając plon równy 115% wzorca. Od kilku lat znajduje się w gronie najlepszych odmian populacyjnych i była wytypowana przez COBORU jako wzorzec plenności w latach 2022-2023. Gemini zostało wyhodowane w Wielkopolsce i spełnia wszelkie kryteria dla odmiany dostosowanej do uprawy w polskich warunkach glebowo-klimatycznych. Charakteryzuje się odpowiednim poziomem zimotrwałości, ponieważ cecha ta była również na liście priorytetów zespołu hodowców tej odmiany.

Saatbau

■ **PIROL F1** to mieszańcowa odmiana rzepaku ozimego zarejestrowana w Polsce w 2022 r. Wysoki potencjał plonowania PIROLA potwierdzony jest w doświadczeniach urzędowych COBORU: 113% wzorca w 2019 r., 113% wzorca w 2020 r. i 108% wzorca w 2021 r. Tak wysokie wyniki potwierdzają stabilność plonowania PIROLA w zmiennych warunkach klimatycznych i na zróżnicowanych stanowiskach. Mocny wigor jesienny odmiany daje możliwość szerokiego okna siewu.

■ **STANLEY** to odmiana populacyjna rzepaku ozimego, której doskonała odporność na choroby, bardzo wysoka zimotrwałość oraz równomierność dojrzewania gwarantują wysoki i regularny w latach potencjał plonowania. Na polu zwraca uwagę nieco niższymi roślinami, które tworzą wyrównany łan, gęsto wypełniony łuszczynami. STANLEY wyróżnia się spośród odmian populacyjnych bardzo wysokim jesiennym wigorem, co powoduje, że można rozważać jego siew również w terminach wykraczających poza optymalne dla danego regionu.

RAGT

■ **RGT Ceos** to najnowsza odmiana rzepaku ozimego z hodowli RAGT, która trafia na polski rynek. Odmiana rzepaku ozimego o wysokim poziomie zaolejenia plonu i szerokim profilu odporności na choroby. RGT Ceos jest odmianą odporną na wyleganie, na wirusa TuYV. Doskonały wigor i jesienne ukorzenie roślin pozwalają zbierać wysokie plony. RGT Ceos to bezpieczny zbiór i odporność na osypywanie się nasion.

■ **RGT Humboldt** to odmiana średnio późna o bardzo dobrej zimotrwałości, którą można polecić na wszystkie stanowiska glebowe. Daje wysoki i dobrze zaolejony plon. Rzepak RGT Humboldt to nowa pozycja odmianowa hodowli RAGT charakteryzująca się bardzo dobrym wykorzystaniem azotu zawartego w glebie. Jest odmianą odporną na choroby (geny RLM 7 oraz TuYV) i należy do odmian o bardzo dobrej zimotrwałości.

■ **RGT Trezzor** to sprawdzona propozycja rzepaku ozimego RAGT, która od wielu lat stabilnie plonuje w różnych regionach kraju. RGT Trezzor to zdrowe rośliny o kompaktowym pokroju. Odmiana o bardzo dobrym wigorze jesiennym z tolerancją na wirusa żółtaczkę rzepy. Jest relatywnie łatwą w prowadzeniu odmianą i nadaje się do uprawy na większości stanowisk glebowych.

RAPOOL

■ **CREATE F1** to nowa odmiana rzepaku, charakteryzująca się wysoką odpornością na kiłę kapusty oraz wysokim wigorem początkowym. Posiada pakiet cech zapewniający wysokie i stabilne plony oraz bardzo dobrą zimotrwałość. Odmiana ta daje średni plon bezwzględny wynoszący 49,3 dt/ha (105% wzorca).

■ **BERNSTEIN F1** - kolejna nowość firmy Raool. Posiada bardzo dobry wigor początkowy oraz dynamicznie buduje biomasę w okresie jesiennym. Jest odporny na choroby - posiada gen RLM7 oraz gen TuYV. W latach 2022-2024 średni plon względny tej odmiany wyniósł 47,9 dt/ha (109% wzorca).

RZEPAK RAPOOL



STABILNE
I NIEZAWODNE
ODMIANY



WYJĄTKOWA
ODPORNOSC
NA CHOROBY

PEWNOŚĆ
STABILNYCH
PLONÓW

ZDROWE
I MOCNE
ŁODYGI

POSTAW NA STABILNOŚĆ
I NIEZAWODNOŚĆ

WYBIERZ ODMIANY
RAPOOL



BERNSTEIN F1
JUREK F1
CREATE F1

AKCJA RABATOWA 2025
+ KONKURS

Szczegóły dostępne na www.raool.pl.



Desykacja rzepaku glifosatem zabroniona. Co na to rolnicy?

W tym sezonie rzepaku nie można dosuszać glifosatem. Czy stanowi to problem? Co na ten temat mówią rolnicy? Z szacunków Krajowego Zrzeszenia Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych wynika bowiem, że jedynie ok. 15% upraw wymaga desykacji.

TEKST ■ Marianna Kula

Kilkanaście miesięcy temu weszło w życie rozporządzenie wykonawcze KE nr 2023/2660 z dnia 28 listopada 2023 r. „w sprawie odnowienia zatwierdzenia substancji czynnej glifosatu, zgodnie z rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) nr 1107/2009, oraz w sprawie zmiany rozporządzenia wykonawczego Komisji (UE) nr 540/2011”. Wynika z niego, że środki zawierające glifosat można stosować je-

dynie w charakterze chwastobójczym, a nie - „do osuszania w celu kontrolowania momentu zbioru lub optymalizacji omlotu”.

Z szacunków KZPRiRB wynika, że w Polsce zabiegu wyrównania dojrzewania rzepaku przed żniwami wymaga tylko ok. 15% powierzchni uprawy. Tej kwestii nie bagatelizuje jednak prof. Marek Mrówczyński z Instytutu Ochrony Roślin - Państwowego Instytutu Badawczego. - Glifosat pozostaje ważnym środkiem chwastobójczym, o co zabiegała branża rolnicza, tym nie-



Fot. Adobe Stock

Wytwórnia Sit „Sitono”

Krzysztof Nowakowski
Stroszki 110, 62-330 Nekla
tel: +48 61 438 60 69 | +48 61 438 65 73
e-mail: sitono@sitono.pl

PERFORACJA SIATKI cięto-ciągnione

SITA DO MŁYNÓW I ŚRUTOWNIKÓW

SITA DO SUSZARNI PODŁOGOWEJ

SITA DO WIALNI I CZYSZCZALNI

Pełna oferta www.sitono.pl

mniej w kontekście wyrównywania stanu dojrzewania łuszczyń przed zbiorami rzepaku należy zwrócić szczególną uwagę na odpowiednią agrotechnikę, która ograniczać będzie tzw. wtórne zachwaszczenie na wiosnę, a także chronić plantacje przed porażeniem szkodników, co łącznie istotnie zmniejsza potrzebę desykacji. W Polsce w technologii uprawy rzepaku ozimego nadal będzie można stosować glifosat tylko przed siewem, czyli na tzw. „zielone ściernisko”, co dotyczy zebranego przedplonu. Dbłość o plantację rzepaku zaczynamy od doboru odpowiedniej odmiany i w tym zakresie niezwykle ważny jest wybór odmiany z urodzoną odpornością na pękanie łuszczyń - zaznaczał prof. Marek

Mrówczyński*.

KE zakazała glifosatu do desykacji rzepaku. Jak na to wszystkim zapatrują się rolnicy?

Tomasz Brodowicz, rolnik z miejscowości Boczkowice w woj. małopolskim, który gospodaruje na areale ok. 200 ha (mniej więcej ¼ tego arealu zajmuje rzepak), mówi, że nie desykował rzepaku od lat, nawet, gdy była taka możliwość. - To nie ma sensu - podkreśla farmer. - Odkąd stosuję bakterie do ochrony roślin, zarówno rzepak, jak i kukurydza, pszenica także, łatwiej się wymłacają podczas zbioru - to po pierwsze. Druga rzecz jest taka, że dzięki tym bakteriom rośliny szybciej dojrzewają i nie dzieje się tak,

jak w poprzednich latach, kiedy szły jakieś mocne „grzybówki” w rzepaku na płatek – wówczas górna część łanu była dojrzała, a dolna zaś tak mocno zielona, że czuć było podczas zbioru, że te rośliny nie są takie, jak trzeba – mówi pan Tomasz. Zwraca przy tym uwagę na jeszcze jedną ważną rzecz w tym aspekcie: – Wilgotność rzepaku, chronionego bakteriami, przy zbiorze – w stosunku do rzepaku z technologii, jaką stosowałem wcześniej (a więc chemicznej ochrony – przyp. red.) – była o 5% procent niższa. W plonie, jego wysokości, natomiast między jedną a drugą technologią nie było różnicy – tłumaczy plantator.

Nie bez znaczenia, zdaniem rolnika, jeśli chodzi o osypywanie się nasion podczas zbioru, jest czynnik odmianowy. *Przed wszystkim, według mnie, w tej kwestii liczy się jednak zdrowotność roślin. Jak będzie zdrowa roślina, ona nie będzie się otwierać – uważa rolnik. Podkreśla jednocześnie, że jest wolennikiem, co zresztą wybrzmiało już wcześniej, „nie-standardowych” metod ochrony rzepaku. – Od tego sezonu zamiast różnych dziwnych nawozów, aminokwasów, zacząłem używać melasy buraczanej do zabiegów. Wydaje mi się, że przez tę melasę miałem dobrze zagęszczone soki w roślinach i to prawdopodobnie wpłynęło pozytywnie na przetrzymanie tych chłodów i tej suszy, z jakimi mieliśmy ostatnio do czynienia, bo wody ewidentnie na polach brakuje – zaznacza rolnik. Farmer wspomina jednocześnie o tym, że melasę pierwszy raz zastosował przede wszystkim jako adiuwant do glifosatu, nie zaś jako substancję odżywczą. Było to jesienią. – Zrobiłem to na kilku polach na próbę. Wcześniej dotarłem, tak w ogóle do amerykańskiej publikacji na temat tego, że rośliny o dużej zawartości cukru w sokach komórkowych są bardziej odporne na patogeny i trochę mniej atakowane przez insekty – opowiada producent rzepaku.*

Melasa została zastosowana właściwie we wszystkich uprawach, jakie prowadzi pan Tomasz, wśród nich jest chociażby soja czy kukurydza. *– Zostałem tylko kilka poletek bez niej – żeby porównać później rośliny i ich plonowanie – tłumaczy nasz rozmówca. Kiedy i w jakich ilościach melasa została zastosowana na jego plantacjach rzepaku? – Na*

początku marca, gdy wykonywałem zabieg na chowacza, „poszła” pierwsza dawka. W sumie aplikowaliśmy 20 l/ha. Na uwadze należy mieć to, że litr waży 1,3 kg. W sumie więc zastosowaliśmy melasy 30 kg/ha – opowiada nasz rozmówca. Drugi raz rzepak otrzymał melasę w fazie wydłużania pędu głównego. Aplikowano ją razem z bakteriami. – Trzeci raz melasa „poszła” wraz z zabiegiem na słodyska. Cztery z kolei, gdy będę wykonywał zabieg na płatek – relacjonuje nasz rozmówca.

Na temat desykcji rzepaku wypowiada się też Arkadiusz Konieczny, rolnik z miejscowości Chwalibogowo k. Wrześni w Wielkopolsce, który gospodaruje na 170 ha. Ponad 10 lat temu postawił na system bezorkowy. Uprawia tak m.in. rzepak ozimy. Do pług nie zamierza już wracać, choć maszyna nadal stoi na podwórku. *– Czy brak desykcji glifosatem stanowi problem? Po wiem tak: jest możliwość ubezpieczenia upraw, więc korzystam z tej możliwości, dzięki temu mogę spać spokojnie – mówi farmer z Chwalibogowa. Wspomina jednocześnie o tym, że o rośliny należy zatroszczyć się już na początku sezonu, m.in. poprzez odchwaszczanie pola (łan rzepaku ozimego pozbawiony chwastów jest bardziej przewiewny, zmniejsza się w ten sposób wilgotność łanu, a tym samym zmniejsza się ryzyko rozwoju chorób), a nie – jego końcu. Rolnik zwraca również uwagę na to, że w przypadku desykcji glifosatem znaczne zniszczenia można było zauważyć w ścieżkach przejazdowych. Wówczas bowiem łuszczyny otwierały się, co prowadziło do osypywania się prawie dojrzałych nasion.*

Przeciwnikiem desykcji glifosatem rzepaku jest Wojciech Oleś, rolnik z miejscowości Bielsk k. Torunia. Prowadzi on gospodarstwo rolne o powierzchni ok. 300 ha (w tym dzierżawy). Obejmuje ono gleby od klasy III a do IV b. Ziemię leżą w dwóch województwach: kujawsko-pomorskim i pomorskim. Nasz rozmówca specjalizuje się m.in. w uprawie rzepaku ozimego. Robi to już ponad 25 lat i nie zamierza – absolutnie – z tego rezygnować, choć w tym sezonie zasiał rzepak jedynie na areale

ok. 21 ha. *– Tak się po prostu pola ułożyły – tłumaczy farmer. 60 ha – taką powierzchnię rzepak zajmuje zazwyczaj w gospodarstwie pana Wojciecha. W sprawie glifosatu wypowiada się następująco: – Uważam, że jak ograniczamy jego stosowanie, to wpłynie to korzystnie zarówno na środowisko, jak i zdrowie nas – konsumentów.*

Pan Wojciech zwraca też uwagę na to, że dbałość o plantację rzepaku zaczyna się już w momencie jej zakładania. *– Wówczas trzeba dążyć do tego, żeby pole było wolne od chwastów – podkreśla*

materiały partnerów

WIZYTÓWKI UPRAWOWE

Biostymulacja kukurydzy z Seactiv Axis

Wszystkie uprawy na starcie mają jedno podstawowe wyzwanie rozwinąć system korzeniowy i aparat asymilacyjny w postaci dużych liści w jak najszybszym tempie, zanim wyczerpie się energia z nasiona. Ten rok nie rozpieszcza roślin jarych, temperatury są zdecydowanie niższe niż te których potrzebują rośliny do prawidłowego wzrostu. Trzeba więc jak najszybciej dostarczyć im energii, aby mogły sprawnie rosnąć i budować plon. Możemy pomóc im podając łatwo dostępny fosfor w formie doliśnej. Seactiv Axis to produkt, który dostarcza ważne dla kukurydzy składniki pokarmowe: fosfor, azot, cynk i mangan. Co bardzo istotne składniki te skompleksowane są aminokwasami i substancjami biostymulującymi odpowiedzialnymi za szybkość pobierania oraz efektywność transportu wewnątrz roślin. Seactiv Axis działa silnie antystresowo chroniąc rośliny przed stresami wodnymi i temperaturowymi. Aplikowany w kukurydzy w fazie 4-6 liści gwarantuje prawidłowy rozwój oraz zakodowanie wysokiego plonu ziarna – roślina dostaje silny sygnał o dostępności składników oraz biostymulację. Axis pozwala roślinom sprawnie przywrócić zahamowany przez temperatury wzrost i zbudować optymalny plon ziarna lub biomasy.

Produkt poleca firma Timac Agro Polska



Jesień – kluczowy czas dla rzepaku ozimego.

Jesienny rozwój rzepaku to fundament udanych zbiorów. Rośliny, które przed zimą wykształcą co najmniej 8–12 liści oraz grubą szyjkę korzeniową, mają większe szanse na przetrwanie mrozów i dynamiczną regenerację na wiosnę. Kluczowe znaczenie ma również silny, głęboki system korzeniowy – decydujący o zdolności rośliny do pobierania wody i składników odżywczych. Osiągnięcie takich parametrów możliwe jest dzięki odpowiedniemu zarządzaniu nawożeniem i jakością gleby. Godne uwagi rozwiązanie to Fertil CN – nawóz przedsiewny, który wspiera rzepak na wielu poziomach. Fertil CN zapewnia kontrolowane uwalnianie azotu organicznego, co pozwala uniknąć nadmiernego wzrostu i zwiększa zimotrwałość. Nawóz ten dostarcza także węgiel organiczny, który stymuluje rozwój mikroorganizmów w glebie i przyspiesza mineralizację słomy – bogatego źródła makroelementów. Poprawia również strukturę gleby, co jest istotne zwłaszcza na stanowiskach o niższej jakości. Substancje organiczne i aktywne przez nie mikroorganizmy tworzą trwałe agregaty glebowe, poprawiające napowietrzenie i retencję wody. W efekcie rośliny lepiej wykorzystują dostępne zasoby, a gleba staje się bardziej przyjazna dla upraw.

Dodatkowo, dzięki aminokwasom, Fertil CN wspiera rozwój korzeni, co przekłada się na lepsze odżywienie roślin i ich odporność na stresy środowiskowe. Jego stosowanie nie koliduje z wapnowaniem gleby, a elastyczne dawki (od 150 kg/ha) można dostosować do zasobności stanowiska.

Produkt poleca firma NaturalCrop



Źródło: „Glifosat zakazany w desykcji rzepaku”, PSOP, dostęp: 16 maja 2025 r.

TEKST  Dorota Andrzejewska

Rozdrobniona struktura agrarna jest cechą charakterystyczną województwa podkarpackiego. Tamtejsze gospodarstwa mają średnio jedną z najmniejszych powierzchni w Polsce. Według ARiMR średnia wielkość powierzchni gruntów rolnych w gospodarstwie w 2024 roku wynosiła na Podkarpaciu 5,21 ha, podczas gdy średnia dla kraju to ponad 11 ha. Jednak, jak informuje nas Wiesław Lada, dyrektor biura Podkarpackiej Izby Rolniczej, rośnie liczba profesjonalnych rolników i producentów rolnych gospodarujących w większych gospodarstwach.

Gospodarują na II i III klasie ziemi

Do takich należą z pewnością Bogusław i Maksymilian Motyka z miejscowości Zgoda. Rolnicy ci zajmują się produkcją roślinną i zwierzęcą. - *Dobrze nam się gospodaruje na Podkarpaciu. Można powiedzieć, że nie jest źle. Od dziecka uczyłem się jeszcze przy ojcu, a od 1999 roku, gdy zmarł, to zacząłem samodzielnie prowadzić to gospodarstwo* - opowiada Bogusław Motyka. W tej chwili z synem Maksymilianem pracują na 150 hektarach, z czego 120 hektarów to grunty orne. Rolnicy przyznają, że w ostatnich latach gospodarstwo udawało się powiększać, ale głównie dzięki dzierżawom. - *Teraz ciężko kupić,*

Mają gospodarstwo 150 ha i inwestują

Tacy producenci rolni na Podkarpaciu należą do rzadkości. O ile średnia wielkość gospodarstwa w tym województwie wynosi 5,4 ha, o tyle - Bogusław i Maksymilian Motyka uprawiają na 150 hektarach. Okazuje się jednak, że takich producentów rolnych na południowym wschodzie naszego kraju jest coraz więcej.



Młodsze pokolenie, czyli pan Maksymilian widzi potrzebę wchodzenia w nowoczesne formy uprawy ziemi, senior - pan Bogusław daje mu w tym wolną rękę

bo ziemia droga - mówi Bogusław Motyka. Rolnicy mogą pochwalić się dobrą ziemią. Choć ich pola to gleby od II do VI klasy bonitacji, większość stanowią II i III klasa. Co uprawiają gospodarze ze Zgody? - *Buraków w tym roku jest 29 ha, pszenicy - 24 ha, soi - 23 ha, rzepaku - 5,5 ha, jęczmienia - 5 ha i kukurydzy - 36 ha. A reszta to są użytki zielone, pastwiska - trawy i lucerna na sianokiszonkę dla krów* - wymienia pan Maksymilian.

Stawia na rolnictwo precyzyjne

Rolnicy przyznają, że w ubiegłym roku, z uwagi na suszę uzyskali niższe plony pszenicy - na poziomie 9-10 ton z hektara, kukurydzy - 12-14 ton z hektara. Średnio z hektara buraków zebrali 85 ton. W ich oborze jest łącznie 50 sztuk bydła, w tym 35 krów dojnych. - *Można się napracować przy krowach. Czasem i cały dzień, a nawet w nocy, gdy krowy się*

ROLNICTWO NA PODKARPACIU

W województwie podkarpackim funkcjonuje ponad 104 tys. gospodarstw rolnych, z czego 90% jest poniżej 15 ha. GUS podaje, że łącznie 675,3 tys. ha znajduje się w posiadaniu gospodarstw rolnych. Z tego użytki rolne stanowią 573,1 tys. ha. Południowo-wschodnia Polska ze względu na ukształtowanie terenu słynie przede wszystkim z hodowli bydła mlecznego i mięsnego. Trwałe użytki zielone na Podkarpaciu stanowią ponad 1/3 użytków rolnych - 212 tys. ha. Pod zasiewami w 2024 r. znajdowało się 308,3 tys. ha.

Co ciekawe, aż 250 produktów z tego regionu zostało wpisanych na Listę produktów tradycyjnych Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. To najczęściej w Polsce. Na Podkarpaciu powstają m.in. sery, podkarpackie miody, wędliny, pieczywo.

Na południu województwa ze względu na ukształtowanie terenu dość prężnie rozwija się winiarstwo, w regionie funkcjonuje ok. 200 winnic, w których powstają wina o ciekawym i niespotykanym w Polsce smaku i aromacie. - *Pochwalić możemy się też wikliniarstwem (Rudnik nad Sanem), flisactwem na Sanie i redykiem w Bieszczadach* - opowiada nam Wiesław Lada, dyrektor biura Podkarpackiej Izby Rolniczej.

Podkarpacie, jak dalej wskazuje dyrektor PIR, na tle kraju słynie również z „szacunku do ziemi” czyli tzw. gloryfikacji ojcowizny. - *Spadkobiercom trudno jest sprzedać ziemię, która należała przez wieki do ich rodziny, dlatego też przemiany własnościowe na Podkarpaciu przebiegają dość wolno* - dodaje Wiesław Lada.



Wiesław Lada, dyrektor Podkarpackiej Izby Rolniczej

Rolnik i wicewójt

Jako rolnik uprawia 25 hektarów, jako wicewójt - nie tylko zarządza gminą, ale w wolnym czasie wykasza też pobocza przy drogach.

TEKST ■ Andrzej Wojtan

Marcin Walczak ze wsi Studzianki, gm. Zakrzówek, na Lubelszczyźnie od 20 lat prowadzi gospodarstwo rolne, wcześniej ukierunkowane na produkcję zwierzęcą - chów bydła mlecznego i opasów, a od 2018 roku specjalizujące się w produkcji roślinnej: uprawie zbóż, rzepaku i kukurydzy. Od 2011 roku rolnik łączy pracę w gospodarstwie z pracą w samorządzie gminnym, obecnie pełni funkcję zastępcy wójta gminy Zakrzówek. Jego rodzice Jan i Zofia przez długie lata prowadzili gospodarstwo rolne o powierzchni około 10 ha, było to duże gospodarstwo jak na Lubelszczyznę, gdzie przeważały wtedy gospodarstwa o połowę mniejsze.

Pan Marcin pomagał stale rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa rolnego. W 2008 roku ukończył w Lublinie studia o kierunku stosunki międzynarodowe. W 2009 roku wziął ślub z panią Agnieszką, która jest nauczycielką w szkole, a mężowi prowadzi dokumentację dotyczącą gospodarstwa. Najpierw było ono nastawione na produkcję zwierzęcą.

- Po roku 2000 w rolnictwie nie było nic bardziej opłacalnego niż chów bydła. Przy obrządku krów pracowała cała rodzina, rodzice, ja i brat. Sprzedaż mleka i opasów dawała dobre zyski. Byliśmy bardzo zadowoleni z tego kierunku gospodarowania. Jednak ta sielanka nie trwała długo. Z czasem kraśnicka spółdzielnia mleczarska zaczęła coraz słabiej działać. Nastąpiły lata kryzy-

sowe w skupie mleka w kraju. Ceny mleka stawały się mniej korzystne, dlatego w 2010 roku postanowiliśmy zrezygnować z dalszego utrzymywania krów mlecznych. W 2009 roku zmarła mama, która dużo pomagała przy obrządku krów - mówi pan Marcin. Potem do roku 2018 w gospodarstwie utrzymywano 10-15 sztuk bydła opasowego. Obora od tamtej pory pełni funkcję pomieszczenia na sprzęt i opał. Trzeba dodać, że w 2019 roku Walne Zgromadzenie OSM Kraśnik przyjęło wniosek o ogłoszenie upadłości spółdzielni.

W rejonie Zakrzówka także inni rolnicy zaczęli stopniowo rezygnować z chowu bydła. Kilkanaście lat temu było to zagłębie mleczarskie. Gdy kiedyś w danej wsi na terenie gminy było pięciu rolników nastawionych na bydło mleczne, to teraz jest jeden albo wcale.

- Mogę stwierdzić, że trzy czwarte hodowców bydła ubyło na tym terenie - mówi Marcin Walczak. Obecnie jego gospodarstwo obejmuje około 25 ha, gruntów własnych i dzierżawionych. Aktualnie powierzchnia uprawy pszenicy ozimej wynosi około 13 ha, rzepaku ozimego - 6 ha i kukurydzy na ziarno - 5 ha. Rolnik stosuje nowoczesne metody uprawy, nawożenia i chemicznej ochrony roślin, więc plony są dość wysokie. Kształtują się na poziomie: pszenica ozima - 7 ton, rzepak - 4 tony, kukurydza - 12 ton z hektara. Nasiona rzepaku i kukurydzy sprzedawane są bezpośrednio po zbiorze z pól, natomiast pszenica jest gromadzona w gospodarstwie i sprzedawana w okresie, gdy

cielą. Odstawiamy mleko do mleczarni w Krasnymstawie. Jesteśmy zadowoleni z ceny - opowiadają rolnicy. W parku maszynowym Motyków znajdują się trzy ciągniki, ładowarka teleskopowa i agregaty do uprawy bezorkowej. - Skupiam się na rolnictwie precyzyjnym. Mamy dwie nawigacje, jedną z kierowaniem, drugą prostą - do siania nawozów. Ułatwiają pracę. Teraz, przy tych kosztach nawozów, środków ochrony roślin oszczędność jest duża. Dzięki nawigacji te duże maszyny są w pełni wykorzystane. Nawet jeśli trzeba zainwestować w sprzęt maszynowy, koszt szybko się zwraca - tłumaczy rolnik ze Zgody.

Pół miliona złotych na nową halę

Rolnicy inwestują także w obiekty. W ostatnim czasie postawili dwie hale, które wykorzystują do przechowywania płodów rolnych oraz maszyn. - Zdecydowaliśmy się na to rozwiązanie, ponieważ cała powierzchnia takiego obiektu jest w pełni wykorzystana. Nie ma filarów. Podczas zniw nie są potrzebne podajniki, przyjeżdża się przyczepami i przeładowuje pszenicę - tłumaczy pan Maksymilian. Pierwsza hala - o wymiarach 10x30 m - pojawiła się w 2023 roku, a kolejna w ubiegłym roku. - Najnowsza nasza hala, w której się znajdujemy, ma wymiary 18x40

m - wyjaśnia pan Bogusław. Panowie Motyka zdradzają, że w planach jest pobudowanie kolejnego tego typu obiektu - ale już pod produkcję zwierzęcą. - Mamy małą, starą oborę. W przyszłości chcielibyśmy stamtąd wyprowadzić krowy i zasiedlić nimi nowy obiekt. Jest to dla nas ważne, by ułatwić sobie pracę. Widzimy bowiem, że te hale sprawdzają się u nas - tłumaczy pan Maksymilian. Bogusław Motyka podkreśla, że zależało mu na tym, by skorzystać z usług firmy z polskim kapitałem. Udało się znaleźć wykonawcę, który spełnił jego oczekiwania. - Postawienie tego obiektu, razem z bloczkami i posadzką, trwało około miesiąc. Gdybyśmy mieli stawiać obiekt z cegieł, musielibyśmy liczyć się z dłuższym okresem oczekiwania na efekt - dodaje pan Maksymilian. Z jakim kosztem wiąże się taka inwestycja? - Ta hala to koszt około pół miliona złotych ze wszystkim: bloczkami i konstrukcją - tłumaczy rolnik z woj. podkarpackiego.

Warto wspomnieć o tym, że pan Maksymilian znajduje również czas na działalność społeczną. - W październiku zeszłego roku zostałem sołtysiem miejscowości Zgoda, w gminie Jarosław. Jest to nieduża wioska, około 200 mieszkańców. Działamy wspólnie z radą sołecką - opowiada młody rolnik.



ZESKANUJ KOD
QR i obejrzyj
FILM

ceny są najbardziej atrakcyjne.

Pan Marcin posiada park maszynowy składający się z trzech ciągników, kombajnu zbożowego i maszyn towarzyszących. Nie zamierza mocno inwestować w kolejne maszyny. Marzy mu się zakup kombajnu zbożowego o szerokości koszenia 6 metrów, bo ten, który posiada (4,20 m), jest trochę za mały. Przeważnie kupuje maszyny używane. - *Ojciec zawsze mi radził i nadal tak doradza - kupuj to, na co cię stać, za swoje pieniądze, nie kredyty bankowe, bo rolnictwo jest mocno nastawione na ryzyko. Koszty produkcji rolnej mocno rosną, a ceny skupu płodów nie rekompensują tych kosztów. Rolnictwo jest mocno uzależnione od warunków pogodowych, chociaż nam susza bardzo nie dokucza, bo mamy gleby trzeciej klasy - dodaje pan Marcin.*

Państwo Walczakowie mają dwójkę dzieci: córka Agata jest w ósmej klasie szkoły podstawowej, a Monika - w klasie trzeciej podstawówki. Dziewczyny bardzo lubią uroki wsi, ale czy w przyszłości będzie któraś chciała gospodarować na roli, trudno w tej chwili ocenić.

Podczas ostatnich dożynek powiatowych pan Marcin został wyróżniony za sukcesy w produkcji rolnej i aktywny udział w życiu społecznym gminy Zakrzówek oraz dbałość o wygląd i estetykę współczesnej wsi. Ta dbałość o wygląd wsi jest teraz bardzo konkretna, bo jak mówi: *Gmina w tym roku zakupiła dwa ciągniki z osprzętem. Wójt gminy nie ma normowanego czasu pracy, więc w wolnym czasie ja - jako zastępca wójta, wspólnie z wójtem Józefem Potockim siadamy na ciągniki i kosimy pobocza dróg wiejskich. W okresie zimowym ciągniki mogą być używane do odśnieżania i posypywania dróg. To na pewno przyniesie wymierne korzyści dla budżetu gminy.*

Marcin Walczak na polu z uprawą rzepaku, który ładnie zakwitł i zapowiada, jeśli aura będzie sprzyjać, wysokie plony



GOSPODARSTWO W CZASACH RODZICÓW PANA MARCINA:

Gospodarstwo było wielokierunkowe, utrzymywano w nim z reguły 5 sztuk bydła i 10 sztuk trzody chlewnej. Na większości areatu była uprawiana trawa na karmę dla bydła. Jako siła robocza były utrzymywane dwa konie. Podobnie jak u pozostałych rolników we wsi uprawiano buraki cukrowe, co roku około 1 ha. W okresie maj - czerwiec ludzie mieli zajęcie przy ręcznej przerywce buraków z nasion wielokiełkowych oraz pieleniu buraków posianych nasionami jednokiełkowymi. Na każdą wieś był dostarczony przez Cukrownię Lublin opielacz, który w kolejnych dniach służył innym gospodarzom. Pierwszy ciągnik Ursus C-330 został zakupiony z przydziału urzędu gminy w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Potem był Ursus C 360 3P, a w roku 1994 pojawił się pierwszy kombajn zbożowy Massey Ferguson.

Mleko udojone od krów było dostarczane do OSM Kraśnik. Bańki z mlekiem wystawiano przy szosie, zabierał je wozak i dostarczał do zlewni. W 1999 roku spółdzielnia mleczarska zaczęła mocno promować chów bydła mlecznego. Rodzice pana Marcina zdecydowali specjalizować się w tym kierunku. Dokonali zakupu jałówek hodowlanych, w roku 2001 wybudowana została nowa, nowoczesna obora o wymiarach 12 na 25 m. W kolejnych latach było w niej utrzymywane 36 krów dojnych oraz około 30 sztuk bydła opasowego. Została zakupiona dojarka przewodowa i zainstalowany zbiornik na mleko. Systematycznie powiększany był obszar gospodarstwa rolnego poprzez zakup gruntów od rolników, którzy rezygnowali z dalszego gospodarowania. Część gruntów było wydzierżawianych. Na polach gospodarze siali kukurydzę na kiszonkę dla bydła oraz trawy na siano i zielonkę. Został zakupiony większy ciągnik Zetor 10145. Trzoda chlewna w gospodarstwie utrzymywana była do roku 1999.

GINA ZAKRZÓWEK

Powierzchnia gminy wynosi 9 908 ha, zamieszkuje ją 6140 osób. Rok 2024 był rokiem jubileuszu 600-lecia lokacji Zakrzówka. Gminę Zakrzówek przecina rzeka Bystrzyca, mająca źródła w Sulowie. Na prawej stronie rzeki przeważają wzniesienia, liczne pagórki. Na terenie gminy jest wiele wąwozów i parowów, a w południowej części gminy zaczyna się Roztocze, ten teren należy do Kraśnickiego Obszaru Chronionego Krajobrazu. Władze gminy mocno inwestują w budownictwo drogowe. Na terenie gminy funkcjonuje 6 szkół podstawowych, w tym 5 z oddziałami przedszkolnymi, jest przedszkole publiczne i niepubliczny punkt przedszkolny. W tych placówkach przebywa 560 dzieci. Aktywnie działającą placówką kulturalną jest Centrum Kultury i Biblioteki. Na terenie gminy działa 9 jednostek ochotniczej straży pożarnej, w tym 2 należą do KSRG.

WIZYTÓWKI HODOWLANE**Sztuczna inteligencja w doju**

Model robota udojowego VMS V300 2025 od firmy DeLaval zachowuje wszystkie technologie serii V300, w tym system wizyjny DeLaval InSight i system udojowy DeLaval PureFlow. DeLaval InSight jest napędzana przez sztuczną inteligencję, co pomaga zapewnić odpowiednią szybkość i dokładność ruchom ramienia VMS V300. InSight ma zapewniać precyzyjną lokalizację strzyków, co przekłada się na wydajny, dokładny dój i jest korzystne dla krów, które dopiero zaczynają korzystać z doju automatycznego lub tych, które wymagają uwagi. Ponadto system stale się uczy i ulepsza z każdym dojem, co wpływa na wzrost jego wydajności. Robot udojowy VMS oferuje najlepszy proces udoju, jaki kiedykolwiek firma stworzyła, maksymalizując korzyści ekonomiczne z wizyty każdej krowy. Pozwala to na dojenie zgodnie z jej indywidualnymi potrzebami i możliwościami, co oznacza, że każda krowa w tym robocie osiąga swój pełny potencjał.

Produkt poleca firma DELAVAL

**AHV StopLac Tablet - prawdziwe wsparcie w zasuszaniu**

Nagłe zasuszanie, choć korzystne z ekonomicznego punktu widzenia, wiąże się z podwyższonym ryzykiem wystąpienia niekontrolowanego wycieku mleka prowadzącego do infekcji wymienia. Towarzyszą mu również ból i dyskomfort, wynikające ze wzrostu ciśnienia w wymieniu. AHV StopLac Tablet to pierwszy tego typu produkt istotnie zmniejszający produkcję mleka natychmiast po aplikacji oraz wpływający na zdrowie metaboliczne w całym okresie przejściowym. Składniki aktywne StopLac czasowo i radykalnie zmieniają proces fermentacji w żwacu, ograniczając wydajność mleczną i poprawiając komfort krów zasuszonych. Ograniczając ilość krów z wyciekami mleka nawet o 75%, StopLac Tablet wspiera zdrowotność wymion i ogranicza ryzyko infekcji bakteryjnych. Produkt zapewnia odpowiednie wsparcie dla metabolizmu i gospodarki mineralnej w trakcie wymagającego okresu okołowycieleniowego, redukując ryzyko rozwoju ketozy i wystąpienia hipokalcemii.

Produkt poleca firma AHV POLSKA

— OGŁOSZENIA —



**PODLASKI OŚRODEK DORADZTWA ROLNICZEGO
W SZEPIETOWIE ZAPRASZA NA**

XXXI

**Regionalną Wystawę
Zwierząt Hodowlanych
i Dni z Doradztwem Rolniczym**





www.odr.pl

Szepietowo, 28-29 czerwca 2025 r.

TEKST ■ Jakub Nowak

Pierwszy raz na byka wskoczyłem, jak miałem 13 lat - mówi z uśmiechem pan Romek, gdy idziemy wspólnie przez pastwisko w stronę Aliego. Ali to jeden z byków należących do mężczyzny i jeden z głównych „bohaterów” filmów z udziałem pana Romualda, na jego kanale na You Tube. Widać, że potężne zwierzę czuje respekt przed swoim właścicielem - z pokorą wykonuje jego polecenia, mężczyzna także bez większego trudu dosiada go przy nas.

Dla pana Romka to nic nowego, Ali jest bowiem siódmym bykiem, na którym jeździł w swoim życiu, niedawno zresztą kupił także nowego, ósmego. Jak opowiada, niektóre ze zwierząt dają się ujarzmić szybciej, inne wymagają dłuższej pracy. - *Nieraz byki są bardzo „trudne” i nawet jeśli wydają się ujarzmione, mogą jeszcze coś „wywinąć”.* Nawet Ali nieraz mnie atakował, mimo że jest ze mną obeznany - opowiada rolnik. Mężczyzna ma jednak już swoje sposoby, by z tymi wielkimi zwierzętami sobie radzić. I właśnie ta umiejętność sprawiła, że stał się sławny w Internecie.

Filmy z udziałem ponad 72-letniego rolnika oglądają setki tysięcy osób - od najmłodszych po najstarszych. I nie chodzi już tylko o byki. Pan Romek pokazuje bowiem swoją codzienną pracę, maszyny, zwyczaje, wspomina czasami także to, jak żyło się na wsi dawniej.

Historia gospodarstwa

No właśnie, jak wyglądały początki? Jak opowiada w rozmowie z „Wieściami Rolniczymi” pan Romek, historia gospodarstwa, którym obecnie opiekuje się już jego syn, rozpoczęła się pod koniec lat 60. minionego wieku. - *Przyjechałem tutaj w 1969 roku z rodzicami i z piątką rodzeństwa. Na początku mieliśmy dziesięć hektarów, bo wtedy nie można było mieć więcej, takie było prawo komunistyczne. Mieliśmy dziesięć i można było mieć dwa hektary dzierżawy, więc ojciec miał tę dzierżawę gdzieś w okolicy kilometra od domu. Pasły się tam konie* - opowiada.

Już jako kilkunastoletni chłopiec pomagał w pracy ojcu, który nauczył go m.in. bronowania czy orki końmi. Nie była to łatwa praca, zaoranie hektara gliniastej, mokrej ziemi mogło zająć nawet tydzień - pracując po ok. godzinę, dwie dziennie. Jak wspomina, w gospodarstwie były wówczas krowy, ale także jeszcze owce i świnię. - *Wtedy nie było ASF, nie było w ogóle takich rygorów jak obecnie i w każdym z gospodarstw były świniaki* - mówi. Chlewnia znajdowała się w miejscu, w którym dziś mężczyzna ma swój warsztat. Pracuje tu często - naprawia swoje stare ciągniki, ale także buduje sam maszyny rolnicze.

- *Mój ojciec nie „warsztatował”. Natomiast ja w młodości „zaraziłem się” kowalstwem. Nawet u mamy w kuchni grzałem kawałek pręta i próbowałem coś tam wykuć* - wspomina z uśmie-

Historia Romka Zaklinacza Byków

Potrafi ujeździć byka, sam buduje maszyny

Romuald Rubinowicz, emerytowany rolnik z województwa warmińsko-mazurskiego, to postać niezwykła. W internecie jest znany jako „Romek Zaklinacz Byków”, bo to właśnie umiejętność ujarzmiania - i ujeżdżania - byków stała się jego znakiem rozpoznawczym. Filmy z jego udziałem śledzą tysiące, a właściwie setki tysięcy osób. Odwiedziliśmy gospodarstwo, w którym wciąż, mimo emerytury, aktywnie pracuje z bykami, ale także buduje maszyny rolnicze.

Jaka jest jego historia?



ZESKANUJ KOD
QR i obejrzyj
FILM



chem. Gdy odwiedzamy mężczyznę z naszą „wieściową” kamerą, jest na etapie budowania brony rolniczej. Jak zaznacza, bywa, że spędza w warsztacie nieraz cały dzień.

Mleko woził w bańkach

Gospodarstwo przejął ostatecznie od rodziców w 1984 roku. Rodzeństwo porojeżdżało się w międzyczasie w różne strony, rodzice także przeprowadzili się na emeryturę do innej miejscowości. Po przejęciu gospodarstwa pan Romuald postawił na krowy mleczne. Jak wspomina, przez wiele lat mleko trafiało do mleczarni w Lidzbarku Warmińskim, poprzez dostarczanie go do pobliskiej we wsi zlewni. - *Wożone było w bańkach. Dzielne udoje sięgały nawet 200-220 litrów* - wspomina mężczyzna. Jak jednak przy tym dodaje, po upadku komunizmu cena mleka spadła, co skłoniło do stopniowego ograniczania hodowli krow mlecznych. Przez ponad dwadzieścia lat pan Romek sprzedawał ponadto mleko bezpośrednio w mieście, głównie starszym ludziom, którzy cenili jego jakość.

Niestety z czasem sprzedaż malała, ponieważ młodzi ludzie wybierali mleko kartonowe, ze sklepów. - *Stało się więc to jeżdżenie nieopłacalne* - zaznacza wprost. W międzyczasie pojawił się także inny problem - w kontekście inseminacji. - *Bywało, że po wielu próbach, nawet dziewięciu, pokryta została tylko jedna krowa. A każda próba była płatna* - podkreśla mężczyzna. Stąd stwierdził ostatecznie, że trzeba po prostu mieć w gospodarstwie własnego byka.

Ujarmienie byków

Na początku mężczyzna jeździł jeszcze do kolegi, który miał byka, ale, jak zaznacza, praca z nim swoim - a tym samym nieznanym - zwierzęciem była po prostu niebezpieczna. Byk poturbował go zresztą raz dość mocno, wyłączając z pracy aż na trzy tygodnie. Wtedy doszedł do ostatecznego wniosku, że trzeba mieć własne zwierzę i je ujarzmić. Jak przy tym wspomina, pewną inspiracją była też opowieść, jaką ojciec przekazał mu jeszcze w dzieciństwie, a którą pamiętał doskonale przez lata. - *Opowiadał mi, że w sąsiedniej wsi był człowiek, który pracował z bykiem w lesie. Sprzągał go podobno z koniem. I tą parą: byk i koń, ciągnęło się lepiej* - opowiada. Tak też zaczęła się poniekąd historia ujeżdżania... - *Ta historia tak mi bowiem została w pamięci, że pomyślałem: co, ja nie mogę byka obłoczyć?* - wyznaje.

Warto jednak zaznaczyć, że ten pierwszy raz, kiedy pan Romek wskoczył na byka, miał miejsce już w dzieciństwie. - *Spędzając kiedyś krowy z pola widziałem byka, który szedł obok świeżo zaoranego pola, w brudzie. A słyszałem od chłopaków w szkole, że w Ameryce kowboje jeżdżą na bykach. Więc ja podszedłem, położyłem mu rękę na grzbiecie i... hop! Siedzę, patrzę i o dziwo - jadę! Dwa, trzy kroki, byk idzie spokojnie. Czuję się jak kowboj! Ale w sumie nawet nie zdążyłem tego do końca pomyśleć, a byk strzelił zadem do góry i zrobił mi prawdziwe rodeo - aż zaryłem nosem w to*



Najstarszym ciągnikiem pana Romulda jest Fordson Major z lat 60-tych

świeżo zaorane pole. I był koniec jazdy - wspomina z uśmiechem pan Romuald.

Drugi raz dosiadł byka na podwórku. - *Pił przy studni, stał trochę niżej. Wskoczyłem mu na grzbiet, ale mnie zrzucił znów w błoto. Spróbowałem jednak trzeci raz - wtedy już przejechałem najwięcej, dopiero jak byk wpadł do obory to „zgarnął” mnie o futrynę. No i tak od tej pory poszło...* - wyjaśnia. Większość byków ujarzmił już jednak jako dorosły gospodarz, obłoczał je, dzięki czemu sam nie musiał nic dźwigać.

Fani pana Romka doskonale znają Alię, już nieco starszego byka, na którym mężczyzna jeździł wielokrotnie. - *W maju będzie sześć lat jak go kupiłem. Był dziki, nie miał kółek w nosie ani obroży na karku. Chowany był, jak to się mówi, w stadzie, wolny. Ale już na pierwszym spacerze zaczął szaleć. Zarył m.in. rogiem o koparkę, zerwał sobie ten róg. No, ale i tak go później obłoczyłem* - informuje z uśmiechem mężczyzna. Niedawno kupił także nowego, w sumie już ósmego w swojej historii byka. Nie wie jednak jeszcze, czy będzie go ujeżdżał.

Stare maszyny

Dziś za gospodarstwo odpowiada już syn pana Romka, jednak emerytowany rolnik co dzień ma co robić. Jak zaznacza, wstaje codziennie o piątej rano, ma też swój poranny rytuał, jakim jest pacierz i wypicie drożdży przygotowanych dzień wcześniej wieczorem. Potem wizyta w oborze, gdzie obecnie są trzy dojne krowy. Poza tym różne prace, których - jak wiadomo - w żadnym gospodarstwie nie brakuje. W niemal każde żniwa robi także za kombajniste - w gospodarstwie jest stary Claas Mercador 75, którego obsługuje do dziś. - *Obecnie mamy tu ok. 25 hektarów, w tym około trzech hektarów nieużytku, które będę przywracał do uprawy* - opowiada pan Romek.

Tradycyjna uprawa

Uprawa jest tradycyjna. Według pana Romulda taka sprawdza się najlepiej. - *Tradycyjna uprawa jest najlepsza, no może z czasem jakaś talerzówka się pojawi. Musi*

być normalnie zaorane, na wiosnę puszczony kultywator, z tyłu za kultywatorem od razu idą trzy ciężkie brony. No i później jeszcze raz brona i siew - opisuje.

Jedną z bron kończy właśnie robić samodzielną, sam też zrobił zresztą także wiele części do swoich starych ciągników. Ma ich w sumie trzy.

Ciągniki

Pierwszy to Fortschritt z silnikiem IFA z 1989 roku. - *Jest w pełni sprawny w tej chwili tylko trzeba wymienić sprzęgiełko na pompie wtryskowej, bo się wypracowało* - tłumaczy. Drugi to Jumz, radziecki ciągnik z 1984 roku, który wcześniej służył jako koparka. - *Rok produkcji to 1984. Wymaga malowania, ale jest sprawny* - zaznacza pan Romek.

Największą perełką jest jednak Fordson Major. - *To bardzo stary ciągnik z lat sześćdziesiątych, także na chodzie. W gospodarstwie jest od 2011 roku, sprowadzany był ze Szwecji* - mówi emerytowany rolnik. Dlaczego akurat ten model? - *Podoba mi się to, że te modele mają bardzo ciche mosty. On most ma cichszy niż „sześćdziesiątka”, która od niego jest młodsza* - wspomina mężczyzna.

Ursusy oczywiście jednak też miał w swoim gospodarstwie. - *W siedemdziesiątym roku, późną jesienią, ojciec dostał przydział i kupił C328, to był ciągnik po kapitalnym remoncie. Cieszyłem się bardzo, że jest w gospodarstwie traktor, bo nie musiałem już za końmi chodzić* - dodaje mężczyzna. W swoim życiu pan Romek ma także epizod pracy w Bieszczadach - tam pracował na 4011 w lesie. Później w gospodarstwie także na innych modelach. To, co się psuło, naprawiał - i naprawia do dziś - sam. Zaczepy, ciągła, wsporniki. - *O, tu np. wsporniki są zrobione z szyny kolejowej* - pokazuje na tył jednego z ciągników.

Jak zaznacza na koniec, lubi to, co robi na co dzień. - *Grunt to mieć zdrowie. Jak się je ma, to reszta się sama dorobi* - mówi nam.

Probiotyki i prebiotyki dla zdrowia tuczników

Każdy, kto zajmuje się tuczem, najpierw skupia się na wynikach produkcji, które mają gwarantować rentowność. Jednak takie wymagania mogą spełnić tylko zdrowe zwierzęta, którym zapewni się odpowiedni poziom dobrostanu oraz które otrzymają wsparcie dla układu odpornościowego na pierwszej linii oporu, jakim są jelita.

TEKST ■ dr inż. Rafał Leroch

Współczesna produkcja zwierzęca coraz częściej skupia się nie tylko na wynikach produkcyjnych, ale także na powiązanim z nim zdrowiu i dobrostanie zwierząt. Jednym z kluczowych czynników wpływających na te aspekty jest odporność. Silny układ immunologiczny to nie tylko bariera ochronna przed chorobami, ale również jeden z elementów, który realnie wpływa na wydajność i jakość produkcji.

Równowaga flory jelitowej

Przewód pokarmowy świń to środowisko bogate w mikroflorę, która stanowi naturalną barierę ochronną przed patogenami. Jego kondycja ma bezpośredni wpływ na zdrowie zwierząt, ich wzrost, rozwój i ogólną wydajność. Właśnie dlatego jednym z kluczowych celów stosowania dodatków paszowych w żywieniu trzody chlewnej powinna być troska o zachowanie równowagi mikrobiologicznej w jelitach oraz ograniczenie obecności bakterii chorobotwórczych. Współczesny przemysł paszowy oferuje dziś liczne skuteczne rozwiązania, które pozwalają osiągnąć te cele w sposób efektywny i zgodny z zasadami dobrej praktyki hodowlanej.

Istotną rolę we wspieraniu korzystnej mikroflory jelitowej odgrywają probiotyki. Zawierają one żywe kultury bakterii kwasu mlekowego, a także wybrane gatunki drożdży czy grzybnie pleśniowych. Często wzbogacane są również w pierwiastki śladowe, takie jak żelazo, miedź czy kobalt,

a także w witaminy A, E, D₃, B₁₂ oraz immunoglobuliny.

- *Probiotyki można stosować na wszystkich etapach produkcji tuczników i dzięki temu skutecznie stabilizować zdrowotność mikroflory jelitowej. Z tego powodu podnosi się efektywność tuczu, co ostatecznie wpływa na jego wynik* - wyjaśnia Marcin Ciszewski, doradca żywieniowy ds. trzody chlewnej w firmie Schaumann. - *Jednym z przykładów probiotyków są preparaty zawierające żywe kultury bakterii kwasu mlekowego, które w jelitach świń tworzą biologiczną tarczę ochronną.*



Foto: Adobe Stock

Probiotyki wyróżniają się wysoką zdolnością do przylegania do błony śluzowej przewodu pokarmowego, szybkim namnażaniem się oraz trwałym zasiedlaniem jelit. Wykazują odporność na niskie pH, skutecznie konkurując z drobnoustrojami chorobotwórczymi o składniki odżywcze, a przy tym są wolne od właściwości patogennych czy toksycznych dla organizmu gospodarza. Ich działanie przynosi wiele korzyści: od poprawy ogólnego stanu zdrowia zwierząt, po efektywne obniżenie i stabilizację pH oraz regulację aktywności enzymatycznej, co prze-

kłada się na lepsze wykorzystanie paszy i wyższą wydajność produkcyjną.

Preparaty probiotyczne stosowane jako dodatki paszowe muszą wykazywać wysoką odporność na niekorzystne czynniki fizyczne i chemiczne, takie jak temperatura, ciśnienie, wilgoć czy obecność metali ciężkich i to zarówno podczas procesu technologicznego, jak i w trakcie przechowywania. Aby ich działanie było skuteczne, aktywność probiotyków powinna utrzymywać się przez kilka miesięcy, w zależności od zastosowanego preparatu. W związku

kolonizują powierzchnię błony śluzowej, tworząc ochronną barierę, która skutecznie utrudnia rozwój i namnażanie się bakterii chorobotwórczych, stanowiąc tym samym istotny element profilaktyki zdrowotnej.

- *Wprowadzenie do mieszanek preparatów zawierających bakterie probiotyczne zmienia aktywnie i w sposób naturalny florę jelitową zwierząt. Następuje poprawa pojemności absorpcyjnej, pozytywne oddziaływanie na nabłonek, zmiana środowiska jelit dzięki wytwarzaniu krótkołańcuchowych kwasów tłuszczowych, stymulacja miejscowego systemu odporności oraz korzystne dla środowiska jelit obniżenie się wartości pH* - mówi Marcin Ciszewski. - *Aby sytuacja taka miała miejsce, czyli pozytywne oddziaływanie bakterii probiotycznych, muszą one w dostatecznej ilości zasiedlić jelita. Z tego względu niezbędne jest systematyczne zaopatrzenie w składniki probiotyczne.*

Dla nakarmienia mikrobiomu

Obok probiotyków istotną rolę w kształtowaniu korzystnej mikroflory jelitowej świń odgrywają również prebiotyki. Są to nieskrobiowe węglowodany, które nie są trawione w przewodzie pokarmowym, lecz stanowią idealne źródło pożywienia dla bakterii kwasu mlekowego oraz bifidobakterii.

Do najczęściej stosowanych prebiotyków należą manno-oligosacharydy, frukto-oligosacharydy oraz trans-galaktooligosacharydy. Oligosacharydy wspierają zdrowie prosiąt poprzez ograniczanie kolonizacji jelit przez bakterie chorobotwórcze. Mają też zdolność do wiązania i neutralizowania toksyn oraz drobnoustrojów, stymulują

z tym często stosuje się nowoczesne zabiegi technologiczne, np. otoczkowanie, które przedłużają trwałość i skuteczność działania bakterii dostarczanych przez dany produkt.

Probiotyki występują w różnych formach - jako proszek, granulaty czy pasta. Ich dawkowanie oraz sposób podania zależą od wieku, kondycji i sposobu użytkowania zwierząt. Zastosowanie preparatów zawierających probiotyki pozwala na szybkie zasiedlenie przewodu pokarmowego pożyteczną mikroflorą. Po przejściu do jelit mikroorganizmy

układ odpornościowy, a także pozytywnie wpływają na przemiany metaboliczne. W badaniach wykazano, że manno-oligosacharydy aktywują specyficzne mechanizmy odpornościowe oraz mają zdolność adsorpcji toksyn pleśniowych, co sprzyja ich eliminacji z organizmu. W praktyce dodatek oligosacharydów do pasz dla młodych zwierząt znacząco poprawia warunki odchowu, przede wszystkim poprzez ograniczenie występowania biegunk, jednej z głównych przyczyn strat w produkcji świń.

Probiotyki i prebiotyki razem

Połączenie probiotyków i prebiotyków w jednym preparacie to synbiotyki, którego działanie opiera się na synergii obu składników. Probiotyki zasiedlają przewód pokarmowy korzystną mikroflorą, podczas gdy prebiotyki dostarczają im odpowiedniego pożywienia, wspierając ich rozwój i aktywność. Efektem jest kompleksowe wsparcie zdrowia tuczników.

W żywieniu tuczników można również stosować postbiotyki, które nie zawierają żywych mikro-

organizmów, lecz ich metabolity bądź elementy komórek. Nie ma tu zjawiska namnażania się w jelitach, ale wywierają pozytywny wpływ na zdrowie, m.in. poprzez działanie przeciwzapalne lub immunomodulacyjne, czyli aktywują lub tłumią działanie układu odpornościowego w zależności od tego co jest korzystniejsze dla organizmu.

- Wprowadzając do mieszanek na przykład probiotyków czy prebiotyków trzeba pamiętać, że dozwolone jest stosowanie preparatów, które są zarejestrowane w UE i gwarantują dokładnie zdefiniowane szczepy bakterii o wysokiej stabilności i liczebności, co powinno znaleźć się na etykietach takich produktów - podkreśla Marcin Ciszewski.

Dodatkowe wspomaganie dla mikrobiomu

Na kształtowanie prawidłowej mikroflory przewodu pokarmowego świń korzystnie wpływają także niektóre enzymy. Dzięki zastosowaniu enzymów egzogenicznych - takich jak ksylanaza, celulaza czy β -glukanaza - nieskrobiowe polisacharydy obecne w paszy są rozkładane do oligosacharydów,

co sprzyja spowolnieniu pasażu treści pokarmowej, poprawia jej wykorzystanie i zwiększa efektywność żywienia.

Dodatkowo ograniczany jest rozkład mikrobiologiczny soków trawiennych w jelicie cienkim oraz fermentacja niestrawionych resztek, co przekłada się na mniejsze wytwarzanie lotnych kwasów tłuszczowych. Obecność enzymów oraz powstających w ich wyniku kwasów organicznych może istotnie wpływać na mikroflorę jelit, ograniczając liczebność bakterii chorobotwórczych takich jak *E. coli*, *Salmonella*, *Campylobacter* czy *Clostridium*, szczególnie wrażliwych na działanie kwasu propionowego.

Mniej chorób, mniej stresu, mniej leków

Sprawnie funkcjonujący układ odpornościowy ogranicza rozwój infekcji wirusowych, bakteryjnych i pasożytniczych. Oznacza to nie tylko lepsze zdrowie zwierząt, ale także mniejsze zapotrzebowanie na leczenie, w tym na antybiotyki. W efekcie zmniejsza się ryzyko powstawania oporności na leki

- problemu o globalnym znaczeniu, z którym mierzy się zarówno weterynaria, jak i medycyna ludzka. Odporność to również klucz do efektywności ekonomicznej gospodarstwa. Zdrowe zwierzęta lepiej wykorzystują paszę, co przekłada się na szybsze i bardziej stabilne przyrosty masy ciała.

Nie bez znaczenia pozostaje wpływ stresu na organizm. Przewlekły stres osłabia funkcje immunologiczne, zwiększając podatność na choroby. Dlatego tak istotne jest stworzenie zwierzętom odpowiednich warunków środowiskowych, właściwej obsady oraz eliminacja czynników stresogennych.

Kształtowanie odporności nie jest luksusem, lecz koniecznością w tuczu świń. Zwierzęta z wysokim potencjałem genetycznym do uzyskiwania wysokich przyrostów w krótkim czasie potrzebują takiego wsparcia. Zastosowanie probiotyków, prebiotyków i innych rozwiązań w żywieniu tuczników będzie pomocne dla utrzymania odpowiedniej ich zdrowotności, co znajdzie swoje konsekwencje w uzyskiwanych wynikach tuczu. ■

— OGŁOSZENIE —



Z Agri Plus Hodowca zawsze jest na Plus!

Agri Plus

Świnie na wybiegu. Co z zagrożeniem ASF-em?

Tomasz Majda kojarzony jest przede wszystkim z ekologicznym drobiem pastwiskowym, który utrzymuje w Nowolesiu koło Strzelina na Dolnym Śląsku. Od roku jego gospodarstwo „Manufaktura Dobra” zasiłiły też świnie rasy puławskiej. Również one hodowane są na pastwisku, a dokładniej w starym sadzie. Dlaczego i jak długo świnie przebywają pod drzewami owocowymi? Jak się to ma do zagrożenia ASF-em i pryszczycą? Odpowiedzi otrzymaliśmy z pierwszej ręki od gospodarującego na ponad 300 hektarach rolnika, a zarazem ekologa.

TEKST  Anna Malinowski

Gdy rok temu spotkaliśmy się z Tomaszem Majdą na jego 42-hektarowym pastwisku w Nowolesiu, kurczaki, kaczki, perliczki i gęsi układały się niczym biały dywan na soczysto zielonych łąkach. Tym razem trafiliśmy do tej części gospodarstwa, która zajmuje powierzchnię 8 hektarów i znajduje się 10 km od Nowolesia - w Mikoszowie. Tutaj przebywają pisklęta, wypraszają się maciory oraz dorastają prosięta. Jest jeszcze bydło oraz króliki. Podczas kwietniowego pobytu, bydło przywiezione zostało na zieloną trawę. - *To ich pierwszy pobyt na łąkach i poza bazą. Proszę zobaczyć, co się dzieje* - mówi Tomasz Majda, gdy razem obserwujemy wychodzące z przyczepy zwierzęta. Zatrzymują się na krótką chwilę, a potem skaczą jak szalone i biegną przed siebie jakby bez celu, ale bardzo szczęśliwe. Zwierzęta znikają nam z pola widzenia i pracownicy zaczynają się stresować, Tomasz Majda reaguje ze stoickim spokojem: - *Spokojnie, przyzwyczajają się... Na pewno wrócą, mają przecież ogrodzony teren...*

Różnorodność hodowlana w tym gospodarstwie przypomina mi trochę arkę Noego, tyle że Noe ratował zwierzęta przed potopem, a Tomasz Majda stwarza im wyjątkowe warunki do życia.

Puławskie świnie

Rolnik-ekolog zdecydował się na hodowlę świni puławskiej - najstarszej polskiej rasy, która od 1997 roku jako zachowawcza objęta została Programem Ochrony Zasobów Genetycznych. - *Świnie tej rasy bardzo dobrze odnajdują się w hodowli ekstensywnej, a ich mięso jest wyborne w smaku, przy czym ogromne znaczenie mają warunki hodowlane zwierząt, czyli ich żywienie i utrzymanie. Zainteresowanie klientów naszą wieprzowiną jest ogromne, a i nam smakuje ona wyśmienicie* - mówi nasz gospodarz. Na dzień dzisiejszy hoduje 18 macior, które



Świnie wypasają się w starym sadzie

Tomasz Majda z żoną Agnieszką,
rolnicy z Dolnego Śląska



zapładniane są w sposób naturalny przez 2-letniego knura Maćka. Już niebawem, w ramach współpracy z Instytutem Zootechniki Państwowego Instytutu Badawczego w Białicach, przywieziony zostanie jeszcze jeden knur, który będzie krył potomstwo Maćka.

Hartowanie prosiąt

Mikoszowska chlewnia daje przebywającym w niej zwierzętom możliwość stałego wybiegu na zewnątrz. Maciory trzymane są na słomie, najpierw w grupach, w okresie rui zapładniane przez knura Maćka. Pod koniec ciąży otrzymują indywidualne stanowisko. - Loszki wypraszają się u nas dwa razy w roku, czyli nie są eksploatowane. Pod koniec ciąży budują sobie gniazda ze słomy i wypraszają się w nich. Ze swoim potomstwem pozostają razem ok. dwóch miesięcy, podczas których nie tylko karmią prosięta, ale i uczą je, jak pobierać suchą karmę - mówi Tomasz Majda. Każde stanowisko maciory ma wyjście na zewnątrz: dla matki odpowiednio duże, a dla prosiaków mniejsze. - Tygodniowy prosiak potrafi wyjść na zewnątrz przy 10 stopniach mrozu! Pobędzie kilka minut na zewnątrz i wraca do środka. Dzięki temu prosięta są zdrowe i zahartowane. One robią to, co uważają za stosowne, a my im w tym nie przeszkadzamy - opowiada Tomasz Majda, który dodaje, że do przyduszeń i upadków dochodzi wyjątkowo sporadycznie. - Jeśli chodzi o prosięta, to dziewczyny zostawiane są na powiększenie stada, a chłopaki po ok. 8 miesiącach osiągają wagę 115-120 kilogramów i jadą do certyfikowanej ubojni - wyjaśnia pan Tomasz.

To, co widać w pojemnikach na paszę, wygląda jak gotowy granulatur, ale nim nie jest. Pasza przygotowywana jest w gospodarstwie z certyfikowanych zbóż ekologicznych, które poddawane zostają badaniu

w akredytowanym laboratorium pod kątem ewentualnej zawartości pestycydów, herbicydów i ponad 550 substancji niedozwolonych do stosowania w ekologii. Badanie trwa 4 dni i dopiero po otrzymaniu zielonego światła z laboratorium, przygotowywany jest wzbogacony o minerały granulatur.

Smacznie, zdrowo i nietanio

Po dwóch miesiącach odchowu w Mikoszowie przychodzi czas dla prosiąt obu płci na przeprowadzkę do sadu w Nowolesiu. Tutaj mają nie tylko ogrodzoną podwójnym płotem powierzchnię 1,2 hektara, ale również witaminy w postaci owoców, błoto do kąpielii, cień, słońce, przestrzeń do wybiegania się. - Tyle wolności i ruchu powoduje, że zwierzęta przybierają wolniej na wadze, ale smak ich mięsa jest niepowtarzalny - zapewnia ekologiczny rolnik i dodaje: - Tuczniaki trafiają najpierw do pobliskiej, certyfikowanej ubojni, a następnie - już jako półtusze, do naszej również certyfikowanej masarni. W sprzedaży mamy świeże mięsa wieprzowe i drobiowe oraz przetwory pakowane w słoiki - parówki, pasztety, buliony i wiele innych. Wszystkie wyroby powstają bez dodatku jakiegokolwiek chemii, nie stosujemy nawet peklosoli. Najbardziej jestem dumny z parówek. Parówki powstają z pełnowartościowego mięsa z dodatkiem ekologicznych przypraw. Mamy parówki z kurczaka, z kurczaka z gęsią, z kurczaka z kaczką i z kurczaka z wieprzowiną. Po całym procesie wsadzone są do słoików, zalewane 2% solanką z soli kłodawskiej i pasteryzowane.

Termin przydatności do spożycia wynosi tylko 30 dni, a to ze względu na fakt, że jedynym używanym konserwantem jest korzeń selera i acerola. Sprzedaż odbywa się przez sklep internetowy. Oferowane produkty nie są tanie, ale ze względu na swoją jakość zostają wykupione niemal na

tychmiast. Wirtualne kolejki ustawiają się jeszcze przed „otwarceniem” sklepu i „wstawieniem” towaru.

Według przepisu żony

Żonę Tomasza - Agnieszkę spotykam w Nowolesiu. Stoimy przed ogrodzeniem starego sadu i przyglądamy się baraszkującym warchlakom. Mówię, że ten widok jest lepszy od telewizora, a pani Agnieszka nie tylko się z tym zgadza, ale i dodaje: - Jestem szczęśliwa, że te zwierzęta mają u nas tyle miejsca, a do tego jeszcze na świeżym powietrzu... Pamiętam, jak to było na początku, gdy jeszcze nie mieliśmy mobilnych kurników i pomocy pracowników. Pomagaliśmy wtedy wszyscy, łącznie z dziećmi. Antoś miał wtedy 9 lat i obiecał czosnek. Był dumny, że nasz drób nie dostaje antybiotyków tylko czosnek i pokrzywy. Ja karmiłam kurczaki, 13-letni Nikodem i 16-letni Kuba byli odpowiedzialni za odchowanie i codzienne przestawianie kurników. Tylko 4-letnia Zosia była jeszcze za mała, aby pomagać. Tomek robił resztę. Dzisiaj nie chce mi się wierzyć, że temu wszystkiemu podaliśmy... ale było warto!

Dzisiaj, po dwóch latach, pojawiły się nowe wyzwania dla Agnieszki, a to za sprawą jej kulinarnego talentu. Można powiedzieć, że to ona wykreowała słynne parówki drobiowe: - Wyzwanie było niemałe, bo przecież nie stosujemy sztucznych konserwantów. Brałam pod uwagę wiele aspektów, łącznie z tym, że parówki są bardzo lubiane przez dzieci. Szczególnie dla nich ten produkt musi być nie tylko zdrowy i smaczny, ale także dobrze „leżeć” w ręczce, bo parówka smakuje dziecku przecież najlepiej na zimno i nie z talerza - słucham pani Agnieszki i jak na zawołanie powraca wspomnienie z dzieciństwa: długa kolejka u rzeźnika, a mama i ja na jej końcu. Po wyjściu ze sklepu dostaję do ręki parówkę... Tak pachnie dzieciństwo!

Już za kilka tygodni w internetowym sklepie można będzie zamówić parówki wieprzowe. Czy również one będą według przepisu pani Agnieszki? - Na pewno! Już teraz chodzą mi po głowie różne pomysły. Wyszukuję chłopaków do szkoły, odwiezę Zosię do przedszkola i zniknę w naszej masarni. Tam nie tylko coś wyczaruję, ale i odpocznę od domowych obowiązków... - deklaruje ze śmiechem Agnieszka Majda.

ASF i pryszczycza

A jak to jest mieć w dobie ASF-u i pryszczyczy zwierzęta na zewnątrz? - Robimy to, co możemy. Jest pełna bioasekuracja: maty, spryskiwacze, podwójne ogrodzenie. Więcej się nie da. Na razie jest dobrze, ale tutaj nie mamy w sąsiedztwie innych gospodarstw, które hodowałyby świnię. Tutaj mamy na wzniesieniu dwie duże polany o łącznej powierzchni 42 hektarów. Dookoła są lasy, a w sadzie mamy źródło wody - mówi z tak charakterystycznym dla siebie spokojem Tomasz Majda.

POŻEGNANIE Z

Poczta Polska to firma z blisko 500-letnią tradycją. Posiadając placówkę w każdej gminie, dociera do obywateli z listami, paczkami oraz przekazami pieniężnymi – np. emeryturami. Firma cieszy się wysokim zaufaniem społecznym, a w tym roku listonosze znaleźli się wśród najbardziej szanowanych zawodów wg badań SW Reaserch. Jednocześnie Poczta to także awizo – bez wątpienia największy, ciągnący się od lat problem wizerunkowy tej państwowej spółki. Podejmując się naprawy Poczty i stworzenia z niej nowoczesnej i dostosowanej do potrzeb współczesnego klienta firmy, obecny zarząd za jeden z ważnych celów postawił sobie wyeliminowanie papierowego awizo. Usługi takie jak e-Polecony czy e-Doręczenia, czyli elektroniczne odpowiedniki tradycyjnej korespondencji, zyskują coraz większą popularność zarówno wśród klientów firmowych, jak i indywidualnych.

Wiele dziedzin naszego życia przenosi się do sieci. Również załatwianie spraw urzędowych. Świadczy o tym chociażby popularność aplikacji mObywatel, platformy ePUAP czy Internetowego Konta Pacjenta. Do tych usług, od 1 stycznia 2025 roku dołączył system e-Doręczeń. Osoby fizyczne czy przedsiębiorcy, rejestrując się w nim, mogą komunikować się z urzędami i instytucjami publicznymi w pełni on-line, zachowując taką samą prawną ważność korespondencji jak w przypadku tradycyjnych listów poleconych z potwierdzeniem odbioru. Poczta Polska jest operatorem wyznaczonym systemu, czyli korzystamy z systemu, za jej pośrednictwem. Gospodarzem całego projektu cyfryzacji korespondencji jest zaś Ministerstwo Cyfryzacji.

Jak zacząć korzystać z e-Doręczeń

Pierwszym krokiem jest założenie Adresu Doręczeń Elektronicznych (czyli ADE) na portalu gov.pl (dla osób fizycznych) lub biznes.gov.pl (dla przed-



AWIZO

siębiorców). Porównując cały system do poczty e-mail (aczkolwiek jest on o wiele bardziej bezpieczny), ADE to odpowiednik adresu e-mail. Rejestracja, jak i korzystanie z systemu to usługi publiczne, a więc korzystanie z nich jest bezpłatne.

Z e-Doręczeń nie muszą korzystać zwykli obywatele. Są one jednak obowiązkowe m.in. dla: urzędów publicznych, w tym samorządowych, zawodów zaufania publicznego (jak np.: adwokaci, komornicy) czy przedsiębiorców zarejestrowanych w KRS. Od 1 lipca br. obowiązek obejmuje też firmy zarejestrowane w CIDG, ale tylko te dokonujące zmian w rejestrze. Warto podkreślić, że nadawanie za pośrednictwem Poczty przesyłek elektronicznych przez obywateli i firmy - do podmiotów publicznych, jest bezpłatne.

ADE, PUH i inne...

By w pełni korzystać z usługi, warto nauczyć się 4 pojawiających się w jej ramach skrótów:

1. ADE: Adres Doręczeń Elektronicznych, czyli nasz identyfikator w systemie e-Doręczeń, odpowiednik adresu e-mail, ale znacznie dłuższy.
2. PURDE: Publiczna Usługa Rejestrowanego Doręczenia Elektronicznego, czyli elektroniczny list polecony za potwierdzeniem odbioru. W uproszczeniu - pojedyncza, wysyłana lub odbierana wiadomość,
3. PUH: Publiczna Usługa Hybrydowa, czyli usługa świadczona przez Poczta Polska, polegająca na wydrukowaniu

i fizycznym dostarczeniu listu nadanego PURDE do użytkownika, nieposiadającego ADE,

4. BAE: Bazy Adresów Elektronicznych to urzędowy rejestr publiczny, w którym zapisywane są wszystkie adresy do e-Doręczeń (czyli ADE).

E-Polecony: szybka i bezpieczna komunikacja dla biznesu i nie tylko

Warto pamiętać, że w systemie e-Doręczeń zawsze jedną stroną (nadawcą lub odbiorcą) korespondencji jest instytucja publiczna. Dla korespondencji między innymi podmiotami (np. firmą a osobą fizyczną), Poczta Polska stworzyła usługę e-Polecony.

Na czym ona polega? Tłumaczy Paweł Raczyński, dyrektor departamentu transformacji cyfrowej i informatyki Poczty Polskiej: - *E-Polecony to usługa umożliwiająca elektroniczne wysyłanie i odbieranie korespondencji rejestrowanej między firmami, stowarzyszeniami oraz osobami fizycznymi. Przesyłki są szyfrowane i chronione, co zapewnia bezpieczeństwo danych. Koszt jednego e-Poleconego wynosi 1,79 zł netto, czyli wyraźnie mniej niż tradycyjny odpowiednik. Korzystając z obu usług, eliminuje się papierową korespondencję oraz nie lubiane awiza.*

Będzie jeszcze łatwiej

Choć na dziś nie ma dedykowanej aplikacji do usługi e-Doręczeń, planowane jest uruchomienie odpowiedniej



Poczta Polska



e-Doręczenia

funkcjonalności w aplikacji mObywatel, by to w niej można było odbierać i nadawać wiadomości. Nie czekając na to, Poczta Polska, we współpracy z PKO BP (największym bankiem w Polsce z 12 milionami klientów) i KIR, podpisała właśnie list intencyjny, by wszystkie te funkcje dostępne były w aplikacji banku.

Czy to naprawdę działa?

Na początku roku, gdy usługa stała się obowiązkowa dla samorządów, pojawiły się zgłoszenia o problemach z logowaniem, nadawaniem i odbieraniem przesyłek itp. Skala problemu okazała się jednak marginalna. Błędy, według danych Poczty Polskiej, dotyczyły jedynie około 7 tys. przesyłek na ponad 3,5 mln wszystkich zrealizowanych. Firma zapewnia, że podjęto też działania naprawcze i dziś system działa bez zarzutu.

W walce z wykluczeniem cyfrowym

Wszystko to brzmi bardzo nowocześnie. Ale co z osobami, które nie chcą lub nie mogą, np. ze względu na wykluczenie cyfrowe, korzystać

z tego cyfrowego systemu? - *Z myślą o nich Poczta Polska świadczy Publiczną Usługę Hybrydową. W jej ramach nadana elektronicznie wiadomość zostanie przez Poczta wydrukowana (w zautomatyzowanych i zapewniających bezpieczeństwo danych warunkach) i dostarczona osobie nieposiadającej jeszcze ADE, czyli niekorzystającej z e-Doręczeń* - tłumaczy Raczyński.

Przyszłość Usług Cyfrowych

Cyfryzacja staje się kluczowym elementem nowoczesnego społeczeństwa, a Poczta Polska, mimo wyzwań i opisywanych trudności, podąża za tym cyfrowym trendem. Jeśli e-Doręczenia i e-Polecony staną się tak popularne jak choćby platforma ePUAP czy IKP, problem papierowych awizo zostawianych przez listonoszy w skrzynkach (bez względu na to, czy adresat jest w domu, czy nie oraz kolejek po odbiór korespondencji), zostanie wyeliminowany. Może to wpłynąć bardzo pozytywnie na wizerunek całej instytucji, będącej w procesie wdrażania ogłoszonego w sierpniu ub. roku Planu Transformacji.

Krowy na wyspach

W delcie Świny krowy wypasają się na 5 wyspach

W delcie Świny są 44 wyspy. Alfred Solczyński dzierżawi od Wolińskiego Parku Narodowego 5 z nich. Na łącznej powierzchni ok. 500 hektarów od maja do października wypasa się tam rokrocznie ok. 200-250 krów. Przewożone są na wyspy barką. I tak już od blisko 20 lat.

TEKST ■ Anna Malinowski

Tradycja wypasania krów na wyspach ma ponad stuletnią tradycję, tyle że sposób ich przemieszczania był kiedyś inny. Świadczą o tym resztki drewnianych mostów, widocznych na brzegach kanałów. Mieszkający tutaj ludzie korzystali z możliwości wypasu swoich zwierząt od wiosny do jesieni, co było z korzyścią nie tylko dla gospodarzy i zwierząt, ale również dla natury. Dzisiaj wystające z wody resztki drewnianych pali wpisują się malowniczo w krajobraz, a rolę mostków przejęła barka pana Alfreda.

Delta Świny zajmuje powierzchnię ponad 8 tysięcy hektarów, z czego 1700 hektarów należy od 1997 roku do Wolińskiego Parku Narodowego. W jego skład wchodzi ponad 40 wysp, które powstawały na przestrzeni ok. trzech tysięcy lat. Otaczające je wody są zarówno

słone, jak i słodkie, a to przez fakt cofania się wody z Bałtyku i mieszanania się jej z rzeką Świną. Na terenie delty występuje około 240 gatunków ptaków, wśród nich bieliki, kormorany, mewy, gęsi, kaczki, łabędzie, czaple, bączki, kanie, błotniaki, rybołowy, bieliki, derkacze oraz bardzo rzadkie wodniczki. Nie brakuje tutaj też zwierząt np. bobrów, norek czy dzików.

Archipelag wysp jest żyzny z unikalnymi terenami wodno-błotnymi, podmokłymi i bagnistymi z bogatą florą, na której brzegach widać charakterystyczne szuwały, a za nimi roślinność solniskowa, wśród niej babka pierzasta, świbka nadmorska, sit, aster solny czy mlecznik nadmorski.

Program Natura 2000

Ważnym dla natury jest ekstensywny sposób gospodarowania na wyspach. W ramach programu Natura 2000 stworzono warunki finansowe pozwalające

na wypłacenie rolnikom, których gospodarstwa znajdują się na obszarach objętych tym programem, określonych rekompensat. Gospodarowanie jest ekstensywne i podyktowane wymogami ochrony przyrody. W ramach 5-letnich programów rolnik może zdecydować się na pakiety, które są najbardziej korzystne tak dla niego, jak dla przyrody. W przypadku delty Świny takim pakietem jest „Ochrona zagrożonych gatunków ptaków i siedlisk przyrodniczych na obszarach programu Natura 2000”.

Rolnik na terenach podmokłych

Alfred Solczyński z zawodu jest nie tylko rolnikiem, ale i mechanikiem samochodowym oraz kierowcą, co bardzo dobrze sprawdza się w wypasie krów na terenach podmokłych. To główny profil jego gospodarowania. Składa się ono z dwóch części. Pierwszą są łąki położone na te-

renach podmokłych w okolicach Kraśnika, gdzie gospodarz zajmuje się ich wykaszaniem i pozyskiwaniem siana oraz trzciny z torfowisk. Trzcina jest wykorzystywana przez syna pana Alfreda do budowy dachów. Drugą część gospodarstwa stanowi około 500 hektarów położonych na 5 wyspach delty Świny, które należą do Wolińskiego Parku Narodowego. Pan Alfred jako dzierżawca tego terenu zajmuje się ekstensywnym wykaszaniem traw, ale również wypasem bydła na tym terenie i to od niemal 20 lat.

Wypas na wyspach odbywa się od maja do jesieni i uzależniony jest ściśle od warunków pogodowych. Zarówno krowy, jak i ich potomstwo oraz mleczne jałówki zacielone, przewożone są na wyspy przez Alfreda Solczyńskiego barką. Zacielone jałówki spędzają czas wypasu w tej formie po raz pierwszy i ostatni w swoim życiu. - *Wracają na ląd i pozostają tam już do końca swojego życia* – wyjaśnia pan Alfred.

Zarówno krowy, jak i cielaki przewożone są sukcesywnie po ok. 20 sztuk. Jeśli warunki pogodowe są sprzyjające, to na przewóz wszystkich zwierząt potrzebny jest tydzień. Najwięcej czasu zajmuje pierwszy transport, gdyż w ramach przygotowania należy uwzględnić warunki przewozu samochodowego z gospodarstwa na barkę, zabezpieczenie barki w słomę, przygotowanie bezpiecznego wejścia na nią, skrupulatne sprawdzenie zamknięć oraz burt i poprawienie stanu wiaty oraz ogrodzenia już na samej wyspie. Do pomocy potrzebnych jest 3-4 pracowników.

Kilka lat wstecz pan Alfred wywoził na wyspy również swoje krowy, ale te, które ma obecnie w ilości 25 sztuk, zadowolają się otoczeniem gospodarstwa w Rozwarowie. Skupił się na wywozie bydła od trzech gospodarzy, z którymi współpracuje od 20 lat. W ramach jego obowiązków jest codzienne sprawdzanie sytuacji na wyspach. Jeśli zauważy jakąkolwiek nieprawidłowość wśród zwierząt - kontaktuje się z właścicielem, a ten podejmuje kolejne kroki. Kolejka chętnych na taką współpracę jest długa, ale możliwości pana Alfreda ograniczone.

Ten pierwszy raz

Czy pan Alfred pamięta pierwszy transport zwierząt? - *Pamiętam doskonale! Odbiwałam się on prymitywnym pontonem, który wybudował mój dziadek. Przewieźliśmy zwierzęta i jeszcze pierwszej nocy przyszła cofka z wielką wichurą. W Świnoujściu z nabrzeża wychodziła woda, a dla mnie i ok. 200 sztuk krów była to naprawdę ciężka noc. W mojej wyobraźni widziałem, jak te wszystkie krowy pływają po zalewie. Zastanawiałem się, jak je wszystkie pozbiaram, ale o świcie okazało się, że krowy stały na takich pływających wyspach. One instynktownie wiedziały, że tam będą bezpieczne i tam też się skryły - wspomina pan Alfred po latach i dodaje: - Krowa jest doskonałym pływakiem. W Holandii udokumentowano przypadek, w którym krowa przepłynęła 140 kilometrów. Również u nas zaobserwowaliśmy przypadek, w którym cielak popłynął pierwszym transportem, a jego matka została oddzielona, aby popłynąć z następną grupą. Nagle wskoczyła do wody i płynęła za nami, aby dogonić swoje dziecko.*

Warunki i opłacalność wypasu na wyspach

Jakie warunki czekają na krowy na wyspach delty Swiny? Po



Alfred Solczyński i jego kuter



Pan Alfred z autorką



pierwsze mają dużą przestrzeń jako wypas i bardzo dobrą paszę. - *Pamiętam jedną z pierwszych historii, gdy zabraliśmy na wyspy od jednego z rolników bardzo wartościowe krowy wysokomleczne. On bardzo dbał o nie i wyposażył je w wiadra mieszanek mineralnych, witamin oraz soli, aby niczego im nie brakowało. Tak, jak postawił te wiaderka - tak stały do jesieni nieruszone. Tutaj jest tak bogata szata roślinna, łącznie z tą słonolubną, która rośnie na tzw. solniskach, że krowy niczego dodatkowego nie potrzebują - opowiada Alfred Solczyński.*

Czy z tego, czym zajmuje się pan Alfred, czyli z wykoszeń oraz wypasu zwierząt na wyspach da się żyć? - *Jak widać - tak. Póki co, żyję i to od dłuższego czasu. Nie mam powodów do narzekania - wyjaśnia Alfred Solczyński i dodaje, że za usługi wypasu na wyspach hodowcy mu nie płacą. Zaplecze finansowe stanowią dotacje z poszczególnymi schematami oraz program Natura 2000, który ze względu na podmokłe tereny na wyspach idealnie wpisuje się w program ochrony zagrożonych gatunków ptaków i siedlisk przyrodniczych. Roślinne bogactwo pozwala na zebranie siana o wyjątkowej jakości, które to Alfred Solczyński sprzedaje w dobrej cenie. Jeden bałot kosztuje 200 zł i jest klasy premium.*

Źródła: <https://www.geocaching.com>, www.wikipedia, <https://dzikiezycie.pl>



Żywnienie pastwiskowe mogłoby być dla każdego?

Pastwisko może stanowić dobre uzupełnienie dawki pokarmowej zarówno dla krów mlecznych, jak i opasów. W zależności od intensywności produkcji udział żywienia pastwiskowego w dziennej dawce będzie zależny od jakości oraz wartości pokarmowej runi.

TEKST ■ dr inż. Rafał Leroch

Zywnienie bydła na pastwiskach, zarówno krów mlecznych, jak i opasów, można uznać za jeden z najbardziej naturalnych i ekonomicznych rozwiązań w hodowli zwierząt przeżuwających. Dobrze prowadzone i użytkowane pastwiska mogą pokryć znaczną część zapotrzebowania na składniki pokarmowe, przede wszystkim dostarczając energię oraz białko.

TMR kontra pastwisko

Skład mleka różni się znacznie w zależności od czynników takich jak żywienie, rasa, genotyp, wiek, etap laktacji i zdrowie wpływających na zawartość makro- i mikroelementów oraz właściwości techniczno-funkcjonalne mleka. Wśród tych czynników żywienie odgrywa kluczową rolę, a dawki pokarmowe oparte na pastwiskach lub świeżych tra-

wach zyskują obecnie coraz większe zainteresowanie ze względu na specyficzny wpływ takiego żywienia na jakość mleka.

Większość globalnej podaży mleka pochodzi z konwencjonalnych systemów, gdzie żywienie oparte jest na paszy typu TMR, a krowy utrzymywane są przez cały rok w oborach. Tylko około 10% produkowanego mleka na świecie jest pozyskiwane od krów, gdzie pastwisko stanowi główne źródło składników pokarmowych w dawce. Wybór systemu zależy od wielu czynników, takich jak cele produkcyjne, warunki środowiskowe, zrównoważony rozwój gruntów i koszty.

W przeciwieństwie do żywienia opartego na TMR, system bazujący na pastwisku często działa wraz z sezonowością wycieleń, co powoduje regularne zmiany w produkcji i składzie mleka, co z kolei może stanowić wyzwanie dla przetwórców przy wytwarzaniu niektórych produktów

ze względu na zmieniający się skład mleka. Za to w przypadku używania pasz typu TMR, skład takich mieszanek jest dość powtarzalny, ponieważ dawka przez cały rok zawiera kiszonki o zbliżonym składzie, zboża oraz odpowiednie dodatki, a to zapewnia jednolite pobieranie składników odżywczych niezależnie od sezonu. W rezultacie dawki te są bardziej stabilne i w efekcie skład mleka również nie ulega okresowym wahaniom.

Dodatkowo pastwisko ma wpływ na przebieg fermentacji w żwacu - to, co krowa pobierze, kształtuje bowiem kierunek rozwoju mikroflory przedżołądków.

- Krowy przebywające na pastwiskach mają możliwość pobierania różnych gatunków roślin i tym samym kształtują procesy fermentacyjne w żwacu - twierdzi Florian Leiber ze szwajcarskiego instytutu badawczego zajmującego się rolnictwem organicznym. Podczas Forum Zootechniczno-Weterynaryjnego w Poznaniu

zwrócił on też uwagę, że pastwisko może dostarczać krowom wiele substancji o charakterze antyoksydantów, jak na przykład fenole, które występują w wielu gatunkach ziół. Ma to działanie prozdrowotne i u takich krów rzadko notuje się wzrost liczby komórek somatycznych w mleku.

Skład mleka zależny od sezonu

System pastwiskowy dominuje na przykład w Irlandii i Nowej Zelandii, ponieważ jest tam umiarkowany klimat z obfitymi opadami deszczu, co ogromnie sprzyja wzrostowi traw przez cały rok. Typowa dieta irlandzkich krów składa się z 96% paszy na bazie świeżej masy.

W kilku badaniach odnotowano korzystny wpływ na profile składników odżywczych mleka pochodzącego od krów w systemach żywienia opartych na pastwiskach, w tym zwiększony poziom CLA (sprzężony kwas

linolowy odpowiedzialny m.in. za redukcję tkanki tłuszczowej), kwasy tłuszczowe n-3, β -karoten oraz kwasów tłuszczowych n-6. Różnice te nadają charakterystyczne cechy i właściwości produktom mleczarskim od krów karmionych na pastwiskach. Na przykład żółty kolor masła przypisuje się zawartości β -karotenu. W ostatnich latach konsumenci coraz częściej szukają mleka i jego przetworów, pochodzącego od krów wypasanych na pastwiskach, choć skład takich produktów w dużym stopniu zależy od sezonu.

Sposoby korzystania z pastwiska

Istnieje kilka różnych form wypasu krów, które są stosowane w zależności od warunków środowiskowych, dostępności pastwisk oraz preferencji rolników. Wypas ciągły polega na wypasaniu krów na jednym stanowisku przez cały sezon, co może prowadzić do nadmiernego wypasu i degradacji pastwiska.

Wypas rotacyjny, gdzie pastwisko jest podzielone na kilka

mniejsekcji, pozwala na regenerację roślinności i odbudowanie się pastwiska. Za to wypas intensywny, który wymaga większej ilości zabiegów agrotechnicznych, pozwala na uzyskanie wyższej produktywności danego pastwiska.

Wypas ekstensywny, który może być też uznawany za bardziej ekologiczny, polega na wypasaniu krów na dużych, naturalnych pastwiskach, które wymagają minimalnej interwencji człowieka. Można też wyróżnić wypas sezonowy, który odbywa się tylko w określonych porach roku, na przykład wiosną i latem, kiedy run pastwiskowa jest najbardziej wartościowa.

Głównie dla opasów

Żywnienie pastwiskowe, choć może stanowić pewne uzupełnienie dawki w przypadku krów mlecznych, jest najczęściej stosowane w przypadku opasu. Są owszem i duże gospodarstwa mleczne, gdzie krowy wyprowadza się na pastwisko, ale jest to raczej zabieg o charakterze prozdrowotnym. Krowy pobie-

rają tam niewielką ilość zielonej masy runi, ale nie jest to wliczane w dzienną dawkę pokarmową. W żywieniu opasów wypas może być realizowany w trzech podstawowych systemach. Pierwszy z nich to system ekstensywny, w którym opas trwa dwa sezony pastwiskowe i jeden sezon zimowy. Metoda ta stosowana jest głównie w przypadku jałówek, walców i krów mamek, które osiągają masę ciała 500-600 kg w wieku 18-24 miesięcy.

Drugi system to model półintensywny, obejmuje jeden sezon pastwiskowy, po którym następuje intensywny opas alkierzowy. Rozwiązanie to dedykowane jest najczęściej buhajkom, które osiągają masę ciała do około 650-670 kg.

Trzeci system to wypas intensywny, ograniczony zazwyczaj do sezonu letniego i traktowany jako niewielkie uzupełnienie żywienia opartego głównie na paszach treściwych.

Na bardzo dobrze utrzymanych pastwiskach możliwa jest obsada wynosząca nawet 8 sztuk bydła o masie ok. 200 kg na hektar. W takich warunkach średni

przyrost masy może osiągnąć na przykład 160 kg w czasie trwania 180-dniowego sezonu wypasowego. Dobowe pobranie suchej masy przez młodzież waha się od 6 do 9 kg i jest uzależnione od masy ciała zwierząt. W sytuacjach, gdy jakość runi pogarsza się, na przykład w wyniku suszy, konieczne jest uzupełnianie diety zwierząt zielonkami z upraw polowych lub dodatkowymi paszami treściwymi.

Dla krów mamek pastwisko stanowi podstawowe źródło pożywienia od wiosny do jesieni. Stanowisko o dobrej jakości umożliwia utrzymanie właściwej kondycji zwierząt i sprzyja prawidłowemu rozwojowi ciałąt ssących.

Istotnym elementem wypasu jest zapobieganie inwazjom pasożytów przewodu pokarmowego, takich jak motylca wątrobowca, których nasilenie wzrasta zwłaszcza w okresach o podwyższonej wilgotności. Skuteczną metodą ograniczania zagrożeń pasożytniczych jest regularne odrobaczanie zwierząt, szczególnie wiosną i jesienią.

— OGŁOSZENIA —

POLSKA FEDERACJA HODOWCÓW BYDŁA I PRODUCENTÓW MLEKA



KOMPLEKSOWE WSPARCIE NOWOCZESNEJ HODOWLI BYDŁA



30 lat
PFWB

**Z Hodowcami
w przyszłość**



OCENA WARTOŚCI UŻYTKOWEJ - podstawa zarządzania stadem bydła mlecznego

RAPORTY WYNIKOWE - gruntowna informacja o stadzie i każdej krowie

LABORATORIA MLEKA I PASZ
BADANIE MLEKA I PASZ | BADANIE CIELNOŚCI Z MLEKA KRÓW - PAG

STADO ONLINE SOL - profesjonalny program do zarządzania stadem bydła mlecznego

DORADZTWO OGÓLNE
audyty somatyczne | usługa SOMATYKA PLUS | plany nawozowe
audyty dobrostanu - plany poprawy dobrostanu do wniosków o dopłaty

DORADZTWO ŻYWIENIOWE

DORADZTWO HODOWLANE

GENOMOWANIE BYDŁA
niezbędne w celu przyspieszenia postępu genetycznego stada

DoKo - dobór do kojarzeń

OCENA TYPU I BUDOWY

www.pfhb.pl

REGION OCENY ZACHÓD z/s w KOBIERNIE
ul. Klonowa 9, 63-714 Kobierno
tel. 62 725 27 11, 62 725 32 31
e-mail: kobierno@pfhb.pl

LABORATORIUM W KOBIERNIE
ul. Klonowa 9, 63-714 Kobierno
tel. 62 725 27 11, 62 725 32 31
e-mail: lab_kobierno@pfhb.pl



Pryszczycyca a wypas - co robić?

Czy w dobie zagrożenia pryszczycą wypas to bezpieczna forma chowu zwierząt? W jaki sposób rolnicy prowadzący produkcję bydła i owiec w tym systemie mogą uchronić się przed wirusem tej groźnej choroby?

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

Tak dużych obaw związanych z chorobą zakaźną zwierząt polscy hodowcy już dawno nie mieli. Mimo iż ostatnie ognisko pryszczycy w Unii Europejskiej wykryto 17 kwietnia na Węgrzech, o zagrożeniu w Polsce nadal sporo się mówi. Nikt nie ma bowiem pewności, że choroba znów nie da o sobie znać - i to w kolejnym kraju, np. w naszym. W rozmowach związanych z zabezpieczeniem polskich stad bydła, świń i owiec przed wirusem pojawił się wątek wypasu. Czy należałoby w tych wyjątkowych okolicznościach rozważyć ograniczenie lub nawet zakaz wypasania zwierząt w Polsce - zwłaszcza przy południowej granicy Polski? I czy jest to w ogóle możliwe?

Wypas to dobrostan dla zwierząt

O stanowisko w tej sprawie poprosiliśmy przedstawicieli branży oraz służb weterynaryjnych. Jak usłyszeliśmy, prowadzenie wielu stad - przede wszystkim bydła mięsnego i owiec - wiąże się z wypasem na pastwiskach. Dodatkowo należy pamiętać o tym, iż sporo z nich realizuje wariant zapewnienia wypasu w ekoschemacie „Dobrostan zwierząt”. O jakich wysokościach środków mowa? Za samo zapewnienie wypasu, w przypadku krów mlecznych stawka wynosi około 287,52 zł do sztuki. W przypadku opasów jest to 268,97 zł/szt. a krów mamek utrzymywanych w pomieszczeniach lub w budynkach - 139,12 zł/szt. Wprowadzenie zakazu wypasu wiązałoby się dla rolników z tym, że nie mogliby spełnić warunków dobrostanowych i w konsekwencji - byłiby wykluczeni ze wsparcia.



Zakazu wypasu, póki co, nie będzie

Te okoliczności powodują, że wprowadzenie zakazu wypasania zwierząt na pastwiska wydaje się być nierealne. Takiego zdania jest Główny Inspektorat Weterynarii. Wskazuje jednak, iż należy zachować maksimum ochrony podczas wypasania. Apeluje m.in. o powstrzymanie się od wykonywania czynności związanych z obsługą zwierząt przez osoby, które w ciągu ostatnich 48 godzin uczestniczyły w polowaniu na zwierzęta łowne albo miały kontakt ze zwierzętami wolno żyjącymi. Warto zadbać także o ograniczenie możliwości wchodzenia osobom postronnym na tereny, na których prowadzony jest wypas owiec. Należy również zabezpieczyć pastwiska w sposób minimalizujący możliwość przedostania się zwierząt dzikich. - *Bardzo ważnym postępowaniem podczas wypasu owiec i bydła jest codzienny przegląd stanu zdrowia zwierząt pod kątem występowania objawów świadczących o możliwości podejrzenia wystąpienia pryszczycy. Wskazane jest wypasanie stad zwierząt niełączonych, aby nie dopuszczać do kontaktu z innymi zwierzętami należącymi do gatunków wrażliwych. Należy oczywiście stosować bieżące oczyszczanie i odkażanie narzędzi wykorzystywanych podczas*

obsługi zwierząt jedynie środkami inaktywującymi wirusa pryszczycy - dodaje Krystian Ciesielski, Powiatowy Lekarz Weterynarii w Gostyniu.

Problem z dostępem do paszy

W opinii Jacka Klimzy, prezesa Polskiego Związku Hodowców i Producentów Bydła Mięsnego, założenia związane z zakazem pastwiskowania byłoby trudno wdrożyć w życie. - *Produkcja bydła mięsnego opiera się w wielu*

regionach Polski głównie o wypas w okresie letnim. Gdybyśmy mieli teraz producentom zakazać wypuszczania bydła na pastwiska, pojawiłby się ogromny problem z dostępnością do paszy oraz sporymi dodatkowymi kosztami - tłumaczy prezes Klimza. Dodaje jednocześnie, że są tereny - zwłaszcza pagórkowate czy podmokłe, na których wjechanie ze sprzętem koszącym jest niemożliwe. - Tam możliwy jest tylko wypas. W innym wypadku trawa nie byłaby wykorzystana - zaznacza Jacek Klimza. Wtórnie mu Jacek Zarzecki, wiceprzewodniczący Polskiej Platformy Zrównoważonej Wołowiny. - Wiele gospodarstw rolnych nie ma warunków, żeby zamykać zwierzęta w oborze. Wtedy bowiem nie spełnią podstawowych warunków dobrostanu zwierząt. Może dobrym rozwiązaniem byłyby dodatkowe środki dla rolników na grodenie pastwisk? Ograniczenie wypasu na terenach, które są najbardziej zagrożone jest do rozważenia. Ale za każdym razem jest to sprawa indywidualna. Każde gospodarstwo ma inną specyfikę - komentuje Jacek Zarzecki.

Główny Inspektorat Weterynarii zwraca się do hodowców o zachowanie czujności podczas wypasania zwierząt. Apeluje o:

- powstrzymanie się od wykonywania czynności związanych z obsługą zwierząt przez osoby, które w ciągu ostatnich 48 godzin uczestniczyły w polowaniu na zwierzęta łowne lub odłowię tych zwierząt albo miały kontakt ze zwierzętami wolno żyjącymi,
- powstrzymanie się od wykorzystywania do obsługi stada, wspólnych narzędzi oraz sprzętu używanych do obsługi zwierząt również w innych gospodarstwach utrzymujących zwierzęta parzystokopytne,
- powstrzymanie się od wypasu stad łączonych, pochodzących z różnych gospodarstw zlokalizowanych w różnych państwach,
- w przypadku prowadzenia wypasu stad pochodzących z różnych gospodarstw zlokalizowanych na terenie Polski, każdorazowe zgłaszanie takiego wypasu do właściwego miejscowo kierownika biura powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, wskazując liczebność zwierząt w każdym ze stad, oraz każdej zmiany lokalizacji wypasu,
- bieżące oczyszczanie i odkażanie narzędzi oraz sprzętu wykorzystywanych do obsługi zwierząt,
- uniemożliwienie osobom postronnym wchodzenia na tereny, na których prowadzony jest wypas owiec,
- zabezpieczenie pastwisk w sposób minimalizujący możliwość przedostania się zwierząt dzikich,
- dokonywanie codziennego przeglądu stanu zdrowia zwierząt, szczególnie pod kątem występowania objawów nasuwających podejrzenie wystąpienia pryszczycy.

BIO_REACTION – przestrzeń, która regeneruje rolnictwo i buduje przyszłość

Na południu Wielkopolski, w otoczeniu pól, łąk i lasów, każdego czerwca zbierają się ludzie, którzy myślą o rolnictwie inaczej. Nie w kategoriach maksymalizacji zysku za wszelką cenę, lecz jako o systemie wzajemnych zależności między człowiekiem, glebą, klimatem i społeczeństwem. Tak właśnie powstało BIO_REACTION - Międzynarodowe Forum Rolnictwa Regeneratywnego, które już od trzech edycji staje się platformą do rozmowy, nauki, inspiracji i realnej zmiany. Choć wydarzeń branżowych w Polsce nie brakuje, BIO_REACTION wyróżnia się nie tylko tematyką, lecz także filozofią - opartą na regeneracji, odpowiedzialności i długofalowym myśleniu.

Od samego początku ideą BIO_REACTION było stworzenie przestrzeni, w której spotykają się różne światy: rolników praktyków, naukowców, przedstawicieli administracji, firm doradczych, instytucji certyfikujących, sektora finansowego i organizacji społecznych. Te pozornie odległe środowiska łączy wspólny cel - poszukiwanie sposobów na zrównoważoną transformację rolnictwa, która nie tylko ograniczy negatywny wpływ produkcji rolnej na klimat, ale również poprawi rentowność gospodarstw, zdrowotność gleb i bezpieczeństwo żywnościowe. Regeneratywne podejście nie jest modą, lecz odpowiedzialnością na wielowymiarowy kryzys: klimatyczny, glebowy, ekonomiczny i społeczny.

BIO_REACTION to forum, w którym wiedza przekłada się na praktykę. Wydarzenie ma formę żywego laboratorium - wykłady i debaty ekspertów przeplatają się z pokazami w terenie, warsztatami, spotkaniami rolników i przetwórców oraz wspólnymi sesjami strategicznymi. Uczestnicy nie tylko słuchają, ale też współtworzą: analizują dane, testują rozwiązania, dzielą się doświadczeniem i wspólnie poszukują modeli, które można wdrażać w swoich gospodarstwach, firmach i instytucjach. To działanie ponad podziałami - łączące dużych i małych, kon-



fol. Fundacja Terra Nostra

wencjonalnych i ekologicznych, początkujących i doświadczonych.

W tym roku Forum koncentruje się na czterech kluczowych zagadnieniach. Pierwszym z nich jest transparentność i mierzalność działań w rolnictwie regeneratywnym - coraz więcej gospodarstw i firm mierzy swój wpływ na środowisko i wprowadza standardy zgodne z ESG. Właśnie tutaj zaprezentowane zostaną najnowsze narzędzia do monitorowania stanu gleby, emisji gazów cieplarnianych czy bioróżnorodności. Drugim wątkiem jest integracja praktyk regeneratywnych z systemami finansowania - od dopłat i grantów po mechanizmy premii i kompensacji, których potencjał wciąż jest w Polsce niewykorzystany. Trzeci temat dotyczy klimatycznej odporności - jak budować

systemy produkcji odporne na suszę, nawalne deszcze, zmienność sezonów. I wreszcie czwarty: jak skutecznie komunikować zmiany w rolnictwie, by angażować konsumentów, decydentów i samych rolników.

Tym, co stanowi wyjątkową wartość BIO_REACTION, jest atmosfera zaufania i wspólnoty. Wydarzenie nie jest targami ani konferencją w klasycznym stylu. To miejsce, gdzie można szczerze mówić o porażkach i wątpliwościach, zadawać pytania, podważać schematy, inspirować się. Z roku na rok rośnie liczba uczestników, ale nie traci się przy tym ducha współpracy. Rolnicy przyjeżdżają tu po konkretne rozwiązania, które przetestowano, dane z rzeczywistych gospodarstw, rekomendacje poparte doświadczeniem. Firmy i insty-

tucje szukają tu partnerów do innowacji, wspólnych projektów, a często - nowego sensu swojej działalności. W BIO_REACTION nie chodzi tylko o debatę. Chodzi o działanie.

Nie bez znaczenia jest też miejsce - Pierzchno k. Kórnik, gospodarstwo spółki JAGROL będące jednocześnie miejscem wdrażania i badania praktyk regeneratywnych. Zamiast zamkniętych sal - konferencje w halach przechowywania ziemi, namioty w polu, ścieżki edukacyjne, stanowiska demonstracyjne i przestrzeń do dialogu. To tu, w bezpośrednim kontakcie z ziemią, z ludźmi i ich historiami, najłatwiej zrozumieć, o co w tej całej „reakcji biologicznej” tak naprawdę chodzi. I dlatego to właśnie regeneracja jest kierunkiem, który nadaje sens przyszłości rolnictwa - i całemu systemowi żywnościowemu, w którym wszyscy uczestniczymy.

BIO_REACTION to nie tylko wydarzenie - to ruch. Ruch, który przywraca sens rolnictwu. Ruch, który łączy innowację z odpowiedzialnością. Ruch, który mówi jasno: przyszłość jest regeneratywna.

Więcej informacji oraz aktualności dotyczące wydarzenia znajdziesz na oficjalnej stronie forum: bioreaction.pl oraz na profilu Facebook: facebook.com/ForumBioReaction



TERRA
NOSTRA
FUNDACJA

3
EDYCJA
FORUM

BIO_REACTION

Organizacja żywienia przed zasuszaniem

Zaplanowanie żywienia w okresie zasuszenia ma kluczowe znaczenie w cyklu produkcyjnym krów mlecznych, ponieważ przygotowuje je przede wszystkim do nadchodzącej laktacji. Błędy w żywieniu na tym etapie będą negatywnie wpływać na zdrowie zwierzęcia oraz ograniczać przyszłą wydajność mleczną.

TEKST ■ dr inż. Rafał Leroch

Zakończenie laktacji krów jest jednocześnie pierwszym krokiem przygotowującym je do kolejnego okresu produkcji. Na tym etapie najlepsze efekty daje utrzymywanie krów w osobnych grupach, najpierw jako zasuszone, a potem jako krowy przed wycieleniem. Pozwala to na dokładniejsze dostosowanie żywienia do potrzeb zwierząt, ponieważ krowy zasuszane wymagają zdecydowanie innych założeń dla dawki pokarmowej niż sztuki będące w laktacji. Trzeba podkreślić, że żywienie krów zasuszonych ma także decydujące znaczenie, w jakim tempie zaczną one wchodzić w pierwszy etap kolejnej laktacji.

Podział na dwie fazy

Przede wszystkim zaleca się dwufazowy schemat żywienia krów zasuszonych, ponieważ te sztuki, przygotowujące się do wycielenia, mają wyższe zapotrzebowanie na energię niż krowy zasuszone we wczesnym etapie. W ostatnich dniach przed porodem spożycie paszy wyraźnie spada. Jeśli nie uwzględni się tego, zwiększając koncentrację składników pokarmowych oraz energii w dawce żywieniowej, wówczas krowy uruchomią rezerwy tłuszczu, co stanowić będzie dla nich, obok porodu, jeszcze dodatkowe obciążenie metaboliczne.

W praktyce żywienie krów w okresie zasuszania często opiera się na dawkach pokarmowych składających się głównie z kiszon-



ki z kukurydzy, kiszonki z traw oraz słomy. Niekiedy, szczególnie w mniejszych gospodarstwach, stosuje się na przykład pasze pochodzące z żywienia krów w laktacji, które następnie miesza się ze słomą.

W takim przypadku trzeba zwrócić uwagę, aby nie było zbyt niskiej zawartości słomy w dawce. W dodatku jej nieodpowiednia długość, słabe wymieszanie składników czy zbyt sucha struktura TMR, mogą spowodować, że krowy takiej paszy nie będą pobierać w wystarczających ilościach. Z drugiej strony istnieje również duże ryzyko, że zwierzęta pobiorą więcej paszy przeznaczonej dla krów laktacyjnych. Doprowadzić to może do nadmiernego spożycia energii, a to w tym okresie jest niepożądane i może powodować problemy metaboliczne w kolejnej laktacji.

Zasuszanie przy robocie

W przypadku kiedy w gospodarstwie zainstalowany jest robot udojowy, proces zasuszania przebiega według nieco innej procedury. Marek Czapliński, który utrzymuje stado 190 krów dojnych i ma zainstalowane roboty udojowe, podkreśla, że całe zasuszanie odbywa się automatycznie.

- Zasuszaniem krów kieruje u mnie robot udojowy, który identyfikuje takie sztuki i obcina nagle niemal całą ilość paszy treściwej podawanej w robocie. Wcześniej, na 2 tygodnie przed zasuszeniem, system zaczyna podawać jej nieco zredukowane porcje paszy treściwej - mówi Marek Czapliński, hodowca z okolic Mrągowa. - Krowy mleczne, które należą do tzw. grupy problematycznej, czyli występowało u nich zapalenie wymienia albo miały wysoką liczbę komórek soma-

tycznych w mleku, są zasuszane pod osłoną antybiotyku. Jednak staramy się tego unikać.

Wyhamowanie laktacji to też stres

Planując żywienie dla krów zasuszonych trzeba również pamiętać, że warunki fermentacji w żwaczu także będą ulegać zmianom. Na tym etapie produkcji krowy potrzebują wyhamować wydajność mleczną i zmniejszyć aktywność przeżuwania. W dodatku przemieszczenie z grupy laktacyjnej do grupy krów zasuszonych jest dla zwierząt czynnikiem stresu. Taka zmiana grupy i warunków bez odpowiedniego przygotowania nie zawsze jest łatwa dla zwierzęcia. W dodatku zbyt duża obsada w kojcach dla krów zasuszonych może też sprzyjać konkurencji o dominację oraz ograniczać dostęp do paszy.

Gwałtowne ograniczenie doju niesie ryzyko wystąpienia zapalenia gruczołu mlekowego (mastitis), szczególnie przy wysokiej wydajności przed zasuszeniem. Stąd jednym z rozwiązań jest stopniowe ograniczanie doju i zmiana dawki pokarmowej w celu zmniejszenia produkcji mleka. Oprócz tego powinno się prowadzić stały monitoring stanu zdrowia zasuszanej sztuki i w razie wstąpienia jakichś schorzeń gruczołu mlekowego szybko wdrażać leczenie

Odpowiednie żywienie i kondycja

Organizując zasuszanie krów na uwadze trzeba mieć kilka za-

leceń żywieniowych. Chcąc zapobiec otluszczeniu oraz zaburzeniom metabolicznym, jak na przykład ketozie, dawkę pokarmową trzeba zbilansować przede wszystkim pod względem energii, aby zapobiec nadmiernemu jej spożyciu.

Zaleca się również obniżenie zawartości w dawce wapnia i potasu, ponieważ nadmiar tych pierwiastków zwiększa ryzyko zalegania poporodowego. Można to również ograniczać poprzez zastosowanie soli anionowych, które obniżają pH krwi, zwiększając wrażliwość tkanek na parathormon (PTH), a to poprawia mobilizację wapnia z kości.

Warto też unikać pasz bogatych w potas, jak np. wysłodki buraczane, ale trzeba wprowadzać dodatki strukturalne. Takim przykładem jest słoma, która poprawia pracę żwacza, przeciwdziałając kwasicy i wspierając prawidłową fermentację.

Unikać należy wprowadzania do dawki nadmiaru łatwo fermentujących węglowodanów (np. skrobi, w którą bogate są ziarna zbóż), co może powodować zakwaszenie treści żwacza. Tego typu składniki powinny być

wprowadzane stopniowo i stanowić niewielki udział dawki pokarmowej. Jednak nie powinno się z nich rezygnować, bo właśnie takie stopniowe podawanie pasz zawierających skrobię w ostatnich tygodniach zasuszenia sprzyja rozwojowi brodawek żwaczowych, zwiększając powierzchnię wchłaniania i adaptację do intensywnej fermentacji w okresie laktacji.

Dzięki takiemu żywieniu można w żwachu uzyskać odpowiedni profil LKT (lotnych kwasów tłuszczowych), gdzie kwas octowy jest wspomagany przez kwas propionowy i masłowy, które są szczególnie istotne dla rozwoju brodawek żwaczowych oraz syntezy glukozy i tłuszczu mlekowego.

Celem żywienia krów zasuszonych jest również utrzymanie prawidłowej kondycji, zapobieganie otluszczeniu wątroby oraz przygotowanie organizmu krowy na duże obciążenie metaboliczne związane z porodem i rozpoczęciem laktacji. Zaleca się, aby krowa wchodziła w okres zasuszenia z oceną kondycji ciała (BCS) na poziomie 3-3,5 i w takiej samej kondycji pozostawała do wycielenia. ■

MATERIAL PARTNERA

Zasuszanie - tu zaczyna się nowa laktacja

Mówi się, że początek nowej laktacji jest tak dobry, jak końcówka poprzedniej. A co gdyby sprawić, by był jeszcze lepszy? Zasuszanie i wycielenie to dwa momenty w cyklu produkcyjnym krowy, które uznaje się za najbardziej krytyczne. Schorzenia metaboliczne, typowe dla okresu okołowycieleniowego, wynikają z niedoborów lub zaniedbań z końcowej fazy wcześniejszej laktacji, w tym z długoterminowego stresu, wywołanego zasuszaniem. Przoduje tu zwłaszcza zasuszanie stopniowe, które wprowadza wiele zmian w dotychczasowej rutynie doju i żywienia. Zasuszanie nagle ma nad nim wiele przewag, ale nie jest pozbawione wad. Towarzyszą mu zazwyczaj obrzęki gruczołu mlekowego i wyciek mleka, które są czynnikami zwiększającymi ryzyko infekcji wymienia, 60% takich infekcji ma swoje źródło właśnie w okresie zasuszenia. By je wyeliminować, konieczne jest radykalne obniżenie produkcji mleka po ostatnim doju, zmniejszenie ciśnienia w wymieniu, zminimalizowanie liczby przypadków wycieku mleka i stworzenie warunków niesprzających do rozwoju patogenów w wymieniu. Wpływa to na poprawę zdrowia wymion i ich lepsze przygotowanie do nadchodzącego cyklu produkcyjnego oraz eliminuje czynniki stresogenne, występujące w zasuszaniu stopniowym. To właśnie podstawowe korzyści płynące z nowego protokołu zasuszania, który wprowadziliśmy w naszej firmie. Benefity nie ograniczają się jednak wyłącznie do samego zasuszenia, ale pozytywnie wpływają na zdrowie metaboliczne w okresie okołowycieleniowym, obniżając ryzyko rozwoju ketozy i wystąpienia hipokalcemii po wycieleniu. Nowe podejście do zasuszania, jakie promujemy, znacznie ułatwia pracę hodowców w tym wymagającym okresie. Jeden produkt - wielowymiarowe korzyści.



Paweł Kasprowicz,
kierownik sprzedaży AHV Polska

— OGŁOSZENIE —

**ZASUSZANIE
TO WŁAŚNIE TU ZACZYNA
SIĘ NOWA LAKTACJA**

Wybierz StopLac Tablet i sięgnij po wyjątkowe korzyści

przy zastosowaniu w ciągu max. 2 godzin od ostatniego doju



**Pełne wykorzystanie
laktacji i wyraźny
spadek produkcji
po aplikacji**



**Redukcja ciśnienia
w wymieniu, bólu
i dyskomfortu**



**Niższe ryzyko infekcji
i warunki ograniczające
rozwój patogenów**



Dowiedz się więcej, skanując kod QR

#DryBetter

Stres cieplny nie tylko w upały

Krowy, zwłaszcza te o wysokiej wydajności mlecznej, są wyjątkowo wrażliwe na stres cieplny, który nie musi wynikać z ekstremalnych upałów. Wystarczy, że temperatura w oborze wzrośnie powyżej 23-26°C, a już mogą pojawić się problemy z wydajnością i rozrodem.

TEKST ■ dr inż. Rafał Leroch

Krowy mleczne reagują na stres cieplny głównie poprzez skrócenie czasu pobierania paszy i przeżuwania. Wzrasta również częstotliwość oddychania. Zwierzęta te spędzają więcej czasu przy poidłach - pijąc wodę lub czekając na dostęp do niej. Często obserwuje się także nadmierne ślinienie oraz dyszenie. Skutkiem tych reakcji są niekorzystne zmiany w środowisku żwacza i jego funkcjonowaniu. Dochodzi do obniżenia pH, spadku produkcji lotnych kwasów tłuszczowych oraz zmniejszenia ilości powstającego białka mikrobiologicznego. W rezultacie pogarsza się strawność składników odżywczych.

Biorąc pod uwagę straty związane z wydajnością mleczną i rozrodem krów, szacuje się, że na przykład w Stanach Zjednoczonych wynoszą one rocznie od 0,9 do 1,5 miliarda dolarów, co przekłada się średnio na 110-190 dolarów na

jedną krowę. Mlecznica, która zazwyczaj osiąga szczyt laktacji około 50. dnia po wycieleniu, pod wpływem stresu cieplnego może stracić od 5 do 20% produkcji mleka w tym okresie. Przyjmuje się też, że utrata jednego litra mleka w szczycie odpowiada około 250 litrom straty w całym okresie laktacyjnym. W tym miejscu już każdy hodowca może łatwo oszacować swoją stratę, znając tylko aktualną cenę skupu oferowaną przez mleczarnię.

Spadek wydajności nawet o połowę

Stres cieplny może obniżyć pobranie paszy nawet o ponad 30%. W dobrze zarządzanych i schładzanych oborach wysoki poziom stresu cieplnego może też ograniczyć spożycie paszy, ale już tylko o 10-15%. W efekcie dochodzi tam do wyraźnego spadku wydajności mlecznej o około 15%, ale w obiektach pozbawionych jakiegokolwiek systemu chłodzenia spadek ten w warunkach silnego stresu

cieplnego może sięgać nawet 50%.

Ograniczone pobranie paszy oraz zaburzenia funkcji żwacza wywołane stresem cieplnym mają konsekwencje nie tylko w postaci spadku wydajności. Zmniejszone spożycie dawki pokarmowej hamuje też syntezę mleka, ograniczając ją nawet o połowę. Jednak znaczna część bezpośrednich skutków stresu cieplnego wynika także ze zmian w funkcjonowaniu układu hormonalnego.

Na uwagę zasługuje też fakt, że krowy poddane stresowi cieplnemu stają się „nadwrażliwe” na insulinę, co prowadzi do ograniczenia lub zahamowania mobilizacji tkanki tłuszczowej oraz zwiększenia zużycia glukozy. W ten sposób organizm próbuje ograniczyć metaboliczną produkcję ciepła. W efekcie glukoza jest przekierowywana z gruczołu mlekowego do innych tkanek, głównie mięśni szkieletowych (np. na potrzeby intensywnego oddychania). To z kolei prowadzi do deficytu glukozy w gruczole mleko-

wym, ogranicza syntezę laktozy i w konsekwencji obniża wydajność.

Jak mierzyć stres cieplny

Im większa wydajność mleczna, tym krowa produkuje więcej ciepła. Procesy metaboliczne muszą być wtedy bardziej intensywne. Przykładowo: produkcja ciepła u krów dających 18,5 i 31,6 kg mleka dziennie jest odpowiednio o 27 i 48% wyższa niż u krów zasuszonych.

Problem produkcji ciepła można przedstawić również bardziej obrazowo, jak proponuje dr Israel Flamenbaum, właściciel firmy Dr. Flamenbaum (Cow Cooling Solutions) Ltd., który jest częstym gościem na różnych firmowych seminariach organizowanych w Polsce. Porównuje on ciepło wytwarzane przez krowę do ciepła generowanego przez stупięciową żarówkę. Gdyby przyjąć, że jeden człowiek wytwarza ciepło porównywalne z jedną taką lampą, to krowa nieprodukująca

mleka generuje ciepło równe dziewięciu żarówkom 100-watowym. Natomiast sztuka produkująca 45 litrów mleka dziennie odpowiada pod względem produkcji ciepła dziesięciu takim lampom. Z tego wynika, że jedna wysokowydajna krowa produkuje tyle samo ciepła, co 20 osób.

Ta znaczna ilość ciepła wytwarzanego przez krowę będącą w szczycie laktacji sprawia, że takie sztuki są szczególnie wrażliwe na wysokie temperatury w oborze.

Czynnikiem wpływającym na reakcję organizmu zwierzęcia na otoczenie jest także wilgotność powietrza. Dlatego do określenia siły oddziaływania stresu cieplnego stosuje się indeks THI, do którego wyliczenia potrzebne są dane o temperaturze i wilgotności względnej powietrza (patrz tabela). Indeks ten, przy temperaturze 26°C i wilgotności 30%, wynosi 71. Jest to wartość THI mówiąca o początku stresu cieplnego, który będzie się przesunął w zależności od

tych dwóch czynników środowiskowych. Przykładowo stres cieplny może rozpocząć się przy temperaturze 24°C, gdy wilgotność względna będzie na poziomie 70%, ponieważ indeks THI osiągnie wartość ponad 71.

Chcąc używać indeksu THI do monitorowania stresu cieplnego można posługiwać się tabelą lub wykorzystać poniższy wzór, wprowadzając go do arkusza kalkulacyjnego: $THI = (1,8 \times T + 32) - [(0,55 - 0,0055 \times RH) \times (1,8 \times T - 26)]$, gdzie T to temperatura, a RH - wilgotność względna.

Woda w poidłach to za mało

W momencie gdy krowa zaczyna odczuwać stres cieplny, jej aktywność ulega ograniczeniu, ponieważ ruch sam w sobie generuje dodatkowe ciepło. Krowy rzadziej przeżuwiają i zaczynają pobierać znacznie więcej wody, nawet o 50 do 70 litrów niż zwykle. Niestety, nadmiar wypitej wody nie służy schłodzeniu organizmu, ale jest wydany

Indeks temperatury i wilgotności THI									
Temp.	Wilgotność względna %								
°C	20	30	40	50	60	70	80	90	100
22	66	66	67	68	69	69	70	71	72
24	68	69	70	70	71	72	73	74	75
26	70	71	72	73	74	75	77	78	79
28	72	73	74	76	77	78	80	81	82
30	74	75	77	78	80	81	83	84	86
32	76	77	79	81	83	84	86	88	90
34	78	80	82	84	85	87	89	91	93
36	80	82	84	86	88	90	93	95	97
38	82	84	86	89	91	93	96	98	100
40	84	86	89	91	94	96	99	101	104

Legenda:

Brak stresu cieplnego

Umiarkowany stres cieplny

Silny stres cieplny

Śmiertelny stres cieplny

Źródło: National Animal Diseases Information Services

z moczem. Zwiększone spożycie wody dodatkowo ogranicza pobranie paszy, wówczas żwacz staje się bardziej wypełniony wodą niż treścią pokarmową.

Dodatkowo, zwierzęta poszukują cienia i wilgotnych

miejsz. Często stoją, ponieważ w tej pozycji większa powierzchnia ciała może oddawać ciepło przez parowanie. Krowy szukają też obszarów z naturalną wentylacją. W czasie upałów obserwuje się również osłabie-

— OGŁOSZENIA —

Popraw dobrostan swoich krów z DeLaval



Wentylatory DDF1500



Poidła pastwiskowe



Poidło uchylne ST250



Znajdź najbliższego dealera DeLaval

Zapewnij krowom komfort.

Dowiedz się więcej na

www.delaval.com

Znajdź nas na






nie zachowań związanych z rozrodem, co utrudnia wykrycie rui i precyzyjne ustalenie momentu inseminacji.

Wentylacja na każdym poziomie

Absolutnym minimum do schładzania krów jest zamontowanie w oborze wystarczającej ilości wentylatorów, których pracą steruje system korzystający z informacji o temperaturze w danym budynku. Najlepiej kiedy jest on też rozszerzony o stację pogodową lub dodatkowe czujniki, mierzące temperaturę i wilgotność w różnych punktach obory.

Chcąc uzyskać skuteczne schłodzenie zwierząt, potrzebna jest odpowiednia prędkość ruchu powietrza. Dobrze jest posiadać miernik takiego ruchu, dzięki któremu istnieje możliwość monitorowania warunków wentylacji. Zaleca się, aby prędkość ruchu powietrza wynosiła 3 m/s, gdyż wtedy parowanie jest optymalne. Jeśli nie można osiągnąć takiej prędkości, trzeba montować dodatkowe wentylatory, zmniejszyć odległość między nimi, czyli w rezultacie instalować ich więcej z zachowaniem krótszych odstępów.

Wentylatory pionowe można zawieszać pod różnym kątem, ale też warto w oborze instalować duże wentylatory poziome, które będą mieszały powietrze w najwyższych partiach budynku. Połączenie tych dwóch rozwiązań jest już dziś standardem w większych stadach krów mlecznych.

Warto wprowadzić zraszanie

W praktyce spotyka się również dwa sposoby schładzania krów:

wentylację oraz zraszanie. Połączenie tych metod stanowi skuteczny i najczęściej zalecany system chłodzenia, szczególnie w regionach kraju, gdzie liczba dni upalnych jest najwyższa. System ten jest niemal pięciokrotnie bardziej efektywny niż stosowanie każdej z tych metod osobno.

Zraszanie powinno odbywać się w formie kropli, a nie poprzez zamglawianie, tak aby woda docierała do powierzchni skóry. Woda musi wówczas pochłaniać energię cieplną z ciała krowy i odparowywać, co pozwala na skuteczne odprowadzenie nadmiaru ciepła. Wentylatory są niezbędne do przyspieszenia tego procesu.

Istotnym czynnikiem jest również czas trwania schładzania, który powinien być dostosowany do warunków klimatycznych. Zazwyczaj stosuje się kilka sesji chłodzenia w ciągu dnia. Zaleca się, aby krowy były schładzane przez co najmniej 4 godziny dziennie, a w przypadku wysokowydajnych sztuk - przez 6 godzin. Krótkie, kilkuminutowe schładzanie nie daje efektów, na przykład w ciągu 15 minut nie usuwa się nawet 10% ciepła, które należy odprowadzić, aby efektywnie schłodzić zwierzę.

W praktyce często stosuje się system, w którym wentylatory generują przepływ powietrza o prędkości około 3 m/s. Na jednej z większych ferm cykl nawilżania polega na 30-sekundowych okresach zraszania, powtarzanych co 5 minut. Wentylatory pracują w trybie ciągłym, a jedna sesja chłodzenia (30 sek. co 5 min) trwa zazwyczaj od 40 do 60 minut - w zależności od stopnia zagrożenia stresem cieplnym. ■

Zapytaliśmy firmy wyposażające obory o skuteczne sposoby ograniczające negatywne skutki stresu cieplnego oraz o metody przeciwdziałania jego wystąpieniu.

STRES CIEPLNY U KRÓW - JAK GO ZREDUKOWAĆ?

Stres cieplny u krów jest poważnym problemem, który może prowadzić do spadku produkcji mleka, pogorszenia zdrowia oraz obniżenia płodności. Krowy są szczególnie wrażliwe na wysokie temperatury, a stres cieplny może wystąpić już przy temperaturze powyżej 22°C i wysokiej wilgotności. Objawy stresu cieplnego obejmują dyszenie, zwiększoną częstotliwość oddechów oraz zmniejszone pobranie paszy. Aby chronić krowy przed upałem, warto zastosować następujące metody, czyli najpierw zapewnić zwierzętom dostęp do świeżej wody. Powinny pić dużo świeżej i czystej wody, która pomaga w regulacji temperatury ciała i zapobiega odwodnieniu. Trzeba zadbać o wentylację i zraszacz. Wentylatory zwiększają przepływ powietrza, a zraszacz schładza zarówno zwierzęta, jak i podłoże. Preferowanym rozwiązaniem jest stosowanie tzw. dużej kropli połączonej z wentylatorami kierunkowymi. Pozwala to na bardzo szybkie zwilżenie ciała krowy i odebranie w krótkim czasie bardzo dużej ilości ciepła, a wentylatory kierunkowe chłodzą bezpośrednio krowę, a nie odpowiadają za obniżenie temperatury w całym budynku. Krowy wypasane na zewnątrz powinny mieć dostęp do zacienionych miejsc. Osłony przeciwsłoneczne lub drzewa mogą zapewnić ochronę przed bezpośrednim nasłonecznieniem, co pomaga w utrzymaniu odpowiedniej temperatury ciała. Stosowanie tych metod może znacząco poprawić komfort krów podczas upałów, zwiększając ich zdrowie i produktywność.

**Tomasz Bursztyński,
MSM w DeLaval**

EKONOMICZNE METODY CHŁODZENIA BYDŁA W GORĄCE DNI

Wysokie temperatury nie sprzyjają produkcji - podczas upałów krowy dają mniej mleka i trudniej jest je zacielić. Na nasilenie stresu cieplnego wpływa nie tylko temperatura powietrza, ale również wilgotność. Dlatego system sterujący wentylacją w oborze powinien uwzględniać oba te parametry. Przykładowo: już przy temperaturze 23-24 °C i wysokiej wilgotności należy uruchomić wentylatory, ponieważ w takich warunkach pojawia się umiarkowane ryzyko stresu cieplnego.

W oborze warto stosować zarówno wentylatory poziome jak i system zraszania tzw. grubą kroplą. Aby skutecznie chronić krowy przed stresem cieplnym, pracą całego systemu powinna sterować automatyka, najlepiej komputer, który analizuje nie tylko warunki wewnątrz budynku, ale także dane z zewnętrznej stacji pogodowej.

**Bartłomiej Benisz,
prezes firmy Arbena**



Fot. Adobe Stock

Młoda i zaradna rolniczka.

Myślała o turystyce, wybrała gospodarstwo

Julia Potasiak z Nowolipska w powiecie pleszewskim (Wielkopolska) to 25-letnia zaradna rolniczka, której ogromną pasją są konie. To one sprawiły, że została na wsi i zajęła się gospodarstwem, zamiast studiować.

TEKST ■ Marianna Kula

Julka uwielbia pracę ze zwierzętami. Miłość do koni zaszczerpił w niej ojciec. - W gospodarstwie od dziecka mieliśmy konie. Mój tata zaczął hodować konie rasy wielkopolskiej i pozostałością po tej hodowli jest u nas już dziewiętnastoletnia klacz - gniada Kalina - wspomina rolniczka. Nasza rozmówczyni, gdy przejęła stery w gospodarstwie, zaczęła powiększać stado. Aktualnie liczy ono 10 sztuk.

Nie jest fanką koni mechanicznych

Młoda gospodyni prowadzi niemal samodzielnie 15-hektarowe gospodarstwo. Przyznaje jednak, że nie pracuje w polu zbyt dużo. Korzysta z usług. Za końmi mechanicznymi nie przepada. - Jeśli chodzi o jeżdżenie ciągnikiem, to nie jestem ogromną fanką. Nie mam do tego ręki, ale - na przykład - równanie placu i takie mniejsze roboty w gospodarstwie jestem w stanie robić ciągnikiem. Nasz areal uprawia nam znajomy, ponieważ mamy małego Ursusa - Ciapka i on nie jest w stanie wszystkiego ogarnąć - opowiada Julia. Rolniczka sieje oczywiście przede wszystkim owies. - W tym roku też mamy troszkę pszenicy, ponieważ hodujemy kurki na własne potrzeby. Tę pszenicę zasialiśmy właśnie po to, żeby miały one co jeść. Część naszego arealu stanowi również łąki, żeby zapewnić siano dla koni - mówi farmerka.



Konie dostają siano w siatkach w paśniku - mogą z niego korzystać do woli - opowiada farmerka. Podopieczne Julki mają zakładane maski - po to, żeby chroniły je przed owadami

Stara się być samowystarczalna

Podstawową paszą objętościową dla koni jest oczywiście siano. - Konie dostają siano w siatkach w paśniku i na płycie i mogą z niego korzystać do woli - opowiada rolniczka. - Oprócz niego i wspomnianego owsa, dostają także jeszcze: wysłodki buraczane, otręby, troszkę wytlóków z ostropestu i czarnuszki, żeby poprawić ich kondycję i żeby po prostu dobrze wyglądały - tłumaczy Julka. Rolniczka nie korzysta z doradztwa żywienio-

wego. - Nie współpracuję z doradcą, chociaż nie ukrywam, że z chęcią bym współpracowała - zaznacza nasza rozmówczyni. Farmerka nie korzysta także z usług kowala. - Od jakiegoś czasu staram się sama robić swoim koniom kopyta, choć jest to dosyć ciężka praca, wymagająca dużo siły. Mimo wszystko jednego konia dziennie jestem w stanie „zrobić” - mówi Julka. Kowalstwa nauczyła się sama, obserwując najlepszych w tym fachu. - Gdy byłam młodsza, dużo czasu spędzałam w różnych innych

stajniach, przypatrując się temu, jak kowale robią kopyta - nabrałam doświadczenia pod okiem osób, które „robią” te konie dużo lat. Właśnie tą drogą zdobyłam wiedzę i umiejętności wymagane do robienia takich rzeczy - wyjaśnia hodowczyni.

Julka porusza również kwestię opieki weterynaryjnej. - Na szczęście moje gagatki nie chorują zbyt często - udaje mi się utrzymać je w zdrowiu. Od czasu do czasu, jeśli jest taka potrzeba, pojawiają się u mnie znajomi weterynarze, prze-
ważnie po to, żeby przeprowadzić

szczepienia - tłumaczy rolniczka.

W prowadzeniu stadniny rolnicze pomaga jej ojciec. - Jeśli jestem gdzieś na wyjeździe, wówczas stery w stajni przejmuję tata. Pomaga też mój chłopak. Za zwyczaj jednak staram się wszystko sama oganiać - mówi Julka. Jak zatem wygląda zwykły dzień rolniczki? - Staram się tak około godz. 8.00-9.00 już być u moich podopiecznych - zanim zjem swoje śniadanie, daję śniadanie koniom, jak zjedzą, wypuszczam je na wybieg, wtedy mają swój wolny czas. W tym momencie, kiedy one mają swój czas wolny, sprzątam, szykuję sobie wszystko, żeby mieć na wieczór już gotowe - relacjonuje nasza rozmówczyni. Około godz. 14.00, w związku z tym, że rolniczka prowadzi szkołę jeździecko-rekreacyjną, z której czerpie dochody, rozpoczynają się zajęcia dla dzieci. Przeważnie kończą się one w godzinach wieczornych - 20.00-21.00. - Na moich zajęciach chodzi przede wszystkim o to, żeby się dobrze z tymi zwierzętami bawić i mieć radość z tego sportu, bo to jest naprawdę super rzecz - podkreśla Julka.



Rolniczka prowadzi szkołę jeździecką

Myślała o turystyce i rekreacji, wybrała gospodarstwo

Nasza rozmówczyni niedawno obroniła tytuł technika hodowcy koni. - Cały czas staram się znajdować jakieś ciekawe kursy - czy to on-line, czy to stacjonarnie, jeździć na nie i się doszkalać, żeby móc później moim dzieciakom przekazywać, jak najwięcej tej wiedzy - podkreśla

rolniczka. Chciała studiować, np. zaotechnikę? Na to pytanie Julka odpowiada następująco: - Myślałam raczej o turystyce i rekreacji, plany się jednak zmieniły - pojawiło się więcej koni, stąd pomysł na technika hodowcy koni. O studiowaniu raczej już nie myślę.

Rolniczka nie żałuje, że została na wsi i zajęła się gospodarstwem. - Ciężko jest mi powiedzieć, co by było gdybym rzeczywiście poszła

na te studia. Na pewno jednak jestem szczęśliwa w momencie, w którym teraz jestem - podkreśla nasza rozmówczyni.

Julka przyznaje, że nie wyobraża sobie siebie w wielkim mieście, pracującą w korporacji. - Miałam okazję pracować w biurze przez około rok i też troszkę na produkcji - i to jest totalnie nie dla mnie - zapewnia farmerka. - O wiele bardziej wolę wieś, ten spokój - dopowiada. Rolniczka lubi też czytać książki. - Gdy mamy troszkę martwy sezon zimą bardzo się staram nadrobić książkowe zaległości. W tym roku udało mi się już prawie 30 książek przeczytać - cieszy się rolniczka. Dziewczyna znajduje też czas na jazdę na rolkach i spotkania ze znajomymi.

Marzeniem naszej bohaterki jest postawienie hali, by móc - niezależnie od warunków pogodowych - prowadzić zajęcia cały rok. Jedną poważniejszą inwestycję ma już za sobą. Z budynku, który kiedyś był chlewnią, postawioną przez jej pradziadka, powstała siodlarnia i miejsce do wypoczynku.

— OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY —

ZAMÓW PRENUMERATĘ

WIEŚCI ROLNICZE

Zdjęcie wypełnionego druku wraz z potwierdzeniem przelewu prosimy przestać do naszej redakcji w wybrany sposób:

- na adres e-mail: redakcja@wiescirolnicze.pl
- wiadomość poprzez messenger ([facebook.com/wiescirolnicze](https://www.facebook.com/wiescirolnicze))
- pocztą polską: Redakcja „WIEŚCI ROLNICZE”, ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin

Imię i nazwisko: Tel. kontaktowy:

Adres:

E-mail:

Prenumerata na okres:

(wypełnij odpowiednie pola miesiąca i roku)

od 20..... do 20.....r.

Miesięczny koszt prenumeraty:
12,00 zł

Całkowity koszt (za wybrany okres)

prenumeraty: zł



Pieniądze należy wpłacić na konto bankowe: ING Bank Śląski S.A.

ul. Sokolska 34, 40-086 Katowice. Nr konta: **58 1050 1025 1000 0090 8444 0925**

Dane do wpłaty: **RP Digital Sp. z o.o.,**

w tytule: **„Opłata za prenumeratę Wieści Rolniczych”**

Realizatorem przesyłki jest: Redakcja „Wieści Rolnicze”, Jarocin, ul. Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin, tel. 62 747-15-31.

Administratorem danych osobowych, zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej z dnia 27 kwietnia 2016 roku w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L z 2016 r. nr 119 jest RP Digital Sp. z o.o., ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, zwana dalej Administratorem.

Warunkiem złożenia zamówienia prenumeraty miesięcznika Wieści Rolnicze jest dobrowolne wyrażenie zgody na przetwarzanie danych osobowych zleceniodawcy.

ZGODA NA PRZETWARZANIE DANYCH OSOBOWYCH:

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych:

- | | |
|---|---|
| ☐ imię i nazwisko* | ☐ adres zamieszkania* |
| ☐ adres e-mail | ☐ nr telefonu komórkowego* |
- przez Administratora Danych Osobowych, którym jest RP Digital Sp. z o.o. w zakresie ich:

- | | |
|---|--|
| ☐ zbierania* | ☐ przechowywania* |
| ☐ opracowywania* | ☐ udostępniania* |
| ☐ usuwania* | |

w celu:

- administracyjnym związanym z realizacją dostarczenia przesyłki, jaką jest miesięcznik Wieści Rolnicze

- przekazywania ofert marketingowych Administratora Danych Osobowych

- przekazywania newsletterów przez Administratora Danych Osobowych.

Podanie danych jest dobrowolne lecz niezbędne do złożenia zamówienia prenumeraty, podstawą przetwarzania danych jest moja zgoda.

Odbiorcami danych mogą być:

- Poczta Polska SA obsługująca przyjmowanie i dostarczanie przesyłek w imieniu ADO
- podmioty obsługujące płatności.

Mam prawo wycofania zgody w dowolnym momencie.

Dane osobowe będą przetwarzane do ewentualnego odwołania zgody, a po takim odwołaniu, przez okres przedawnienia roszczeń przysługujących administratorowi danych i w stosunku do niego.

Mam prawo żądania od administratora dostępu do moich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania (o prawie do przenoszenia danych, jeżeli przysługuje), a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Danych Osobowych.

W przypadku pytań dotyczących przetwarzania danych osobowych mogą się kontaktować z Administratorem Danych Osobowych pod adresem 00-838 Warszawa, ul. Prosta 51

*pole obowiązkowe

Podpis i data:



Dofinansowanie OZE - gdzie po dotację lub kredyt?

Rolnicy coraz częściej spoglądają w stronę odnawialnych źródeł energii. W obliczu rosnących cen paliw i energii elektrycznej nie mają innego wyjścia niż szukanie alternatyw. Inwestowanie w zieloną energię wydaje się jeszcze bardziej zasadne w sytuacjach, gdy można wesprzeć się dotacją czy atrakcyjnym kredytem.

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

Biogazownie, małe farmy wiatrowe czy słoneczne. Inwestycje w odnawialne źródła energii jest coraz więcej na wsiach. Sporo z nich powstało dzięki dofinansowaniu - bezzwrotnemu lub w formie pożyczki. Zainteresowanie finansowaniem inwestycji w OZE rośnie bardzo szybko. - *Każdego dnia odbieramy wiele zapytań w sprawie inwestycji w OZE* - tłumaczy Przemysław Socha, dyrektor rozwoju sprzedaży i relacji biznesowych w SGB-Banku.

Dobry plan inwestycyjny w OZE to podstawa

Określenie planu biznesu inwestycji to pierwszy krok przy realizacji każdego przedsięwzięcia, w tym także związanego z instalacją OZE. Potwierdza to Marcin Szymański, ekspert Agraves ds. finansowania inwestycji. - *Kluczową kwestią, o której trzeba pamiętać przed rozpoczęciem inwestycji w odnawialne źródła energii, jest określenie swojego budżetu. To właśnie sfinansowanie budowy paneli fotowoltaicznych czy biogazowni często jest jednym z największych wyzwań*



Fot. Adobe Stock

- tłumaczy Marcin Szymański. Z kolei Mikołaj Juśkiewicz, ekspert Agraves ds. odnawialnych źródeł energii przyznaje, że programy wsparcia takich inwestycji czy inne mechanizmy unijne i krajowe stanowią istotną zachętę inwestycyjną i mogą znacząco

poprawić rentowność projektu biogazowego.

Jak tłumaczy Jarosław Kupis, współwłaściciel firmy Energia 365, przed podjęciem decyzji o budowie biogazowni warto sprawdzić, czy teren, na którym chcemy postawić inwestycję, ob-

jęty jest planem miejscowym czy należy uzyskać warunki zabudowy. - *Ważnym elementem jest posiadanie odpowiedniego przyłącza energetycznego, co najmniej o mocy planowanej biogazowni* - dodaje Jarosław Kupis.

Fundusze europejskie dla rolnika - przedsiębiorcy

Z jakich programów wsparcia w inwestycje w OZE mogą zatem obecnie korzystać rolnicy? Eksperti Agraves wskazują, że obecnie dofinansowanie można otrzymać z trzech źródeł. Jednym z nich jest program FEnIKS. Szerzej - są to Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021-2027. Budżet tego programu opiewa na 29 mld euro. A jednym z jego celów jest właśnie transformacja energetyczna. - *W przypadku programu FEnIKS trzeba pamiętać, że wnioskodawca musi prowadzić działalność gospodarczą, co oczywiście nie wyklucza udziału w nim rolników* - tłumaczy Marcin Szymański. W tym programie rolnicy z reguły mogą liczyć na dofinansowanie na poziomie od 45% do 65%. Istnieją również pożyczki na preferencyjnych warunkach do 100% kosztów kwalifikowalnych.

Energia dla wsi

Ważnym programem, w którym rolnik może uzyskać dofinansowanie do paneli fotowoltaicznych, elektrowni wodnych czy biogazowni rolniczych, jest projekt Energia dla wsi. Oprócz rolnika w programie tym uczestniczyć może także spółdzielnia energetyczna lub jej członek oraz

INWESTYCJE W GOSPODARSTWACH ROLNYCH W ZAKRESIE OZE I POPRAWY EFEKTYWNOŚCI ENERGETYCZNEJ

Prowadzący nabór: ARiMR

Termin: 21 października

- 19 listopada

Zakres inwestycji:

Obszar A - budowa biogazowni rolniczej, z wyłączeniem robót budowlanych dotyczących istniejącej biogazowni rolniczej

Obszar B - zakup:

1. mikroinstalacji PV wraz z magazynem energii elektrycznej;
2. instalacji do wytwarzania energii cieplnej z energii promieniowania słonecznego;
3. magazynów energii innych niż magazynów energii elektrycznej, jeżeli będą sprzężone z urządzeniami, o których mowa w pkt. 2;
4. pomp ciepła, jeżeli będą sprzężone z urządzeniami, o których mowa w pkt. 1;
5. systemów zarządzania przepływami energii, jeżeli będą sprzężone z urządzeniami, o których mowa w pkt. 1-4;

Obszar C - inwestycje dotyczące w szczególności:

1. docieplenia ścian zewnętrznych,
2. docieplenia dachu lub stropu,
3. zakupu świetlików dachowych,
4. docieplenia podłóg,
5. zakupu okien lub drzwi zewnętrznych, lub bram wjazdowych,
6. zakupu kotłów na biomasę z wyłączeniem kotłów do spalania słomy,
7. zakupu instalacji do odzyskiwania ciepła,
8. zakupu systemów energooszczędnego oświetlenia w technologii LED,
9. zakupu systemów monitoringu i zarządzania energią.

ENERGIA DLA WSI

Prowadzący: Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

Nabór: 3 lutego - 19 grudnia 2025

Zakres inwestycji:

instalacje fotowoltaiczne,
instalacje wiatrowe,
elektrownie wodne,
biogazownie rolnicze,
magazyny energii.

powstająca spółdzielnia energetyczna. Jest to, jak wyjaśnia resort rolnictwa, spółdzielnia lub spółdzielnia rolników, której przedmiotem działalności jest wytwarzanie energii elektrycznej lub biogazu bądź ciepła, w instalacjach odnawialnego źródła energii i równoważenie zapotrzebowania energii elektrycznej lub biogazu, bądź ciepła, wyłącznie na potrzeby własne spółdzielni energetycznej i jej członków. Jednostka ta powinna na dalszym etapie działań znaleźć się w wykazie spółdzielni energetycznych KOWR.

Budżet programu wynosi 3 mld zł, a okres jego realizacji to lata 2022-2030. Obecnie trwa drugi nabór wniosków o to wsparcie. Ruszył on 3 lutego i potrwa do 19 grudnia 2025 r. A prowadzony jest on przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Wsparciem objęte są następujące inwestycje: instalacje fotowoltaiczne i instalacje wiatrowe o mocy powyżej 50 kW - do 1 MW; elektrownie wodne i biogazownie rolnicze o mocy powyżej 10 kW - do 1 MW oraz magazyn energii pod warunkiem zintegrowania ze źródłem realizowanym w ramach inwestycji. W przypadku gdy o dofinansowanie ubiega się istniejąca spółdzielnia energetyczna lub jej członek albo powstająca spółdzielnia energetyczna z dofinansowaniem będą mogli wybudować instalacje OZE o mocy nawet do 10 MW. - *Jeśli rolnik skorzysta z programu i przeznaczy uzyskane wsparcie na magazyn energii, dotacja może sięgnąć do 20% kosztów kwalifikowanych* - informuje resort rolnictwa.

Przewidziano dwie formy dofinansowania: pożyczka do 25 mln zł lub dotacja do 20 mln zł. Co jednak ważne, instalacje fotowoltaiczne i instalacje wiatrowe są wspierane w formie pożyczki do 100 proc. kosztów kwalifikowanych. Dotacja przysługuje jedynie do elektrowni wodnych i biogazowni. Tutaj można ubiegać się o dofinansowanie w wysokości do 65 proc. kosztów kwalifikowanych.

- *To oznacza, że nie trzeba angażować środków własnych a biogazownia jest źródłem przychodów już od pierwszego dnia po uruchomieniu* - stwierdza współwłaściciel firmy Energia 365.

„Pozyskanie dotacji to proces wymagający starannego przygotowania aplikacji, spełnienia szeregu formalnych wymogów i często rywalizacji z innymi wnioskodawcami. Co więcej, otrzymanie finansowania to dopiero połowa sukcesu. Równie ważne jest późniejsze, prawidłowe rozliczenie dotacji zgodnie z wytycznymi programu, co bywa skomplikowane i wymaga precyzyjnej dokumentacji. Warto bowiem pamiętać o tym, że błędy na etapie wnioskowania lub rozliczania mogą skutkować brakiem uzyskania dofinansowania, opóźnieniami w jego uzyskaniu lub koniecznością zwrotu pozyskanych środków. Dlatego opracowanie przemyślanej strategii w zakresie pozyskiwania i zarządzania dotacjami, często przy wsparciu wyspecjalizowanych doradców, jest nieodzownym elementem planowania.”

Mikołaj Juśkiewicz,
ekspert Agraves ds. odnawialnych źródeł energii

Dotacje do 20 proc. kosztów kwalifikowanych przewidziano także w przypadku magazynów energii. Aby inwestycja mogła wziąć udział w programie „Energia dla wsi”, nie może być rozpoczęta przed dniem złożenia wniosku o dofinansowanie. Okres trwałości wynosi 5 lat od dnia zakończenia realizacji inwestycji.

Mikołaj Juśkiewicz zauważa, że w przypadku programu Energia dla Wsi, rolnik może sprzedać wyprodukowaną energię, ale musi to zrobić zakładając wcześniej działalność gospodarczą z odpowiednim kodem PKD. - *Sprzedaż jest także dozwolona dla spółki rolnej po wcześniejszym wpisanii kodu PKD. Natomiast spółdzielnie energetyczne, które również mogą ubiegać się o dofinansowanie z tego programu, muszą całość energii elektrycznej wykorzystać na potrzeby własne* - informuje ekspert z Agraves.

Wspólna Polityka Rolna

Przy omawianiu źródeł pozyskiwania dofinansowań do OZE na obszarach wiejskich nie sposób nie wspomnieć o Wspólnej Polityce Rolnej. Obecnie realizowany Plan Strategiczny WPR na lata 2023 - 2027 to wiele programów skierowanych do rolników, które promują przedsięwzięcia korzystne dla środowiska i klimatu.

Najlepszym tego przykładem, o czym informuje nas Biuro Prasowe Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, jest interwencja Inwestycje w gospodarstwach rolnych w zakresie OZE i poprawy efektywności energetycznej. W okresie od 21 października do 19 listopada

przeprowadzony ma być już drugi nabór wniosków w tym programie. Tutaj pomoc przyznawana jest w trzech obszarach wsparcia. W obszarze A można ubiegać się o dofinansowanie do budowy biogazowni rolniczej, z wyłączeniem robót budowlanych dotyczących istniejącej biogazowni rolniczej. Natomiast w obszarze B można ubiegać się o dofinansowanie do zakupu: m.in. mikroinstalacji PV wraz z magazynem energii elektrycznej; instalacji do wytwarzania energii cieplnej z energii promieniowania słonecznego czy pomp ciepła. Jest jeszcze obszar C, w którym można ubiegać się o środki na inwestycje dotyczące w szczególności: docieplenia ścian zewnętrznych, dachu lub stropu oraz podłóg, zakupu okien lub drzwi zewnętrznych, instalacji do odzyskiwania ciepła, a nawet kotłów na biomasę z wyłączeniem kotłów do spalania słomy.

„Konkurencyjność” i wsparcie dla producentów warzyw

Nacisk na premiowanie rozwiązań związanych z odnawialnymi źródłami energii jest kładziony także w innych dostępnych dla rolników programach. Tak jest chociażby w przypadku interwencji: Inwestycje w gospodarstwach rolnych zwiększające konkurencyjność. Nabór w ramach tego programu był prowadzony już w roku ubiegłym. Kolejna edycja zaplanowana jest na jesień tego roku. I tutaj, jak wskazuje Agencja, elementami operacji mogą być inwestycje w OZE, jeśli oczywiście będzie to uzasadnione ekonomicznie.

Podobnie sytuacja wygląda w przypadku Działalności na rzecz ochrony środowiska oraz łagodzenia zmian klimatu. Tegoroczny nabór przewiduje wsparcie dla organizacji i zrzeszeń producentów owoców i warzyw. Wśród dotowanych inwestycji, które w tym programie się wymienia, są instalacje produkujące energię z odnawialnych źródeł. Mowa o biogazie rolniczym, instalacjach produkujących energię z promieniowania słonecznego wraz z magazynami energii oraz inteligentnymi systemami zarządzania energią lub pompami ciepła.

OZE a małe gospodarstwa i młodzi rolnicy

W programie skierowanym do właścicieli małych gospodarstw również znalazła się wzmianka o wsparciu do inwestycji w OZE. Przypomnijmy, że nabór w tej interwencji zaplanowany jest na termin od 1 października do 28 listopada 2025 r. Uprawnionymi są gospodarstwa o wielkości ekonomicznej poniżej 25 tys. euro.

Otrzymane wsparcie - 100 tys. zł lub 120 tys. zł w przypadku prowadzenia produkcji ekologicznej - można przeznaczyć na inwestycje budowlane, zakup nowych maszyn czy sprzętu komputerowego. - W ramach tego wsparcia dofinansowaniu podlegają np. koszty przygotowania dokumentacji technicznej operacji, w tym projektu OZE i termomodernizacji czy audytu energetycznego - tłumaczy Biuro Prasowe ARiMR.

Wsparcie na podobne inwestycje mogą uzyskać również młodzi rolnicy. Tutaj też są premiowane inwestycje budowlane, zakupy nowych urządzeń czy programów komputerowych. Wszystkie te działania mają wpływać na rozwój nowoczesnego rolnictwa, które ma ograniczać oddziaływanie produkcji na środowisko. Najbliższy nabór odbędzie się w terminie 2 czerwca - 31 lipca 2025 r.

Dobrostan i panele słoneczne

W interwencji skierowanej stricte do producentów zwierząt również znalazł się jeden rodzaj

inwestycji, który ma związek z OZE. O co konkretnie chodzi? - Jeśli rolnicy zdecydują się na bezwzględny wypas bydła, mogą zakupić pastuchy elektryczne wyposażone w akumulatory i panele słoneczne służące do ich ładowania - wyjaśnia Biuro Prasowe ARiMR. Warto dodać, że nabór wniosków o środki w programie Inwestycje poprawiające dobrostan bydła i świń ruszył 30 maja i potrwa do 25 czerwca 2025 r.

Trzeba pamiętać o tym, że w programach, które znalazły się we Wspólnej Polityce Rolnej wielkość dotowanej instalacji OZE musi bezpośrednio wynikać z rocznego zapotrzebowania na energię elektryczną gospodarstwa i nie może przekroczyć 50 kW mocy elektrycznej. Prąd wyprodukowany przez instalację OZE musi być w całości zużyty w gospodarstwie rolnym beneficjenta.

Kredyty na OZE

Na rozwój w OZE dostępne są nie tylko dotacje. Rolnicy mogą skorzystać z kredytów - tych z dopłatami i zabezpieczenia-

mi Funduszu Gwarancji Rolnych oraz komercyjnych. Możliwe jest m.in. zaciągnięcie kredytu z dopłatą ARiMR do oprocentowania z linii RR. Kredyty te mogą być przeznaczone na zakup i instalację m.in. urządzeń do pozyskiwania energii odnawialnej. Jak tłumaczy nam Przemysław Socha z SGB, maksymalny okres kredytowania to 15 lat, a okres karencji nie może być dłuższy niż 2 lata, ogólne oprocentowanie - WIBOR3M + marża banku (nie wyższa niż 2,5 p.p.). - Z tego kredytobiorca płaci 0,67 ogólnego oprocentowania, pozostała część to dopłata ARiMR - dodaje ekspert SGB. Na rynku dostępne są także kredyty komercyjne zabezpieczone gwarancją FGR PLUS (tzw. gwarancją Agromax), z możliwością zastosowania dotacji na spłatę odsetek w formie dopłat do oprocentowania kredytu w wysokości 4% lub 8% na każdy 12-miesięczny okres kredytu.

Na inwestycje w zieloną energię banki oferują także kredyty komercyjne. Przykładem jest kredyt SGB OZE, kierowany do klientów biznesowych, w tym i rolników.

— OGŁOSZENIE —



**Naturalna
Energia.Plus**

BIOGAZOWNIE I BIOMETANOWNIE ROLNICZE



ul. Robotnicza 52A,
53-608 Wrocław



tel. +48 607 706 719



centrala@naturalnaenergia.plus

Mikrobiogazownie rolnicze redukują
EMISJĘ METANU I ŚLAD WĘGLOWY
u źródła jego powstawania



Co jest ważne przy planowaniu biogazowni

Decydując się na biogazownię, potencjalny inwestor powinien uwzględnić wiele istotnych kwestii, między innymi lokalizację i zapewnienie dostępności substratu

TEKST ■ dr inż. Robert Szulc

Pierwsza rzecz - to prawidłowa lokalizacja biogazowni. Ma ona kolosalne znaczenie w kwestii transportu ewentualnych substratów od rolnika czy zakładu przemysłu rolno-spożywczego do biogazowni, a później powrotny transport uzyskanego pofermentu, czyli nawozu naturalnego opuszczającego biogazownię. Im większa będzie odległość od potencjalnych kontrahentów i dostawców tych substratów, tym wydajność i opłacalność finansowa produkcji biogazu, a tym samym działalności biogazowni może stać pod znakiem zapytania. Oczywiście z tym problemem nie spotykają się ci inwestorzy, którzy, będąc rolnikami, mają własne substraty, zarówno pochodzenia roślinnego, jak i zwierzęcego.

Zadbaj o wieloletni kontrakt na dostarczenie substratu

Natomiast przy inwestycji w biogazownię bez zaplecza substratowego należy mieć na uwadze bardzo staranne dobranie kontrahentów, zarówno tych głównych

- strategicznych, jak i ewentualnych zastępczych w sytuacji, gdyby główny dostawca substratu z powodów obiektywnych zaprzestał dostarczania surowca. Biorąc pod uwagę fakt, że biogazownia jest przedsięwzięciem pracującym praktycznie w trybie ciągłym, należy zapewnić stały dopływ substratu, jak w elektrociepłowni niezbędne jest dostarczenie na bieżąco węgla. Dlatego, mając na uwadze różne wahania na rynku rolnym w kwestii produkcji na przykład kukurydzy czy rzepaku, trzeba oczekiwać od producenta któregoś z wyżej wymienionych gałęzi, aby zdecydował się na wieloletnią -

na przykład 5- czy 10-letnią kontraktację substratu do biogazowni. Niezwykle ważne jest staranne dobranie kilku kontrahentów.

Co z energią i ciepłem z biogazowni?

Kolejną sprawą jest zapewnienie stałego odbioru z biogazowni zarówno energii elektrycznej jak i zagospodarowanie ciepła wyżej wspomnianego w poniższym artykule. Jeśli biogazownia będzie znajdować się w znacznej odległości od domostw i obiektów mogących skorzystać z energii cieplnej, to prowadzenie infra-

struktury ciepłowniczej od biogazowni do takich najbliższych miejscowości może przedrożyć całą inwestycję i wydłużyć czas amortyzacji oraz wpłynąć na jej opłacalność. Niezwykle ważne oczywiście okazuje się również staranne zakontraktowanie i na odpowiednich warunkach odbioru energii elektrycznej z biogazowni i skierowanie jej do zewnętrznej sieci elektroenergetycznej.

Trzeba mieć magazyn na substrat i poferment

Kolejną sprawą jest prawidłowe zaprojektowanie locali-



Fot: Adobe Stock



suma

WE SOLVE & MOVE.
Mieszadła od 1957 r.



suma.pl

zacyjne już samej biogazowni i obiektów takich jak magazyn surowca czy magazyn pofermentu. Trzeba pamiętać, że aby biogazownia funkcjonowała prawidłowo, należy płynnie na bieżąco dostarczać substrat do komory fermentacyjnej, zatem logicznym jest i uzasadnionym zapewnienie pewnego rodzaju magazynu na tydzień dwa lub trzy substratu gotowego jako surowca w specjalnych silosach na terenie biogazowni.

Podobna sprawa dotyczy pofermentu, czyli nawozu, który opuszczając komorę fermentacyjną jest co prawda przeznaczony i nadaje się do bezpośredniego nawożenia gleb, jednak z uwagi na obowiązującą ustawę nawozową w okresie zimowym jest to zabronione. Dlatego też obowiązkiem inwestora i właściciela biogazowni oraz osoby nią zarządzającej jest możliwość przechowywania uzyskiwanego pofermentu na odpowiedniej wielkości i powierzchni magazynu.

Alternatywą jest również bieżące przerabianie i zastosowanie technologii przetwarzania uzyskiwanego pofermentu na nawóz i dostarczanie go na rynek. Jednak to też wymaga przygotowań i opracowania przez specjalistów odpowiedniego studium wykonalności.

Jednak najcenniejszą i najważniejszą kwestią jest konieczność ciągłej kontroli i pilnowania procesu fermentacji w komorze fermentacyjnej oraz niedoprowadzenia do tego, aby proces fermentacji metanowej został z jakichkolwiek powodów zakłócony lub zaburzony. Do najważniejszych parametrów podlegających ciągłej kontroli należą przede wszystkim: temperatura panująca w komorze fer-

mentacyjnej, poziom kwasowości, czyli pH fermentującej pulpy oraz wilgotność. Bardzo istotnym parametrem określającym technologię produkcji biogazu w biogazowni jest tak zwany HRT czyli Hydrauliczny Czas Retencji oraz oczywiście ilość produkowanego biogazu z pomiarem zawartości metanu oraz szkodliwych związków takich jak między innymi związki siarki, które należy usunąć z biogazu.

Niezwykle ważnym elementem procesu fermentacji jest odpowiednie przygotowanie substratów, czyli ujednoludzenie, rozdrobnienie, wymieszanie i następnie już w komorze fermentacyjnej utrzymywanie odpowiedniej temperatury i mieszanie pulpy fermentacyjnej tak, aby nie doszło do rozwarstwienia fermentującej masy. W tym miejscu warto zaznaczyć, że rozróżnia się trzy rodzaje bakterii mogących prowadzić proces fermentacji. Są to bakterie typu psychrofile, mezofile i termofile. W Polsce, z uwagi głównie na warunki klimatyczne i pogodowe, najkorzystniejsze okazują się bakterie występujące w fermentacji mezofilnej czyli gwarantującej proces fermentacji na poziomie temperatury od 37 do 39°C.

Stosowanie technologii z bakteriami termofilnymi w naszych warunkach jest nieuzasadnione z racji tego, iż większość czasu w roku mamy do dyspozycji niskie temperatury powietrza, a w związku z tym wymagane byłyby bardzo duże nakłady energii na podgrzanie komory fermentacyjnej. Na taką technologię mogą sobie pozwolić kraje o korzystniejszych warunkach atmosferycznych i pogodowych: Portugalia, Hiszpania czy Grecja.

materiał partnera

JAROSŁAW KUPIS - współwłaściciel firmy ENERGIA365 - biogazownie rolnicze

Budujemy biogazownie rolnicze, dostępne już od 120 krów mlecznych lub 2500 tuczników. Nasze biogazownie z powodzeniem pracują na samej gnojowicy lub mieszance np. gnojowica + obornik, kiszonka. Do 50 kW mocy, budujemy w uproszczonej formule zgłoszenia budowlanego. Biogazownia ENERGIA365 to nasza własna, sprawdzona, polska technologia. Działamy już 7 lat na rynku rolniczym! Pomagamy skutecznie uzyskać do 65% dofinansowania oraz 35% kredytu = 100% inwestycji. Używamy najlepszych materiałów, budujemy biogazownie tak, aby były trwałe i niezawodne. 4 najważniejsze rekomendacje dla rolników, dlaczego warto postawić biogazownię w gospodarstwie: inwestycja szybko się zwraca, zwrot już po 3 latach; można dodatkowo zarobić na sprzedaży prądu; otrzymujemy lepszy od gnojowicy i bezodorowy nawóz; za darmo ogrzewamy dom.



— OGŁOSZENIE —



www.energia365.eu

☎ 519 190 708

Budujemy biogazownie.



Pomagamy uzyskać
do 65%
dofinansowania



■ Wytwarzanie biogazu z odchodów zwierzęcych jest możliwe przy każdym rodzaju produkcji zwierzęcej?

Biogazowe zagospodarowanie pozostałości z tego typu działalności, dotyczy w zasadzie każdej kategorii chowu, bowiem zwierzęta są producentem masy organicznej, a kluczem jest ilość tej masy, bo nawet mikrobiogazownia wymaga określonych dziennych dawek takiej masy.

■ Jakie są minimalne ilości produkcji masy organicznej potrzebne do zasilania mikrobiogazowni?

W przypadku krów mlecznych dzienna dawka wsadu w postaci gnojowicy to od 10 m³ na dobę dla instalacji o mocy 22 kW, a do 20-25 m³ dla instalacji 44 kW. Utrzymując trzodę chlewną, gdzie ta gnojowica ma mniejszy potencjał biogazowy, trzeba uzyskać około 15 m³ na dobę gnojowicy od tuczników w przypadku instalacji 22 kW oraz 30 metrów sześciennych w przypadku instalacji 44 kW.

Wszystkie te biogazownie pod względem mocy mieszczą się pod pojęciem mikrobiogazowni i dają tyle energii elektrycznej, że zaspokoją w pełni potrzeby gospodarstwa. Jeżeli ktoś hoduje maciory i produkuje prosięta, wówczas dla instalacji o mocy 44 kW wystarczy mniej więcej gnojowica od 600-700 maciory, a dla instalacji 22 kW tylko połowa tej obsady.

Gnojowica od krów mlecznych ma potencjał biogazowy, czyli zdolność do wytwarzania biogazu, na poziomie od 17 do 30 m³ biogazu z tony świeżej masy. Ta rozbieżność wynika z tego, jaki system chowu jest na danej fermie, czy jest on na podłożu pełnej ze zgarniakami, czy na ruszcie, pod którym jest zbiornik na gnojowicę. Jeżeli są zgarniacze, to co godzinę jest dostawa świeżej gnojowicy, i wówczas wystarczy od 170 do 240 krów na zasilanie biogazowni 44 kW, a jak mamy ruszt, to wtedy potrzeba od 300 do 400 krów, żeby wyprodukowały odpowiednią ilość gnojowicy dla zasilania takiej biogazowni. W przypadku świń to zawsze będą ruszta i dla zasilania biogazowni o mocy 44 kW, będzie trzeba dostarczać nawet do 35 m³ gnojowicy na dobę.

■ Pozostaje jeszcze bydło opasowe i drób.

Ile trzeba mieć zwierząt, aby mieć biogazownię

Wielkość produkcji zwierzęcej i jej rodzaj mają zasadniczy wpływ na zaplanowanie instalacji biogazowni. Jaka obsada zwierząt jest wymagana, jaki poziom produkcji odchodów jest niezbędny oraz czy stosowanie odpadów z produkcji spożywczej umożliwia optymalną pracę mikrobiogazowni.

O tych zagadnieniach rozmawiamy z ADAMEM ORZECHEM, prezesem zarządu w firmie Naturalna Energia.plus sp. z o.o.



Adam Orzech, prezes zarządu w firmie Naturalna Energia.plus sp. z o.o.

Bydło opasowe jest hodowane na tzw. głębokiej ściółce, czyli na słomie. Taki obornik też nadaje się do fermentacji. Wtedy wystarczy go od 2 do 2,5 tys. ton na rok do zasilania mikrobiogazowni 40 kW. Przekłada się to na dostawy 40-45 ton raz w tygodniu.

Jeżeli chodzi o producentów drobiu, to tu sektor biogazowy ma problem z zagospodarowaniem odchodów, dlatego że kurze odchody mają bardzo dużą zawartość amoniaku i innych związków, które ograniczają proces fermentacji. Dlatego z reguły fermentuje się pozostałości drobiarskie z obornikiem bydlęcym. W takim przypadku wykorzystuje się suchą fermentację substratu składającego się z 50% odchodów drobiowych i 50% bydlęcych.

Jako ciekawostkę powiem jeszcze, że w Polsce mamy również

rozwijającą się hodowlę ryb w akwenach zamkniętych - basenowych, gdzie hoduje się sumę afrykańskiego. Ryba ta dużo je, dużo wydala, a jednocześnie, żeby ją hodować, potrzeba podgrzewać wodę do około 30°C oraz ją napowietrzać i zgarniakami zbierać odchody.

■ Wielu rolników, którzy planują instalację biogazowni, ma możliwość stosowania różnego rodzaju odpadów z produkcji spożywczej. Czy takie odpady warto używać jako substrat dla fermentacji?

Mikrobiogazownia jest nastawiona generalnie na pracę bezobsługową i czerpie odpady, które powstają w gospodarstwie. Jednak

w przypadku, gdy ktoś ma na przykład 3 tysiące tucznika i chce zwiększyć hodowlę do 6-7 tysięcy, co pozwoli na zasilanie instalacji 44 kW, ale w momencie podjęcia decyzji nie ma wystarczającej ilości gnojowicy, jednak wie, że za rok, dwa lub trzy będzie ją miał, to jako uzupełnienie może korzystać z takiego surowca.

Są jeszcze takie instalacje, które chcą się posilkować serwatką z pobliskiej mleczarni. Jest to możliwe, bo serwatka jest bardzo cennym dodatkiem, ale w ilości do 10% masy fermentującej.

■ Czyli te odpady z produkcji spożywczej, w przypadku mikrobiogazowni rolniczych, mogą tak naprawdę stanowić tylko uzupełnienie?

Tak, to ma być uzupełnienie, 10-15%, maksymalnie 20%.

■ Czyli w momencie kiedy mamy na przykład zbyt rozrzedzoną gnojowicę warto zastosować dodatkowo takie odpady spożywcze?

Niektórzy rolnicy używali również niewielkie ilości gotowej kiszonki, szczególnie kiedy była ona wątpliwej jakości, jednak pamiętając, że przy fermentacji na mokro udział suchej masy w substracie nie powinien być wyższy niż 12-15%.

Dodam w tym miejscu, że wyróżniamy dwa rodzaje fermentacji. Moką, gdzie suchej masy jest do 12-15% i stosuje się wówczas okrągłe zbiorniki i mieszanie podczas fermentacji, ale dla rolników dysponujących obornikiem ze słomą, którzy mają też odpady zielone, odpowiednia jest instalacja z fermentacją suchą, gdzie z reguły poziom suchej masy waha się od 30 do 40%.

■ Czy przez to będzie ona bardziej wydajna albo droższa?

Nie, ona jest w tej samej cenie. Jest trochę mniej wydajna, jeżeli chodzi o ilość biogazu wyprodukowanego, ale z kolei materiał jest bardziej produktywny, więc efekt końcowy jest taki sam.

Przy fermentacji suchej będzie za to wymagana nieco mniejsza obsada, bo mamy do czynienia z bardziej kalorycznym materiałem do fermentacji. Przypomnę, że minimalna obsada krów mlecznych na gnojowicy, żeby zainstalować instalację o mocy 22 kW, to około 100 krów, a w przypadku, kiedy będzie to fermentacja sucha i dostępny jest obornik ze słomą, wystarczy już 60 krów.

Rozmawiał
Rafał Leroch

Biogazownia to nie jest koszt na śmieci

O przygotowaniu odchodów i odpadów z przemysłu spożywczego w celu otrzymania odpowiedniego substratu, który będzie ulegał efektywnej fermentacji w komorze biogazowni rozmawiamy z **MIROSŁAWĄ DYJAK-WOJCIECHOWSKĄ, dyrektorem zarządzającym w firmie Suma Polska sp. z o.o.**

■ **Jakie cechy powinien posiadać substrat zanim trafi do komory fermentacyjnej, aby zyskiwać w biogazowni jak najwięcej energii z odchodów?**

Odpady i odchody powinny być maksymalnie oczyszczone z elementów niepożądanych, w przypadku produkcji rolnej - na przykład kamieni, sznurków, czasem jakichś kawałków desek, a w przypadku odpadów przemysłowych np. z worków foliowych oraz opakowań. Im więcej takich elementów zostanie usuniętych na etapie przygotowania substratu, tym większa szansa, że komora fermentacyjna będzie pracowała długi czas bez awarii i większych problemów. To pierwszy podstawowy krok dla bezpieczeństwa eksploatacyjnego, który trzeba bezwzględnie wykonać.

Drugą istotną kwestią jest przygotowanie substratu pod kątem wielkości cząstki. Mieszała w zbiorniku fermentacyjnym pracują w bardzo trudnych warunkach: zatem im lepiej przygotowany będzie substrat np. rozdrobniony, pocięty czy zmiażdżony, tym łatwiejszy do wymieszania. Praca z dobrze przygotowanym substratem przekłada się na żywotność mieszadeł i efektywność mieszania.

Trzeci punkt to wstępna homogenizacja substratów płynnych i stałych. Najlepiej przeprowadzić ten etap procesu w zbiorniku wstępnym, który jest zbiornikiem niegazoszczelnym (otwartym, zamkniętym z pokrywą foliową lub pokrywą betonową). Gdy substrat trafia do komory fermentacyjnej, która z natury rzeczy jest komorą zamkniętą i pokrytą gazoszczelną powłoką membranową, mamy już ograniczone możliwości działania, a wszystkie błędy mogą nas drogo kosztować. Ucierpieć może żywotność mieszadeł, jak również sam proces fermentacji: rozkład substancji odżywczych i tlenu. Mogą wystąpić niepożądane zjawiska, jak na przykład sedymentacja czy powstawanie kożucha. W konsekwencji konieczne może okazać się przerwanie procesu, otwarcie dachu membranowego i naprawa urządzeń - wszystko zaś przełoży się na stratę w produkcji biogazu.

■ **Czy każdy rodzaj odchodów wymaga takiego samego mieszania i przygotowania jako substrat do biogazowych?**

Gnojowica bydłęca czy świńska to zupełnie różne substraty, które jako takie wymagają również różnego doboru mieszadeł. W ramach jednego typu gnojowicy występują różnice między poszczególnymi gospodarstwami wynikające z wieku zwierząt, rasy, sposobu karmienia itp. Dlatego najlepszą metodą jest sprawdzenie za-



Mirosława Dyjak-Wojciechowska, dyrektor zarządzający w firmie Suma Polska sp. z o.o.

wartości suchej masy odchodów zwierzęcych w swoim gospodarstwie poprzez pobranie próbek z kanałów odpływowych gnojowicy lub z przyzmy obornika.

W przypadku gnojowicy mieszanie w zbiornikach podrusztowych czy zlewczyc jest bardzo ważne jako metoda przeciwdziałania rozwarstwieniu i utracie kaloryczności. W przypadku łączenia substratów stałych i płynnych proces wstępnej homogenizacji jest także bardzo istotny.

Sposób mieszania należy dopasować do rodzaju substratu: w zależności od zawartości suchej masy w substracie mieszamy wolniej lub szybciej.

■ **Co jest wskaźnikiem dobrego przygotowania odchodów i odpadów do zasilania biogazowni i czy są wytyczne?**

Jeżeli naprawdę dobrze rozpozna się sytuację na początku, to można przygotować rozwiązanie, które będzie dopasowane do instalacji, substratu i zbiorników, które posiada dany gospodarz. Na przykład, jeżeli ktoś wie, że będzie miał cząstkę na przykład 20 mm, a potem okazuje się, że ma jednak 50 mm, to zmienia założenia projektu. Taka zmiana ma bardzo duży wpływ na zapotrzebowanie mocy na metr sześcienny i dobór mieszadeł. Na pewno im mniejsze cząstki, to tym lepiej dla procesu fermentacyjnego, bo wówczas po prostu przebiega on szybciej. Są jednak części składowe substratu, które i tak będą miały naturalną tendencję do tworzenia warstw pływających (np. słoma) albo osadów (np. obornik z kurników, który zawiera dużo piasku i będzie opadać na dno).

■ **Jak ocenić energetyczność odchodów, czy trzeba to monitorować?**

Przed rozpoczęciem projektowania instalacji biogazowej warto pobrać przynajmniej kilka próbek, żeby dowiedzieć się, jakim dysponuje-

my substratem. Jest to istotne z punktu widzenia doboru mieszadeł, ale w pierwszej kolejności pod kątem sprawdzenia opłacalności inwestycji biogazowej. Rozmawiając z rolnikami, bardzo często słyszę, że przygotowując się do inwestycji w biogazownię badają suchą masę odchodów zwierzęcych, by sprawdzić, czy kaloryczność takiej substancji będzie wystarczająca dla planowanej wielkości instalacji, a następnie określić możliwy uzysk biogazu i stopę zwrotu inwestycji. Różnica w suchej masie odchodów pochodzących z podobnych gospodarstw może być nawet w granicach 30%, a to z punktu widzenia inwestycji biogazowej, jak i samego procesu mieszania, jest bardzo dużo.

Zakładając, że w gospodarstwie rolnym zazwyczaj posiłkujemy się w większości substratem własnym, to możemy przyjąć założenie, że ten substrat nie będzie się istotnie zmieniał. Jeżeli rolnik z jakichś powodów będzie musiał wykorzystać inny substrat, trzeba zastanowić się, w jakiej proporcji łączyć substraty, żeby dotrzymać założeń projektowych. W przypadku przekroczenia zawartości suchej masy może dojść do przeciążenia i uszkodzenia mieszadeł, czego konsekwencją będzie wzrost stref martwych w zbiorniku, a tym samym zmniejszenie objętości czynnej zbiornika i spadek produkcji biogazu.

■ **Czy to kontrolowanie fermentacji trzeba wykonywać stale?**

To co się dzieje w komorze fermentacyjnej, jest głównym wyznacznikiem monitorowania przebiegu procesu produkcji biogazu. Trzeba pamiętać, że taka obserwacja musi być ciągła i że zmiana substratu czy sposobu karmienia zawsze wpłynie na proces mieszania w zbiorniku, ale skutek nie zawsze musi być widoczny z dnia na dzień. W biogazowniach tzw. przemysłowych to monitorowanie procesu dzieje się na bieżąco i jest oparte na systemach automatyki i opomiarowania, których zapisy są codziennie sprawdzane. Rolnik stosujący monosubstrat powinien obserwować proces, zmieniać ustawienie mieszadeł w zbiorniku i okresowo prowadzić konserwację instalacji. Z perspektywy rolników, którzy są przyzwyczajeni do ciągłej obserwacji swojego gospodarstwa: do doglądania zwierząt czy uprawy roślin, obserwacja biogazowni, w której zachodzą procesy biologiczne, będzie raczej zupełnie naturalną rzeczą. Trzeba po prostu tylko mieć świadomość, że biogazownia to nie jest koszt na śmieci, który ma produkować nam energię.

Rozmawiał Rafał Leroch

Czy agrowoltaika może zagwarantować plony i przychody dla rolnika?

Czy innowacyjne połączenie rolnictwa i energetyki słonecznej - agrowoltaika - ma szansę wpisać się w krajobraz polskiej wsi, przynosząc korzyści ekonomiczne i środowiskowe?

TEKST ■ Marianna Kula

O podzielenie się swoją wiedzą na temat agrowoltaiki poprosiliśmy specjalistów z firm zajmujących się odnawialnymi źródłami energii (OZE).

Co to jest agrowoltaika i jak działa?

Agrowoltaika to, mówiąc najprościej, innowacyjna metoda łączenia rolnictwa z produkcją energii ze słońca (panele fotowoltaiczne PV). - Dzięki temu rozwiązaniu możliwe jest jednocześnie prowadzenie działalności rolniczej i generowanie energii elektrycznej na tym samym obszarze, co przynosi korzyści zarówno dla rolników, jak i dla środowiska - wyjaśnia Artur Marchewka, wiceprezes zarządu Polskiego Stowarzyszenia Agrowoltaiki i zarazem członek zarządu BayWa r.e. Polska sp. z o.o.

Projekt agrowoltaiczny można realizować na dwa sposoby. - Pierwszy polega na zastosowaniu półprzezroczystych paneli PV, które zapewniają odpowiednią ilość światła i dobre warunki do wzrostu roślin, jednocześnie chroniąc uprawy przed niekorzystnymi czynnikami atmosferycznymi, takimi jak: nadmierne nasłonecznienie czy intensywne opady deszczu - tłumaczy wiceprezes zarządu Polskiego Stowarzyszenia Agrowoltaiki. Panele te montowane są na podwyższonych stelażach nad uprawami, co sprawdza się w przypadku upraw owoców miękkich, m.in. malin i porzeczek, oraz sadowniczych, np. jabłoni. Drugie rozwiązanie to panele fotowoltaiczne ułożone między rzędami upraw. Przeważnie zajmują one niewielką część powierzchni, a zdecydowana większość jest wykorzystywana rolniczo. - Ten typ instalacji zabezpiecza grunty przed nadmierną erozją, poprawia bioróżnorodność i mikroklimat upraw, co sprawia, że idealnie nadaje się do upraw warzyw oraz zbóż - zaznacza wiceprezes Stowarzyszenia.

Jaka jest różnica między agrowoltaiką a tradycyjną farmą słoneczną?

Przede wszystkim, na co wskazuje Artur Marchewka, agrowoltaika to rozwiązanie pozwalające na uprawę żywności przy jednoczesnym wytwarzaniu energii ze źródeł



odnawialnych. - Efektywność energetyczna takiego rozwiązania jest mniejsza niż w przypadku budowy wyłącznie farmy fotowoltaicznej, należy jednak pamiętać, że główną działalnością prowadzoną na takich gruntach pozostaje produkcja rolna czy też sadownicza, a produkcja energii jest wartością dodaną i zwiększa przychody rolnika - wyjaśnia wiceprezes zarządu Polskiego Stowarzyszenia Agrowoltaiki.

Jak agrowoltaika sprawdza się w praktyce?

Firma BayWa r.e. zrealizowała już szereg funkcjonujących instalacji agrowoltaicznych. Wśród nich jest chociażby ostatnio przeprowadzany projekt w kooperacji z firmą Nestle, w Biessenhofen w Bawarii. - Specjalnie zaprojektowana instalacja fotowoltaiczna mieści się na powierzchni blisko 5 ha i została dostosowana do wypasu krów i cieląt, a także produkcji paszy - opowiada członek zarządu BayWa r.e. Polska sp. z o.o.

Przykładem może być też farma malin Babberich w Holandii. - Na 3,3-hektarowej farmie z powodzeniem uprawiane są maliny pod komercyjną instalacją agrowoltaiczną o mocy 2,67 MW - wspomina Artur Marchewka. Zaznacza, że wykorzystanie tej technologii zwiększyło jakość zbieranych owoców w porównaniu z konwencjonalnymi technikami uprawy malin, takimi jak tunele foliowe.

BayWa r.e., oprócz Niemiec i Holandii,

zrealizowała także projekty agrowoltaiczne w Austrii i Hiszpanii. - Niestety w Polsce tego typu instalacje nie są jeszcze spotykane z uwagi na szereg barier legislacyjnych, realnie uniemożliwiających budowę agrowoltaiki, na których usunięcie w tej kadencji sejmu i przez ten rząd wciąż bardzo liczymy - zwraca uwagę wiceprezes Stowarzyszenia.

Jaki potencjał, jeśli chodzi o agrowoltaikę, ma Polska?

Systemy agrowoltaiczne, zdaniem Artura Marchewki, mają ogromny potencjał w naszym kraju, nie tylko ze względu na dużą powierzchnię gruntów rolnych. - Rolnicy coraz częściej zmagają się ze skutkami zmian klimatu, zwłaszcza z ekstremalnymi zjawiskami pogodowymi, takimi jak: ulewne deszcze, burze oraz fale upałów. Rozwiązania agrowoltaiczne, które pomagają również chronić uprawy, znajdują tutaj idealne zastosowanie - twierdzi wiceprezes Stowarzyszenia. Dodaje, że na niedobory wody pomogą systemy rynnowe instalowane wzdłuż paneli, które gromadzą wodę deszczową.

Według analizy przeprowadzonej w 2024 roku przez Think Thank Energetyczny Ember, na którą powołuje się Artur Marchewka, Polska posiada potencjał do zainstalowania 119 GW agrowoltaiki[1]. Dla porównania obecnie w naszym kraju w całym sektorze fotowoltaiki mamy zainstalowane 21,8 GW.

W jakich gospodarstwach/uprawach agrowoltaika najbardziej zdaje egzamin? Komu jest szczególnie polecana? A komu odradzana?

Najlepsze i najmniej kontrowersyjne zastosowanie dla agrowoltaiki, zdaniem Marcina Gorzelanego, dyrektora operacyjnego w firmie Copernic Agro, to winnice, pastwiska (gdzie panele oferują ochronę pasącym się zwierzętom) i uprawy roślin nisko rosnących, np. maliny. Podobnego zdania jest Artur Marchewka. - *Ochrona upraw poprzez instalacje nad uprawami (zastępując foliowe tunele i uciążliwą utylizację odpadów) jest szczególnie polecana w przypadku owoców miękkich, takich jak: maliny, borówki, porzeczki, a także w uprawach sadowniczych - jabłka, gruszki - mówi wiceprezes Stowarzyszenia.*

A co z agrowoltaiką w zbożach? - *Dużym wyzwaniem logistycznym jest agrowoltaika jeśli chodzi o zboża - zwłaszcza jeżeli mamy do czynienia z dużym sprzętem, ale nie jest niemożliwa do zbudowania - uważa ekspert z firmy Copernic Agro. Wiceprezes zarządu Polskiego Stowarzyszenia Agrowoltaiki z kolei twierdzi: - Fotowoltaika między rzędami upraw sprawdzi się w przypadku wszelkich zbóż oraz upraw warzywnych.*

Czy agrowoltaika może mieć wpływ na ochronę upraw?

Jedną z kluczowych funkcji agrowoltaiki, oprócz produkcji energii elektrycznej, o czym mówi Artur Marchewka, jest ochrona upraw. - *Cień i wentylacja zapewniane przez systemy agrowoltaiczne pomagają obniżyć temperaturę pod panelami w upalne dni oraz podwyższyć ją w chłodniejsze dni, optymalizując w ten sposób warunki uprawy. Stosowanie paneli nad uprawami zmniejsza również konieczność używania często wymienianych folii z tworzyw sztucznych, co jest korzystne dla środowiska - wskazuje wiceprezes zarządu Polskiego Stowarzyszenia Agrowoltaiki. Zwraca również uwagę na to, że panele umieszczone między rzędami upraw zmniejszają erozję gleby, chroniąc ją*

przed wiatrem, a także sprzyjają wzrostowi bioróżnorodności. Ponadto zachowane pod rzędami modułów pasy zieleni stanowią dobre miejsce bytowania dla wielu gatunków owadów zapylających.

Jakie są największe plusy agrowoltaiki? A jakie minusy?

Największym plusem agrowoltaiki, według członka zarządu BayWa r.e. Polska sp. z o.o., jest jednoczesna generacja energii elektrycznej oraz zachowanie funkcji rolniczej, czyli produkcji żywności na jednym terenie. - *Generuje to podwójne korzyści finansowe, dywersyfikując przychody rolników, a nawet, w przypadku wysokiej autokonsumpcji energii elektrycznej, umożliwia znacznie szybszy zwrot z inwestycji - mówi Artur Marchewka.*

Co znalazło się po stronie minusów? Zdaniem wiceprezesa Stowarzyszenia są to wyższe koszty instalacji półprzezroczystych paneli nad uprawami oraz zmniejszenie powierzchni upraw w przypadku paneli umieszczonych między uprawami. - *Wykorzystanie paneli z trackerami (obracającymi się w kierunku słońca) również wiąże się z wyższymi kosztami instalacji. Należy jednak wziąć pod uwagę, że lepsza jakość owoców czy zyski z produkcji prądu często wyrównują początkowe wyższe nakłady inwestycyjne - mówi wiceprezes zarządu Polskiego Stowarzyszenia Agrowoltaiki. Zwraca przy tym uwagę na następującą sprawę: - Niemniej jednak, jako największy problem w Polsce, blokujący rozwój tej technologii, wskazałbym nie kwestie ekonomiczne, które wymagają szczegółowych indywidualnych analiz, lecz brak dostępnych rozwiązań legislacyjnych, które ułatwiłyby proces budowy instalacji agrowoltaicznych. Artur Marchewka tłumaczy, że dotychczasowe przepisy nie uwzględniają specyfiki tych instalacji i wciąż traktują ją na równi z tradycyjnymi farmami fotowoltaicznymi, mimo iż zachowana jest funkcja rolnicza, przez co dochodzi do takich absurdów, jak konieczność odrolnienia tych terenów. - *Jak łatwo się domyślić, nie sprzyja to wybieraniu instalacji agrowoltaicznych przez rolników, zagrożonych ryzykiem utraty funkcji**

rolniczej przeznaczonego na inwestycję terenu, podwójnego opodatkowania czy też utraty praw do dopłat - zwraca uwagę wiceprezes Stowarzyszenia.

[1] Empowering farmers in Central Europe: the case for agri-PV | Ember

Czy agrowoltaika jest w stanie zagwarantować plon?

O odpowiedź na to pytanie poprosiliśmy ekspertów

Artur Marchewka
wiceprezes zarządu Polskiego Stowarzyszenia Agrowoltaiki, członek zarządu BayWa r.e. Polska sp. z o.o.



Oczywiście. W niektórych przypadkach, jak wykazała wspomniana instalacja farmy malin stosująca agrowoltaikę nad uprawami w miejscowości Babberich w Holandii, wybudowana przez BayWa r.e., plony z malin są na zdecydowanie lepszym poziomie. Dzięki ochronie upraw oraz wyrównaniu temperatur pod panelami produkowane owoce są lepszej jakości. Prowadzone są również 4-letnie badania we współpracy z jednostką naukową w Holandii, gdzie analizowany jest plon czerwonej porzeczki, borówki, jeżyny i truskawki. Dotychczasowe wyniki potwierdzają pozytywny wpływ na zdrowie roślin i wzrost owoców.

Marcin Gorzelany
dyrektor operacyjny Copernic Agro



Ekonomika agrowoltaiki się spina - plony są nieco mniejsze, ale bezpieczniejsze, a w zamian mamy prąd, który możemy wykorzystać na potrzeby gospodarstwa rolnego, więc jesteśmy niezależni od cen energii, a przecież rolnicy bardzo dużo prądu zużywają na przetwarzanie swoich plonów. Pastwisko dla krów, które później są dojeone do jarek zasilanych prądem z fotowoltaiki, albo winnice, gdzie prąd może być wykorzystany w restauracji, winiarni czy chłodni.

— OGŁOSZENIA —



BayWa r.e.

Zabezpiecz swoją przyszłość - zarabiaj na dzierżawie gruntów

pod elektrownie wiatrowe, farmy fotowoltaiczne lub magazyny energii



Stały dochód



Długoterminowa współpraca



Korzyści ekologiczne

Zeskanuj kod QR i dowiedz się więcej



kontakt:
info@baywa-re.pl



www.baywa-re.pl/pl

Symboliczne rachunki za prąd z magazynem energii?

Prowadzenie gospodarstwa rolnego bez korzystania z energii elektrycznej jest już niemożliwe.

Prąd pobierany z sieci elektroenergetycznej kosztuje coraz więcej. Warto więc zastanowić się nad jego produkcją u siebie. Optymalnie zaprojektowana instalacja fotowoltaiczna czy wiatrowa z magazynem energii potrafi zapewnić rolnikowi samowystarczalność energetyczną i symboliczne rachunki za prąd.

TEKST ■ Jacek Kaliszan

Zużywana na potrzeby gospodarstwa energia elektryczna stanowi bardzo znaczący składnik kosztów produkcji rolniczej. Niestety jest ona coraz droższa, więc obciążenie z tego tytułu stale rośnie. W 2025 roku rolnicy płacą już więcej za dystrybucję, a cena energii została zamrożona przez rząd na poziomie 500 zł/MWh do końca września. Co będzie dalej? Pewnie wzrośnie.

Rozwiązaniem pozwalającym na ograniczenie coraz większych wydatków za prąd jest produkcja energii elektrycznej w gospodarstwie. W grę wchodzi instalacje fotowoltaiczne i wiatrowe, biogazownie rolnicze, a nawet elektrownie wodne - przynajmniej takie inwestycje mogą uzyskać dofinansowanie z przeznaczanego dla rolników programu „Energia dla wsi”. Jego drugi nabór ruszył na początku lutego i ma być prowadzony do 19 grudnia, jeżeli wcześniej nie wyczerpią się zarezerwowane na ten cel środki. Jest to pula 1 mld zł. Dysponuje nimi Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Pieniądze mają stanowić wsparcie inwestycji obejmujących w przypadku rolników:

- instalacje fotowoltaiczne i instalacje wiatrowe o mocy powyżej 50 kW, nie większej niż 1 MW;
- elektrownie wodne i biogazownie rolnicze o mocy powyżej 10 kW, nie większej niż 1 MW;
- magazyn energii - pod warunkiem zintegrowania ze źródłem realizowanym w ramach inwestycji.

Oddawanie nadwyżek prądu jest nieopłacalne

Spośród tych rozwiązań jedynie biogazowne, ewentualnie elektrownie wodne, zapewniają nieprzerwaną produkcję energii elektrycznej, dzięki czemu gospodarstwo może korzystać z niej na bieżąco. Są to jednak inwestycje idące w miliony złotych. Z kolei tańsza fotowoltaika produkuje prąd, najprościej mówiąc, gdy świeci słońce, a instalacja wiatrowa - gdy wieje wiatr. Jeżeli panele słoneczne czy „wiatrak” dostarczają więcej energii niż potrzebujemy w danej chwili,



Fot. Adobe Stock

musimy ją oddawać do sieci. Natomiast, kiedy nasze źródło OZE wytwarza za mało prądu, musimy korzystać z sieci elektroenergetycznej.

Co istotne - energia dostarczona przez nas do sieci jest dużo tańsza niż ta pobrana przez nas (np. w systemie rozliczeń net-billing). To oznacza, że oddawanie okresowych nadwyżek prądu jest nieopłacalne. Dużo lepszym rozwiązaniem jest więc gromadzenie go w gospodarstwie i wykorzystywanie w czasie, gdy nasza instalacja nie nadąża z produkcją energii.

Magazyny energii czyli lepiej gromadzić energię u siebie

Do gromadzenia energii elektrycznej w miejscu jej wytwarzania służą magazyny energii. Najprościej możemy je porównać do akumulatorów. To urządzenie zamknięte w ochronnej obudowie, które pozwala na wielokrotne ładowanie i umożliwiające korzystanie - również wielokrotnie - ze zgromadzonej w nim energii elektrycznej. Do najważniejszych parametrów należy pojemność, która określa, ile energii możemy „zmieścić” w konkretnym urządzeniu. Aby zwiększyć pojemność magazynu energii, wystarczy dołożyć kolejne ogniwa lub połączyć kilka jednostek ze sobą. Najczęściej przyjmuje się, że pojemność powinna być 1,5 raza większa niż moc naszej instalacji OZE. Pamiętać jednak należy, że pojemność całkowita jest zawsze wyższa o kilka procent od pojemności użytecznej - czyli tej dostępnej

dla użytkownika.

Trzeba również znać nadwyżkę produkowanej energii oraz jak duży jest niedobór prądu, gdy zapotrzebowanie jest najwyższe. Przed wyborem konkretnego modelu musimy wiedzieć:

- ile wynosi dobowe i roczne zużycie prądu w gospodarstwie
- jak rozkłada się zużycie prądu w ciągu doby
- ile wynosi moc naszej instalacji OZE
- ile wynosi dobowa produkcja energii elektrycznej.

Koszt zależy od pojemności

Koszt magazynu energii zależy przede wszystkim od jego pojemności. Za te mające 5 kWh trzeba zapłacić od 10 tys. zł do 25 tys. zł, ale one wystarczają dla domów jednorodzinnych. W przypadku większych pojemności cena rośnie:

- 10 kWh - 30 do 40 tys. zł
- 20 kWh - ponad 40 do prawie 70 tys. zł
- 50 kWh - ok. 150 tys. zł.

Pocieszający jest fakt, że te ceny spadają - w ciągu ubiegłego roku nawet o jedną trzecią, choć przewidywania na ten rok nie są już tak optymistyczne. Nakłady własne można istotnie obniżyć korzystając z dotacji w programie „Energia dla wsi”. Zapewnia on również kredytowanie inwestycji.

Po ilu latach się zwróci?

Magazyn energii jest pożądaną inwestycją, gdy planujemy jak największe zużycie energii produkowanej we własnej instalacji OZE. Urządzenie zabezpiecza nas także przed wszelkiego rodzaju wyłączeniami prądu trwającymi nawet kilka czy kilkanaście godzin, a zdarza się, że jeszcze dłużej. Dobrze dobrany magazyn energii, dający oszczędności chociażby kilku czy kilkunastu złotych dziennie, pozwala zaoszczędzić rocznie tysiące. Jednak zanim się zdecydujemy na takie rozwiązanie, sprawdźmy, po ilu latach nam się zwróci: porównajmy ilości sprzedawanej i kupowanej energii, aby oszacować wielkość rocznych oszczędności i okres zwrotu poniesionych na inwestycję nakładów.

Fotowoltaika, magazyn energii, a do tego moduł zasilania awaryjnego gratis

Klienci PGE Obrót, którzy zaopatrzą się w instalację fotowoltaiczną i magazyn energii od PGE objęty promocją, otrzymają bezpłatnie moduł zasilania awaryjnego. Dodatkowo mogą skorzystać z dotacji w ramach programu „Mój Prąd”.

Akcja potrwa do 29 sierpnia. Dotyczy wybranych mikroinstalacji fotowoltaicznych wraz z magazynem energii zakupionych od PGE Obrót. Własne źródło energii uniezależnia konsumentów od wahań cen prądu i jest gwarancją niższych rachunków za prąd. Małe instalacje OZE cieszą się w Polsce dużą popularnością. Według raportu URE tylko w 2024 roku ich liczba wzrosła o ponad 24 proc., do 6977 jednostek, które łącznie dysponują 5 GW mocy.

- Nasza oferta to krok w stronę domowej niezależności energetycznej, większego komfortu oraz poprawy efektywności energetycznej budynku. Połączenie fotowoltaiki z magazynem energii to najlepszy sposób na maksymalne wykorzystanie wyprodukowanej energii. Większa autokonsumpcja to szyb-

szy zwrot z inwestycji i realne oszczędności na rachunkach za prąd. A moduł zasilania awaryjnego dodatkowo zabezpiecza przed ewentualnymi przerwami w dostawie energii - mówi Sebastian Janda, prezes PGE Obrót.

Czas na inwestycję jest dobry, tym bardziej że Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej zwiększył budżet szóstej edycji programu „Mój prąd” do rekordowego poziomu 1,85 mld zł. Nabór wniosków w programie prowadzony jest do 29 sierpnia tego roku lub do wyczerpania środków przeznaczonych na ten cel. Klienci, którzy wybiorą ofertę PGE, mogą liczyć na wsparcie w pozyskaniu dofinansowania z nowej edycji programu. Pracownicy spółki oferują pomoc w dopełnieniu formalności niezbędnych do otrzymania dotacji. Na

tym jednak się nie kończy - PGE Obrót oferuje również pomoc w całym procesie, począwszy od audytu po montaż, długoletnią gwarancję i wsparcie po montażu.

Co istotne, inwestycja jest bezpieczna. Instalacje oferowane przez firmę bazują na sprawdzonych komponentach dostarczanych przez zaufanych partnerów.

Oferta PGE dostępna jest na stronie:

www.gkpge.pl/dla-domu/oferta/fotowoltaika-z-pge-i-magazyny-energii.

Wystarczy wypełnić formularz kontaktowy, następnie ekspert PGE przedstawi szczegóły związane z ofertą i kompleksowo przeprowadzi klienta przez cały proces inwestycji, od planowania i analizy, poprzez dobór urządzeń, po montaż i uruchomienie instalacji.

**Wspieramy Cię
z niewyczerpaną
ENERGIĄ!**



**FOTOWOLTAIKA
Z MAGAZYNAMI Z DOTACJĄ**

do **28 000 ZŁ***
z programu **Mój Prąd 6.0**
od NFOŚiGW

**MODUŁ ZASILANIA AWARYJNEGO
DO MAGAZYNU ENERGII DO
ZESTAWÓW PV OBJĘTYCH PROMOCJĄ**

Gratis!**

* Dofinansowanie z programu Mój Prąd 6.0 udziela Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (NFOŚiGW), zakup instalacji fotowoltaicznej wraz z obowiązkowym magazynem energii i/lub magazynem ciepła nie gwarantuje otrzymania maksymalnej kwoty dofinansowania. Szczegóły udzielenia dofinansowania dostępne są na stronie www.mojprad.gov.pl. Materiał promocyjny nie stanowi oferty w rozumieniu artykułu 66 Kodeksu Cywilnego. ** Szczegółowe warunki promocji określone są w regulaminie dostępnym na www.gkpge.pl.

Od Fortschritta z DDR do nowoczesnej firmy

Rafał Sieczkowski prowadzi w okolicach Gubina, wspólnie z rodziną, gospodarstwo oraz firmę świadczącą m.in. usługi rolnicze. Startował praktycznie od zera. Jak wspomina dziś z uśmiechem, wszystko zaczęło się 32 lata temu od pierwszego hektara i kupionego z czasem „z byłego DDR-u” kombajnu Fortschritt z zatartym silnikiem. Dziś, razem z dzierżawami, hektarów jest ok. tysiąc, są też dwa nowoczesne kombajny, które pracują na usługach. Maszyny obsługuje m.in. jego syn, Paweł.

TEKST ■ Jakub Nowak

Pamiętam, że kiedyś moim marzeniem było to, by zebrać 100 ton pszenicy. Myślałem, przynajmniej na samym początku, że nie osiągnę tego nigdy. Dziś mogę powiedzieć z dumą: udało się. Udało się osiągnąć te 100 ton i wielokrotnie więcej zbiorów - mówi z uśmiechem Rafał Sieczkowski. Historia jego gospodarstwa, w okolicach Gubina w woj. lubuskim, zaczęła się 32 lata temu.

Kupował „po hektarze”

- Tu, gdzie teraz stoimy, kiedyś było pole, uprawiałem żyto. Moja mama pracowała w szkole przez wiele lat, ojciec w urzędzie gminy. Można powiedzieć, że tworzyłem gospodarstwo od początku sam - wspomina mężczyzna. Zaczęło się od pierwszego hektara. Gospodarstwo rozwijało się bardzo powoli.



Od lewej:
Mariusz Jurczyk,
Paweł
Sieczkowski,
Rafał
Sieczkowski

- Na początku było bardzo małe, uprawiałem warzywa pod potrzeby chłonnego rynku w Gubinie, bo stacjonowało tutaj bardzo dużo wojska. Uprawialiśmy marchewkę, pietruszkę, buraczki, jakieś tam ziemniaki młode - wylicza. Jak do-

daje, na początku nie było nawet za bardzo możliwości, by zdobyć więcej ziemi. - Kupowałem po hektarze, dwa czy pięć - gdzieś tam od okolicznych rolników. Nie było u nas dużo ziemi z Agencji, którą można by wydzierżawić,

a przynajmniej ja nie miałem takiej możliwości - wspomina.

Na ile jednak pozwalały realia i finanse, konsekwentnie poszerzał areał. - Od tego pierwszego hektara dziś mamy własnej ziemi powyżej 500 ha, gospodaru-

— OGŁOSZENIE —

ŁADOWARKI KOŁOWE

SCHMIDT

881 206 316

LUBIATÓW 60R
59-500 ZŁOTORYJA

WWW.SCHMIDTMACHINERY.PL

jemy z kolei na ok. 1000 ha - wylicza.

„Były różne okresy”

Jak wyglądało rolnictwo w jego regionie na przestrzeni tych ponad już trzech dekad? - Były różne okresy. Pamiętam m.in. czas, kiedy trzeba było mieć zaświadczenie z urzędu gminy, żeby można było żyto sprzedać do skupu. Były też jednak czasy dobre - przez lata wyglądało to naprawdę różnicowanie - wspomina. Powiększanie gospodarstwa wiązało się też z czasem ze zmianą struktur zasiewów, zrezygnowano m.in. z warzyw.

Pierwszy kombajn rodem z DDR

Jak z kolei rozwijało się jego gospodarstwo - w kontekście maszyn rolniczych? - Pierwszym kombajnem w gospodarstwie był kombajn Fortschritt z DDR-u. Był to mój pierwszy kombajn - kupiony z zatartym silnikiem. Własnoręcznie gdzieś go tutaj naprawiliśmy - i tak ta moja historia z kombajnami zaczęła się - wspomina z uśmiechem. Później, już w roku 2000

do gospodarstwa trafił drugi kombajn - Claas Mega 218. - Wtedy gospodarstwo miało około 70 hektarów, ale tak naprawdę był to też taki moment, w którym nie było za bardzo nas stać na to, żeby tą Megą kosić tylko we własnym gospodarstwie. Trzeba było wyjść na zewnątrz i kosić gdzieś indziej, żeby można było ten kombajn utrzymać - opowiada mężczyzna.

Start usług i zakup kombajnów

Stąd u niego podczas żniw dalej działał Fortschritt, a nowszy Claas trafił na wspomniane usługi, które przez lata bardzo się rozwinęły. - Zaczęliśmy wtedy swoją przygodę z usługami - i kontynuujemy to do dzisiaj. Wtedy ta Mega wykosiła grubo ponad 1000 hektarów. Pamiętam jak Paweł (syn pana Rafała - przyp. red.) był malutki, jeździł ze mną doprowadzając ten kombajn. Kiedyś, jak prowadziliśmy kombajn w okolicy Szczecina, jechaliśmy całą noc. Paweł jechał ze mną i chyba tam zaciągnął tego „pierwszego kurzu” i dzisiaj jest świetnym operatorem



Paweł Sieczkowski, syn pana Rafała, jest m.in. operatorem kombajnów w firmie

i również moją dumą, pracując już na tych najnowszych kombajnach z dobrymi wynikami - opowiada rolnik. Park maszynowy ewoluował przez lata, jednak, jak wylicza pan Rafał, w przypadku kombajnów stawał już tylko na Claasa.

- Po 218, był Dominator 108,

później kupiliśmy pierwszego Lexiona 440, później dokupiliśmy do tego kolejne dwa. To wszystko gdzieś tam na usługach jeździło, no i oczywiście u nas w gospodarstwie - opowiada. Dlaczego w przypadku kombajnów pozostał wierny tej jednej marce? - Jak porównywaliśmy to z innymi markami to zawsze zużycie paliwa było na najlepszym poziomie - zaznacza wprost. Dziś w ciągu roku jego kombajny obrabiają w sumie kilka tysięcy hektarów (licząc ze zbiorami kukurydzy). - Kiedyś promień, w którym pracowały, był dużo większy, na samym początku często zaczynaliśmy od Szczecina, a kończyliśmy gdzieś na Dolnym Śląsku. Natomiast w tej chwili skupiamy się na naszym regionie - opowiada pan Rafał. Obecnie w firmie pracują dwa kombajny, które młócą mniej więcej w promieniu do 100 km.

Transport i usługi rolnicze

Firma pana Rafała przez lata rozwijała się, z czasem mężczyzna postanowił także zdywersyfikować źródła dochodów,

— OGŁOSZENIE —

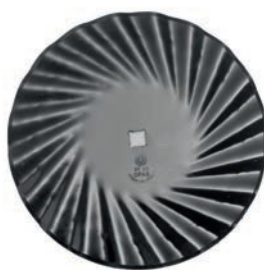
70 LAT JAKOŚCI



CZĘŚCI ROBOCZE DO MASZYN ROLNICZYCH

MADE IN ITALY

ZAKŁAD PRODUKCYJNY: UL. ZGODA 14, 97-500 RADOMSKO - BIURO@OFAS.PL



— OGŁOSZENIE —



**Więcej informacji
u Twojego
lokalnego diler
Polsad
Jacek Korczak
/ Agroma S.A.**

Oddziały:

- Kutno tel. 24 252 32 37
- Rzgów tel. 42 227 86 70
- Konin tel. 63 240 98 23
- Fabianów tel. 62 762 00 02
- Grójec tel. 48 332 02 92
- Bogucin tel. 695 925 363
- Miłosław tel. 505 496 801

stawiając także na transport. - W rolnictwie były różne czasy, potrzebna była więc nam „druga noga”, która pozwoliła w jakiś sposób utrzymać równowagę w tych niekorzystnych latach. Kupiliśmy pierwszy samochód ciężarowy, którym na początku jeździłem sam, później przyszli kierowcy i zaczęliśmy to rozwijać równoległe z usługami dla okolicznych rolników. W niektórych momentach jeździliśmy nawet po całej Polsce - wspomina pan Rafał.

W pewnym momencie nawiązał większą współpracę z firmą Poland Plants, która z czasem stała się największym odbiorcą usług. - Współpracujemy już ok. 20 lat, kosiłmy na początku kukurydzę, później ich wymagania rosły. To klient duży i taki, z którym współpracuje się bardzo dobrze - opowiada. Jak mówi nam z kolei przedstawiciel Poland Plants - korzystanie z usług jest po prostu bardziej opłacalne. - Mając firmę z profesjonalnym sprzętem, żniwa możemy zakończyć w około trzy tygodnie. Ważna jest ponadto jakość zebranego ziarna, chodzi o małe straty, dobrze pociętą i rozrzuconą słomę - wylicza Mariusz Jurczyk z Poland Plants, która specjalizuje się głównie w produkcji odmian sadzonek truskawek.

Co z wydajnościami?

Jakie wydajności może osiągnąć kombajn podczas żniw? - Zakładam, że jeden kombajn jest w stanie wymłócić dziennie średnio około 50 hektarów, natomiast są dni zdecydowanie lepsze, są też również i gorsze. Wszystko zależy od tego, jaki jest rok, jakie zbiory, jakie pola itd. - wylicza właściciel Dor-Agro. Jeśli chodzi

o rekordy - nowy Claas u pana Rafała jest w stanie osiągnąć chwilową wydajność na poziomie 120-130 ton na godzinę. - Nie ma sensu składać rury - śmieją się w gospodarstwie.

Praca operatora kombajnu. Coraz nowsze systemy

Paweł Sieczkowski, syn pana Rafała, który jest już doświadczonym kombajnistą i od lat wykonuje wspomniane usługi, zaznacza wprost: postęp technologiczny w przypadku tych maszyn jest naprawdę ogromny. - Dzisiejszy sprzęt to swoista przepaść w porównaniu z poprzednimi. To m.in. ogromna wygoda dla operatora, kombajn jest na podwoziu gąsienicowym, amortyzowana jest tylna oś - jakość pracy jest bardzo dobra. Czasami nie chce się z niego wysiadać, jak żniwa się kończą - żartuje pan Paweł.

Jeden z kombajnów, którym operuje, posiada ponadto system Cemos. Pozwala na poniekąd automatyczną pracę - to system, który sam dostosowuje pracę kombajnu do panujących warunków, zapewniając optymalne ustawienia młocarni, separacji i czyszczenia. Jak pracuje się na takich rozwiązaniach, a jak bez nich? - Można powiedzieć, że Cemos wykonuje za nas najcięższą robotę. Na naszym terenie mamy bardzo dużo mozaik - gruntów słabych z klasami dobrej jakości ziemi. W tych momentach system Cemos najlepiej się sprawdza. Jest elastyczny, zmienia swoje parametry wjeżdżając i wyjeżdżając z jakościowej pszenicy - opowiada nam na koniec pan Paweł.

materiał partnera

WIZYTÓWKA TECHNICZNA

Schmidt AR360 - kompaktowa koparka o dużych możliwościach

Schmidt AR360 to kompaktowa koparka gąsienicowa o masie blisko 4 ton, która łączy solidność z funkcjonalnością. Dzięki bezogonowej konstrukcji doskonale sprawdza się w pracy w ciasnych przestrzeniach - zarówno na placach budowy, jak i przy utrzymaniu infrastruktury. Wyposażona w niezawodny silnik Kubota o mocy 18,5 kW, oferuje imponujące parametry robocze: maksymalna wysokość kopania to 4800 mm, a głębokość sięga 3208 mm. Precyzyjne ramię zapewnia siłę kopania do 30,4 kN, co przekłada się na szybkie i efektywne działanie. Zamknięta kabina umożliwia komfortową pracę w każdych warunkach, a pojemność łyżki 0,12 m³ pozwala na sprawne przemieszczanie materiałów. Koparka porusza się z prędkością 2,4 lub 4,4 km/h, a gumowe gąsienice gwarantują stabilność na zróżnicowanym terenie. Otwierana maska silnika ułatwia serwisowanie, co zwiększa wygodę użytkownika. AR360 to trwała i wszechstronna maszyna - idealna także pod wynajem. Więcej informacji na stronie www.schmidtmachinery.pl oraz w punktach sprzedaży maszyn Schmidt



Podniebna rewolucja w rolnictwie

Monitorują uprawy, mapują pola, aplikują nawozy, cieniuja szklarnie. To zaledwie część zadań, do jakich można wykorzystać drony w rolnictwie. Zaawansowane technologie są praktycznie na wyciągnięcie ręki i stanowią już niemal integralną część tzw. rolnictwa 4.0. Wiele wskazuje na to, że w najbliższych latach dron, obok ciągnika, może stać się ważnym narzędziem pracy w gospodarstwie. Tym bardziej że poszczególni producenci łączą już w tej kwestii siły - i technologie.

TEKST ■ Jakub Nowak

To już nie wizja przyszłości, ale coś, co realnie funkcjonuje, także na polskich polach. A właściwie - nad polskimi polami.

Drony, bo o nich mowa, są coraz bardziej widoczne w branży agro. Urządzenia, kojarzone do tej pory głównie z produkcjami filmowymi czy wykorzystywaniem w celach militarnych, w najbliższych latach, obok ciągnika, mogą stać się kluczowym narzędziem w pracy rolnika. Ba, być może w pewien sposób zastąpią - a z całą pewnością znacząco uzupełnią - obecną standardową gamę maszyn. Przyjrzelśmy się, do jakich konkretnie celów już dziś można wykorzystywać bezzałogowe statki powietrzne w rolnictwie.

Monitoring

Pierwsza, najprostsza, ale przy tym jakże ważna sprawa - to bieżący monitoring upraw. Wystarczy kilka minut lotu dronem nad naszym polem, by z powietrza ocenić jego aktualny stan. Czy doszło do jakichś szkód np. w związku z pogodowymi anomaliami? Czy dzikie zwierzęta nie wyrządziły nam szkód? Czy są na polu jakieś gniazda lęgowe? Na takie m.in. pytania można szybko odpowiedzieć, korzystając de facto nawet ze „zwykłych”, niespecjalistycznych dronów, na które nie trzeba mieć specjalnych uprawnień.

Analiza multispektralna roślin

Prawdziwe technologie wkraczają jednak w momencie, gdy chcemy nasze uprawy kontrolować już profesjonalnie i szczegółowo. Nowoczesne drony rolnicze



fot. Agrodron

Dron DJI T50, przygotowany specjalnie do cieniowania szklarni - w trakcie zabiegu

Drony rewolucjonizują sposób, w jaki dbamy o uprawy pod osłonami i w szklarniach. Zamiast kosztownych rusztowań i czasochłonnych prac ręcznych – precyzyjna aplikacja powłoki cieniującej z powietrza. Dron unoszący się nad szklarnią to nie tylko efektowny widok, ale przede wszystkim szybkość, bezpieczeństwo i innowacja. W ciągu kilkunastu minut można równomiernie pokryć powierzchnię szklarni, minimalizując ryzyko przegrzania roślin i poprawiając warunki ich wzrostu. Operatorzy korzystają ze specjalistycznego sprzętu (mieszalniki, środki cieniujące), a każdy zabieg poprzedzony jest analizą warunków technicznych i pogodowych i może być przeprowadzony w kluczowych momentach.

skupiają się bowiem m.in. na precyzyjnych analizach multispektralnych - co pozwala już na realną ocenę kondycji danej plantacji. Przypomnijmy: obrazowanie multispektralne - czyli de facto podstawa rolnictwa precyzyjnego - to szczegółowe przebadanie danego terenu - zarówno w zakresie światła widzialnego, ale także ultrafioletu, podczerwieni oraz różnych mikrofal, które normalnie, dla ludzkiego oka, nie są widoczne. Drony, używając tzw. współczynnika NDVI (z angielskiego - Normalized Difference Vegetation Index), są w stanie „z powietrza” sprawdzić kondycję danej uprawy - zobrazować fazę rozwoju, „zmierzyć” gęstość, składniki odżywcze itd. Wszystko jest następnie przetwarzane i obrazowane szczegółowo

na specjalnej mapie - na której wprost rolnik może zobaczyć, gdzie np. wymagana jest jakaś interwencja. To nie wszystko, drony są w stanie sprawdzić także np. niedobory wody czy skontrolować pozostałe czynniki, jakie mogą mieć wpływ na wielkość plonu. Kolejna kwestia to możliwość „policzenia” i sklasyfikowania upraw np. według średnicy. To rozwiązanie, które sprawdzi się zwłaszcza przy wazrywach, ale nie tylko.

Dron + ciągnik?

Warto podkreślić, że pozyskane w powyższy sposób dane z drona możemy potem zintegrować z innymi maszynami rolniczymi. Dość wspomnieć, że coraz śmielej we wspomniane technologie wchodzi światowi

giganci na rynku ciągników.

W maju tego roku John Deere ogłosił przejęcie Sentera - jednego z ważnych dostawców rozwiązań do zdalnego obrazowania dla rolnictwa. Drony wyposażone w technologię Sentera latają dziś nad polami w Stanach Zjednoczonych z dużą prędkością i generują obrazy o wysokiej rozdzielczości. Obrazy te są przetwarzane, by jak najprecyzyjniej zlokalizować określone chwasty, tworząc ich mapę na polu. To pozwala później na ich punktową likwidację. A to tylko jeden przykład - przeloty mogą być bowiem wykorzystywane także do wspomnianej już oceny jednorodności upraw, wykrywania ewentualnych chorób, szkodników itd.

Kolejny gigant - marka Claas

- połączyła z kolei już wcześniej siły z firmami thermal DRONES i AgXeed, by rozwijać technologie dotyczące autonomicznej pracy ciągników i maszyn na polu. Drony są tutaj podstawą w kontekście wcześniejszej oceny stanu pola. Wszystko po to, by uniknąć ewentualnych ryzyk - np. wjechania pojazdem w dzikie zwierzę podczas koszenia. Drony z kamerami termowizyjnymi mają za zadanie wcześniejsze wykrycie ewentualnych gniazd lęgowych i dzikich zwierząt, zwłaszcza młodych saren. Informacje zebrane przez pracę bezzałogowych statków powietrznych mają trafiać później bezpośrednio do danej maszyny, która już wjeżdża w pole.

Pisząc o dronach i ciągnikach, nie sposób nie wspomnieć oczywiście o odradzającym się powoli polskim gigancie - czyli firmie Ursus, która została niedawno przejęta przez ukraiński kapitał. Przypomnijmy: nowy właściciel, czyli spółka M.I. Crow, wnosi do Polski ogromne doświadczenie właśnie w kontekście bezzałogowych statków powietrznych. Wprost zapowiedziano, że w naszym kraju powstanie cała linia do produkcji dronów rolniczych. *- Pierwsze drony, jakie wyprodukowaliśmy, przeznaczone były właśnie do zastosowania w rolnictwie. To było 11 lat temu i to były drony do mapowania terenu - mówił niedawno Oleg Krot, który zapowiedział jednocześnie, że Ursus już wkrótce rozpocznie kompleksowe dzia-*

łania w tej materii - chodzi nie tylko o samą produkcję dronów w Polsce, ale także kwestie edukacyjne - w kontekście obsługi nowych technologii.

Mówiąc o łączeniu pracy ciągników z dronami warto wspomnieć też o ciekawej koncepcji, jaką zaprezentowano podczas ubiegłorocznego Agro Show w Bednarach. Firma Agromarket stworzyła i zaprezentowała na stoisku Deutz-Fahr prototyp ciągnika z platformą dla największego drona w Europie. Jak tłumaczył nam na miejscu przedstawiciel firmy, wspomniana platforma zamontowana na traktorze umożliwia dobry start drona z każdego miejsca w polu, zwiększa ponadto możliwości urządzenia - jeśli chodzi o choćby o błyskawiczne uzupełnienie „paliwa”, czyli np. konkretnego nawozu po danym przelocie. *- Podobne rozwiązania funkcjonują już np. w Stanach Zjednoczonych, gdzie można często zauważyć nadbudowy na pick-upach, skąd rolnicy mogą prowadzić opryski - opowiadał nam Stanisław Kolecki, przedstawiciel handlowy Agromarket Jaryszki (film o wspomnianym prototypie znajdziecie na naszym drugim kanale na You Tube „Więści Rolnicze - jak to działa”).*

Siew i opryski

Wspomniane już opryski, ale także siew to z kolei jedne z największych - dosłownie i w przenośni - możliwości wykorzystania dronów w rolnictwie. Warto za-

znaczyć, że największe tego typu bezzałogowe statki powietrzne są już w stanie bezproblemowo zastąpić różne obecne „standardowe” maszyny, które wymagają bezpośredniego wjazdu na pole.

Na dziś największym bezzałogowym statkiem powietrznym, który może być dopuszczony do pracy w rolnictwie na terenie Unii Europejskiej, jest dron DJI Agras T50. To potężna maszyna, która jest w stanie wspomniane zadania wykonać z dokładnością RTK i niemal w pełni automatycznie, po wcześniejszym wgraniu wszystkich parametrów - jak granice pola, dawki, prędkość itd. Ten ogromny model mieliśmy już okazję zobaczyć m.in. podczas tegorocznych targów Agrotech w Kielcach. *- Dron ten służy nie tylko do oprysku i wysiewu nasion, ale także do wielu innych zastosowań, takich jak dezynfekcja ferm kurzych, chlewni, mycie paneli fotowoltaicznych, mycie dachów, bielenie szklarni - wyliczał nam podczas targów Tomasz Czarnecki, doradca techniczno-handlowy firmy TPI. Warto podkreślić, że urządzenie posiada szereg czujników, jest wyposażone w radary, które pozwalają omijać przeszkody, wykrywać je, dzięki czemu lot jest naprawdę bezpieczny. Według danych podanych przez producenta wspomniany dron, w przypadku oprysków, w ciągu godziny może „obrobić” aż 21 hektarów (przy zachowaniu dawki 15 litrów) lub wysiać półtorej tony nawozu w ciągu godziny.*

Wszystko to bez konieczności wjeżdżania w pole i korzystania ze ścieżek technologicznych.

Cieniowanie szklarni, mycie elewacji

Wspomniane już także wyżej cieniowanie szklarni przez drony to kolejny przykład, który coraz częściej możemy zobaczyć także w polskich warunkach (po raz pierwszy tego typu rozwiązania stosowano w Kanadzie czy w Holandii). Praca z dronem ma tutaj te plusy, że eliminuje ryzyko uszkodzeń budynku.

- Drony rewolucjonizują sposób, w jaki dbamy o uprawy pod osłonami i w szklarniach. Zamiast kosztownych rusztowań i czasochłonnej pracy ręcznej jest precyzyjna aplikacja powłoki cieniującej z powietrza - podkreślają nam przedstawiciele firmy Agrodron (więcej na rastrze - przyp. red.)

Przyszłość

Jeśli spojrzymy na świat, największe wykorzystanie dronów w rolnictwie dotyczy obecnie trzech państw: Chin, USA oraz... Ukrainy. Według różnych wyliczeń z ostatnich lat, w samej Ukrainie opryskiwanych przez drony jest nawet 2,2 miliona hektarów pól. Tymczasem według Światowej Organizacji Systemów Pojazdów Bezzałogowych, efektywność ekonomiczna dronów w agrobiznesie wyniesie jeszcze w tym roku około 82 miliardów dolarów. ■

— OGŁOSZENIA —



AGRODRON

- ◆ **CIENIOWANIE SZKLARNI**
- ◆ **DRONOWE OPRYSKI ŚRODKAMI OCHRONY ROŚLIN**
- ◆ **MAPOWANIE I ANALIZY MULTISPEKTRALNE**
- ◆ **MYCIE ELEWACJI I SZKLARNI**

flyagrodron.com | **+48 663 000 007**



PLANOWANE IMPREZY POŁOWE

- Dni Pola INNVIGO w Urbanowicach, 12.06.2025 r.
- VI Krajowe Dni Pola w Bratoszewicach, 13 – 15.06.2025 r.
- Dzień Pola HR Strzelce i BASF w Strzelcach k. Kutna 17.06.2025 r.
- Dzień Pola Poznańskiej Hodowli Roślin w Nagradowicach 10.06.2025 r.
- Warsztaty Połowe z firmą Chemirol w Oborze k. Gniezna 5.06.2025 r.
- Dzień Pola RAGT: Markowice – 17.06.2025 r., Czerwony Dwór k. Węgorzewa – 05.06.2025 r.
- Dzień zbożowo-strączkowy z HR Smolice Dłóń k. Miejskiej Góry, 11.06.2025 r.
- Dni Pola z firmą DANKO:
5.06 – Sobiejuchy k. Żnina wraz z Krajową Grupą Spożywczą S.A.
17.06 – Szelejewo k. Gostynia wraz z firmami BASF, ADOB, K+S
- Zielone Pola Osadkowski:
Wirki – 03.06.2025, Dłóń – 04.06.2025, Jakubowice – 05.06.2025, Walewice – 06.06.2025,
Osieka k. Bartoszyca – 09.06.2025, Sadki – 10.06.2025, Ostrożnica – 11.06.2025, Kałków – 16.06.2025,
Nowa Wieś – 17.06.2025, Tucze – 18.06.2025, Kajetanówka – 23.06.2025, Wasylów – 24.06.2025,
Kliszów – 25.06.2025
- Panorama Pól Timac Agro:
KPODR Minikowo – 5.06, GR AM Klimkowscy, Ślipcze 35 – 12.06.2025
- Targi OPOLAGRA, Polska Nowa Wieś k. Opola – 13–15.06.2025
- Dni Pola z AGRI POLSKA, Cieleśnica k. Rokitna – 4.06.2025
- Regionalna Wystawa Zwierząt Hodowlanych,
Dni z Doradztwem Rolniczym w Szepietowie – 28–29.06.2025
- Wielkopolskie Targi Rolnicze, Dni Pola i Regionalna Wystawa Zwierząt w Sielinku – 7–8.06.2025

Mokre Dni Pola w Pasterzowicach

„Przystanek Rzepak 2025” - pod takim hasłem, 19 maja w Pasterzowicach (woj. lubuskie), rozpoczął się cykl spotkań polowych organizowanych przez firmę Ragt. Spotkanie odbyło się na polach demonstracyjnych Joanny Dudek. Można było



na nich zobaczyć 10 najlepszych odmian rzepaku ozimego, w tym jedną odmianę kiłoodporną. Rzepaki zasiane zostały na 10 hektarach ziemi V i VI klasy bonitacyjnej, co jest charakterystyczne dla tego regionu. Wśród nich znalazły się m.in. RGT Humboldt, RGT Trezzor, RGT Blackmoon, RGT Kocazz czy RGT Ozzone. To odmiana o bardzo wysokiej energii początkowej, zaraz po siewie. - *Nadaje się też na opóźnione siewy* - wyjaśniał Grzegorz Litwin, menedżer produktu. Nowe zaprezentowane odmiany rzepaku ozimego to RGT Humboldt (średnio - późna) oraz Ceos, która w Polsce będzie sprzedawana po raz pierwszy. Jednak największą popularnością cieszące się wśród rolników w tamtejszym rejonie, są odmiany RGT Trezzor oraz RGT Blackmoon. - *RGT Trezzor to odmiana wysiewana na bardzo słabych stanowiskach glebowych. Z kolei RGT Blackmoon jest bardzo podobna do RGT Trezzor, jednakże jest już z nową genetyką, z podwyższoną odpornością na choroby oraz na szkodniki występujące w rzepaku* - wyjaśniał specjalista.

(RA)

OGŁOSZENIE

NAJWIĘKSZE WYDARZENIE ROLNICZE 2025 ROKU

VI KRAJOWE DNI POLA BRATOSZEWICE 2025

13-15 CZERWCA 2025

ŁÓDZKI OŚRODEK DORADZTWA ROLNICZEGO
z siedzibą w Bratoszewicach

#CentrumPolskiegoRolnictwa

www.krajowednipola2025.pl

• Ponad 20 ha terenu wystawowego
 • Około 800 odmian roślin uprawnych
 • Innowacyjne rolnictwo
 • Wystawa zwierząt hodowlanych
 • Łódzka tradycja
 • Fachowe doradztwo

• Krótkie łańcuchy dostaw
 • II Mistrzostwa Szkół Rolniczych
 • Pokazy, prelekcje, konkursy
 • Bogate strefy tematyczne

PATRONAT HONOROWY: Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej - PIB, NIKiW, POLANDSEU

PATRONAT MEDIALNY: TVP3, Radio, FSC, DOŚWIADZENIE, ITPR, AGRO AGRO, Agro Profi

SPONSORZY: CORTEVA, SEPIRA, RAGT, AGROLOK, PIONEER, RGT, Lda, FLOREX, TOLON, phr, IPR, EUROPLANT, DOKUMENT

Rapool zaprezentował platformę Xperience

Za nami konferencja prasowa firmy Rapool. Spotkanie rozpoczęło się od deszczowego przeglądu odmian i doświadczeń na Platformie Rapool Xperience w Godurowie (Wielkopolska). Znalazła się na niej m.in. kolekcja odmian posiadających różne odporności, m.in. na suchą zgniliznę, żółtaczkę rzepy, a także na kiłę kapusty. Tej ostatniej Artur Kozyra z firmy Rapool poświęcił sporo miejsca w swoich wypowiedziach. - *Nasze odmiany posiadają podwyższoną odporność na najczęściej występujące patotypy. To gwarantuje ochronę rzepaku przed chorobą na poziomie 85%* - zapewniał ekspert. Zwrócił jednocześnie uwagę na to, że odporność na kiłę kapusty mają właściwie tylko odmiany hybrydowe.

Marianna Kula



75-lecie IERiGŻ

Konferencją „Polski sektor rolno-żywnościowy i obszary wiejskie wobec wyzwań XXI wieku” uczczono 75. rocznicę działalności Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej - PIB.

Otwierając jubileuszową konferencję, prof. Marek Wigier - dyrektor IERiGŻ wskazał na trzy filary funkcjonowania instytutu: prace naukowe, zbieranie różnorodnych danych związanych z rolnictwem oraz doradztwo instytucjom rządowym. - *Trzeci filar, chyba najważniejszy w naszej aktywności, który traktujemy z niezwykłą powagą i dumą, to wsparcie udzielane organom decyzyjnym w naszym państwie, głównie ministerstwu rolnictwa, ale także innym instytucjom. Przez 75 lat staraliśmy się być obiektywni i obiektywnie przekazywać nasze analizy i oceny* - zapewniał dyrektor. Podkreślił, że instytut nie jest firmą consultingową. - *Nie byłoby nas zatem bez środków publicznych. To jest wartość dodana i to jest inwestycja w przyszłość*. Dyrektor podziękował w imieniu wszystkich pracowników instytutu za finansowanie jego funkcjonowania ministerstwu rolnictwa, szczególnie obecnemu na sali ministrowi Czesławowi Siekierskiemu, a także ministerstwu nauki.

Minister Czesław Siekierski w swo-

im wystąpieniu podkreślał, jak ważna była i jest rola instytutu dla procesu przemian i podejmowania decyzji dotyczących polskiego rolnictwa. - *Instytut zawsze był źródłem informacji, które kształtowały gospodarkę rolną* - mówił. Zauważył, jak wielki postęp zrobiło polskie rolnictwo po wejściu do Unii Europejskiej. Zwrócił uwagę na to, że 15% polskiego eksportu stanowią produkty spożywcze, trzy czwarte tych produktów sprzedajemy do UE. Minister mówił też o problemach i wyzwaniach, które przed nami stoją: sprostanie konkurencyjności wobec produktów spoza UE, zarówno Ukrainy, jak i krajów Mercosur.

Na koniec Czesław Siekierski złożył dyrekcji i pracownikom życzenia sukcesów i zadowolenia z pracy. Wręczył też medale oraz odznaki honorowe „Zasłużony dla rolnictwa”.

Konferencja „Polski sektor rolno-żywnościowy i obszary wiejskie wobec wyzwań XXI wieku” obejmowała cztery panele dyskusyjne poświęcone rolnictwu. Wiązały się one z monografią przygotowanymi przez naukowców instytutu. Dyskutowano m.in. o mechanizmach i procesach rynkowych, bezpieczeństwie energetycznym oraz przemianach strukturalnych na wsi.

(rap)



Minister Rolnictwa wraz z wyróżnionymi pracownikami IERiGŻ

Panorama Pól Timac Agro

W Śremie (Wielkopolska) odbyło się pierwsze spotkanie z cyklu Panorama Pól Timac Agro. Rolnicy, którzy uczestniczyli w tym spotkaniu, mieli okazję ocenić stan zdrowotny roślin wspomaganych produktami tej firmy.

Na poletkach doświadczalnych wysiano m.in. rzepak, pszenicę, jęczmień, kukurydzę, buraki, groch oraz trawy. - Jesteśmy na pierwszym z cyklu Panorama Pól w Śremie. Możemy obejrzeć różne odmiany: rzepak, pszenica, jęczmień, kukurydza, buraki, groch, trawy. Jest więc całe mnóstwo możliwości do obejrzenia i zapoznania się z tym, co robimy. Oprócz tego, że będziemy oglądać rośliny, oceniać ich stan zdrowotny i odżywienia, to mamy też okazję zobaczyć odkrywkę glebową, jak zwykle na naszych spotkaniach, a potem zapraszamy państwa na nasze ciekawe spotkania z ludźmi, kolegami z branży - powiedział na samym początku spotkania Piotr Kotowski z Timac Agro. Przy poszczególnych uprawach eksperci prezentowali zainteresowanym stan wegetacji oraz zastosowane rozwiązania. Skupiono uwagę m.in. na nawozie wieloskładnikowym Hyper Top Phos, stosowanym głównie w uprawie roślin pastewnych, zbóż czy ziemniaków. Nawóz ten wspiera rozwój symbiozy roślin i pożytecznych grzybów, poprawia ukorzenienie i zwiększa dostęp do wody oraz składników pokarmowych. Wpływa pozytywnie na odporność roślin na warunki stresowe.

W trakcie eventu odbyła się prezentacja poletek doświadczalnych wraz z prelekcjami zaproszonych gości, wśród których znaleźli się: dr inż. Waldemar Zielewicz, prof. dr hab. Marek Korbas oraz dr inż. Jakub Danielewicz. Eksperti dzielili się swoją wiedzą dotyczącą nawożenia traw, chorób upraw polowych, w tym zbóż i rzepaku.

(DA)



Agrii Demo 2025

Firma Agrii zaplanowała na terenie Polski siedem takich spotkań dla rolników, które odbywać się mają od maja do czerwca. Pierwsza prezentacja poletek AgriiDemo 2025 odbył się w miejscowości Siedlec w woj. dolnośląskim, na terenie 500-hektarowego gospodarstwa Krzysztofa i Fabiana Stachowiczów. Mimo niesprzyjającej aury na pokaz przyjechało blisko 100 rolników.

Jedną z zasad, którą podczas swoich prezentacji podkreślali eksperci, było zalecenie dotyczące stosowanej do oprysków wody

oraz rozprowadzania nawozów dolistnych. Za najbardziej optymalne pH przyjmuje się wartość w granicach 5,5 do 6. Jeśli chodzi o nawożenie między innymi polecano stosowanie środków dostarczających roślinom cynk i mangan, które w przypadku pszenicy mogą pozytywnie wpływać na zawartość białka w ziarnie i zwiększyć jego udział na przykład z 12,5% do 13%.

Podczas krótkich wykładów nie zabrakło bezpośredniego odniesienia się do produktów oferowanych przez firmę. Doradcy zwrócili uwagę na stoso-



wanie technologii lignosulfoniaków, na przykład w nawozach zawierających mikroelementy, takie jak bor, mangan i molibden, także dodatkowo mające w swoim składzie azot.

Oprócz pokazów polowych rolnicy mogli przyrzeć się testo-

wi działania dysz opryskiwaczy w zależności od ich rodzaju i użytych środków ochrony roślin, a także mobilnej czyszczarko-zaprawiarce nasion, która jest od ponad roku usługowo wykorzystywana przez firmę Agrii.

(raf)

Wielka wygrana podczas Wielkiej Majówki Timac Agro

Wielka Majówka Timac Agro Polska 2025 już za nami. Imprezę połączono z 20-leciem firmy. Wzięło w niej udział aż 600 osób. Był to czas pełen emocji i wzruszeń. W jej trakcie rolnik z Lubelszczyzny - Paweł Maciejewski - wygrał terenowe auto.

6 maja - ten dzień z pewnością Pawłowi Maciejewskiemu, rolnikowi z Zosina w powiecie lubelskim, zapadnie na długo w pamięć. Wygrał bowiem podczas Wielkiej Majówki Timac Agro Polska 2025, w ramach której odbyła się loteria dla farmerów, Forda Bronco. - To jest coś, w co nadal trudno mi uwierzyć - przyznał chwilę po wygranej pan Paweł.

Losowanie przeprowadził Szymon Majewski. Towarzyszyła mu prezes Timac Agro Polska - Agata Stolarska. Nad prawidłowym przebiegiem loterii czuwała natomiast komisja konkursowa.

Podczas Wielkiej Majówki Timac Agro Polska do wygrania, oprócz Forda Bronco, były także: inne auta, quady, kosiarki - traktory, vouchery o wartości 10 000 zł, lot balonem czy skok ze spadochronem.



Paweł Maciejewski z Lubelszczyzny wygrał główną nagrodę w loterii Timac Agro Polska

Marianna Kula

Zrównoważona produkcja nawozów z K+S Polska



Fot. P. Zając

W ramach projektu Werra 2060 K+S inwestuje 600 mln euro w swoich największych zakładach w Niemczech - chodzi o fabryki kompleksu Werra. Projekt, jak tłumaczono w trakcie spotkania, umożliwia długoterminową i konkurencyjną produkcję nawozów w zakładach K+S. Jest to dość kluczowa informacja. W zakładach kompleksu Werra w Niemczech, K+S produkuje się bowiem ponad połowę wszystkich nawozów zawierających potas i magnez. Sercem projektu jest proces ESTA. To nowoczesny system suchego przetwarzania minerałów, eliminujący konieczność używania wody w procesach separacji. Za jego sprawą: zużycie wody procesowej zmniejszy się o 50%, emisje CO₂ w zakładach Wintershall i Unterbreizbach spadną o 50% oraz składowanie pozostałości poprodukcyjnych na hałdach ograniczy się o ponad 90%.

oprac. M. Kula

Opolagra odbędzie się w nowej lokalizacji

Już po raz 20. odbędzie się największa w południowej Polsce wystawa rolnicza - Opolagra. Wszystko zaplanowano w dniach 13-15 czerwca. Warto zaznaczyć, że impreza cieszy się od lat dużą popularnością - w 2024 roku odwiedziło ją 38.000 zwiedzających, którzy podziwiali stoiska ponad 300 wystawców. Tegoroczna edycja zapowiada się nie mniej okazale.

Przypomnijmy: po 15 latach wystawca wraca na miejsce, z którego wzięła swój początek tj. na lotnisko w Polskiej Nowej Wsi koło Opola. - Nie zabraknie najnowocześniejszych maszyn wszystkich wiodących marek, które potwierdziły już swój udział. Opolagra to uczta dla pasjonatów techniki rolniczej - zaznaczają już dziś organizatorzy tego dużego wydarzenia.

Niestety ze względu na zagrożenie pryszczycą i chorobą niebieskiego języka, regionalne związki hodowców (opolski, śląski, wielkopolski) wraz z Polską Federacją Hodowców Bydła i Producentów Mleka, zdecydowały o rezygnacji z organizacji w tym roku wystawy bydła.

Po raz kolejny odbędzie się MaszynEra czyli prawdziwa gratka dla miłośników marki John Deere, a w szczególności wszystkich fanów klasyków. - Na zlocie pojawią się prawdziwe perełki, bowiem organizatorzy zaprosili do udziału kolekcjonerów posiadających sprzęt nawet z początków XX wieku. W programie imprezy m.in.: parada klasyków, wybór maszyny zlotu, fun shop oraz możliwość zdobycia gadżetów John Deere i firmy Agro-Efekt Sp. z o.o. - wyliczają organizatorzy. To nie koniec - na miejscu zobaczymy bowiem także wiele nowych maszyn podczas pracy: m.in. kosiarki, ładowarki, będzie także piaskarko-solarka czy wielozadaniowy ciągnik. Ponadto zobaczymy „na żywo” metody oprysków punktowych z wykorzystaniem mapowania pola za pomocą drona. **Zapraszamy na stoisko Wieści Rolniczych - numer D57.**

(jan)

Family Farming Day w Rydzynie

Nowy ciągnik z ładowaczem kontra... jajko

Prezentacja maszynowych nowości, otwarcie nowego oddziału, ale przede wszystkim - doskonała zabawa i integracja w rodzinnej atmosferze. Tak przebiegał niedawny Family Farming Day, który odbył się w wielkopolskiej Rydzynie. Wydarzenie zorganizowali wspólnie marka Claas oraz firma Agrimasz.

Dobra zabawa

Przypomnijmy: Family Farming Day to cykl imprez organizowanych w całym kraju - właśnie przez markę Claas oraz lokalnych dealerów. - Na terenie całej Polski przeprowadzamy Family Farming Day, podczas którego prezentujemy naszą najnowszą serię ciągników Axos 3. I w ramach tego wydarzenia przeprowadzamy również Mistrzostwa Polski i Gospodarstw Rodzinnych, w których są cztery konkurencje - opowiada „Wieściom Rolniczym” Emil Kaźmierczak z firmy Claas Polska.

Wspomniane konkurencje, z jakimi zmierzyli się także uczestnicy zabawy w Rydzynie, polegały na przeciągnięciu sznurka przez wszystkie otwory w kabinie ciągnika na czas, regulacji górnego cięgła TUZ na czas, precyzyjnym opuszczeniu ładowacza czołowego, pod którym znajdowało się jajko



oraz teście wiedzy - o maszynach zielonkowych Claas.

Zwycięzcy

- Zawodnicy podjęli wyzwanie, za to im zawsze gratuluję i udało się wyłonić trzy pary zwycięskie - mówi przedstawiciel marki Claas. Zwycięzcami zabawy byli Bartek i Kuba - bracia z gospodarstwa z pobliskiego Moraczewa, które nastawione jest na produkcję mleczną. Jaka konkurencja była dla nich najtrudniejsza? - Chyba ta ze sznurkiem - opowiadają z uśmiechem. Warto podkreślić, że podczas imprezy w Rydzynie odbyło się także oficjalne otwarcie nowego oddziału firmy Agrimasz.

- To nasz czwarty oddział, otwarto właśnie tutaj, na terenie południowej Wielkopolski. Jest w pełni wyposażony, oferujący klientom doradztwo w sprzedaży, pełen serwis, zaplecze części zamiennych, pełną obsługę klienta - opowiada nam Bartosz Niski z firmy Agrimasz.

Poza dobrą zabawą oraz otwarciem nowego oddziału, jednym z głównych punktów imprezy była prezentacja nowego ciągnika Claas - Axos 3. Nagranie z tej imprezy znajdziecie na naszym kanale na You Tube. (jan)



wieści regionalne

Czego potrzebuje rzepak po kwitnieniu?

Rzepak ozimy zasiali na kilkunastu hektarach. Starannie dobierają odmiany i stanowiska, stosują system bezorkowy oraz integrowaną ochronę roślin. Trzy lata temu w gospodarstwie pojawiły się pszczoły.

W wielu gospodarstwach rolnych uprawa rzepaku ozimego jest popularna ze względów agrotechnicznych oraz ekonomicznych. Roślina ta stanowi dobry przedplon dla zbóż, poprawia strukturę gleby oraz ogranicza występowanie niektórych chorób i szkodników glebowych. Silnie rozwinięty system korzeniowy rzepaku ma wiele zalet i przynosi dużo korzyści dla samej struktury gleby, zwiększając dostępność składników pokarmowych i poprawiając retencję wody. Dodatkowo wczesny zbiór tej rośliny pozwala dobrze przygotować glebę pod kolejną uprawę. A co z ekonomią? Cały czas uważa się, że jest to roślina, która cechuje się wysoką opłacalnością. Zazwyczaj ceny skupu są zadawalające. Odczuwalne jest to zwłaszcza w latach, gdy zbiory

w całej Europie są niższe. Jednak aby efekt ekonomiczny był zadowalający, musimy dobrze rośliny przygotować i zabezpieczyć przed różnymi niepowodzeniami.

Ważny wybór odmiany rzepaku

Na polach widzimy już coraz mniej żółtych polaci tej uprawy. Rośliny rzepaku kończą swoje kwitnienie. Warto zatem przypomnieć i podpowiedzieć, jakie powinny zostać wykonane w tym okresie zabiegi, aby dodatkowo zasilić rośliny oraz zabezpieczyć je przed chorobami grzybowymi i szkodnikami. O podzielenie się swoimi spostrzeżeniami poprosiliśmy producenta rzepaku ozimego z powiatu jarocińskiego.

W gospodarstwie Teresy i Grzegorza Józefiaków położonym w miejscowości Sławoszew (gmina Kotlin) rzepak ozimy

uprawia się od wielu lat. W prace zapoczątkowane przez dziadków i rodziców zaangażowała się też córka Agnieszka, która teraz ze swoją rodziną wdraża różne rozwiązania w gospodarstwie. Młoda rolniczka ukończyła studia rolnicze i posiada wiedzę oraz szerokie spojrzenie na obecne rolnictwo, które chciałaby wykorzystać w rodzinnym gospodarstwie.

Państwo Józefiakowie oprócz rzepaku uprawiają zboża, buraki cukrowe i kukurydzę. Posiadają niezbędny sprzęt, który zapewnia wykonanie wszystkich prac uprawowych w odpowiednim czasie. Nowoczesny opryskiwacz pozwala zmniejszyć wydatki na środki ochrony roślin i wykonać precyzyjny oprysk. Rolnicy zwracają uwagę na dawkowanie oraz kontrolę sekcji. Od kilku lat z wielu względów zdecydowali się na uprawę bezorkową. - W obecnym

Córka państwa Józefiaków
- Agnieszka z synem



sezonie wegetacyjnym rzepak ozimy zasialiśmy na kilkunastu hektarach, wybierając sprawdzone już w naszym gospodarstwie odmiany. Wybór odmiany jest bardzo ważnym elementem w całej technologii uprawy. Aby osiągnąć wysoki plon, należy przeanalizować zalecenia i uwagi hodowcy. Warto uwzględnić, jaką odmiana posiada odporność na choroby, jakie ma wymagania glebowe oraz jaką cechuje się tolerancją na niedobory wody - mówi rolnik. Produkcja roślinna odbywa się pod „gołym” niebem i nie da się przewidzieć, co w danym sezonie wystąpi, czym zostaniemy zaskoczeni i jakie warunki pogodowe będą panowały w okresie wzrostu i rozwoju roślin. - W gospodarstwie mamy gleby o przewadze klasy III i IV i na nich od wielu lat uprawiamy rzepak ozimy. Wybór stanowiska jest bardzo ważny, ponieważ rzepak lubi gleby żyzne o dobrej strukturze i wysokiej

zawartości próchnicy. Dzięki czemu może odwdziżyć się dobrym plonowaniem - dodaje pan Grzegorz.

Ochrona fungicydowa

Po kwitnieniu rzepak wchodzi teraz w następną fazę rozwojową, a mianowicie tworzenia i dojrzewania łuszczyń. Jest to bardzo ważny moment, który wpływa na plon i jakość nasion. Producenci wiedzą, że w tym okresie wymagana jest skuteczna ochrona fungicydowa. - Po kwitnieniu rośliny nadal są narażone na różne zagrożenia, które mogą wpłynąć na stan łuszczyń oraz jakość nasion. Do tej pory wykonaliśmy 2 zabiegi na szkodniki oraz 3 zabiegi na choroby grzybowe. W planach mamy jeszcze wykonanie zabiegu na zgniliznę twardzikową oraz na pryszczarkę kapustnika. Zamierzamy również zasilić rośliny. W tym celu chcemy podać 5% roztwór RSM - mówi producent ze Sławoszewa. Pani Agnieszka podkreśla: - Zgnilizna twardzikowa jest chorobą grzybową, która na plantacjach niechronionych, w sprzyjających warunkach może być przyczyną dużych strat w plonie rzepaku. Mówi się na tę chorobę „biała pleśń łodyg”, ponieważ w miejscach infekcji pojawiają się szarobiałe plamy, które z biegiem czasu pokrywają się zbitą grzybnią. Wewnątrz łodygi znajdują się przetrwalniki grzyba dorastające nawet do 2 cm. Początkowo są one kremowe i miękkie, później szare, a następnie czarne. - Pierwsze objawy zgnilizny twardzikowej widoczne są na łodygach. Szkodliwość choroby polega na niszczeniu łodyg i odcinaniu dopływu wody i składników pokarmowych. Widać to na polu po

wylegniętych i wylamanych łodygach - mówi młoda rolniczka.

Zabieg na pryszczarkę kapustnika

W tej fazie rozwojowej zaleca się wykonać zabieg na szkodnika o nazwie pryszczarek kapustnik. Patrząc na tego szkodnika, tak na pierwszy rzut oka można powiedzieć, że mamy przed sobą komara. Pryszczarek to szkodnik dorastający do 1,5 mm, jest koloru ciemnoszarego z pomarańczowym odwołkiem. Jego samice składają jaja do młodych łuszczyń, wykorzystując do tego otwór wydrążony przez podobnika. - Larwy pryszczarki żerują wewnątrz łuszczyń i uszkadzają w nich nasiona. Takie łuszczyńki żółkną, kurczą się, deformują i pękają, co prowadzi do osypywania się nasion jeszcze przed zbiorami. Wpływa to na zmniejszenie plonu oraz na samosiewy - podkreśla pani Agnieszka. W sytuacji wystąpienia niekorzystnych warunków pogodowych takich jak susza lub wysokie temperatury warto roślinom podać biostymulatory bądź preparaty z aminokwasami, o czym pamiętają moi rozmówcy.

Integrowana ochrona roślin i jej konsekwencje

Warto przypomnieć, że od 1 stycznia 2014 roku polscy rolnicy mają obowiązek stosowania integrowanej ochrony roślin, która polega na łączeniu kilku metod ochrony tak, aby ograniczyć do minimum presję na środowisko związaną ze stosowaniem środków ochrony roślin. W pierwszej kolejności analizujemy płodozmian, agrotechnikę, nawożenie,

ochronę biologiczną itp. Decyzja o wykonaniu zabiegów ochrony roślin powinna być podjęta przez rolnika w oparciu o monitoring występowania organizmów szkodliwych z uwzględnieniem progów ekonomicznej szkodliwości. Wiedzą o tym państwo Józefiakowie i na ich polach znajdziemy różne pomocne elementy w postaci żółtych naczyń i tablic lepowych do odłowu szkodników i ich prawidłowej identyfikacji.

Rynek środków ochrony roślin zmienia się, a obowiązujące przepisy pozbawiają producentów możliwości korzystania z wielu substancji aktywnych. W tym roku zezwolenie traci kilka substancji, w tym popularna metrybuzyna. Ale oprócz niej także inne substancje takie jak: tritosulfuron, mepanipirym i dimetomorf. Co sądzą o takiej sytuacji moi rozmówcy? - Taki stan rzeczy powoduje, że mamy ograniczony asortyment fungicydów i problemy z ochroną. Ale prawda jest też taka, że to nam producentom najbardziej zależy na tym, aby dobrze i bezpiecznie chronić swoje plantacje. Aby być na bieżąco, staramy się obserwować zachodzące zmiany w tym sektorze rolnictwa. Musimy dokształcać się, śledzić nowości po to, aby nasza wiedza była coraz wyższa. Wymóg zmniejszenia zużycia środków ochrony roślin powoduje, że pojawiają się nowe możliwości, nowe rozwiązania w branży rolniczej. Z biegiem czasu w coraz większym stopniu eliminowane będą ze stosowania chemiczne środki ochrony roślin. Ekologizacja rolnictwa pójdzie do przodu. Dlatego warto śledzić nowości i wiedzieć, że w ochronie rzepaku pojawiają się

już biofungicydy, które polecane są do ochrony upraw rzepaku. Zawierają w swoim składzie mikroorganizmy antagonistyczne lub pasożytnicze w stosunku do patogenów i szkodników roślin - najczęściej wirusy, bakterie, grzyby i nicienie.

Pomysł na pszczoły w gospodarstwie

Jakieś 3 lata temu w gospodarstwie pojawiły się ule z pszczołami. Wiemy, że te owady odpowiadają za zapylanie niemal 80% wszystkich roślin owadopylnych na całym świecie. W polskich realiach uważa się, że dotyczy to 60 gatunków roślin uprawnych, wśród których na czołowym miejscu znajduje się rzepak. Dane podają, że rzepak zapylony przez pszczoły potrafi zwiększyć plonowanie nawet o 35%. Tego samego zdania jest pan Grzegorz, który podkreśla, że wszystkiego się uczy, bo z pszczołami nie miał do czynienia. To właściwie przypadek spowodował, że tak zaintrygowano go te pożyteczne owady. - Praca z pszczołami sprawia mi bardzo dużo przyjemności i satysfakcji. Nie ukrywam, napracuje się człowiek przy nich, ale warto. A ja cały czas uczę się, sprawdzam i metodą prób i błędów dochodzę do swoich wniosków - twierdzi pan Grzegorz. Tegoroczny maj jest chłodny i wilgotny. To niezbyt dobra pogoda dla tych pracowitych owadów, które najaktywniej zapylają i zbierają pożytek w dni ciepłe i słoneczne.

Dorota Piękna-Paterczyk
Wielkopolski Ośrodek Doradztwa
Rolniczego w Poznaniu

— OGŁOSZENIA —



SKUP BYDŁA SPRZEDAŻ CIELĄT

SZYBKI ODBIÓR BYDŁA
MOŻLIWOŚĆ KREDYTOWANIA ZAKUPU

Zadzwoń!
508 223 035 lub 601 450 997



CIEŁĘTA TYLKO
Z POLSKICH HODOWLI



SKUP BYDŁA RZEŹNEGO

tel. kom. 517 955 204

UBÓJ BYDŁA Z KONIECZNOŚCI

tel. kom. 517 955 207
tel. do biura: 65 572 50 07, 797 701 885

SKUP TUCZNIKÓW tel. 509 134 177

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!

W Sielinku 300 odmian roślin i biała kiełbasa

Zbliżają się Wielkopolskie Dni Pola w Sielinku. Imprezę połączono z targami rolniczymi. Event zaplanowano w dniach 7-8 czerwca.

Organizatorem wydarzenia jest Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu. W trakcie spotkania odwiedzający będą mogli obejrzeć wystawę maszyn rolniczych, zapoznać się z dziesiątkami odmian roślin uprawnych na poletkach demonstracyjnych, zakupić akcesoria do gospodarstwa oraz lokalne produkty.

Na blisko 400 poletkach demonstracyjnych zorganizowanych na 5 hektarach zaprezentowanych zostanie ponad 300 odmian różnych roślin, takich jak: rzepak ozimy, jęczmień, żyto, pszenica, pszenżyto, owies, kukurydza, soja, słonecznik, groch, łubiny, trawy i mieszanki popłonowe oraz sorgo, ziemniak i cebula.

Podczas wystawy zwierząt zaprezentowane zostaną konie (40 sztuk z pięciu ras) oraz króliki (ponad 130 sztuk), i stawka pokazowa kucy i koników polskich (12 sztuk).

Wystawie towarzyszyć będą inne atrakcje, między innymi będzie można

odwiedzić osadę rycerską „Obozowisko z czasów Monarchii Piastowskiej” i wziąć udział w pokazie wyrobu kiełbasy białej parzonej wielkopolskiej na terenie Muzeum Gospodarki Mięsnej w Sielinku wraz z degustacją.

Wydarzenie odbędzie się w weekend 7-8 czerwca 2025 roku w godz. 9-16 na terenie Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego nr 2 w Sielinku k. Opalenicy. (red)



Fot. Archiwum

WIELKOPOLSKIE DNI POLA W SIELINKU

Program imprezy.

7 czerwca - sobota

9.00 - 17.00 Prezentacje ofert nowych środków produkcji i technologii dla szeroko rozumianej produkcji rolniczej na stoiskach branżowych
10.00 - 15.00 Pokaz mechanicznego odchwaszczania kukurydzy z możliwością oprysku roślin w rzędzie - Łukasiewicz - PIT

10.30 - 11.00 Odkrywka glebowa - omówienie dr hab. inż. Bartłomiej Głina, prof. UP Poznań

11.00 - 11.30 Pokaz deszczowni z omówieniem - WODR Poznań

12.30 - 13.00 Odkrywka glebowa - omówienie dr hab. inż. Bartłomiej Głina, prof. UP Poznań

14.30 - 14.45 Pokaz działania N-Testera - WODR Poznań

8 czerwca - niedziela

9.00 - 17.00 Prezentacje ofert nowych środków produkcji i technologii dla szeroko rozumianej produkcji rolniczej na stoiskach branżowych
10.00 - 15.00 Pokaz mechanicznego odchwaszczania kukurydzy z możliwością oprysku roślin w rzędzie - Łukasiewicz - PIT

10.30 - 11.00 Odkrywka glebowa - omówienie dr hab. inż. Bartłomiej Głina, prof. UP Poznań

11.00 - 11.30 Pokaz deszczowni z omówieniem - WODR Poznań

12.30 - 13.00 Odkrywka glebowa - omówienie dr hab. inż. Bartłomiej Głina, prof. UP Poznań

14.30 - 14.45 Pokaz działania N-Testera - WODR Poznań

— OGŁOSZENIA —



CENTRUM DACHOWE



MATERIAŁY BUDOWLANE „WESOŁEK”

NUMER 1 W WIELKOPOLSCE



Roben

DACHÓWKI CERAMICZNE

BERGAMO



Nowość

MILANO



Nowość

MONZA



PIEMONTE



Chocicza Sklep, ul. Składowa 14, tel. 606 235 136 | Chocicza, Skład Rolno Opałowy, tel. 660 625 324 | Piła, al. Poznańska 208, tel. 609 913 691 | Śrem, ul. Rolna 1a, tel. 602 639 800
Środa Wilkp., ul. Brodowska 27, tel. 602 661 515 | Poznań, ul. Gdynska 39, tel. 608 074 391 | Gądko, ul. Dworcowa 2, tel. 696 014 934 | Konin, ul. Poznańska (trasa 92) tel. 600 038 874
Kalisz, ul. J. Piłsudskiego 17, tel. 660 625 321 | Września, ul. Sikorskiego 40, tel. 602 630 034 | Mylnia Nowe Miasto, ul. Poznańska, tel. 660 416 080

PROFESJONALNY TRANSPORT SAMOWYŁADOWCZY

Czynne pn. - pt. 7.00 - 17.00, sobota 7.00 - 13.00

Kuchnia pachnąca ZIOŁAMI



TEKST ■ Honorata Dmyterko

Bazylia, mięta, rozmaryn, oregano, tymianek, kolendra, pietruszka, szczypiorek, koperek, majeranek, lubczyk i szalwia to zioła najczęściej używane przez nas w kuchni. Nie tylko wzbogacają smak przygotowywanych potraw, ale także odznaczają się różnymi właściwościami zdrowotnymi. Zbliżające się lato pozwala na zebranie pachnących, świeżych ziół i przetworzenie ich z myślą o przygotowywaniu aromatycznych potraw w okresie zimowym.

Przyprawy i zioła są znane i stosowane już od tysięcy lat. W każdym domu powinien znaleźć się ich zapas. Im więcej przypraw, tym lepiej. Przyprawy i zioła nie tylko nadają smak potrawom, ale także stosowane są w ziołolecznictwie, aromaterapii czy kosmetyce. Oczywiście najwspanialszy aromat i najbardziej pozytywny wpływ na nasze zdrowie mają zioła wyhodowane w przydomowym ogródku lub doniczkę na oknie.

Zioła świeże nie są odporne na działanie wysokiej temperatury. Powoduje ona, że ulatują z nich olejki eteryczne, a same zioła pod jej wpływem są oklapłe i tracą kolor. Z tego powodu dodaje się je do potrawy na samym końcu. Świeże zioła nadają bardzo przyjemnego aromatu, a także pełnią rolę dekoracyjną. Świeże zioła najlepiej posiekać ostrym nożem lub specjalnymi nożyczkami do ziół. Z kolei zioła suszone rozwijają pełnię swojego smaku nieco dłużej, więc warto dodawać je już na początku gotowania. Suszone zioła zawierają skoncentrowany smak, dlatego należy używać ich mniej. Jedna łyżeczka suszonych przypraw odpowiada 1 łyżce ziół świeżych.



Zastosowanie ziół w kuchni

- **BAZYLIA** - idealnie pasuje do dań kuchni włoskiej, takich jak pizza, makarony czy sałatki z pomidorami i mozzarellą. Jest też dobrym dodatkiem do twarogu, gotowanych jajek czy omeletów. Dodaje aromatu zupom, daniom mięsnym, rybom, a także owocom morza.
- **MIĘTA** - świetnie sprawdza się w letnich sałatkach z sosem jogurtowym, w koktajlach i lemoniadach, dodając im orzeźwiającego smaku. Ponadto stosuje się ją do dań z twarogiem.
- **ROZMARYN** - jest pysznym uzupełnieniem dań rybnych, z drobiem, jagnięciną, wieprzowiną czy wołowiną. Idealnie smakuje w towarzystwie pomidorów, grzybów, jajek, sera czy szpinaku.
- **OREGANO** - stosowane jest do różnego rodzaju sosów, a także wszystkich gatunków mięsa. Jest świetnym dodatkiem do sałatek warzywnych i często spotkać można je w daniach kuchni włoskiej, takich jak pizza czy makarony.
- **TYMIANEK** - ma szerokie zastosowanie w kuchni francuskiej i kreolskiej. Jego delikatnie goździkowy posmak świetnie łączy się z jagnięciną, cielęciną, drobiem i rybami. Dodawane jest również do farszów i pasztetów. Często tymianek spotkać można w zupach i bulionach.
- **KOLENDRA** - to niezastąpiony dodatek do zup i gulaszu. Często jest składnikiem ciast, deserów i innych wyrobów piekarniczych. Idealnie komponuje się z jagnięciną i mięsem kozim, a także szynką i wieprzowiną.
- **PIETRUSZKA** - dodawana jest do gulaszu, wielu zup, sosów i past serowych. Smacznie komponuje się z ryżem, warzywami i daniami rybnymi. Często dodawana jest do jajecznic czy omeletów. Coraz częściej pojawia się w koktajlach.
- **SZCZYPIOREK** - w kuchni europejskiej używany jest zazwyczaj do sałatek na zimno, gulaszów, a tak-

że wielu zup. Ponadto posypujemy nim większość posiłków takich jak jajecznicę, twaróg, kanapki czy zapiekanki.

• **KOPEREK** - najczęściej Polacy posypują nim ziemniaki. Spotykany jest podczas kiszenia kapusty lub ogórków, a także w wielu zalewach octowych. Idealnie komponuje się z jogurtem lub śmietaną, więc często stosowany jest do sosów i dressingów. Jest idealnym dodatkiem do łososia, krewetek czy prażonej rybki.

• **SZALWIA** - idealna do tłustych dań mięsnych, takich jak gęś, wieprzowina czy kaczka. Pasuje także do kurczaka oraz jako składnik kielbasy. Idealnie komponuje się także z kremem z dyni.

• **MAJERANEK** - to kolejny niezastąpiony składnik polskich dań. Idealnie sprawdzi się jako dodatek do dań mięsnych, zwłaszcza gulaszy, zapiekanek czy zup, gdzie jego delikatnie korzenny smak łagodzi tłustość mięsa.

• **LUBCZYK** (maga) - ze względu na swój niepowtarzalny smak i aromat jest często stosowany w kuchni. Stanowi doskonały dodatek do wszelkiego rodzaju sosów, ryb, potraw mięsnych czy owoców morza. Jest również popularnym składnikiem zup.

• **KOCANKA WŁOSKA** - zioło znane ze swojego intensywnego smaku i aromatu, który przypomina curry połączone z maggi oraz lekką nutką piołunu. Jest ciekawym dodatkiem do potraw, nadając im intensywny zapach i smak. Świeże liście kocanki możemy dodawać do sałatek, majonezów, dań rybnych i z kurczaka. Doskonale pasuje do aromatyzowania ryżu, curry, rosółu oraz żurku.

• **CZĄBER (PIEPRZNIK)** - jest chętnie używaną przyprawą do zup, potraw rybnych, dziczyzny, tłustych mięs, grzybów i roślin strączkowych. Stosuje się go głównie w daniach kuchni włoskiej i greckiej. Ma korzenny smak i ostry aromat.



Suszenie ziół

Zabieg ten powinien trwać stosunkowo krótko - długie suszenie powoduje większe straty aktywnych substancji zawartych w ziołach. Suszyć można świeżo zebrane, suche zioła. Do suszenia nadają się zdrowe, nieuszkodzone rośliny, zbierane w dzień, kiedy jest sucho. Zbieranie najlepiej rozpocząć późnym porankiem, żeby uniknąć rosy, a tym samym wilgoci. Zebrane zioła należy związać w pęczki i powiesić w suchym, przewiewnym miejscu. Istotne jest to, żeby nie miało dostępu do promieni słonecznych. Możemy też zioła suszyć w suszarce elektrycznej, nastawiając odpowiednią temperaturę, układając na sitach cienką pojedynczą warstwę - tak aby był swobodny przepływ powietrza. Zioła możemy suszyć również w piekarniku. Rośliny układamy cienką warstwą na papierze do pieczenia. Piekarnik ustawiamy na najniższą temperaturę z termoobiegiem lub wentylacją. Drzwiczki lekko uchylamy, aby umożliwić ujście pary wodnej i zostawiamy zioła na kilka godzin.

Poszczególne gatunki ziół suszymy osobno (na osobnych tacach czy separatorach). Dlaczego? Powodów jest kilka: w trakcie suszenia ulatniają się związki, które mogą powodować reakcje chemiczne, zioła po ususzeniu czasem trudno rozpoznać, więc mieszanie ich może spowodować, że pomylimy gatunki. Zioła po wysuszeniu należy przechowywać w szczelnie zamkniętych, podpisanych słoikach (nawet do 2-3 lat).

Masło ziołowe

Masło w temperaturze pokojowej uciaram z obranym i rozgniecionym czosnkiem oraz odrobiną soli. Do masy dodaję posiekaną natkę pietruszki (można ją zamienić z czosnkiem niedźwiedzim) i zioła prowansalskie. Całość dokładnie mieszam. Do wykonania masła można też użyć blendera. Proporcje składników zależą tylko od naszego upodobania. Miękką masę przekładam do silikonowej foremki do robienia kostek lodu. Po zamrożeniu każdą kostkę zawijam w folię spożywczą i przechowuję w zamrażarce do 3 miesięcy.



Octy ziołowe

W szklanej butelce układam po 3-4 gałązki zioła, np. rozmarynu. Dodaję przyprawy (np. ziarna gorczycy, pieprzu, jałowca i kolendry - kilka ziaren na 1/2 litra octu. Ulubiony ocet (np. biały winny), podgrzewam, ale nie gotuję! Zalewam nim zioła w butelce. Odstawiam na 3 tygodnie w chłodne miejsce. Taki ocet najlepiej zużyć w ciągu roku.



Mrożenie ziół

Ten sposób najlepiej sprawdza się w przypadku ziół o delikatnych liściach, jak bazylia, natka pietruszki, lubczyk czy koperek. Zioła, jeśli trzeba optukuję z piasku w dużej ilości wody (piasek opadnie na dno), otrząsam z nadmiaru wody i odkładam na kilkadziesiąt minut na ociekaczu lub ruszcie, po czym dosuszam papierowym ręcznikiem. Natkę pietruszki, bazylię, szczypiorek i koperek drobno siekam, po czym wkładam do pojemników, delikatnie uciśkając. Z kolei lubczyk bądź kocanek, gałązki tymianku, rozmarynu i cząbry wkładam do foliowych torebek. Później wyciągam tylko taką ilość, jaką potrzebuję i mrożone wrzucam od razu np. do zupy lub sosu. Pamiętajmy, by każdy pojemnik lub torebkę opisać.



Sól ziołowa

To połączenie wyłącznie naturalnych składników: ziół i tradycyjnej soli kuchennej. Takie połączenie gwarantuje, że smak przyrządzanych potraw nabierze głębi, a aromat stanie się delikatnie ziołowy. W skład mojej soli ziołowej najczęściej wchodzi takie zioła jak: bazylia, oregano, lubczyk, cząber, pietruszka, czosnek, tymianek, rozmaryn, koperek i seler. Czyste, świeże i osuszone zioła razem z solą rozdrabnam blenderem. Całość wysypuję na blachę wyłożoną papierem do pieczenia. Suszę w piekarniku przez kilkadziesiąt minut - w zależności, ile użyjemy ziół i jak bardzo były wilgotne. Po wysuszeniu i delikatnym przestudzeniu masy całość rozkruszam rękoma, w ostateczności ponownie używam blendera. Przesypuję do słoiczków. Taką sól używam mięs, zup, sosów, sałatek i serów.



Mrożone kostki

Posiekane drobno zioła mieszam z odrobiną oliwy i soli na pastę. Wkładam do silikonowej foremki na kostki lodu. Zamrażam. Po ok. 12 godzinach wykładam kostki z zamrażarki i każdą zawijam w osobny kawałek folii spożywczej. Zapakowane kostki wrzucam do opisanego, strunowego woreczka foliowego. Używam ich do doprawiania zup, sosów i gulaszy. Takie kostki po odpakowaniu z folii dodaję dopiero pod koniec gotowania, żeby od zbyt długiego gotowania nie traciły aromatu i tak szybko nie ściemnieją.



Oliwy ziołowe

Najlepiej zrobić je z oliwy z oliwek, oleju sojowego lub słonecznikowego. W szklanej butelce umieszczam zioła i zalewam oliwą. Odstawiam na przynajmniej tydzień. Cały czas przechowuję w chłodnym miejscu. Do ziół często stosuję dodatki, np. do gałązek rozmarynu dorzucam kolorowy pieprz, a do bazylii dokładam ząbki czosnku i kawałki suszonych pomidorów.

Z pola wzięte

Boskie kobiety wiejskie

Zaczęło się od Wielkanocy. Nadchodziły święta, a ja większość czasu spędzałam w owczarni, w której masowo na świat przychodziły jagnięta. Upiekłam jeden placek, a ten ledwo wyciągnięty z piekarnika, wciągnięty został ze smakiem przez gości i domowników. No a co na święta? Na szczęście Inga Sobucka - bohaterka cyklu „Zawód? Rolniczka!” mieszka 10 kilometrów od naszego gospodarstwa, czyli... tuż za przysiółkową miedzą. To od niej dostałam namiar na boskie kobiety wiejskie, które są dobre na wszystko, również na to, aby przygotować górę wypieków i zaproponować je takim jak ja, czyli bez placek na święta. Tym to sposobem pojechałam w Wielką Sobotę do jednej z „boskich” i odebrałam wielkanocne placki - przy czym określenie „placki” jest obrazą dla „nieba w gębie”, które oczarowało tak gości, jak i domowników.

Boskie kobiety wiejskie są dobre na wszystko! Już kilka dni później otwierały w wiejskiej świetlicy w Zaciszu konferencję „Badaj się kobieto”. Tematem przewodnim było samobadanie piersi, czyli jak wykonać takie badanie i dlaczego jest ono ważne. Zaproponowano specjalistów, którzy wyłożyli „kawę na ławę”, a wśród nich dwoje ginekologów, fizjoterapeutkę uroinekologiczną i amazonki. To, że zagadnienie piersi jest pojemne, pokazały „Boskie kobiety” w takich punktach programu jak: Co zrobić z opatrzonym biustonoszem? Jak upiec erotyczne ciasto? Co można zrobić

z wyszydełkowanymi sutkami ;) Boskie nie byłyby boskie, gdyby nie zadbały również o piękno i smakowitość konferencji, na które składały się: burza kwiatów i uginające się od poczęstunku stoły. A wszystko to przy akompaniamencie śmiechu, który niczym huragan przeszywał okolicę, niosąc się po całych Izerach.

Nie mogło zabraknąć niespodzianki i to nie dla gości, lecz dla gospodyń. Na kilka minut przed otwarciem konferencji przestał płynąć prąd. No i co zrobić z oświetleniem, nagłośnieniem, kawą, herbatą czy wreszcie ze spluczką? No i znowu: Boskie nie byłyby boskie, gdyby nie miały na zapleczu agregatu prądotwórczego i świeczek.

Anna Malinowski



Jedna z uczestniczek konferencji - Sonia



Inga Sobucka

To, co się działo (a działo się, że ho, ho!), trafnie zamknęła w słowach rymowanki jedna z uczestniczek o imieniu Ewa:

„Dziś w Zaciszu, proszę Pana, rzecz się stała niesłychana.
Inga i Jej Pomocnice zakasały swe spódnice.
Trzy tygodnie pracowały, żeby Wszystkim „wyszły gały”.
Konferencja w sercu Izer, to dopiero atomizer.
Pełna sala uczestniczek, co zrzuciły swój stanicezek.
Temat bardzo wzruszający, do myślenia zmuszający.
Prelegenci, specjaliści zachęcali, tłumaczyli, trochę nawet postraszyli.
Profilaktyka to podstawa. Nic nie kosztuje, a życie ratuje.
Było gwaranie i wesoło. Chylimy przed Wami czoło.
Mamy, Siostry, Koleżanki. Wszystkie razem w swej idei.
Nic ich chyba nie podzieli.
Łzy wzruszenia i podziwu. Słowa wsparcia i otuchy to oznaka zawieruchy.
Boskie na tym nie zakończą. One więcej chcą i mogą.
Kiedy trzeba tupią nogą. Jest isierka, jest działanie. Jeszcze dużo mają w planie.
Dziękujemy Wam Dziewczyny za wysiłek, zaproszenie, kulinarne rozpieszczenie.
Za możliwość bycia z Wami, za torebkę z prezentami, za koszulkę odlotową,
którą trzeba użyć z głową. Bądźmy zwarte i gotowe na pomysły Wasze nowe.”

— OGŁOSZENIA —



DANMAT
Daniel Grabirski

**KOREKCJA
RACIC**



tel. 517-139-166

**GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów**

**Najniższe CENY
Różnorodne wymiary
Dogodne RATY
Transport i montaż
GRATIS cały kraj
Automatyka do bram**



61 812 54 69	63 220 28 48	54 421 00 45	509 574 644
62 727 20 26	65 619 34 15	22 100 45 96	509 058 388

www.konstal-garaze.pl

MikroMasz

KUPIĘ KAŻDY

CIĄGNIK ROLNICZY
ŁADOWARKE - KOPARKE
WOZEK WIDŁOWY

mikromasz@vp.pl

tel. 694 400 305

PLATNE
GOTÓWKĄ
ODBIÓR WŁASNYM
TRANSPORTEM



**WIEŚCI
ROLNICZE**

ADRES REDAKCJI:
63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1a
tel. 62 747-15-31

STRONA INTERNETOWA:
www.wiescirolnicze.pl

ADRES WYDAWNICTWA:
RP Digital Sp. z o.o.
ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa

E-MAIL:
redakcja@wiescirolnicze.pl

REDAGUJE ZESPÓŁ:

Redaktor naczelna - Aleksandra Pilarczyk
Z-ca red. naczelnego - Dorota Andrzejewska
Marianna Kula, Jakub Nowak, Romana Antczak,
Honorata Dmyterko, Rafał Leroch, Anna Malinowski,
Piotr Budnik, Michał Heluszka

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY - Paulina Janusz-Twardowska

SKŁAD GRAFICZNY: Piotr Budnik

REKLAMY I OGŁOSZENIA:
projekty wydawnictwa, materiały własne firm

DZIAŁ REKLAMY:

Paulina Zając (Jarocin) - tel. 508-510-537
Artur Antczak (Jarocin) - tel. 508-318-922
Angelika Włodarczyk (Jarocin) - tel. 509-082-772
Monika Rutkowska (Warszawa) - tel. 503-016-998
Agata Staśkiewicz (Rawicz) - tel. 510-264-027
Justyna Pasieracka (Gostyń) - tel. 604-983-569

Korekta: Jacek Kalliszczan
Nakład kontrolowany:
43.000 egz.

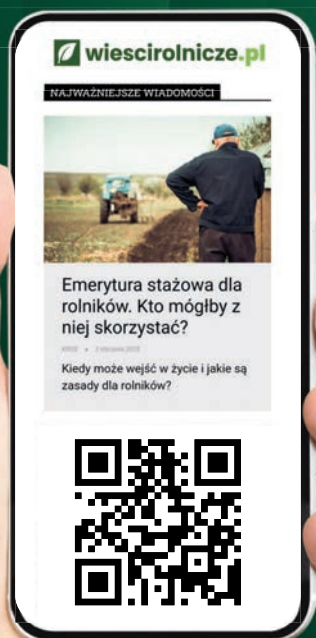




wiescirolnicze.pl

1,6 mln użytkowników miesięcznie

*realni użytkownicy GEMIUS MEDIAPANEL, V 2025



Dołącz do najlepszych!

Czytaj nasze serwisy tematyczne:
HODOWLA, UPRAWY,
TECHNIKA, CENY ROLNICZE,
NEWSY, SYLWETKI,
OGRODNICTWO, PRAWO i FINANSE

100 LAT
phr
POZNAŃSKA HODOWLA ROŚLIN

100 ODMIAN NA
LECIE FIRMY

100 ODMIAN NA 100-LECIE FIRMY!

W ciągu 100 lat swojego istnienia spółka mająca siedzibę w miejscowości Tulce koło Poznania wprowadziła na rynek ponad **300** odmian w gatunkach zbóż, roślin bobowatych, traw, facelii i gorczycy.

Obecnie PHR może pochwalić się 100 odmianami zarejestrowanymi w Krajowym Rejestrze **COBORU**, co zbiega się z jubileuszem firmy. Dzięki pracy w trzech stacjach hodowlanych i laboratorium in-vitro dostarczamy odmiany dostosowane do wyzwań klimatycznych. Z tradycją w tle i innowacją na pierwszym planie – tworzymy rolnictwo przyszłości.

WIESZ, ŻE

Produkcję nasienną prowadzimy w **5** oddziałach produkcyjno-nasiennych, w **3** stacjach hodowli roślin, na powierzchni ok. **7000** ha. W portfolio mamy **100** odmian roślin uprawnych.

NASIONA, KTÓRE ZMIENIAJĄ PŁONY NA LEPSZE OD 1924 ROKU

Jesteśmy ugruntowaną firmą w hodowli i produkcji kwalifikowanych nasion roślin rolniczych w Polsce. Specjalizujemy się w zbożach, roślinach bobowatych, trawach, facelii i gorczycy białej. Oferowane przez nas nasiona to efekt zaawansowanych badań, wiedzy eksperckiej oraz współpracy z COBORU i doświadczeń własnych.



Sławek

tel. 451 177 665

Leszek

tel. 571 948 112

Karolina

tel. 501 258 372

Poznaj nas!

Obserwuj nas!

#team PHR



www.phr.pl



Gdzie kupić

